





KUPUJ ONLINE NA APART.PL
I W SALONACH APART W CAŁEJ POLSCE

AR ALBERT RIELE
SWISS WATCHES 1881

/ APART.pl

ZOBACZ WIĘCEJ

Na początek



Marcin Makowski

Braun przekroczył wszelkie granice

Nikt nie jest zmuszony do popierania procedury in vitro. Zarówno Grzegorz Braun, jak i każdy inny poseł oraz posłanka mogą wyrażać wątpliwości moralne związane z selekcją czy magazynowaniem zarodków. Różnica między wątpliwościami a porównywaniem leczenia niepłodności

Na początek

do selekcji „na rampie oświęcimskiej” oraz „przed-sionka piekła“, jest taka, jak między krzesłem, a krzesłem elektrycznym. Braun, rzekomo walcząc o katolicką ortodoksję, swoimi słowami przekroczył wszelkie granice empatii. To było nieludzkie.

Za każdym razem, gdy słyszę lub czytam zadeklarowanego konserwatystę, który z sejmowego pulpitu, uniwersyteckiej katedry albo w mediach społecznościowych wygłasza kategoryczne sądy na temat in vitro, zastanawiam się, dlaczego rygoryzm moralny zastępuje im zwykłą, ludzką empatię? Z jakich względów tak łatwo przychodzi im formułowanie opinii w stylu prof. Roszkowskiego, który w podręczniku do Historii i Terazniejszości pytał: „Kto będzie kochał wyprodukowane w ten sposób dzieci?”.

Produkcja, hodowla, eugenika, fabryka. Brak miłości, morderstwo, manipulacje genetyczne. Te zwroty pojawiają się w ich wypowiedziach jak mantra.

Z perspektywy moralistów, nie ma żadnej przestrzeni na dobro w procedurze medycznej, którym celem jest miłość do drugiego człowieka. Nie wygoda, nie moda,

Na początek

nie widzimi się – ale najbardziej naturalna dla gatunku ludzkiego chęć posiadania potomstwa i przekazania mu tego, co jest w nas, rodzicach, najlepsze.

A jednak, gdy do debaty publicznej wchodzi temat in vitro lub dofinansowania do tego zabiegu – wracają demony. Tym razem do poziomu absolutnie niehumanicznego posunął się Grzegorz Braun z Konfederacji.

*Problem polega bowiem nie na tym, że wyraził swoje wątpliwości lub brak zgody na państwowe finansowanie leczenia niepłodności, ale **JAK TO ZROBIŁ.***

– Zapraszacie naszych rodaków do przedsionka piekieł na tej ziemi – stwierdził w czasie sejmowej debaty nad obywatelskim projektem ustawy. Odwołując się do doświadczeń zdobytych przy okazji kręcenia filmu dokumentalnego o zapłodnieniu pozaustrojowym, dodał, że „widział selekcję (zarodków – przyp. red.) na własnych oczach”. – Nie na rampie oświęcimskiej, to było małe szkiełko laboratoryjne. Dokonywał tej selekcji

Na początek

zootechnik. Może nie wszyscy państwo wiecie, że z uwagi na koszt zatrudnia się w realizacji tej procedury osoby niekonieczne legitymującej się dyplomem medyka od ludzi – przekonywał.

In vitro jak Holocaust, osoba dokonująca procedury jak nazista na rampie Oświęcimia. A rodzice – kim są w tej upiornej wyliczance? Jak określić dzieci, które się w ten sposób narodziły? Jeśli chodzi o tych pierwszych, Braun nazwał ich wprost „ludźmi reprezentującymi mentalność eugeniczną i aborcyjną”. Te drugie – cóż za zaskoczenie – polityk porównał do dzieci rodzących się w ośrodkach SS. – Niemiecki program Lebensborn dał dzieci wielu poczciwym ludziom, wielu dobrym Niemcom. A jednak porywanie i handel dziećmi nie jest przez nas sankcjonowane i uznawane za dobre rozwiązanie – uznał Konfederata.

Oświęcim, nazizm, piekło, eugenika. To jest punkt widzenia kogoś, kto określił siebie podczas tego samego przemówienia jako „katolika, uczciwego człowieka”. Szkoda, że zabrakło przy tym spojrzenia na drugiego, dotkniętego niepłodnością bliźniego. Na rozmowy z ro-

Na początek

dzicami dzieci z in vitro. Najbardziej wyczekiwanymi, okupionymi miesiącami bolesnych i męczących zabiegów.

Czy Braun powtórzyłby to samo w twarz ludziom, którzy nie przyszliby na świat, gdyby nie osiągnięcia nauki? W Polsce od 2013 do 2016, gdy in vitro dofinansowane było z budżetu państwa, na świat przyszło 22 tys. takich osób. Wspaniałych i wartościowych.

*Dla polityków i moralistów pokroju Brauna **WIĘKSZĄ WARTOŚĆ** zdają się mieć „zamrożone w azocie zarodki” niż narodzone dzieci,*

życie i uczucia ich rodziców, ich intencje oraz zmagania moralne. Nie ma tu miejsca na delikatność, co jest łatwe z perspektywy osoby, która nigdy nie musiała się mierzyć z bezpłodnością i jej konsekwencjami. A ten problem z roku na rok dotyka coraz więcej osób, które często nie marzą o niczym innym, niż zostaniu rodzicami.

Na początek

Jak można porównywać to uczucie do piekła? Z drugiej strony, jak można nie rozumieć, że samo in vitro nie musi zakładać problemu „niewykorzystanych” zarodków? Istnieje wiele sytuacji, w których implemencji dokonuje się bez „mrożenia w azocie”. Kto wtedy i na jakiej zasadzie miałby ucierpieć? Chyba nie tyle nie umiem, co po prostu nie chcę rozumieć, skąd bierze się tak zła wola. To wstyd dla polskiego parlamentaryzmu, że debata na tak wrażliwy temat prowadzona jest w kompletnie skandaliczny sposób. 



*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020

Czytaj Wprost



192 **CO DALEJ Z RELIGIĄ W SZKOŁACH**

Idąc do urn, zdecydowaliśmy o kwestiach fundamentalnych, wręcz cywilizacyjnych. To między innymi zakres, w jakim państwo może ingerować w to, jak żyjemy, czego się uczymy i co myślimy.

17 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

27 NOWE PORZĄDKI HOŁOWNI



Odkąd Szymon Hołownia został marszałkiem posiedzenia Sejmu na żywo śledzi kilkaset tysięcy osób, pierwsze obejrzało prawie milion.

37 WYMĘCZONY MIT ZAŁOŻYCIELSKI

Przez ostatnie dni premier organizował konsultacje w sprawie nowego rządu, na które nikt nie chciał przychodzić i rozmawiać o niepotrzebnym programie.

46 PRZYSZŁOŚĆ ZJEDNOCZONEJ PRAWICY JEST NIEPEWNA

Szef gabinetu prezydenta Marcin Mastalerek mówi, że przyszłość Zjednoczonej Prawicy jest niepewna. I zapowiada, że prezydent zostawi okazałe dziedzictwo.

62 KOLEJNA MISJA AGENTA TOMKA

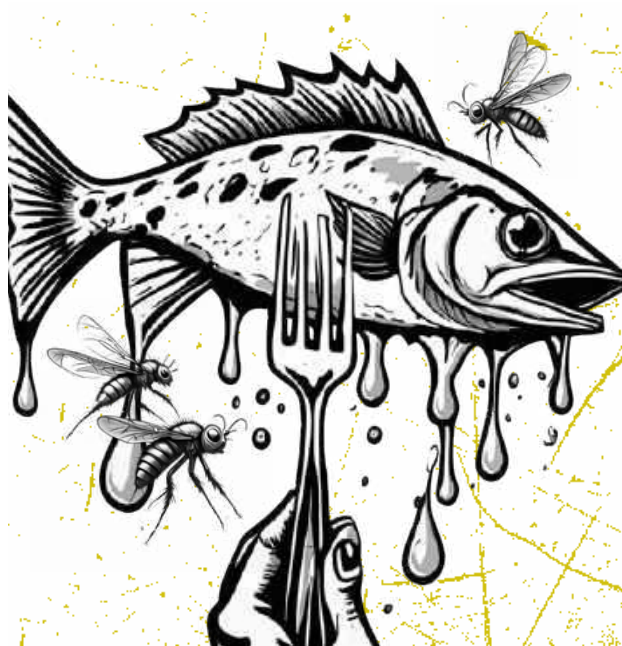
Agent Tomek opowiedział w prokuraturze, jak tajne dokumenty CBA trafiały w ręce prorządowych dziennikarzy. Jego zeznania mogą pogrążyć polityków PiS.



74 KAŻDA PARTIA MA SWOJEGO SZURA

To niesamowite, z jaką łatwością ci sami ludzie, którzy krytykują duszną atmosferę polskiego katolicyzmu, sami zapytani o wizję świata – uciekają w antynaukowy bełkot.

81 OGRANICZANIE PRZEZ ZWIĘKSZANIE



Bierność, wieloletnie zaniechania i błędy – to wytknęła organom publicznym Najwyższa Izba Kontroli w raporcie dotyczącym katastrofy na Odrze.

SPOŁECZEŃSTWO

133 SKAZUJEMY SIĘ NA SAMOTNOŚĆ

– Zwykle w badaniach wychodzi, że epidemia samotności dotknie w większym stopniu mężczyzn – ostrzega prof. Wojciech Kulesza, psycholog społeczny z Uniwersytetu SWPS.

147 OPOWIADAM O TYM, CO MNIE BOLI

– Serial „Informacja zwrotna” to nie jest kino społeczne, które ma walczyć z powszechnością uzależnienia od alkoholu w Polsce – ocenia Arkadiusz Jakubik, który zagrał główną rolę.





171 **NIE CZEKASZ, ALE ROBISZ**

– Mam jedną drogą torebkę i wstydzę się z nią chodzić, bo cały czas jest we mnie przekonanie, że to trochę głupio mieć pieniądze – mówi Dorota Szelańska.

201 **CHCIAŁ POMÓC, ZRUJNOWAŁ SOBIE ŻYCIE**

Niesłuszne oskarżenie wyrzuciło go z policyjnej służby na co najmniej 11 lat. Jest ofiarą prokuratora, który nie chce się przyznać do pomyłki.

FELIETON

220 **ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ**

FELIETON

282 **ALEKSANDRA PRZEGALIŃSKA**

ZAGRANICA

287 **SZTURM MIGRANTÓW NA ROWERACH**



Rosjanie maltretują imigrantów i uchodźców, pchając ich na granicę z Finlandią na rowerach, w śniegu i 20-stopniowym mrozie. Aktywiści przeciwko temu nie protestują.



294 FESTIWAL NIEKOMPETENCJI

Opinia amerykańskiego ekonomisty Lawrence’a W. Reeda:
– Administracja za prezydentury Joe Bidena jest jedną z najgorszych w naszej historii.

307 SENSACYJNY WYNIK WYBORÓW W HOLANDII

Wygrała eurosceptyczna

i antyimigrancka partia Geerta Wildersa. Zdobyła najwięcej mandatów w niedawnych wyborach, podwajając dotychczasowy stan posiadania.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ”

314 CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE



KULTURA

547 **Z OGRODU ROBINA WILLIAMSA NA AUKCJĘ W WARSZAWIE**

Rzeźby Magdaleny Abakanowicz świetnie sprzedają się w różnych częściach świata, od Szwajcarii przez Amerykę po Japonię.

560 **SZTUKA MUSI OBNAŻAĆ ZAŚLEPIENIE**

– Papież Franciszek próbuje

nadać Kościołowi ludzką twarz, ale nic nie zatrzyma procesów modernizacji. Świątynie pustoszeją – mówi Marco Bellocchio, reżyser filmu „Porwany”.

573 **AMERYKAŃSKIE PISANIE**

Powieści laureatów nagrody Pulitzera dla literatury pięknej w naszych księgarniach. Ich autorzy to Colson Whitehead, Barbara Kingsolver i Hernan Diaz. Świetna lektura.



TANI
PARKING



WYGODNY
DOJAZD



DARMOWY
BUS

CIAO RADOM, CIAO RZYM

LOTNISKO
WARSZAWA-RADOM

KOMFORT NA STARCIE

LEĆ NA
NEKERA.PL

 **NEKERA**



To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

M
P²S^{VS}
N

C^M
B
Z
a
V
N
P
U
z
S
C^B

[illegible]

To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

🐦@JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Pod jakim względem, według polityków PO, Andrzej Duda przypomina Wojciecha Jaruzelskiego? **JAKI PROBLEM MA RAFAŁ TRZASKOWSKI W WARSZAWIE I CZY JEGO LUDZIE WEJDĄ DO RZĄDU DONALDA TUSKA?** Czy elektorat PiS wierzy, że Mateusz Morawiecki utworzy kolejny rząd? Dlaczego Bartosz Arłukowicz nie jest szczęśliwy w Sejmie? **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKREJCJACH PARLAMENTARNYCH”.***

To nieprawda, że...

Zdzisław Gawlik, obecny poseł KO pochwalił się w mediach społecznościowych, że zrezygnował z pobierania poselskiego wynagrodzenia. – Bardzo złe wrażenie zrobił ten wpis na kolegach Gawlika z klubu KO. Po pierwsze sugeruje, że oni są w Sejmie dla własnych korzyści, po drugie ten rzeszowski poseł PO i jednocześnie szef regionu podkarpackiego, zapomniał dodać, że nie zostanie posłem zawodowym, bo jest szefem MPO w Warszawie, miejskiej spółce, gdzie zarabia więcej niż poseł – mówi nasz rozmówca, warszawski polityk opozycji.

Media spekulują o tym, że Ministerstwo Sportu i Ministerstwo Edukacji mogą przypaść ludziom kojarzonym z Rafałem Trzaskowskim, czyli Sławomirowi Nitrasowi i Barbarze Nowackiej.

– W ten sposób Tusk będzie trzymał przy sobie polityków, którzy mogliby przeciw niemu knuć – mówi nasz informator.

To nieprawda, że...

Wojna przyszłego rządu z prezydentem już się zaczęła. I dowodzi tego nie tylko postawa prezydenta podczas wystąpienia w Sejmie, ale i wypowiedzi medialne. Tygodnik „Sieci” opublikował wywiad, który opatrzył na okładce tytułem: „Tusk nie będzie moim premierem”. Biuro prasowe głowy państwa zwraca uwagę, że prezydent Andrzej Duda powiedział: „Tusk nie jest moim kandydatem na premiera”. Ale tytuł w tygodniku „Sieci” wywołał zdecydowaną reakcję Donalda Tuska, który napisał na portalu X: „Potwierdzam. Nie będę”.

Ale to nie jedyny zgrzyt do jakiego doszło w weekend. Marcin Kierwiński, sekretarz generalny PO, w niedzielnym programie Radia Zet „Siódmy Dzień Tygodnia” wspomniał o sytuacji z 1989 roku i porównał Andrzeja Dudę do Wojciecha Jaruzelskiego. – Wtedy też totalna władza robiła wszystko, aby nie zmieniać ustroju. I wtedy tamta władza też miała prezydenta, który jej bronił – stwierdził poseł. Nasz informator

To nieprawda, że...

twierdzi, że strategia ścierania się nowego rządu z prezydentem jest uzgodniona z Donaldem Tuskiem.

– Przyjęli strategię prowokowania prezydenta, żeby swoje późniejsze niepowodzenia zrzucić na niego – mówi nasz rozmówca.

Strefa czystego transportu w Warszawie i Krakowie ma działać od połowy 2024 roku. Po jej wprowadzeniu część mieszkańców będzie miała realny problem. Doskonale rozumieją to warszawscy radni Platformy Obywatelskiej, którzy spotkanie w tej sprawie przełożyli z listopada na grudzień. – Jeśli strefa czystego transportu zacznie obowiązywać w Warszawie, to część ludzi nie będzie mogła poruszać się swoimi samochodami po mieście. To duży problem dla Rafała Trzaskowskiego, który chce kandydować na prezydenta Polski. Wprowadzanie dla ludzi zakazów nie przysporzy mu popularności – mówi warszawski polityk opozycji.

I twierdzi, że w kuluarach politycznych mówi się, że Szymon Hołownia zaczyna zyskiwać punkty

To nieprawda, że...

u Donalda Tuska, również w kontekście wyborów prezydenckich. Choć oczywiście trudno wyobrazić sobie, żeby przewodniczący Platformy Obywatelskiej poparł kandydata z innej partii na prezydenta, to w rozmowach z Szymonem Hołownią Donald Tusk miał być ugodowy.

– Donald Tusk łatwo przystał, żeby Szymon Hołownia został marszałkiem Sejmu – kwituje nasz rozmówca.

Zresztą w PO plotkuje się, że Tusk już postawił na Szymona Hołownię jako kandydata na prezydenta i tę kandydaturę będzie wspierał, choć nie taka była jego umowa z Rafałem Trzaskowskim. Ale w polityce tak to już jest, że niewykorzystane okazje się mszczą, a prezydent Warszawy nie wykorzystał okazji żeby przejąć stery w PO i teraz jest zdany na łaskę i niełaskę Tuska. Ten zaś podobno widzi go w stołecznym ratu-szu, a wyżej – niekoniecznie.

Tomasz Grodzki, marszałek Senatu poprzed-niej kadencji, dziś szeregowy deputowany tej izby, tu i ówdzie sufluje, że po dwóch latach zastąpi na sta-

To nieprawda, że...

nowisku marszałka Senatu Małgorzatę Kidawę-Błońską. W PO można usłyszeć, że to jest bardzo mało prawdopodobne.

– Po pierwsze w umowie koalicyjnej nie ma nic na ten temat, żeby Kidawa była marszałkiem tylko na dwa lata, a po drugie Tusk nie przepada z Grodzkim – słyszymy od polityka PO, który dodaje, że Grodzkiemu rozstanie z fotelem marszałka przyszło z trudem.

Bartosz Arłukowicz, poseł PO nie jest szczęśliwy, że musiał opuścić europarlament, by wesprzeć partię w wyborach parlamentarnych. – Zrezygnował z Parlamentu Europejskiego na prośbę Donalda Tuska i Pawła Grasia ale już po pierwszym posiedzeniu Sejmu żalił się kolegom partyjnym, że nie chce tu być – śmieje się nasz informator z PO. Arłukowicz na razie nie jest przymierzany do żadnego stanowiska rządowego, zatem być może dostał obietnicę, że będzie mógł ponownie kandydować do Parlamentu Europejskiego w 2024 roku.

To nieprawda, że...

Mateusz Morawiecki rozpoczął misję tworzenia rządu. Dodajmy misję skazaną na porażkę, bo żadne z ugrupowań parlamentarnych nie chce współtworzyć rządu ze Zjednoczoną Prawicą. Niektórzy wyborcy Prawa i Sprawiedliwości jednak święcie wierzą, że premierowi uda się uzyskać wotum zaufania dla nowego rządu. – Zapytała mnie starsza kobieta: „Panie pośle, ile wam jeszcze brakuje osób do uzyskania większości w Sejmie”, a ja nie miałem serca jej powiedzieć, że nie udało nam się przyciągnąć ani jednej osoby – opowiada nam zmartwiony poseł PiS.

Odezwał się do nas poseł Bartłomiej Wróblewski mocno poirytowany faktem, że w mediach szerzy się narracja, iż decyzja Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji była jedną z głównych przyczyn porażki PiS, i że jest to wina środowisk pro-life. Wróblewski twierdzi, że środowiska pro life, które on reprezentuje, nie chciały w 2019 roku ponawiać wniosku w spra-

To nieprawda, że...

wie aborcji do Trybunału Konstytucyjnego.– Zastanawialiśmy się co z tym zrobić i to Ryszard Terlecki, szef klubu PiS poprosił, żebyśmy ten wniosek ponownie złożyli do Trybunału Konstytucyjnego. Poza tym proponowaliśmy cały szereg działań osłonowych. Michał Wójcik z Suwerennej Polski opracował projekt o hospicjach perinatalnych, był też projekt o wsparciu finansowym dla rodzin z dziećmi obciążonymi wadami wrodzonymi. Coś trzeba było robić, a nie udawać, że problemu nie ma. Rząd przez trzy lata, kiedy wniosek leżał w Trybunale nie zrobił nic i później przez kolejne trzy lata, gdy orzeczenie zaczęło obowiązywać, też nie zrobił nic – zaznacza Wróblewski. 

NOWE PORZĄDKI HOŁOWNI

Fot. Tomasz Jastrzębowski/REPORTER

*Warszawa, 23.11.2023 r. – konferencja prasowa marszałka Sejmu
Szymona Hołowni*

Odkąd Szymon Hołownia został marszałkiem Sejmu, profil Sejmu na Youtube przekroczył 120 tys. subskrybentów. Posiedzenia na żywo śledzi kilkaset tysięcy osób, pierwsze obejrzało prawie milion. Na Instagramie, Tik Toku, Facebooku influencerzy nagrywają filmiki z podłożonym głosem marszałka Sejmu.

SHOWMAN HOŁOWNIA CZUJE SIĘ JAK RYBA W WODZIE podczas prowadzenia obrad, czym miał zaskoczyć Donalda Tuska.



Tekst: **Joanna Miziołek**

Jest hype na Hołownię. Trochę za duży – kręci nosem polityk PO. Fakt, że Szymon Hołownia poradził sobie z prowadzeniem obrad Sejmu zaskoczył też polityków PiS, którzy zakładali, że w pierwszych dniach polityk pokaże, że nie radzi sobie z parlamentarzystami. Jakie porządki wprowadzi nowy marszałek Sejmu i czy nowa funkcja będzie dla niego

trampoliną do wyborów prezydenckich? O to zapytaliśmy jego współpracowników i politycznych konkurentów. – Szymon nie jest człowiekiem zemsty, jest człowiekiem przyzwoitości. Nie będzie się wdawał w rozliczanie PiS-u przez Platformę – twierdzi współpracownik Szymona Hołowni.

Hołownia nie jest człowiekiem zemsty

Politycy PO liczą jednak na sejmową walkę z PiS-em. – Hołownia będzie robił symboliczne małe rzeczy uprzykrzające życie polityków PiS. Takie jak niedopuszczanie ich do głosu, czy odebranie możliwości prywatnej ochrony prezesa na terenie Sejmu. Takimi gestami będzie budował koalicję antypisową – mówi nasz rozmówca z opozycji. I dodaje: – Nie będzie chamówy, otwartych złośliwości wobec PiS, ale będzie pamiętał skąd jest.

Inaczej patrzy na zachowanie Szymona Hołowni w Sejmie jego współpracownik: – Porównuję go do Jerzego Turowicza (były redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”, wiceprezes Ogólnopolskiego Klubu

Postępowej Inteligencji Katolickiej – red.), który jest autorytetem Szymona. On wyrósł na wzorcach polityków „Solidarności”.

I opisuje, jak wyglądała kampania wyborcza Szymona Hołowni, którą współprowadził z liderem Polski 2050.

– *Ludzie pracujący z Szymonem* **MIELI POCZUCIE SPRAWCZOŚCI W MAŁYCH OJCZYZNACH.** *Chcieli działać niepartijnie,*

dlatego moment zarejestrowania ugrupowania był dla nas okresem zamieszania. Część z ludzi woląa zostać w stowarzyszeniu – mówi współpracownik Szymona Hołowni, który dodaje, że trzy lata pracy organicznej w końcu przyniosły efekt.

– Chwilę załamania mieliśmy, kiedy zdecydowaliśmy się pójść na jednej liście z PSL-em. Wtedy spadliśmy poniżej 7 proc. poparcia. Baliśmy się, że nie wejdziemy do Sejmu. Do tego doszedł hejt ze strony śro-

dowiska Platformy Obywatelskiej. Musieliśmy tłumaczyć naszym ludziom, żeby nie podejmowali walki. Czasem musieliśmy ścierpieć i zacisnąć zęby, dać po sobie skakać – mówi współpracownik Szymona Hołowni.

I dorzuca: – Byłem niemal wzruszony, kiedy zobaczyłem Szymona na stanowisku marszałka Sejmu. Był na tyle zdeterminowany, że tak daleko zaszedł. Zastanawiałem się jak tak szybko wkuł regulamin Sejmu?

Na koniec hollywoodzkiej historii prezydentura?

Marcin Prokop w rozmowie z „Tygodnikiem Powszechnym” określał osiągnięcia swojego byłego telewizyjnego kolegi, jak historię na hollywoodzki gotowiec. „Obywatel, coraz bardziej wkurzony na rzeczywistość, postanawia zrobić porządek, żeby jego córkom żyło się lepiej. Wyśmiewany i lekceważony amator wchodzi na ring stoczyć nierówną walkę z zawodowcami, którzy w dodatku często faulują. Podejmuje ryzyko, kładąc na szali dotychczasowe, komfortowe życie, i w cudowny

sposób wygrywa, padając w ramiona wspierającej go żony, która na dodatek jest pilotką wojskowego myśliwca. To lepsze niż połączenie „Rocky’ego”, „Gladiatora” i „Top Gun” – mówił Prokop.

I uważa, że to dopiero początek przyspieszenia w karierze Hołowni: „Polityka nie różni się aż tak bardzo od showbiznesu. W obu dziedzinach chodzi o uruchamianie masowych emocji. Szymon, nauczony telewizyjnym doświadczeniem, doskonale odnajduje się w tej grze i dopiero rozpoczyna swój marsz na szczyt. Jeśli nie popełni rażących błędów, to wróżę mu prezydenturę, a potem karierę międzynarodową. Znam go od ponad 25 lat i wiem, że ma wszystkie cechy, żeby to osiągnąć: jest pracowity, zdeterminowany, uparty, sprytny i inteligentny. To świeża krew w opatrzonych igrzyskach, więc biorę popcorn i siadam przed telewizorem”.

Wyboista droga do prezydentury

Prezydenturę Szymonowi Hołowni wróżą też koledzy z opozycji, kontrastując go z Rafałem Trzaskowskim.

– Szymon ma dziś bardzo dobrą pozycję, a ona będzie tylko rosnać.

*Prowadzenie obrad Sejmu to nie jest fizyka kwantowa, a Hołownia **JEST ZWIERZĘCIEM MEDIALNYM**, showmanem i widać, że mu to pasuje.*

Stanowisko będzie go budowało, a Donaldowi będzie pasował, jeśli nie będzie się mu sprzeciwiał. Hołownia szybko stanie się konkurencją dla Rafała, bo jako marszałek Sejmu nie będzie brał odpowiedzialności za trudne decyzje – mówi polityk opozycji.

Ważny polityk PiS twierdzi zaś, że mimo hurraoptymizmu wokół Szymona Hołowni Donald Tusk pokaże mu, gdzie jest jego miejsce.

– Zauważyła pani, że po wyborze Hołowni na stanowisko marszałka Sejmu wszyscy podali mu rękę, a tylko Tusk zrobił z nim „niedźwiadka”, jakby chciał mu pokazać swoją przewagę – odczytuje gesty nasz rozmówca. I twierdzi, że w rozgrywkach politycznych Donald Tusk

niebawem pokona Szymona Hołownię. – Ograł go przy podziale rządowych łupów, ogra go przed wyborami prezydenckimi. Moim zdaniem, Tusk będzie chciał sam startować – mówi polityk PiS.

Ale w samej Platformie Obywatelskiej pojawił się również scenariusz science fiction, w którym to Szymon Hołownia zostaje kandydatem KO na prezydenta. Partia nie zdecydowałaby się jednak wystawić kandydata spoza swojego ugrupowania. – A kto powiedział, że Szymon w perspektywie czasu nie znajdzie się u nas? – dopytuje polityk KO. Po tak dużym sukcesie wyborczym Trzeciej Drogi wydaje się to mało prawdopodobne.

Rzeź na każdym posiedzeniu Sejmu

Jak będą wyglądały porządki marszałka Hołowni? – Jako marszałek będzie miał olbrzymią władzę. Wiemy po przykładzie Elżbiety Witek, do której ważni politycy rządowi musieli chodzić z kwiatami, żeby zajęła się projektami ustaw. Widziałem, ile razy przed spotkaniem z Witek zestresowany był Morawiecki – mówi

polityk PiS. I dodaje: – Hołownia zapowiedział, że wyniesie sejmową zamrażarkę. Ciekawe, jak będą wyglądały jego relacje z Donaldem Tuskiem. Z nami na pewno nie będzie mu łatwo. Mamy 190-osobowy klub, z czego 50. osób będzie wbiegało na mównicę sejmową.

Rzeź będzie na każdym posiedzeniu, a
ATMOSFERA BĘDZIE TYLKO GĘSTNIAŁA.
Ten syf się od niego nie odklei – mówi nasz rozmówca.

Choć przyznaje, że Szymon Hołownia podniósł oczekiwania, jeśli chodzi o obrady Sejmu. – Teraz obrady na YouTube ogląda kilkaset tysięcy ludzi, żeby zobaczyć porządki Szymona Hołowni. A zamiast tego widzą na mównicy Marka Suskiego i Przemysława Czarnka. Chcieli czegoś nowego, dostają stare – mówi polityk PiS. Polityk opozycji dorzuca: – Mają tylko nowego dyrektora cyrku Hołownię.

Kto ma największy wpływ na Szymona Hołownię?

Dziś wszyscy w Sejmie zastanawiają się, jak byłemu prezenterowi telewizyjnemu udało się dojść w polityce tak daleko. Nasi rozmówcy wskazują, że szybko rozwijająca się kariera Szymona Hołowni to zasługa między innymi Jacka Cichockiego, kiedyś bliskiego współpracownika Donalda Tuska, dziś szefa kancelarii Sejmu. – Cichocki ma duży wpływ na Hołownię i największe doświadczenie polityczne z otaczających go osób – mówi nasz rozmówca. Współpracownik marszałka Sejmu dodaje: – W Szymonie więcej jest wątpliwości, niż pewności o swojej nieomyślności.

Czy takie cechy charakteru zapewnią mu prostą drogę do prezydentury Polski? – To na pewno jego ambicja – mówi jego współpracownik. W ciągu najbliższych miesięcy zobaczymy, czy stanowisko marszałka Sejmu będzie dla niego trampoliną do pałacu, czy raczej wyboistą drogą. 

WYMECZONY MIT ZAŁOŻYCIELSKI

Fot. ANDRZEJ IWAŃCZUK/REPORTER

*Jeszcze przez dwa tygodnie będziemy obserwowali zmagania Mateusza Morawieckiego o większość dla jego rządu. **PRZEZ OSTATNIE DNI PREMIER ORGANIZOWAŁ KONSULTACJE, NA KTÓRE NIKT NIE CHCIAŁ PRZYCHODZIĆ ORAZ PRZEDSTAWIAŁ PROGRAM, KTÓREGO NIKT NIE CHCIAŁ SŁUCHAĆ.** Wiadomo bowiem, że najdalej w połowie grudnia w Polsce będzie rządził zupełnie inny rząd i szkoda czasu na ten odchodzący.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Wponiedziałek 27 listopada miną dwa tygodnie podczas których premier Mateusz Morawiecki miał skompletować nowy rząd. Najdalej w poniedziałek nowy gabinet powinien zostać zaprzysiężony przez prezydenta. Później nowy premier ma kolejne 14 dni na uzyskanie wotum zaufania do Sejmu.

Do czwartkowego wieczoru z potencjalnych kandydatów do rządu pojawiło nazwisko dyrektor generalnej Ministerstwa Aktywów Państwowych Marzeny Małek, która miałaby zastąpić Jacka Sasina. W przestrzeni medialnej pojawiły się też spekulacje jakoby minister klimatu i środowiska Annę Moskwę miałaby zastąpić wiceminister w tym resorcie, Małgorzata Golińska. Reszta dwutygodniowych ministrów nie jest znana i trudno się dziwić, że kandydaci nie pchają się drzwiami i oknami do gabinetu, który prawdopodobnie nie uzyska poparcia. Ale – jak twierdzi polityk Zjednoczonej Prawicy – chętni się znajdują.

– Jeżeli ktoś chce robić karierę w polityce, w ramach naszego obozu, to musi przyjąć ofertę wejścia do rządu, bo odmowa zostałaby zapamiętana. Wymarzony skład rządu nie powstanie, ale dla niektórych może to być szansa na pokazanie się – mówi nasz rozmówca.

Przeciąganie liny z ziobrystami

Jedyny problem może dotyczyć obsady Ministerstwa Sprawiedliwości. Mateusz Morawiecki dawał

bowiem do zrozumienia, że rząd ma być mocno odnowiony, młodszy i bardziej technokratyczny niż polityczny. No i nie tak kontrowersyjny jak ustępujący gabinet.

Zbigniew Ziobro, lider Suwerennej Polski, słabo pasuje do opisu tego wymarzonego rządu. Z drugiej strony

*„minister sprawiedliwości nie będzie miał ochoty uchodzić za takiego polityka, który **JEST ZBYT KONTROWERSYJNY** aby zasiadać w kolejnym rządzie*

Zjednoczonej Prawicy. A bez niego posłowie Suwerennej Polski mogą nie zagłosować za nowym rządem. Wtedy skala porażki Mateusza Morawieckiego będzie jeszcze większa.

– Nie podjęliśmy jeszcze decyzji czy wejdziemy do nowego rządu Mateusza Morawieckiego i czy udzielimy mu poparcia. Zrobimy to dopiero gdy poznamy skład tego nowego gabinetu, którego jak słyszymy cią-

gle nie ma – powiedział wprost.pl w czwartek wieczorem europoseł Patryk Jaki z Suwerennej Polski. Zatem widać, że mimo, iż gra toczy się o pietruszkę, bo wygrać nic nie można, to i tak do końca mieliśmy do czynienia z przeciąganiem liny. Tymczasem cały ten proces stał się męczący dla obserwatorów.

Opozycja nie weszła do gry

Opozycja nie podjęła gry, którą zaoferował jej premier Morawiecki. Nie chodziła na rozmowy o ewentualnym współrządzeniu i wzruszała ramionami na propozycje wprost wzięte z ich programów wyborczych. Jedyna Konfederacja zapowiedziała, że weźmie udział w spotkaniu konsultacyjnym z Morawieckim, ale poparcie dla nowego rządu z góry wykluczyła.

Gdyby chodziło o racjonalne podejście, Mateusz Morawiecki powinien się poddać, bo dalsze przeciąganie sprawy, kompletowanie rządu dla którego nie ma większościowego poparcia w Sejmie, zaczyna irytować opinię publiczną. Wszyscy i tak czekają na nowy rząd i to, co zaproponuje premier Donald Tusk.

– Założenie było takie, że po wyborach emocje po stronie opozycji opadną i wszyscy zaczną się zastanawiać, co dalej. Ale skoro mamy do czynienia z rekordową oglądalnością posiedzeń Sejmu, to raczej trend jest odwrotny, emocje rosną, a w takiej sytuacji żadna z partii opozycyjnych nie chce wykonać choćby nawet najmniejszego gestu pod adresem Morawieckiego – mówi nasz informator.

Pułapka niewygodnych odmów

Rządowi PR-owcy spodziewali się, że złapią partie opozycyjne w pułapkę niewygodnych odmów, które później będzie można wykorzystać pod hasłem: „dajemy wam wszystko co dla was najważniejsze, a skoro nie chcecie, to chyba nie działacie w interesie wyborców, tylko własnym”.

Przykład pierwszy z brzegu, to kwestia traktatów, która podzieliła opozycję.

Dziewięcioro polskich eurodeputowanych, którzy weszli do Sejmu z list Koalicji Europejskiej i Wiosny Roberta Biedronia sprawiło, że zmiana traktatów eu-

ropejskich została poparta przez Europarlament. Gdyby zagłosowali tak jak reszta polskich deputowanych projekt zostałby odrzucony jednym głosem.

– PiS mogło przed tym głosowaniem proponować partiom opozycyjnym zawarcie takiej umowy, że każdy kto będzie głosował przeciwko Polsce zostanie usunięty z macierzystego klubu, a spodziewane odmowy powinny być nagłośnione z odpowiednim komentarzem. Ale nic takiego się nie zdarzyło – mówi nasz rozmówca.

PiS podjęło podobne działanie, zgłosiło w Sejmie uchwałę o tym, że polscy deputowani nie mogą głosować za zmianą traktatów, ale marszałek Sejmu Szymon Hołownia w ogóle nie poddał jej pod głosowanie.

– *A PiS nawet nie może mówić, że włączono zamrażarkę, bo **PROJEKT UCHWAŁY ZOSTAŁ ZGŁOSZONY ZBYT PÓŹNO** – narzeka nasz rozmówca.*

I dodaje, że otoczenie Mateusza Morawieckiego przeprowadza całą operację z nowym rządem tak, jakby było pewne sukcesu.

– Tymczasem inicjatywa jest skazana na porażkę i to należy wykorzystać – mówi polityk Zjednoczonej Prawicy. I dodaje: – PiS ciągle ma narzędzia dotarcia do wyborców i mogłoby skutecznie ogniskować uwagę ale być może w obecnej sytuacji, poddane ogromnej presji, już tego nie potrafi.

Głosowanie - legenda

Dlaczego zatem premier postanowił grać w tę grę do końca, być może nawet do końcowego głosowania? Polityk Zjednoczonej Prawicy uważa, że chodzi o nowy mit założycielski partii Jarosława Kaczyńskiego, którym ma być legenda o zawłaszczonym zwycięstwie. Z nieoficjalnych informacji wynika, że Morawiecki obawiał się ośmieszenia podczas realizacji tej misji, ale prawdopodobnie zrealizuje plan Jarosława Kaczyńskiego, mimo zarzutów, że PiS w złym stylu oddaje władzę.

– Prezes gra o utrzymanie struktur przy pomocy głosowania, które ma stać się legendą o tym, kto nie chciał zgody narodowej. Głosowanie za odwołaniem rządu Jana Olszewskiego też przez lata lat było powodem do dumy, a potem stało się powodem do wstydu – konkluduje nasz rozmówca. 

A close-up, profile portrait of Andrzej Duda, the President of Poland, looking slightly to the right. He is wearing a dark suit, a white shirt, and a dark blue tie. The background is a soft, out-of-focus light blue and white.

PRZYSZŁOŚĆ ZJEDNOCZONEJ PRAWICY JEST NIEPEWNA

Fot. Tomasz Jastrzębowski/REPORTER

*Szef gabinetu prezydenta Marcin Mastalerek mówi, że **SKREŚLENIE GO Z LIST PRZEZ JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO W 2015 ROKU BYŁO POLITYCZNYM BŁĘDEM** i apeluje, żeby PiS więcej ich nie popełniało. Mówi też, że przyszłość Zjednoczonej Prawicy jest niepewna. A CPK to nie jest projekt PiS-u, tylko prezydenta.*



Rozmawiała **Joanna Miziołek**

Czy prezydent szykuje się do wojny z nowym rządem?

Z jednej strony, jak powiada stare porzekadło, chcesz pokoju, szykuj się do wojny. Ale tak naprawdę prezydent chce pokoju i współpracy. Powtarza to przecież konsekwentnie od 2015 roku. Mówił o tym jasno w swoim orędziu wygłoszonym podczas inauguracyjnego posiedzenia Sejmu.

Czy na pewno? Prezydent mimo wszystko nie wydaje się być przyjacielem nowej władzy.

Prezydent jest przede wszystkim prezydentem. Nie przyjacielem kogokolwiek. Służy obywatelom. Pamięta oczywiście też o swoich zobowiązaniach, które złożył będąc dwukrotnie wybierany na najwyższy



Marcin Mastalerek

– polityk, działacz samorządowy, poseł na Sejm w latach 2011-2015. Aktualnie sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP i szef Gabinetu Prezydenta RP. Wcześniej był m.in. jednym z dyrektorów w Orlenie, wiceprezesem Ekstraklasy.

urząd w państwie. 10,5 miliona głosów to poważne zobowiązanie. Dlatego wyznacza bardzo jasno granice, które przede wszystkim określa polska Konstytucja, polskie prawo, ale także najważniejsze z punktu widzenia interesu Polaków sprawy. I na straży tych rzeczy będzie zawsze stał.

Askąd się bierze tak twarde wyznaczanie granic?

Prezydent Duda pamięta, jak wyglądała kohabitacja między prezydentem Lechem Kaczyńskim a premierem Donaldem Tuskiem. Był wtedy ministrem prezydenckim i pamięta, w jaki sposób zachowywał się ówczesny premier. Prezydent niedawno mówił o tym, że ma nadzieję, że Donald Tusk się zmienił. Pamiętajmy, że to właśnie on rozpoczął polityczną wojnę po przegranych wyborach prezydenckich w 2005 roku. Wojnę, która ciągnęła się latami i niestety trwa do dziś.

Czy to znaczy, że dziś w Pałacu Prezydenckim spodziewają się Państwo podobnej wojny?

Jeszcze raz podkreślam – prezydent chce pokoju i współpracy. Jeśli jednak szef Platformy Obywatelskiej wróci do strategii z lat 2007-2010, strategii to-

talnej wojny z prezydentem, to jesteśmy gotowi stać temu czoła. W sposób inteligentny, ale stanowczy.

„*My **CHCEMY SENSOWNEJ WSPÓŁPRACY** z potencjalnym rządem kierowanym przez dotychczasową opozycję. To Donald Tusk musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chce pokoju, czy wojny?*”

Tylko on?

Tylko. Zresztą nie tylko sobie, ale wszystkim Polakom.

Skoro prezydent pamięta relacje między Donaldem Tuskiem a Lechem Kaczyńskim, to szykuje własny odwet? Prezydent jest pamiętliwy?

Odwet, pamiętliwość... te hasła pasują do części przedstawicieli Platformy, nie do prezydenta. Prezydent wyciąga rękę do wszystkich osób gotowych do współpracy, nie tylko parlamentarzystów, ale i samorządowców, organizacji społecznych by budować sze-

roka koalicję polskich spraw w najważniejszych kwestiach dla Polaków. To jest cel.

A te sprawy to?

Przede wszystkim bezpieczeństwo kraju i jego obywateli. Bezpieczeństwo militarne, bezpieczeństwo naszych granic, ale też bezpieczeństwo energetyczne. Sprawy społeczne. Budowanie państwa, które dba o godność wszystkich obywateli. Prezydent chce, by to były priorytety polskiej polityki. Nie zemsta, która zdaje się być głównym celem części polityków i sympatyków Platformy. Przecież właśnie to Koalicja Obywatelska obiecywała swoim wyborcom. I nie ugrała na tym za wiele, bo osiągnęła podobny wynik, co Rafał Trzaskowski w 2020 roku.

Ale będą rządzić.

Jeżeli będą rządzić, to dzięki Trzeciej Drodze. Dzięki temu, że Trzecia Droga nie zgodziła się na jedną listę. Pamiętamy, że była za to niezwykle brutalnie atakowana przez polityków Platformy i sympatyzujących z nią dziennikarzy. Okazało się jednak, że to politycy tworzący Trzecią Drogę mieli rację. To ta formacja była

języckiem u wagi, który zaważył na wyniku wyborów. Co zrobią teraz? Czy podobnie jak PO będą chcieli się mścić? Jeśli tak, to wieszczę im smutny koniec. W takim przypadku ich wyborcy szybko się od nich odwrócą. Ci wyborcy chcieli zakończenia wojny polsko-polskiej.

Są już znaki świadczące o tym, że będzie polityczna wojna. Donald Tusk w odpowiedzi na wywiad prezydenta dla tygodnika „Sieci”, napisał na Twitterze: „Potwierdzam, nie będę” (premierem Andrzeja Dudy – red.).

Donald Tusk komentował słowa prezydenta, które były luźną interpretacją redakcji, bo nie padły w wywiadzie. Precyzyjnie je przytaczałem. Bądźmy poważni...

Nawet jeśli słowa nie padły, to poziom emocji jest tak duży, że zaraz jest spięcie między panami.

Polecam wszystkim czytać wywiady w całości, a nie tylko nagłówki. Mam nadzieję, że wywiad pani redaktor ze mną będzie czytany, a nie komentowany zdjęciem, bo na niektórych zdjęciach niezbyt dobrze wychodzę.

Wystąpienie prezydenta w Sejmie było konfrontacyjne wobec nowych rządzących. Powiedział, żeby nie zasłaniali się jego wetem, kiedy nie będą realizować złożonych w kampanii obietnic.

Konfrontacyjne? W żadnym wypadku. Było tak samo skierowane do jednej, jak i do drugiej strony. To było propaństwowe orędzie, które było chwalone przez wielu komentatorów. Mogło się nie podobać skrajnym kibi-com jednej i drugiej strony. Prezydent powiedział rzecz oczywistą, ponieważ już w zrębach umowy koalicyjnej podpisane pod nią ugrupowania wycofują się z większości obietnic, które złożyły. Warto zaznaczyć, że dziś między innymi kobiety o lewicowych poglądach atakują przyszły potencjalny rząd Donalda Tuska. Prezydent zaznaczał tylko jedną rzecz – że jego osoba nie może być usprawiedliwieniem dla rządu niedotrzymującego swego słowa danego wyborcom.

Prezydent bronił też sztandarowego projektu PiS-u, czyli CPK.

CPK to nie jest projekt PiS. To jest projekt prezydenta – zapowiadany w kampanii w 2020 roku. Trudno,

żeby prezydent nie bronił swoich projektów. Tak samo jak innych ambitnych i niezwykle ważnych z punktu widzenia rozwoju naszego kraju inwestycji. Takich jak budowa polskich elektrowni atomowych, rozbudowa i rozwój polskich portów, zwiększenie nakładów na infrastrukturę kolejową itd. Prezydent chce ambitnej, szybko rozwijającej się Polski.

Dziś w pałacu prezydenckim jest nadzieja, że politycy PiS będą się gromadzić wokół prezydenta?

W interesie całego szerokiego obozu Zjednoczonej Prawicy jest **ODWOŁANIE SIĘ DO DZIEDZICTWA ANDRZEJA DUDY.**

To Andrzej Duda już ma dziedzictwo?

To oczywiste, że ma, bo bardzo dużo udało mu się zrobić. Można to mniej pompatycznie nazywać, niż mówię to ja. Andrzej Duda ma wielkie osiągnięcia.

Co takiego zrobił przez dwie kadencje?

Gdyby nie Andrzej Duda, nie byłoby kluczowych zmian w kwestiach społecznych, takich jak obniżenie

wieku emerytalnego, wprowadzenie programu Rodzina 500 Plus, wsparcia dla seniorów – 13. i 14. emerytury i wielu innych rzeczy dzięki, którym miliony polskich obywateli zaczęło nareszcie godnie żyć. Prezydent obiecywał to w trakcie kampanii w 2015 roku. I słowa dotrzymał. Powiem więcej: gdyby nie Andrzej Duda, w ogóle nie byłoby rządów Zjednoczonej Prawicy. Bo przecież to jego wygrana 8 lat temu otworzyła drzwi do zmiany w Polsce, a ponowne zwycięstwo w 2020 roku pozwoliło ten ambitny program gospodarczo-społeczny kontynuować. Zresztą osiągnięcia prezydenta w sferze wewnętrznej to tylko wierzchołek góry lodowej.

A co jeszcze?

Co jeszcze? W kontekście polityki zagranicznej przede wszystkim działania związane z reakcją Polski po agresji Rosji na Ukrainę. Kto budował dobre relacje z Kijowem? I to na długo przed wybuchem pełnoskalowej wojny. Kto motywował NATO do działania? Aktywnie zabiegał o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego? O stałą obecność wojsk amerykańskich w Polsce? Kto rozmawiał z prezyden-

tem Bidenem? Komuś może się to podobać albo nie, ale prawda jest taka, że tak jak Lech Kaczyński odegrał kluczową rolę geopolityczną w 2008 roku, po wybuchu wojny w Gruzji, tak też Andrzej Duda odegrał historyczną rolę w kontekście Ukrainy. Zresztą zestawmy to z reakcją polskich władz na aneksję Krymu i atak w Donbasie w 2014 roku.

Co z nimi?

Wtedy zarówno ówczesny prezydent Bronisław Komorowski, jak i szef MSZ Radosław Sikorski, byli zaskakująco bierni. Nikt nie alarmował NATO, że oto za naszą wschodnią granicą rośnie ogromne zagrożenie. Efekt? Rosja rozbudowująca swoją potęgę przez kolejne lata. Robiąca doskonale interesy z państwami UE, uzależniając je energetycznie. Efektem tej sytuacji jest wielka wojna jakiej nie widzieliśmy w Europie od zakończenia II wojny światowej.

Jak w tym kontekście różnią się działania prezydenta Dudy?

Prezydent już przed rosyjską agresją wielokrotnie ostrzegał państwa zachodniej Europy przed uleganiem

Władimirowi Putinowi. Wsparliśmy mocno Ukrainę jeszcze przed 24 lutego. Symboliczny jest fakt, że wspólnie z prezydentem Litwy to właśnie Andrzej Duda był ostatnim światowym przywódcą, który odwiedził Kijów zaledwie na kilka godzin przed rosyjską agresją. I dalej to wsparcie kontynuował. Spotykał się z przywódcami państw – począwszy od przedstawicieli Bukaresztańskiej Dziewiątki, a skończywszy na premierze Kanady i prezydencie USA. Zaznaczał na arenie międzynarodowej wagę wsparcia dla Ukrainy. Myśląc o interesie Polski, ale także całego demokratycznego świata. Dbał o relacje polsko-ukraińskie. Był w stałym kontakcie z najważniejszymi politykami NATO i wpływał na decyzje sojuszu. Był absolutnie kluczowym graczem w tej rozgrywce.

Jak w tym kontekście przygotowujecie się na wyrzucie kompetencji w polityce zagranicznej przez rząd? Radosław Sikorski ścierał się z prezydentem Lechem Kaczyńskim w tych kwestiach, teraz znów ma być szefem MSZ. Powtórka z rozrywki?

 *Rząd i prezydent **DZIELĄ SIĘ KOMPE-**
TENCJAMI dotyczącymi polityki zagra-
nicznej. Wszystko jest określone przez
Konstytucję,*

jak i przez kolejne wyroki Trybunału Konstytucyjnego. A także tzw. ustawę kompetencyjną o współdziałaniu w polityce zagranicznej, która została przyjęta na wniosek prezydenta.

Czyli Andrzej Duda ubezpieczył się na przyszłość ustawą kompetencyjną?

Wiele osób na prawicy to krytykowało. Ta ustawa rzeczywiście może się dziś przydać. To wszystko w tym temacie.

Zmieniając temat, co będzie dalej z PiS-em?

Przyszłość Zjednoczonej Prawicy jest niepewna.

Skąd takie założenie?

Nic nie jest dane raz na zawsze. Od sukcesji w PiS będzie zależało czy ta formacja przetrwa i czy realnie będzie miała szansę powrócić do rządów w Polsce.

A kto może być beneficjentem tej sukcesji?

Za wcześnie, by o tym mówić.

Kiedyś był Pan w PiS i zajmował ważne stanowisko. Dlaczego Jarosław Kaczyński skreślił Pana z listy wyborczej w 2015 roku? Człowieka, który prowadził Andrzejowi Dudzie zwycięską kampanię.

Nigdy nie mówiłem o tym publicznie, bo nie chce do tego wracać. Mam przed sobą nowe zadania. Nie rozpamiętuję przeszłości.

Jedyne, o czym mogę mówić, to apelować żeby w przyszłości prawica nie popełniała takich błędów. Bo uważam, że skreślenie mnie było wówczas politycznym błędem. Zachowałem się wtedy inaczej niż reszta źle potraktowanych osób, nie chodziłem do mediów, nie wylewałem żalów, nie opowiadałem, jak zostałem skrzywdzony i nie przeszedłem na drugą stronę, pomimo tego, że miałem takie propozycje.

Skąd były te propozycje?

Nie zdradzę tego.

Ma pan żal do Jarosława Kaczyńskiego? Co pan dziś do niego czuje?

W 2010 roku miałem okazję towarzyszyć Jarosławowi Kaczyńskiemu w drodze do Smoleńska, kilka godzin po katastrofie. Lecieliśmy wtedy prywatnym samolotem. To było dla mnie osobiście niezwykle istotne wydarzenie. Politycznie i prywatnie. Tamta katastrofa była najbardziej tragicznym wydarzeniem w historii Polski po 1945 roku. W tamtym momencie Jarosław Kaczyński zachował się jak mąż stanu. Pyta mnie Pani, co czuję? Szacunek.

Mateusz Morawiecki może być następcą Jarosława Kaczyńskiego.

Nie chce nikomu szkodzić. O tym, kto będzie następcą Jarosława Kaczyńskiego zdecyduje prezes PiS. Partia jest w taki sposób zbudowana, że jest de facto osobistą partią Jarosława Kaczyńskiego. To będzie jego niezwykle ważna odpowiedzialność, komu ją przekaże, żeby za dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści lat to było nadal ugrupowanie odgrywającą istotną rolę na polskiej scenie politycznej. Jeśli PiS ma mieć na to szanse, Jarosław Kaczyński musi zdecydować, czy chce przyjąć formułę wykluczającą, czy zapraszającą.

Powiedział pan, że Jarosław Kaczyński powinien przejść na polityczną emeryturę.

Formuła pytania zakładała odpowiedź tak albo nie. Mówiłem już o tym kilkakrotnie, ale kolejny raz powtórzę: nie będę się zajmował Jarosławem Kaczyńskim. Nie namówi mnie pani. Myślę o przyszłości i we mnie jest samo dobro. Tak zresztą kiedyś prezes PiS powiedział w wywiadzie dla „Wprost”.

Andrzej Duda ma ambicje polityczne?

Ambicją polityczną Andrzeja Dudy jest bycie jak najlepszym prezydentem. Ma przed sobą bardzo ważne 20 miesięcy. Dużo bardzo ważnych tematów, takich jak szczyty NATO, polska prezydencja w Unii czy istotne sprawy w polityce wewnętrznej. Dlatego nieuczciwe byłoby, gdyby teraz Andrzej Duda zastanawiał się, co będzie robił po swojej kadencji. A prezydent jest niezwykle uczciwym człowiekiem. 

Kraj

KOLEJNA MISJA AGENTA TOMKA

*Agent Tomek opowiedział w prokuraturze, **JAK TAJNE DOKUMENTY CBA TRAFIAŁY W RĘCE PRORZĄDOWYCH DZIENNIKARZY.** Politycy opozycji w rozmowach z „Wprost” nie wykluczają, że jego zeznania mogą pogrążyć polityków PiS. Obaw nie ma za to ustępujący minister Szymon Szynkowski vel Sęk.*



Tekst: **Piotr Barejka**

Były agent CBA i poseł PiS Tomasz Kaczmarek, znany jako agent Tomek, złożył w prokuraturze zeznania, które mają obciążać szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego, jego zastępcę Macieja Wąsika i byłego szefa CBA Ernesta Bejdę. Jak informowała „Gazeta Wyborcza”, Kaczmarek opowiadał, że na polecenie swoich szefów przekazywał dokumenty dziennikarzom prorządowych mediów. Mieli oni dostawać materiały opatrzone najwyższymi klauzulami

tajności. Kaczmarek miał kontynuować proceder „inspirowania mediów kwitami ze służb” również w czasie, gdy był już posłem PiS. Przy pełnej świadomości władz CBA.

Jednak agent Tomek nie tylko złożył zawiadomienie o przestępstwie Prokuraturze Rejonowej w Olsztynie. Zawnioskował również o nadanie mu statusu świadka koronnego. – To jest mój obowiązek i forma odkupienia win. Nikt nie wie tyle o łamaniu prawa przez Kamińskiego i Wąsika co ja – tłumaczył swoją motywację w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”. – Próbowałem już coś z tym zrobić w 2019 roku, zeznając w prokuraturze w Katowicach. Wtedy się nie udało, sprawie ukrecono łeb. Dziś mogę liczyć, że prokuratura zachowa się niezależnie – przypominał.

Szef MSWiA Mariusz Kamiński przekonywał dziennikarzy w Sejmie, że agent Tomek kłamie. Na pytania odpowiadał zdawkowo i odsyłał do oświadczenia, które wydało jego biuro prasowe. Natomiast jeden z ustępujących ministrów, Szymon Szykowski vel Sęk, w rozmowie z „Wprost” stwierdził, że nie ma obaw o to, że

zeznania Kaczmarka zaszkodzą politykom PiS. – Dla mnie pan Kaczmarek nie jest osobą wiarygodną – podkreślał. – Gdyby był osobą wiarygodną, to odpowiednie dowody na poparcie swoich ciężkich zarzutów przedstawiłby niemal natychmiast. Ale on czeka na dogodne momenty, prowadzi jakąś grę – dodawał.

„Perła” wśród agentów przeciwko byłym szefom

Kaczmarek dołączył do CBA w 2006 roku, gdy Mariusz Kamiński tworzył tę służbę. Jako agent brał udział m.in. w operacji przeciwko Aleksandrowi Kwaśniewskiemu i jego żonie. Rozpracowywał także byłą posłankę PO Beatę Sawicką (ostatecznie została uniewinniona) i przyczynił się do zatrzymania Weroniki Marczuk (sprawę jednak umorzono). O kulisach akcji wymierzonej w Kwaśniewskich (z której również nic nie wyszło) agent Tomek opowiadał w 2020 roku w rozmowie z dziennikarzami TVN.

– Starali się wydawać dyspozycje na osobności. Na imprezie podczas drogi do toalety na korytarzu spoty-

kam Macieja Wąsika, który namawia mnie do „podkreślenia śruby” w sprawie – opisywał.

Początkowo Mariusz Kamiński mówił, że Kaczmarek to „perła” wśród agentów, chwalił go jako „wybitnego funkcjonariusza policji” oraz „fantastycznego funkcjonariusza CBA”, jednak jego metody budziły poważne wątpliwości. Kaczmarek odszedł z CBA w 2010 roku, a rok później dostał się z list PiS do Sejmu. Później na jaw wyszły jego fotografie z czasów, gdy pracował pod przykrywką. W tym słynne zdjęcie, na którym kuca bez koszulki nad walizką z pieniędzmi, które miały zostać wykorzystane podczas jednej z akcji CBA.

Po kilku latach **KAMIŃSKI ODCIĄŁ SIĘ OD SWOJEGO BYŁEGO PRACOWNIKA,** a Kaczmarek mierzył się z kolejnymi zarzutami.

W 2019 roku Prokuratura Regionalna w Białymstoku zarzuciła byłemu agentowi CBA i posłowi PiS m.in. udział w zorganizowanej grupie przestępczej, przy-

właszczenie wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami mienia w łącznej kwocie około 10 milionów złotych oraz oszustwa w związku z nienależnym przyznaniem dotacji w kwocie ponad 39 milionów, a także przestępstwa prania pieniędzy w kwocie 2 milionów złotych. Zarzuty związane były z działalnością Kaczmarka w stowarzyszeniu „Helper”. Z kolei 2021 roku usłyszał zarzuty tworzenia fałszywych dowodów, składania fałszywych zeznań oraz fałszywego oskarżenia

W ostatnich dniach Tomasz Kaczmarek udzielił kilku wywiadów. Na antenie Radia TOK FM tłumaczył, dlaczego wnioskował o status świadka koronnego. Jak stwierdził, nie wyklucza ataków na swoją osobę i zaznaczał, że miały już miejsce sytuacje, które świadczą o tym, że ktoś „chciałby się mścić”. – Psychofani PiS, którzy już nie raz dopuścili się zbrodni i przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu osób, które krytykują PiS. Takie historie już miały miejsce – tłumaczył.

– Chcę dokończyć to, co zacząłem prawie trzy lata temu. 14 grudnia 2020 roku złożyłem w katowickiej prokuraturze ważne zeznania o przestępstwie. Powie-

działem, jak działają służby zarządzane przez polityków PiS – mówił natomiast „Gazecie Wyborczej”.

Nitras: To pokazuje, jakimi ludźmi otaczał się Kamiński

Podczas posiedzenia Sejmu część polityków opozycji nie chciała o Tomaszu Kaczmarku rozmawiać. – Mamy bardzo mało danych na temat tego, co on tak naprawdę zeznał – zauważała w rozmowie z „Wprost” Magdalena Sroka, była prezes Porozumienia, obecnie posłanka PSL. – Zapewne trzymał te informacje do samego końca, żeby mieć też jakąś kartę przetargową. Natomiast ocena przekazanych przez niego informacji musi się opierać o wiedzę na temat całości jego zeznań w różnych postępowaniach – podkreślała.

– Mam w pamięci to, że on jednak wykonywał te polecenia, również polityczne. W którymś momencie sam usłyszał zarzuty, został skierowany akt oskarżenia, co również mogło powodować, że te informacje trzymał do końca, aby wykorzystać je do ratowania samego siebie – dodała Sroka.

Posel KO Sławomir Nitras podkreślał, że wypowiedzi Kaczmarka „nie są niczym nowym”, a były agent CBA stoi przed „poważnymi oskarżeniami”.

– *Przecież wiemy, że wobec Kwaśniewskich to była prowokacja, **NIE POTRZEBUJEMY AGENTA TOMKA, ŻEBY TO WIEDZIEĆ** – podkreślał.*

– To tylko pokazuje, jakimi ludźmi otaczał się Kamiński. Przecież to był jego najbliższy współpracownik. Trzeba sobie zadać pytanie, czy agent Tomek miał szansę zostać posłem bez pozytywnej rekomendacji Kamińskiego. Mam wrażenie, że to bardzo głęboko spatologizowane środowisko.

„Polskie służby specjalne trzeba oczyścić”

– Polskie służby specjalne trzeba oczyścić z tego typu ludzi. Chciałbym, żeby na czele służb specjalnych stali ludzie odpowiedzialni, którzy poważnie traktują swoje obowiązki, którzy nie wykorzystują swojej funkcji do

prowadzenia prowokacji wobec przeciwników politycznych – stwierdził Sławomir Nitras.

Zauważał jednak, że skoro Kaczmarek chce uzyskać status świadka koronnego, to musi mieć świadomość, że „jakiegokolwiek kłamstwo jest złamaniem warunków tego statusu”. – Myślę, że on przede wszystkim ratuje siebie, ale jeżeli to robi, to chyba wie, na jakich warunkach – mówił polityk KO. I nie wykluczał, że jego zeznania doprowadzą do „odkrycia faktów, które będzie badał prokurator”. – Natomiast ani ja, ani nikt z moich kolegów i koleżanek, nie jest tak naiwny, żeby dawać agentowi Tomkowi świadectwo molarności – podkreślał.

Z dystansem doniesienia o nowych zeznaniach agenta Tomka potraktował również Witold Zembaczyński. Choć przyznawał, że „dużo wskazuje na to”, iż przekazywane przez niego informacje „są wiarygodne”. – Przypominam sobie ósmą kadencję Sejmu, kiedy pracowałem w komisji śledczej ds. Amber Gold. Wtedy również agent Tomek dobijał się, dążył do tego, żeby brać udział w pracach tej komisji. Próbował zaistnieć

– wspominał poseł KO. – Odbieram go jako osobę, która potrzebuje uwagi, przez którą dąży do swego rodzaju rozgrzeszenia, natomiast treści jego oświadczeń nie muszą wcale korespondować z zeznaniami, które miał składać w prokuraturze. Jest to wątek bardzo rozwojowy. Waga tych zeznań powinna być rzetelnie oceniona – podkreślił.

Minister PiS: Nie mam obaw

– To nie jest wiarygodna osoba – nie miała za to wątpliwości posłanka PiS Anna Krupka. – Toczą się przecież postępowania w sprawie związanej z wyłudzeniem przez tego pana środków – przypominała.

Natomiast Szymon Szynkowski vel Sęk, jeden z ustępujących ministrów, nie miał obaw o to, że zeznania agenta Tomka mogą zaszkodzić Mariuszowi Kamińskiemu lub Maciejowi Wąsikowi. – Nie mam takich obaw, bo mam zaufanie do pana ministra Kamińskiego i pana ministra Wąsika. To w przeciwieństwie do pana Kaczmarka są osoby wiarygodne – wyjaśniał. – Moim zdaniem trudno o wiarygodność osoby, która najpierw

pełniła jakąś ważną funkcję, po czym miała okres politycznego odwrotu od obozu, który reprezentowała. W tej chwili stawia bardzo poważne zarzuty, ale nie znamy żadnych dowodów – dodawał

– Cekał do wyborów, nagle po wyborach coś ujawnia.

*Dla każdego obserwatora życia publicznego nie wygląda to na czystą rozgrywkę, tylko na **JAKIŚ ELEMENT GRY POLITYCZNEJ** - stwierdził minister.*

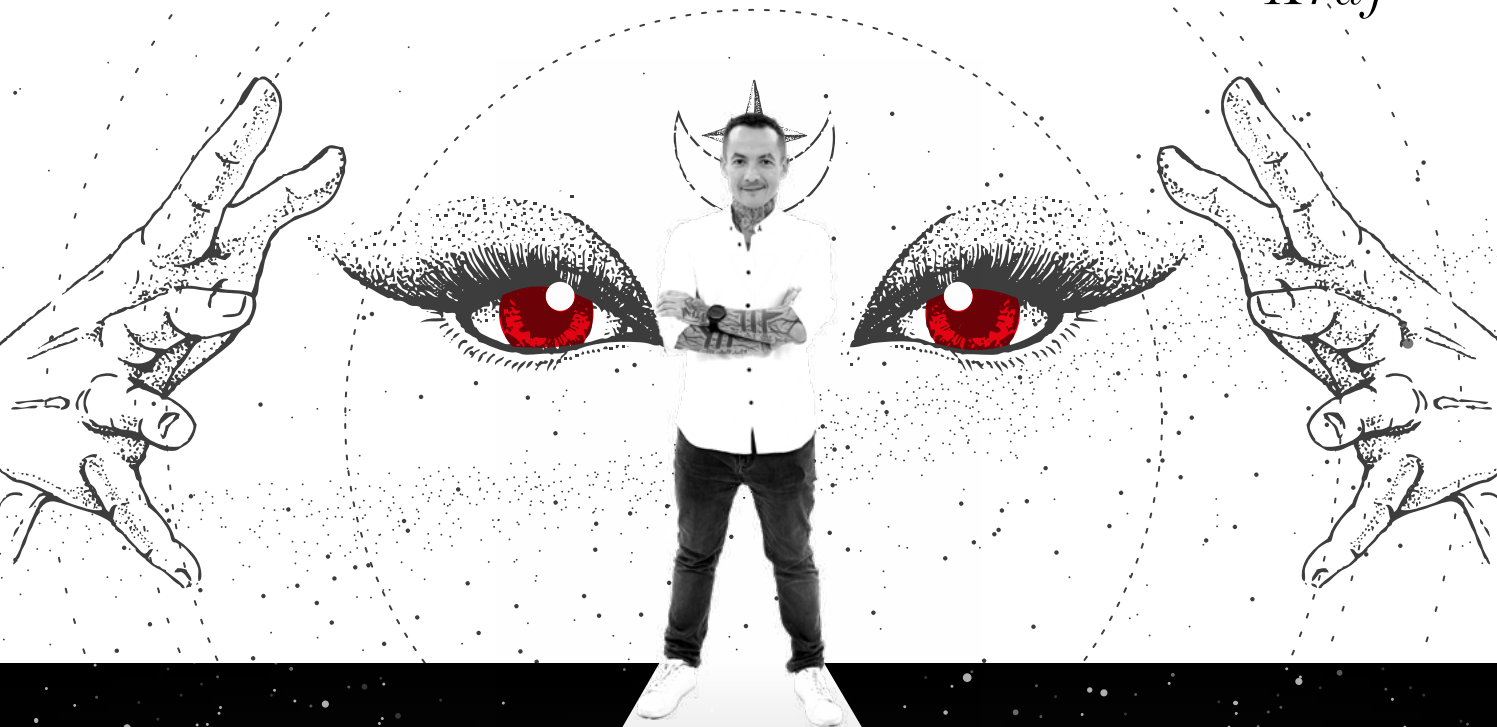
„Jego historia oparta jest na kłamstwach”

W oświadczeniu, które wydało biuro prasowe Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, przypomniano, że Kaczmarek usłyszał „szereg zarzutów karnych dotyczących wielomilionowych oszustw finansowych”. „W związku z zarzutami, a także wobec braku zgody Ministra Koordynatora na zapewnienie mu bezkarności, Kaczmarek w kolejnych miesiącach rozpoczął szerzenie insynuacji przeciwko Ministrowi Mariuszowi

Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi” – dodano. „Obecna aktywność Kaczmarka jest kolejną próbą uzyskania przez niego bezkarności. Jego historia oparta jest na kłamstwach” – stwierdzono w komunikacie.

Do sprawy nawiązał również Donald Tusk, gdy podczas swojej wtorkowej konferencji w Sejmie odpowiadał na pytanie Miłosza Kłeczka, reportera TVP Info. – Jednym z powodów, dla których nie zawahamy się użyć twardych metod wobec TVP, jest to, co usłyszeliśmy od waszego do niedawna pupila, agenta Tomka – mówił lider KO. – Będziemy naprawdę bardzo zainteresowani tym, kto otrzymywał nielegalnie materiały z CBA. To jest idealny moment. I tak na komisji śledczej te pytania padną – dodawał. 

Kraj



KAŻDA PARTIA MA SWOJEGO SZURA

*To niesamowite, z jaką łatwością ci sami ludzie, którzy krytykują zaściankowość poglądów ministra Czarńka, „szurów” Konfederacji oraz duszną atmosferę polskiego katolicyzmu, sami zapytani o wizję świata – uciekają w **ANTYNAUKOWY BEŁKOT, NEOPOGAŃSKI MISTYCYZM I WIARĘ W PARAMEDYCZNE ZABOBONY**. Jeżeli dodatkowo robi to nauczyciel, ba – dyrektor szkoły – wypada zapytać, **CO W POLSKIM SYSTEMIE EDUKACJI POSZŁO NIE TAK?** A może po prostu to ja się czepiam, skoro w nagrodę można jeszcze zostać posłem. Jak **MARCIN JÓZEFACIUK Z KOALICJI OBYWATELSKIEJ**.*



Tekst: **Marcin Makowski**

Znany jako „nauczyciel z tatuażami”, Marcin Józefaciuk to jeden z tych parlamentarnych debutantów, którzy obok Łukasza Litewki czy Aleksandry Wiśniewskiej, do polityki weszli nie dzięki programowi czy partyjnej zależności, co raczej profesjonalnie wykreowanemu wizerunkowi. Luźnego, zrywającego ze stereotypami, aktywnego i pełnego młodzieńczego wigoru. Wraz z nimi, na Wiejską miała przyjść bezkompromisowość, poszerzenie horyzontów oraz tolerancja i szacunek do nauki.

Wystarczyły jednak pierwsze tygodnie nowej kadencji, pierwsze wywiady i komentarze, aby okazało się, że wizerunek to jedno, a treść, którą za sobą skrywa – drugie. W ten sposób Litewka, z nadziei Lewicy, stał się „piątą kolumną konserwatystów“, mówiąc o swojej niechęci do aborcji, przy jednoczesnym zamiłowaniu do pokazywania wszędzie swojej twarzy. Wiśniewska, z nadziei polskiej dyplomacji, zamieniła się w kobietę-

-mema, która samodzielnie negocjuje porozumienia pokojowe z groźnymi watażkami i ratuje dzieci tonące na pełnym morzu. Józefaciuk z kolei... cóż. Oddajmy głos jemu samemu, a właściwie wywiadowi, którego udzielił „Dużemu Formatowi”.

Inna wiara

„Jestem neopoganinem, czyli wicca, te sprawy” – mówi o sobie poseł, nauczyciel oraz dyrektor dużej szkoły w Łodzi. Dopytywany przez dziennikarza co przez to rozumie, dodaje, że „współpracę z naturą, zawierzenie jej sile” oraz „próbę dostosowania się do niej”.

*Jak twierdzi, na co dzień **ROZMAWIA** Z **"BOGAMI I BOGINIAMI"**, które „prosi o pomoc czy wsparcie”, ale również „szanuje inne pomniejszych bóstwa, czy to duchy lasu, czy rzek”.*

Poseł Józefaciuk nie zatrzymuje się jednak na bóstwach rzek, przyznaje bowiem, że choć mógł pójść

w kierunku czarowania, wybrał drogę „odkrywania siebie” i „energii, która rządzi światem”. Jak przyznaje, jest równocześnie trenerem personalnym, dietetykiem oraz „mistrzem reiki”, którą nazywa „systemem uzdrawiania”. Jego zdaniem ta praktyka pozwala „leczyć dolegliwości fizyczne oraz psychicznie, doładowywać energetycznie”, co nie jest kwestią wiary, ale jego wiedzy i doświadczenia.

Gdy dziennikarz dopytuje nauczyciela, co oznacza w praktyce, że jest również – jak podał na swojej stronie internetowej – mistrzem konchowania, ten odpowiada, że to... „metoda polegająca na tym, że wkłada się do ucha taki jakby komin i w nim spala się pewne rzeczy”. W rezultacie tej praktyki, „osadzają się w uchu olejki eteryczne, a efekt komina powoduje, że wyciągane są różne syfy”. Zarówno „fizyczne jak i ezoteryczne”.

Energia z kosmosu

Tak, nie przesłyszeli się państwo. Wkładając komun do ucha, można uleczyć syfy fizyczne i ezoteryczne oraz, uwaga, „niedosłuch i generalnie schorzenia laryngolo-

giczne“. Poseł Józefaciuk o tym wie, ponieważ „jest magistrem metafizyki“ oraz „pastorem“, ponieważ... skończył kurs online w Ameryce. – Tam było dużo psychologii, parapsychologii, nauki o człowieku – dodaje z rozbrajającą szczerością.

Nauczyciel wierzy w wyciąganie złej energii z uszu za pomocą świec. Gdy nie ma żadnych naukowych dowodów potwierdzających skuteczność świecowania uszu.

*„I teraz ja się pytam – **CZYM TO SIĘ RÓŻNI OD „BABY ZE WSI”, która miała uzdrowić złamaną rękę brata Sławomira Mentzena?***

W czym jest inne od paranaukowych poglądów części posłów PiS czy Konfederacji? W jaki sposób bardziej oświecone od chrześcijaństwa? Bo już jednak wiadać, że „fajniejsze” medialnie.

Egzotyzm religijny zawsze lepiej sprzedaje się w mediach liberalnych, gdy pochodzi z tego samego, udu-

chowionego nurtu „łączenia się w jedno z energią kosmosu i przyrody”. Nawet, jeśli spalanie jakiś substancji w uchu może doprowadzić do głuchoty i poważnego uszczerbku na zdrowiu, wystarczy, że ma się odpowiednią liczbę tatuaży, tradycyjne religie uważa za zabobon i jest w Platformie, a nie „na prawicy”. Wtedy salon ci wszystko wybaczy, nawet antynaukowe bzdury. A na deser będzie jeszcze typował na nowego ministra edukacji. 

Spółeczeństwo

OGRANICZANIE PRZEZ ZWIĘKSZANIE



BIERNOŚĆ, WIELOLETNIE ZANIECHANIA I BŁĘDY – to wytknęła organom publicznym Najwyższa Izba Kontroli **W RAPORCIE DOTYCZĄCYM KATASTROFY NA ODRZE**. Z zarzutami nie zgadzają się jednak wojewodowie, którzy uważają, że wnioski kontrolerów są „bezpodstawne” i „krzywdzące”, a raport „pomija fakty”.



Tekst: **Piotr Barejka**

Najwyższa Izba Kontroli nie pozostawia suchej nitki na instytucjach, które podejmowały działania związane z kryzysem ekologicznym na Odrze. W raporcie szczegółowo analizuje to, co działo się na przełomie lipca i sierpnia 2022 r. „Kryzys ekologiczny ujawnił, że organy publiczne nie były przygotowane do przeciwdziałania zagrożeniom spowodowanym zanieczyszczeniem rzek” – czytamy

Spółeczeństwo

w dokumencie. Według kontrolerów, organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo obywateli „pozostawały bierne” w pierwszej fazie kryzysu, a w konsekwencji „nie uruchomiono struktur zarządzania kryzysowego i nie wdrożono skoordynowanych działań”.

Bezpośrednie zastrzeżenia NIK miała między innymi do wojewodów opolskiego i dolnośląskiego. Kontrolerzy stwierdzili, że

*choć informacje o masowym śnięciu ryb
**DOCIERAŁY DO URZĘDÓW WOJEWÓDZ-
KICH KILKUKROTNI** od połowy lipca, to
„nie nadano im właściwej rangi”.*

„Wbrew obowiązkowi wynikającemu z przepisów o zarządzaniu kryzysowym, nie zostały niezwłocznie przekazane do Rządowego Centrum Bezpieczeństwa” – stwierdzono w raporcie. NIK zauważała również, że początkowo nie ograniczono dostępu do Odry, mimo że „była znana przyczyna zatrucia i konsekwencje zdrowotne kontaktu ze skażoną wodą”.

„Brak prawidłowego obiegu informacji spowodował, że Rządowe Centrum Bezpieczeństwa dopiero 12 sierpnia 2022 r., z co najmniej kilkunastodniowym opóźnieniem, skierowało alerty ostrzegawcze do ludności o zagrożeniu. Również wojewodowie z opóźnieniem wprowadzili pierwsze zakazy korzystania z Odry” – czytamy w raporcie, który na ponad 260 stronach zawiera szereg zastrzeżeń także wobec Wód Polskich, kilku ministerstw i Inspekcji Ochrony Środowiska.

Wojewodowie oburzeni raportem NIK

Zupełnie inaczej sprawę widzi zarówno Dolnośląski Urząd Wojewódzki, jak i urząd w Opolu. Wojewoda opolski, w piśmie przesłanym redakcji „Wprost”, stwierdza, że treść raportu NIK „nie koresponduje z całościem stanu faktycznego”. „W wystąpieniu pokontrolnym dotyczącym działania Wojewody Opolskiego (...) kontrolerzy NIK nie zawarli żadnych zarzutów ani uwag” – zauważa Sławomir Kłosowski. Jak dodaje, w ra-

Spółeczeństwo

porcie zawarto informacje „wyrwane z kontekstu”, które „bezpodstawnie” przedstawiają jego działania w „negatywnym świetle”.

„Wojewoda Opolski zdecydowanie odrzuca te sugestie jako bezpodstawne, krzywdzące i sprzeczne ze stanem faktycznym” – podkreśla. I zaznacza, że działania urzędu i służb wojewódzkich były „rzetelne i realizowane natychmiastowo w czasie zaistnienia zdarzeń” oraz „adekwatne do ówczesnego stanu wiedzy i skali zagrożenia”.

Wojewoda wymienia szereg działań, które podjął od 14 lipca, gdy pojawiła się informacja o śniętych rybach w Kanale Gliwickim. „Wszystkie służby działały rzetelnie a Rządowe Centrum Bezpieczeństwa zostało powiadomione wówczas, gdy zaistniały ku temu przesłanki” – podkreśla Kłosowski. Powołuje się także na wyniki kontroli poselskich, które „nie wykazały nieprawidłowości”. „Zakaz korzystania z wód Kanału Gliwickiego wprowadzono w momencie, w którym było to konieczne” – wyjaśnia.

„NIK uporczywie stara się udowodnić opieszałość”

Pisemnie odpowiedział także rzecznik wojewody dolnośląskiego Jarosław Obremski. Jak czytamy, po zdarzeniu w Oławie, gdzie śnięte ryby zaobserwowano 27 lipca, nie wydawano ostrzeżenia dla ludności, ponieważ „żadna ze służb nie stwierdziła ani faktycznego, ani potencjalnego zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi”.

„W tamtym czasie **BYŁY TO OCENY ODPOWIEDZIALNE** i przede wszystkim trafne, co potwierdza wysokie kompetencje i wiarygodność tych służb” – dodano.

„Za rażące w wystąpieniu NIK należy uznać pomijanie niektórych faktów, wybiórcze uwzględnianie w ocenie informacji zgromadzonych w toku kontroli, jak i formułowanie tez sprzecznych ze stanem faktycznym” – czytamy dalej w odpowiedzi Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego (DUW).

Spółeczeństwo

„Wbrew temu, co w swojej ocenie przedstawia NIK, w okresie od 28.07.2022 r. był podejmowany szereg działań związanych ze śnięciem ryb. Informacje o podejmowanych przez podmioty publiczne działaniach były przekazywane kontrolerom NIK w toku kontroli. W związku z powyższym niezrozumiała jest ocena NIK. Jako bezpodstawne należy uznać sformułowanie »z nieuzasadnionym opóźnieniem zareagowano na kryzys...« w kontekście faktycznie realizowanych działań” – twierdzi DUW.

Urząd wymienia działania, które wojewoda podjął między 28 lipca a 5 sierpnia i przekonuje, że NIK „ignoruje wyjaśnione praktyczne zasady funkcjonowania zarządzania kryzysowego oraz nie przyjmuje do wiadomości złożonych wyjaśnień”. „Działania na poszczególnych etapach były adekwatne do sytuacji i potrzeb. NIK uporczywie stara się udowodnić opieszałość, co nie znajduje odzwierciedlenia w faktach” – czytamy dalej w piśmie. DUW ocenia również, że w raporcie użyto „nieprecyzyjnych sformułowań, które zniekształcają faktyczny przebieg zdarzeń”, a NIK „wy-

biórczo wykorzystuje przekazane w toku kontroli informacje”.

RCB: Nie można mówić o marginalizacji

NIK zastrzeżenia miała również do działania Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Według kontrolerów, „dopiero telefon od osoby fizycznej oraz doniesienia mediów uruchomiły 10 sierpnia 2022 roku pierwsze działania tej jednostki”. „Brak prawidłowego obiegu informacji spowodował, że Rządowe Centrum Bezpieczeństwa dopiero 12 sierpnia 2022 r., z co najmniej kilkunastodniowym opóźnieniem, skierowało alerty ostrzegawcze do ludności o zagrożeniu” – dodano w raporcie. NIK twierdzi również, że RCB w trakcie kryzysu na Odrze było marginalizowane przez wojewodów i ministrów.

– Decyzję o uruchomieniu Alertu RCB podejmuje dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa na wniosek instytucji monitorującej dane zagrożenie – wyjaśnia „Wprost” Piotr Błaszczyk, szef Wydziału Polityki Informacyjnej RCB. Jak dodaje, podstawą do wy-

Spółeczeństwo

syłki alertu jest ustawa o zarządzaniu kryzysowym z 26 kwietnia 2007 r. – O skażeniu ekologicznym Odry Rządowe Centrum Bezpieczeństwa dowiedziało się 10 sierpnia 2022 r. od osoby, która w okolicach Krępy koło Zielonej Góry zwróciła uwagę na ryby pływające w nie-naturalny sposób – przyznaje.

Jak podkreśla Błaszczyk, RCB „niezwłocznie nawiązało kontakt” z resortami klimatu oraz infrastruktury, Wodami Polskimi, Inspekcją Ochrony Środowiska oraz sztabami kryzysowymi w województwach. – 10 sierpnia RCB zasugerowało WCZK wysłanie Alertu RCB w sprawie katastrofy ekologicznej na Odrze, jednak propozycja nie została zaakceptowana. Także PGW Wody Polskie nie rekomendowały wysłania SMS-a z ostrzeżeniem – zaznacza. I dodaje, że wnioski o wysłanie alertów wpłynęły dopiero 12 sierpnia. Najpierw od wojewody lubuskiego, następnie z GIOŚ, a potem od wojewodów zachodniopomorskiego i dolnośląskiego.

– 12 sierpnia odbyło się posiedzenie Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Jedną z rekomenda-

Spółeczeństwo

cji było powołanie międzyresortowego zespołu, pod przewodnictwem sekretarza stanu w MSWiA Macieja Wąsika – przypomina Błaszczyk. – RCB przygotowywało materiały dla ministra. Nie można więc mówić o marginalizacji Centrum. Następnie, zgodnie z kompetencjami, przewodniczenie zespołowi zostało przekazane minister Annie Moskwie – stwierdza przedstawiciel RCB.

„Stan wody w polskich rzekach jest tragiczny”

Podczas konferencji, na której zaprezentowano wyniki kontroli, głos zabrał szef NIK Marian Banaś. – To niezwykle istotna kontrola – podkreślał. – Państwo polskie niestety nie było przygotowane, nie zareagowało właściwie na wielowymiarowe zagrożenie wynikające z masowego śnięcia ryb o nieznanej pierwotnie przyczynie. Sytuacja z lata 2022 r. stanowi jednak tylko wierzchołek góry lodowej i przejaw zaskakujących błędów w obszarze gospodarowania wodami – stwierdził Banaś, który mówił zarówno o „wie-

loletnich zaniechaniach”, jak i „błędach w podejmowanych działaniach”.

Ustalenia kontrolerów komentowali również ekolodzy. Jak zauważał Greenpeace, raport wskazuje, że obecnie najważniejszym problemem Odry jest jej zasolenie i brak działań, które ograniczałyby dalsze zasolenie. Ekolodzy ostrzegali, że nie tylko Odra, ale także inne rzeki, do których odprowadzane są słone ścieki, są zagrożone katastrofami.

– Stan wody w polskich rzekach jest tragiczny. Rok po katastrofie

Wody Polskie **PODNIOSŁY DOPUSZCZALNE POZIOMY ZASOLENIA W RZEKACH,**
mimo że to właśnie zasolenie było jej główną przyczyną

– mówiła Aneta Meres.

– NIK stwierdziła również, że poziom zasolenia w pozwoleniach na zrzuty ścieków, które zostały wydane przez Wody Polskie m.in. kopalniom węgla ka-

Społeczeństwo

miennego, są bardzo wysokie i sprzeczne z celem poprawy jakości wód w rzekach. W Odrze została drastycznie naruszona równowaga ekosystemu, co jest skutkiem wieloletnich zaniechań i błędów oraz akceptowania zasilania Odry przez kopalnie – podkreślała przedstawicielka Greenpeace’u. 

Halo



Halo! Odpocznij!

Sprawdź nową, polską sieć hoteli i obiektów.

Docenij połączenie tradycji, codzienności i lokalności, które wspólnie tworzą idealną przestrzeń do wypoczynku. Rozgość się i czerp radość z przebywania w przyjaznym otoczeniu. Z rodziną, przyjaciółmi, partnerami w biznesie.

spokojnie

wygodnie

inspirująco

halohotele.pl

GRUPA POLSKI HOLDING HOTELOWY

wprost



Raport

BIAŁO-CZERWONY KAPITAŁ

SIŁA POLSKIEJ
GOSPODARKI

SIŁA MAŁYCH
I ŚREDNICH
PRZEDSIĘBIORSTW

część 7

PARTNERZY RAPORTU



Biało-czerwony kapitał

MŚP – FILAR POLSKIEJ GOSPODARKI

Nie korporacje, ale MIKRO-, MALI I ŚREDNI PRZEDSIĘBIORCY ODPOWIADAJĄ ZA ROZWÓJ GOSPODARCZY, JAKIEGO OD TRZECH DEKAD DOŚWIADCZA POLSKA. TWORZĄ MIEJSCA PRACY, ŚWIADCZĄ USŁUGI, a gdy zmienia się koniunktura, dość elastycznie mogą się dopasować do nowych warunków. Nie znaczy to, że życie przedsiębiorców ustane jest różami.

Tekst: **Redakcja**

Nieustannie wzrasta liczba aktywnych przedsiębiorstw w naszym kraju. W latach 2009 – 2020 ich liczba wzrosła o 35 proc.! Mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa stanowią aż 99,8 proc. wszystkich aktywnych w Polsce firm.

Biało-czerwony kapitał

Choć wielu ludzi w kontekście przedsiębiorczości myśli automatycznie o międzynarodowych korporacjach, to w rzeczywistości w 2022 roku stanowiły one zaledwie 0,2 proc. czynnych na rynku podmiotów.

Polska gospodarka stoi mikroprzedsiębiorcami

Cennych informacji o mikro-, małych i średnich przedsiębiorstwach dostarcza „Raport o stanie sektora MŚP w Polsce 2022” przygotowany przez analityków Grupy PFR. Dowiadujemy się z niego, że wśród MŚP najliczniejszą grupą (97 proc.; 2,2 mln) stanowią mikroprzedsiębiorstwa, czyli podmioty, które zatrudniają średniorocznie mniej niż 10 pracowników na umowach o pracę. Udział firm małych w strukturze polskich przedsiębiorstw wynosi 2,2 proc. (49,5 tys.) a średnich – 0,6 proc. (14,4 tys.).

Polskie MŚP działają przede wszystkim w usługach i handlu (74,6 proc.) rzadziej zaś w budownictwie i przemyśle.

Biało-czerwony kapitał

Specyfiką polskiego sektora MŚP jest to, że aż **87,2 PROC. WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORCÓW TO OSOBY FIZYCZNE** prowadzące działalność gospodarczą.

Nie ma słowa przesady w stwierdzeniu, że firmy z sektora MŚP stanowią fundament polskiej gospodarki. Gdy porównać dane, okazuje się, że udział firm MŚP w tworzeniu PKB stale rośnie: małe i średnie firmy generują prawie połowę polskiego PKB, a najmniejsze firmy, czyli mikrofirmy – prawie 30 proc.

To, co dzieje się w przedsiębiorstwach: czy są gotowe inwestować, zwiększać zatrudnienie, wchodzić na nowe rynki – decyduje o kierunku, w jakim rozwinie się gospodarka. Duże przedsiębiorstwa w ogromnej mierze bazują na działalności mniejszych: z jednej strony zlecają im usługi i podwykonawstwo, a drugiej – sprzedają im swoje usługi i towary. Jeśli więc mikro-, małe i śred-

Biało-czerwony kapitał

nie przedsiębiorstwa złapią zadyszkę, z czasem złapią ją również korporacje – chyba że znajdą jakieś inne finansowanie, na przykład z krajów, w których znajduje się ich siedziba. To jednak wskazuje na nieprawidłowość: rynek to zespół naczyń połączonych i wszystkie elementy muszą działać sprawnie, aby w efekcie każdy korzystał.

Czasem mały może więcej

MŚP są swego rodzaju stymulatorem rozwoju gospodarczego, a poziom ich rozwoju i umiejętności zdobywania rynku jest jednym z mierników tego rozwoju. W prawidłowo działającej gospodarce rynkowej sektor ten pełni funkcję komplementarną nie tylko względem dużych firm, o czym już wspomnieliśmy, ale też sektora publicznego. Firmy MŚP biorą udział w przetargach, realizują kontrakty, a także dostarczają towary i usługi, jakich nie są w stanie dostarczyć podmioty publiczne. Pewne działania mogą wykonywać sprawniej.

Biało-czerwony kapitał

Przykładem „z życia” są gabinety dentystyczne – zdecydowana większość Polaków leczy zęby w gabinetach prywatnych, choć wymaga to poniesienia wyższych opłat niż w placówce publicznej, więc nie jest to oferta dla każdego. Usługi świadczone przez gabinety współpracujące z Narodowym Funduszem Zdrowia są uzupełnione przez gabinety prowadzone przez stomatologów świadczących usługi komercyjne, co pozwala każdemu pacjentowi wybrać ofertę odpowiadającą jego oczekiwaniom i możliwościom finansowym. Lepiej nie myśleć, co by się stało, gdyby leczenie nie mogło być realizowane w sektorze prywatnym.

Pod wieloma względami MŚP są bardzo elastyczne. To stosunkowo niewielkie (lub naprawdę bardzo małe) struktury, które na bieżąco reagują na zmiany na rynku. Pozbawione są zarządów i rad nadzorczych, więc mogą podejmować szybkie decyzje, by dostosować się do zmieniających się warunków. Produkt słabo się sprzedaje? Zmniejszają produkcję. Zatrudnienie

Biało-czerwony kapitał

w niektórych działach jest za duże? Starają się przekierować kilku pracowników w inne miejsce. Przeprowadzenie szybkiej rekrutacji również nie stanowi problemu.

„Przedsiębiorcy, którzy potrafią odczytywać sygnały i przewidywać rozwój wydarzeń, **MOGĄ ODPOWIEDNIO POKIEROWAĆ DZIAŁALNOŚCIĄ** i uniknąć niejednej mielizny.

To nie znaczy, że życie przedsiębiorcy prowadzącego niewielką działalność jest usłane różami: skarżą się na wysokie koszty zatrudniania, częste kontrole i wysokie kary finansowe nawet za niewielkie przewinienia, skomplikowane przepisy, ale mimo wszystko mają elastyczność, o którą dużo trudniej w korporacjach. Kto umie ją wykorzystać, może prześcignąć nawet dużego konkurenta.

Biało-czerwony kapitał

Małe i średnie firmy zmieniają krajobraz regionów

Sektor małych i średnich przedsiębiorstw aktywnie uczestniczy w zmianach struktury przemysłowej regionów, a nawet kraju. Wystarczy spojrzeć na Górny Śląsk, który przez kilka wieków stał kopalniami i hutami, a od 30 lat przemysł ciężki ustępuje miejsca innym obszarom aktywności biznesowej. Aglomeracja górnośląska ma ambicje stać się polskim centrum nowych technologii. Powstają tam laboratoria, siedziby firm zajmujących się szeroko rozumianym IT, start-upy technologiczne, pracuje się nad pozyskiwaniem zielonej energii. Oczywiście aktywnie działa tam duży kapitał zagraniczny i polski, czyli korporacje i duże firmy, ale nie brakuje też małych. Uzupełniają się, współpracują, świadczą wzajemne usługi.

Prywatne firmy zaczęły się na Górnym Śląsku pojawiać w latach 90., gdy zamykano pierwsze kopalnie, a część górników przeznaczyła odprawy, które otrzymali w związku z odejściem z kopalni, na własną dzia-

Biało-czerwony kapitał

łałność. To początkowo były niewielkie podmioty: ktoś założył warsztat samochodowy, ktoś inny – sklep. Z czasem te niewielkie firmy, które miały być sposobem na przeczekanie trudnego okresu, rozwinęły się, łączyły, przejmowały słabszą konkurencję i doprowadziło to do sytuacji, w której w województwie śląskim działa ponad dwa tysiące firm związanych z informatyką.

Aglomeracja katowicka jest już jednym z najważniejszych ośrodków w sektorze nowoczesnych usług biznesowych. Pod względem zatrudnienia zajmuje piąte miejsce w Polsce i dziesiąte w Europie Środkowo-Wschodniej. Województwo zajmuje też drugie miejsce pod względem liczby zarejestrowanych podmiotów (po mazowieckim). Nie byłoby tak spektakularnego wyniku gdyby nie aktywność niewielkich przedsiębiorców.

Rachunek dla firm pozwala uprościć wiele czynności

Codzienne funkcjonowanie mikro-, małych i średnich przedsiębiorców nie jest łatwe. Skarżą się oni na koszty

Biało-czerwony kapitał

prowadzenia działalności (podatki, składki, wynagrodzenie dla księgowej, która umie tak wszystko rozliczyć, by urząd skarbowy nie miał zarzutów) i zmieniające się prawo. Aby ułatwić sobie codzienne działanie, mogą korzystać z produktów i usług, które specjalnie dla nich zostały zaprojektowane. Należą do nich usługi bankowe stworzone z myślą o MŚP. Takie konta bankowe odróżniają się nie tylko nazwą, ale też zaszytymi korzyściami, które nie są dostępne dla klientów niebędących przedsiębiorcami.

Jedną z takich usług jest na przykład iKonto Biznes z kartą z Plusem w Alior Banku. Z chwilą otwarcia konta bank przelewa na nie 400 zł (warunkiem jest wpisanie w czasie rejestracji hasła PROMO400). Za regularne korzystanie z bankowości internetowej przedsiębiorcy uzyskują premię w wysokości do 1500 zł, a za korzystanie z karty na stacjach benzynowych mogą zyskać do 1000 zł zwrotu za paliwo. Przedsiębiorcy uzyskają też bezpłatny dostęp do aplikacji księgowej, gdzie mogą uzyskać porady ekspertów, wykreować wizytówkę on-

Biało-czerwony kapitał

line, a także obliczyć zdolność kredytową swojej firmy na specjalnym kalkulatorze.

iKonto Biznes zostało liderem rankingu kont firmowych portalu Comperia.pl w sierpniu 2023 roku w kategorii konta dla mikrofirm. Takie specjalne konto – wzbogacone o dodatkowe usługi dla przedsiębiorców – naprawdę pomaga w codziennych rozliczeniach. 

Biało-czerwony kapitał



**ALIOR BANK
Z SZEROKĄ OFERTĄ
DLA PRZEDSIĘBIORCÓW**

Biało-czerwony kapitał

*Współpraca z klientami biznesowymi stanowi istotny element nowej strategii Alior Banku. Jego **PRIORYTETEM JEST DOSTARCZANIE PRZEDSIĘBIORCOM EFEKTYWNYCH I DOPASOWANYCH ROZWIĄZAŃ FINANSOWYCH**, które umożliwią im skuteczniejsze zarządzanie biznesem.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Wsparcie przedsiębiorczości jest jednym z trzech filarów strategii Alior Banku „Bank na co dzień. Bank na przyszłość.” Bank dynamicznie rozwija ten aspekt swojej działalności, czego wynikiem jest 9-proc. udział w segmencie jednoosobowych działalności gospodarczych, a także coraz mocniejsza pozycja w segmencie MŚP i dużych firm.

Biało-czerwony kapitał

Alior Bank oferuje przedsiębiorcom firmowe rachunki bieżące, usługi dodatkowe, nową bankowość cyfrową i centralizację obsługi posprzedażowej. Rozwija także automatyzację procesów i efektywne zarządzanie danymi oraz relacjami z klientami.

Oprócz tego bank stara się również dostosować do indywidualnych potrzeb każdego przedsiębiorcy i w związku z tym nieustannie poszerza swoją ofertę. Jednym z nowych rozwiązań banku dla firm jest Limit Globalny. Definiuje on maksymalną kwotę dostępną do wykorzystania w ramach różnych kredytów oraz produktów finansowania handlu i skarbowych. To znaczące uproszczenie procesu kredytowego.

– Jesteśmy świadomi, że potrzeby przedsiębiorców są różne. Dlatego ciągle rozwijamy ofertę, aby zapewnić klientom rozwiązania, które będą w pełni spełniać ich oczekiwania – mówi Ewa Małecka, dyrektor Departamentu Produktów Klienta Biznesowego Alior Banku.

Biało-czerwony kapitał

Nasze główne cele to wspieranie klientów biznesowych i **BUDOWANIE Z NIMI TRWAŁYCH, PARTNERSKICH RELACJI.**

Chcemy, żeby wiedzieli, że zawsze mogą liczyć na naszą pomoc i pełne zaangażowanie – dodaje.

Rozwijaj biznes i zyskaj premię

Aktualnie trwa promocja dla nowych klientów, którzy poprzez założenie darmowego iKonta Biznes i regularne korzystanie z niego mogą zyskać w ciągu roku aż do 2,9 tys. zł premii.

Aby skorzystać z oferty, przedsiębiorcy podczas zakładania konta powinni użyć kodu PROMO400, a następnie wykonać co najmniej jeden przelew do ZUS lub urzędu skarbowego. Dzięki temu otrzymają na start 400 zł. Kolejne nagrody w wysokości do 1500 zł (po 125 zł w każdym miesiącu przez 12 miesięcy) zdobędą poprzez regularne bankowanie.

Biało-czerwony kapitał

Jeśli wykonają przelew do ZUS lub urzędu skarbowego na kwotę min. 500 zł, otrzymają 20 zł. Z kolei przy wykonywaniu transakcji kartą debetową na łączną kwotę min. 2000 zł miesięcznie otrzymają 25 zł. 10 zł uzyskają za pierwszy przelew SEPA (na kwotę min. 100 EUR), a także za skorzystanie z oferty kas fiskalnych (naliczana pod warunkiem wpływu na rachunek klienta bonusowego przelewu z PCKF w kwocie 100 zł).

Przedsiębiorcy uzyskają również 25 zł za wykonanie transakcji walutowych w ramach usługi Autodealing lub między własnymi rachunkami na łączną kwotę min. 5 tys. jednostek waluty obcej. Naliczona im zostanie również premia za wykonanie w miesiącu minimum trzech przelewów zagranicznych lub krajowych w walucie obcej w wysokości 15 zł, a także do 20 zł za średniomiesięczne saldo na rachunku (pow. 10 tys. zł do 50 tys. zł – 5 zł, pow. 50 tys. zł do 100 tys. zł – 10 zł, pow. 100 tys. zł – 20 zł).

Oprócz tego, klienci mogą liczyć na zwrot do 1 tys. zł za zakupy na stacjach paliw dokonane firmową kartą

Biało-czerwony kapitał

debetową Mastercard z Plusem. Jest on naliczany przez pięć miesięcy od zawarcia umowy o kartę Moneyback i wynosi 10 proc. kosztów zakupów, do 200 zł miesięcznie. Dodatkowo przedsiębiorcy, którzy zdecydują się na kartę debetową Mastercard z Plusem do końca 2024 r., mogą liczyć na zwolnienie z opłat miesięcznych za jej użytkowanie.

Promocja „400 zł na start” trwa do 31 stycznia 2024 r. Promocja „Premia Moneyback” na stacjach paliw potrwa do 31 marca 2024 r.

Wygodna i szybka obsługa zdalna

Alior Bank stale rozwija model kompleksowej obsługi w kanałach zdalnych, aby zapewnić swoim klientom łatwy i bezpieczny kontakt z konsultantem, bez konieczności odwiedzania oddziału. Bank powołał w tym celu zespół specjalistów. Dzięki temu wdrożeniu za pośrednictwem telefonu, poczty elektronicznej lub bankowości internetowej przedsiębiorcy z segmentu małych i średnich, a także dużych firm mogą otrzymać in-

Biało-czerwony kapitał

formacje o obsłudze produktów depozytowych, złożyć dyspozycję w systemie bankowości internetowej BusinessPro oraz śledzić postępy jej rozpatrywania przez bank.

Poza tym, zespół specjalistów ds. zdalnej obsługi przyjmuje zlecenia klientów dotyczące produktów firmowych dostępnych w Alior Banku. Bez konieczności wizyty w oddziale banku przedsiębiorcy mogą otrzymywać opinie, zaświadczenia oraz historię swoich rachunków. Mogą również otworzyć rachunek pomocniczy, zamówić kartę debetową lub zgłosić wszelkie zmiany dotyczące firmy. Aktualna lista dyspozycji możliwych do realizacji zdalnie obejmuje 50 pozycji. Wdrożenie obsługi zdalnej doceniają zarówno klienci banku, jak i doradcy współpracujący z tymi klientami.

– Wykorzystując wybrane przez siebie kanały, przedsiębiorcy, z pomocą naszych ekspertów, mogą załatwić swoje sprawy bez konieczności wizyty w oddziale – mówi Łukasz Mleczko, dyrektor Departamentu Relacji Zdalnych Klienta Biznesowego w Alior Banku.

Biało-czerwony kapitał

*Klienci potwierdzają, że to rozwiązanie jest dla nich bardzo wygodne, a **PRZED WSZYSTKIM POZWALA ZAOSZCZĘDZIĆ CZAS**, który w biznesie jest na wagę złota.*

– To dla nas cenna wskazówka i kierunek, w jakim powinniśmy dalej rozwijać naszą ofertę – dodaje.

Finansowanie firm

W Alior Banku również MŚP i duże firmy mogą skorzystać z automatycznego procesu kredytowania, który obejmuje kredyt na bieżącą działalność przedsiębiorstwa, cele inwestycyjne i zakupowe. Ostatnio Alior Bank zwiększył do 5 mln zł kwotę finansowania w tym procesie. Wstępna decyzja kredytowa wydawana jest w ciągu 20 minut. Dodatkowo, do końca 2023 r. mikrofirmy i małe przedsiębiorstwa nie zapłacą prowizji przygotowawczej za przyznanie kredytu.

Biało-czerwony kapitał

Przedsiębiorcy z segmentu mikrofirm, którzy zdecydują się na przeniesienie kredytu z innego banku, mogą liczyć na preferencyjne warunki refinansowania w ramach promocji „Koszty dzielimy na pół”. Dla refinansowanego zobowiązania bank zaproponuje niższą nawet o 50 proc. marżę, przy czym dla kredytu w rachunku bieżącym do 200 tys. zł wyniesie ona co najmniej 3,5 proc., a dla kwot powyżej 200 tys. zł – minimum 2,5 proc. W przypadku spłaty zobowiązania w formie kredytu ratalnego marża wyniesie minimum 3,5 proc. Maksymalna refinansowana kwota wynosi 1 mln zł. Zabezpieczeniem finansowania jest gwarancja de minimis Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nowa bankowość cyfrowa

Alior Bank wraz z firmą Comarch pracuje nad projektem wdrożenia nowej bankowości internetowej i aplikacji mobilnej Alior Business, które mają wkrótce zastąpić dotychczasową bankowość internetową BusinessPro.

Biało-czerwony kapitał

Będzie ona bazowała na czterech filarach: module self-service, aplikacji mobilnej, nowoczesnym serwisie bankowości internetowej oraz zintegrowanych narzędziach klasy ERP. Ma ona być kompleksowym, wielokanałowym i elastycznym ekosystemem, który zapewni przedsiębiorcom profesjonalne wsparcie w budowaniu i rozwijaniu biznesu.

Nową bankowość wyróżniają najnowsze standardy w zakresie bezpieczeństwa oraz intuicyjny interfejs. Zapewni ona zgodność z najnowocześniejszymi technologiami i architekturą mikroservisów, co pozwoli na skrócenie czasu np. wprowadzania nowych rozwiązań.

– Alior Business umożliwi klientom szybką komunikację z bankiem oraz wymianę dokumentów kredytowych lub posprzedażowych bez konieczności wychodzenia z domu. Oprócz tego, dzięki bezpośredniemu połączeniu bankowości online i mobilnej z systemem ERP, przedsiębiorcy będą mogli korzystać z zaawansowanych modułów finansowo-księgowych, ka-

Biało-czerwony kapitał

drowo-płacowych, e-sklepu oraz narzędzi do analiz – tłumaczy Rafał Zając, dyrektor Departamentu Bankowości Cyfrowej dla Klientów Biznesowych w Alior Banku.

Migracja pierwszych klientów z systemu BusinessPro do bankowości Alior Business ma się rozpocząć w trzecim kwartale 2024 r. Proces będzie realizowany w kilku etapach do końca 2025 r. i zostanie poprzedzony informacyjną i edukacyjną akcją skierowaną do klientów. 

ODJAZDOWO ZYSKUJESZ I TANIEJ TANKUJESZ



do **2900** zł premii
dla firmy

Na kwotę zysku 2900 zł składają się: 400 zł na start, do 1500 zł premii za regularne bankowanie i do 1000 zł zwrotu za paliwo z kartą z Plusem, w ramach opisanych niżej promocji. Pełna informacja o rachunku iKonto Biznes oraz opłatach i prowizjach związanych z jego prowadzeniem i korzystaniem z firmowych kart debetowych (Tabela opłat i prowizji bankowych dla rachunku iKonto Biznes), Regulamin Kart debetowych dla Klientów Biznesowych Alior Bank SA, Regulamin promocji „1500 zł dla firm” dla Posiadaczy Rachunku iKonto Biznes lub Rachunku 4x4 – edycja 3, Regulamin promocji „Plusy Karty z Plusem”, Regulamin promocji „400 zł na start” oraz Regulamin prowadzenia rachunków rozliczeniowych i lokat dla przedsiębiorców i innych podmiotów przez Alior Bank SA z siedzibą w Warszawie dostępne są na www.aliorbank.pl. Informacja handlowa według stanu na 1.10.2023 roku. Alior Bank SA, ul. Łopuszańska 38D, 02-232 Warszawa.

Biało-czerwony kapitał



KOLEJNE GAZOWCE WE FLOCIE ORLEN

Fot. materiały prasowe

Gazowiec „Lech Kaczyński”

Biało-czerwony kapitał

*Grupa ORLEN rozwija flotę statków do przewozu skroplonego gazu ziemnego (LNG) co wpisuje się w strategię koncernu polegającą na budowaniu i wzmacnianiu niezależności energetycznej Polski. Realizowane od kilku lat **DZIAŁANIA NA RZECZ DYWERSYFIKACJI IMPORTU BŁĘKITNEGO PALIWA W OPARCIU O DOSTAWY LNG OKAZAŁY SIĘ SKUTECZNE** i umożliwiły całkowitą rezygnację z rosyjskiego surowca w niezwykle trudnym okresie europejskiego kryzysu energetycznego.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

W październiku br. w stoczni Hyundai Samho Heavy Industries w koreańskim Mokpo odbyła się uroczystość nadania imion kolejnym dwóm statkom z budowanej floty ORLEN. Morską służbę rozpoczną one jeszcze w tym

Biało-czerwony kapitał

roku, zwiększając możliwości koncernu w zakresie pozyskania gazu ziemnego, a tym samym przyczyniając się do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju. Nowe gazowce otrzymały imiona: „Święta Barbara” („Saint Barbara”) na cześć patronki górników, naftowców i gazowników oraz „Ignacy Łukasiewicz” – w hołdzie pionierowi światowego przemysłu naftowego, wybitnemu wynalazcy, przemysłowcowi i działaczowi niepodległościowemu.

Współpraca z Hyundai Samho Heavy Industries

Statki zostały wybudowane przez południowokoreańską firmę Hyundai Samho Heavy Industries, a użytkowane będą na podstawie długoterminowej umowy czarteru z armatorem Knutsen OAS Shipping. W silnikach obu statków, jako jednych z pierwszych na świecie, zastosowano innowacyjne technologie zasilania ograniczające emisyjność oraz zużycie paliwa o około 5 proc. w stosunku do wcześniej stosowanych

Biało-czerwony kapitał

jednostek. Gazowce będą wykorzystywane zarówno do realizacji umów długoterminowych, jak i kontraktów spotowych w formule free-on-board.

Flota budowana na zamówienie koncernu skutecznie wesprze obsługę ładunków LNG dostarczanych do Polski. Wybuch wojny w Ukrainie oraz zaprzestanie dostaw do Europy gazu z kierunku wschodniego sprawiły, że popyt na LNG w tej części świata istotnie wzrósł. W pierwszym półroczu 2022 roku import skroplonego gazu ziemnego do krajów Unii Europejskiej wyniósł 54,6 mld m sześć., podczas gdy w analogicznym okresie 2021 r. było to 34,3 mld m sześć.

Trend wzrostowy utrzymuje się również w tym roku.

*Dostawy skroplonego gazu do UE
w pierwszym półroczu 2023 r. wyniosły*
61,3 MLD M SZEŚĆ. – O OK. 79 PROC.
WIĘCEJ niż w analogicznym okresie
2021 r.

Biało-czerwony kapitał

Wysokie zapotrzebowanie na LNG przełożyło się na mniejszą dostępność gazowców na rynku oraz wzrost kosztów frachtu. Dlatego przewagę zyskały podmioty, które – jak Grupa ORLEN – dysponują własnym zapleczem transportowym.

Filar strategii dywersyfikacji

Od roku 2023 dostawy LNG drogą morską realizują już dwa wcześniej wybudowane gazowce z floty ORLEN – „Lech Kaczyński” i „Grażyna Gęsicka”. Docelowo flota Grupy ORLEN liczyć będzie osiem jednostek. Pojemność każdego ze statków to około 70 tys. ton LNG, co odpowiada ok. 100 mln m sześć. gazu ziemnego w stanie lotnym. Rozmiar gazowców został tak dobrany, aby jednostki mogły wpłynąć do niemal każdego terminala LNG na świecie. Wszystkie statki wyposażono w rozwiązania zwiększające ich efektywność energetyczną i ograniczające wpływ na środowisko naturalne. To, między innymi, zintegrowane zarządzanie poborem energii elektrycz-

Biało-czerwony kapitał

nej oraz system ponownego skraplania pozwalający na odzyskanie gazu, który w czasie transportu ulega naturalnemu odparowaniu.

Dostawy LNG dla Grupy ORLEN to jeden z filarów strategii dywersyfikacji kierunków i źródeł pozyskiwania błękitnego paliwa dla Polski. Udział surowca dostarczanego drogą morską w imporcie koncernu systematycznie rośnie. W 2021 r. wynosił on 24 proc., przy wolumenie sięgającym 3,94 mld m. sześć. Rok później LNG stanowiło już 43 proc. całego importu, a jego wolumen wyniósł 6,04 mld m. sześć. To wzrost o ponad 50 proc., potwierdzający że skroplony gaz ziemny stał się głównym źródłem pozyskania surowca z zagranicy przez Grupę ORLEN.

Własne statki do przewozu LNG poszerzają możliwości logistyczne Grupy ORLEN, a tym samym wzmacniają pewność dostaw, przy jednoczesnym obniżeniu kosztów transportu.

Biało-czerwony kapitał

254 dostawy gazu

Koncern odbiera LNG przede wszystkim w Terminalu im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu. Dotychczas były to 254 dostawy o wolumenie wynoszącym ok. 20 mln ton. Najwięcej ładunków przypłynęło z Kataru oraz USA. Dostawy do Polski docierały także z Norwegii, Nigerii, Trynidadu i Tobago, Egiptu oraz Gwinei Równikowej. Od maja 2022 roku koncern korzysta także z terminalu w Kłajpedzie na Litwie.

*Dla Grupy ORLEN dostarczono tu dotychczas **10 ŁADUNKÓW O ŁĄCZNYM WOLUMENIE BLISKO 655 TYS. TON** skroplonego gazu ziemnego.*

Po regazyfikacji surowiec trafia do Polski gazociągami Polska-Litwa. Część paliwa jest kierowana również na rynki krajów bałtyckich.

Oprócz budowy własnej floty ORLEN poszerza także możliwości odbioru skroplonego gazu w kra-

Biało-czerwony kapitał

jowych terminalach. W sierpniu tego roku koncern zawarł z GAZ-SYSTEM umowę na rezerwację zdolności regazyfikacyjnych w pływającym terminalu FSRU (ang. Floating Storage Regasification Unit), który powstaje w Zatoce Gdańskiej. Rozwój infrastruktury pozwoli zwiększyć liczbę dostaw skroplonego gazu ziemnego odbieranych przez Grupę nawet o 58 w skali roku. 

GRUPA ORLEN WZMACNIA BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE POLSKI

W trosce o bezpieczeństwo i niezależność energetyczną Polaków zwiększyliśmy dostawy LNG, które obecnie są jednym z głównych źródeł zaopatrzenia Polski w gaz ziemny. W 2022 roku w terminalach im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu oraz litewskiej Kłajpedzie odebraliśmy rekordową liczbę ładunków skroplonego gazu. Rozwijamy również własną flotę gazowców, która zagwarantuje stabilność dostaw oraz wzmocni naszą pozycję na globalnym rynku LNG. Dwie jednostki w barwach naszej Grupy dostarczają już gaz do Polski.



Biało-czerwony kapitał



WYŚCIG O CZERWONY METAL

Fot. materiały prasowe

Biało-czerwony kapitał

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA NIE UDA SIĘ BEZ MIEDZI. *Dzięki KGHM Polska jest bezpieczna, jeśli chodzi o dostęp do złóż tego pierwiastka.*

Rolę czerwonego metalu w gospodarce podkreśla polityka surowcowa państwa do 2050 r., przyjęta w ubiegłym roku. Miedź została tam wskazana jako niezbędna do stabilnego rozwoju, zwłaszcza branży energetycznej. Takie podejście jest zgodne ze światowymi trendami – jak zapewniają analitycy Goldman Sachs w raporcie „Global Markets Daily: The Growing Influence of Green Capex on Copper Fundamentals”, w 2030 roku blisko 20 proc. światowego popytu na ten surowiec będą generować projekty związane z zieloną transformacją i bezpieczeństwem energetycznym.

Biało-czerwony kapitał

Także największa gospodarka świata – USA – podkreśla rolę miedzi. Niedawno tamtejszy Departament Energii zdecydował o wpisaniu czerwonego metalu na listę surowców krytycznych. W Polsce mamy zapewniony dostęp do tego surowca, gdyż obecnie wydobywanie miedzi ze złóż KGHM na Dolnym Śląsku stanowi 50 proc. ogólnej produkcji górniczej miedzi w UE.

Paliwo dla innowacji

Jednym z motorów zapewniających zapotrzebowanie na miedź jest na naszym kontynencie jest Zielony Ład, zakładający zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych.

Bez miedzi jego realizacja nie będzie możliwa, gdyż do przeprowadzenia transformacji energetycznej w Europie

POTRZEBA 22 MLN TON MIEDZI.

Ma ona kluczowe znaczenie w wielu innowacjach technologicznych, w tym związanych z zieloną energią.

Biało-czerwony kapitał

Jest wykorzystywana jest w turbinach elektrowni wiatrowych, czy w elektromobilności.

Obecnie, przy rosnących cenach ropy naftowej i potrzebie znalezienia bardziej zrównoważonych źródeł energii, energia wiatrowa nigdy nie była tak popularna. Ogromne farmy wiatrowe z turbinami i indywidualne jednostki wytwarzające energię stają się coraz bardziej powszechne, ponieważ coraz więcej osób stara się zrównoważyć skutki zmian klimatycznych. I tu miedź odgrywa ważną rolę. Przykładowo, pojedyncza turbina wiatrowa o mocy 3 MW zawiera nawet 4,7 tony miedzi, a budowa elektrowni słonecznej o mocy 1 MW wymaga od 3,1 do 4,5 t tego surowca. Stosunkowo gruba, ale miękka miedź jest preferowana do stosowania w ogniwach krzemowych w celu zmniejszenia ich kruchości i zwiększenia przepustowości.

Już w 2017 r. Bank Światowy prognozował, że do 2050 r. rozwijająca się produkcja turbin wiatrowych potrzebować będzie o 300 proc. więcej metali, o 200

Biało-czerwony kapitał

proc. więcej metali będzie konieczne do wytwarzania paneli słonecznych i aż o 1000 proc. wzrośnie zapotrzebowanie na metale niezbędne do produkcji akumulatorów – czyli również miedzi.

Miedź a motoryzacja

Rozwój rynku samochodów elektrycznych będzie miał znaczący wpływ na popyt na miedź. I nie chodzi tu tylko o same pojazdy elektryczne (ich akumulatory i systemy sterowania), ale również o infrastrukturę elektryczną potrzebną do ich zasilania.

*Bank Światowy przewiduje, że do 2027 roku branża pojazdów elektrycznych będzie potrzebowała **1,74 MLN TON MIEDZI.***

Do wyprodukowania pojazdu z napędem elektrycznym potrzeba nawet cztery razy więcej tego surowca niż w przypadku auta spalinowego (83 kg zamiast 23 kg).

Biało-czerwony kapitał

A ich światowa produkcja cały czas rośnie, według EY w 2022 r. powstało 10 mln aut, za niecałe 20 lat będzie to 70 mln rocznie.

Nie można więc się nie zgodzić z opinią przedstawioną przez Franka Holmesa, szefa firmy inwestycyjnej US Global Investors na łamach amerykańskiego Forbesa, że „obecnie trwa na świecie wyścig po czerwony metal, a miedź to niewątpliwie metal przyszłości”. 

PRZYSZŁOŚĆ JEST **Z MIEDZI**

Globalny lider w produkcji miedzi i srebra. Gigant, wizjoner odkrywca w branży wydobywczej i produkcyjnej. Od ponad 60 lat wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, skutecznie budując pozycję lidera branży. Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników tworzymy produkty, które umożliwiają zrównoważony rozwój świata.

www.kghm.com



KGHM
POLSKA MIEDŹ

SKAZUJEMY SIĘ NA SAMOTNOŚĆ

– Naszą samotność można zbadać zadaniem prostego pytania: „**ILE MASZ SATYSFAKCUJĄCYCH KONTAKTÓW**”? Zwykle w badaniach wychodzi na to, że kobiety mają takich relacji o połowę więcej niż mężczyźni, co daje nam na przyszłość wróżbę, że epidemia samotności dotknie w większym stopniu mężczyzn – ostrzega **PROF. WOJCIECH KULESZA**, psycholog społeczny z Uniwersytetu SWPS.

– Nadchodzi społeczna epoka lodowcowa – podkreśla.



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Czy będziemy umierać z samotności?

Proszę nie pytać „czy”, tylko kiedy? Odpowiedź brzmi: Już umieramy. Jeżeli nic nie zrobimy to nasze wnuki na potęgę będą umierać z samotności.

I jak takie umieranie będzie wyglądać?

Społeczeństwo

Vivek Murthy, krajowy konsultant w USA do spraw chirurgii, w maju tego roku opublikował raport który w całości poświęcił samotności wskazując na wynikający z niej kryzys zdrowia publicznego. Co możemy przeczytać w tym raporcie?

Jeszcze przed wybuchem pandemii COVID-19 około połowa dorosłych w USA zgłaszała, że odczuwa mocno

*Wojciech Kulesza*

– doktor psychologii. Pełni funkcję p.o. kierownika Katedry Psychologii Społecznej i Międzykulturowej na Uniwersytecie SWPS Wydział Zamiejscowy w Poznaniu. Autor wielu artykułów dotyczących efektu kameleona opublikowanych w polskich i międzynarodowych czasopismach oraz książek, m.in. „Efekt kameleona. Psychologia naśladownictwa”.

Spółeczeństwo

wpływ izolacji na ich życie. Odłączenie od kontaktów społecznych wpływa w ogromny sposób na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne. Samotność i izolacja zwiększają ryzyko spadku dobrostanu psychicznego i – co za tym idzie – ryzyko przedwczesnej śmierci, na poziomie porównywalnym z codziennym paleniem papierosów. Murthy twierdzi – i ja się z nim zgadzam – że to dobre relacje są najlepszym lekiem na poprawę jakości życia. Pamiętajmy, że brak kontaktów społecznych zwiększa ryzyko przedwczesnej śmierci o ponad 60 proc., o 29 proc. ryzyko chorób serca, o 32 proc. ryzyko udaru i o 50 proc. ryzyko rozwoju demencji u osób starszych.

To drugi człowiek jest najlepszym lekarstwem i co więcej, prewencją.

W musicalu „We Will Rock U” padają znamienne dla naszych czasów słowa: „Wolę mieć jednego prawdziwego przyjaciela niż milion znajomych na Facebooku”.

Media społecznościowe, a w swojej istocie najbardziej antyspołecznościowy mechanizm, jaki ludziom

Społeczeństwo

udało się stworzyć, skutecznie wpędziły nas w osamotnienie. I to w nich należy szukać przyczyn depresji młodych ludzi. Co zresztą Murthy podkreśla pisząc:

„Samotność i izolacja społeczna w dzieciństwie zwiększają ryzyko depresji i lęku zarówno natychmiast, jak i w przyszłości. Ponieważ w USA więcej niż jedna na pięć osób dorosłych i więcej niż jedna trzecia młodych dorosłych cierpi na chorobę psychiczną, zajęcie się samotnością i izolacją ma kluczowe znaczenie, aby w pełni zaradzić kryzysowi zdrowia psychicznego w Ameryce”.

Ale nie inaczej jest także w Europie. Amerykanie przynajmniej

próbują jakoś temu zaradzić – stworzyli **PROGRAM WZMACNIANIA STRUKTURY SPOŁECZNEJ:** *chcą budować tak, aby wspólnej przestrzeni było więcej*

(parki, biblioteki, place zabaw), ale także stawiają na wspieranie rodzin (płatne urlopy), lepszą dostępność



transportu publicznego czy mobilizację sektora zdrowia. I – co najważniejsze – uważają, że muszą zreformować podejście do środowiska cyfrowego, bo to ono skutecznie izoluje ludzi między sobą. Europa dopiero zaczyna dostrzegać problem.

Czy kobiety i mężczyźni są samotni winny sposób?

Naszą samotność można zbadać zadaniem prostego pytania: „ile masz satysfakcjonujących kontaktów”? Zwykle w badaniach wychodzi na to, że kobiety mają takich relacji o połowę więcej niż mężczyźni, co daje nam na przyszłość wróżbę, że epidemia samotności dotknie w większym stopniu mężczyzn.

Na przestrzeni ostatnich 30 lat widzimy dramatyczny spadek liczby przyjaciół w przeliczeniu na jednego człowieka. Na początku lat dziewięćdziesiątych Amerykanów, którzy mieli zero przyjaciół, było zaledwie kilka procent respondentów. Tych, którzy mieli powyżej dziesięciu, czyli gęstą sieć społeczną – było sporo. A teraz jest na odwrót. Tych, którzy nie mają przyjaciół jest kilkakrotnie więcej, a tych, którzy mają powyżej dziesięciu znajomych jest kilka razy mniej.

Społeczeństwo

Nadchodzi społeczna epoka lodowcowa. Jeżeli nic nie zmienimy, to zginiemy z dwóch powodów, które ochoczo produkujemy, albo z powodu globalnego ocieplenia, albo – jeżeli je przeżyjemy – z powodu samotności.

Uważam, że moje wnuki już będą debatować o eutanazji z powodu samotności.

Długość życia współczesnego człowieka rośnie, są pierwsze sygnały nadziei jeżeli chodzi o choroby neurodegeneracyjne (Alzheimer, Parkinson) czyli walkę z demencją, możliwe, że za chwilę nowotwór stanie się chorobą wszczepialną. Reasumując: ciało dźwignie proces starzenia się, „doświadczający samotności” umysł – nie.

Jaki deficyt naszego umysłu spowodował, że lecimy do samotności „na smartfonach” jak ćma do światła świecy?

Pierwotne jest poszukiwanie przyjemności, a potem uzależnienie od nieregularnych dawek tej przyjemności. Zaprojektowaliśmy – po raz zresztą kolejny – coś, co nas uzależnia. Ale – odwrotnie niż używki dla doro-

Społeczeństwo

słych – uzależniamy nasze dzieci. Wpadamy w chocholi taniec i wirujemy w socialach myśląc, że stanowimy jakąś wspólnotę. Nie stanowimy.

”*Wyobraźmy sobie, że jesteśmy dzieckiem i w momencie porodu pierwszą rzeczą, jaką widzimy jest **EKRAN TELEFONU**, a za nim niewyraźna twarz ojca.*

Potem – pierwsze urodziny i znowu filmowanie. Dziecko szybko się uczy, że telefon i odbiór społeczny jest fajniejszy niż... ono, człowiek. Szóste urodziny i dziecko czyta życzenia urodzinowe na socjalu ojca i tysiące ludzi „poserduszkowało”.

Na koniec oni nam zapalą wirtualny znicz, bo jako socjalewi ludzie nie będą mieli wspomnienia wspominania nad grobem.

Przy czym każdy z nas uważa, że świetnie i w sposób rozsądny korzysta z mediów społecznościowych. To inni źle to robią. Radzę włączyć na smartfonie miernik, który sumuje czas korzystania z aplikacji i liczy, ile

Społeczeństwo

razy się weszło do internetu oraz odblokowało telefon. To jest prawdziwy wyznacznik naszego „racjonalnego” korzystania z mediów społecznościowych i aplikacji. Dochodzimy do kuriozów, że ja z panią redaktor pójdziemy na kawę, to zamiast rozmawiać – wyciągniemy telefony i oznaczymy się, gdzie i z kim jesteśmy i w jakim stanie jesteśmy oraz co robimy i po co. Kuriozum.

W życiu bym tego nie zrobiła!

Terefere. Cztery dni temu oznaczyła pani Panią Lucynę w teatrze, opisując sztukę. To jest absurd polegający na tym, że – będąc z kimś – przestaję z nim być, żeby powiedzieć tym, z którymi nie jestem, że jestem z kimś innym, z którym nie jestem, bo aktualnie piszę i odświeżam ekran...

Oglądanie cudzych zdjęć albo robienie sobie własnych nie służy budowaniu społeczności. Służy natomiast temu, że spada nam poziom zadowolenia z życia – i na to są już twarde badania. Tymczasem na nasze zadowolenie z życia, czyli ten słynny wellbeing, nie wpływa nic, co widzimy/wrzucamy w socjalach: ani medytowanie, ani kontakt z naturą, ani uprawianie



Społeczeństwo

sportu. Powtórzmy: jedyną rzeczą, która ma wpływ na zadowolenie z życia są satysfakcjonujące kontakty z innymi. Nie namawiam do zaprzestania spacerów, uprawiania sportu czy medytacji (sam to robię regularnie), ale należy zdawać sobie sprawę, że długofalowo nie przynosi to żadnej poprawy poziomu satysfakcji z życia.

Media społecznościowe zabierają mi czas na bycie z innymi ludźmi, tworząc przeświadczenia, że „ja przecież z nimi jestem”. Media – co często się komunikuje – podnoszą poprzeczkę wyglądu, standardu życia unieszczęśliwiając ludzi na ich własne życzenia. W eksperymencie, do którego wzięto użytkowników Facebooka i powiedziano im, żeby nie używali aplikacji przez cztery tygodnie, natychmiast wzrósł poziom zadowolenia z życia.

Użył pan sformułowania: „człowiek jest lekiem”...

Jeden z wielkich podróżników, który 60 lat temu spakował się i pojechał ze strzelbą na Alaskę, był prześczęśliwy żyjąc w totalnym odludziu. Zmarł, bo zatruił się jagodami. Jedno z ostatnich zdań, które napisał

Spółeczeństwo

w pamiętniku brzmiało: „Największe piękno przeżywane samotnie jest dzielone przez pół”. Jest mniejszym pięknem.

”*Bycie z innymi, bycie z innymi w ciężkich sytuacjach* **USKRZYDŁA ALBO DAJE POWÓD DO ŻYCIA.** *Wtedy działa inaczej nasz układ immunologiczny.*

Teraz podróżuję z córkami. Kiedyś? Sam. To wielka różnica, że widzę „to” z nimi (i nie taguję). Niech pani zauważy, że coraz skwapliwiej pakuje się ludzi do w więzieniach do izolatek? Bo wiadomo: to będzie dla nich największa kara: kara samotności. Liczba izolatek w USA wzrasta. Oczywiście, rodziny ofiar chcą jak najdotkliwszej kary dla przestępcy i należy to uszanować. Natomiast narażenie na długotrwałą samotność w izolatce jest torturą, która obraca się przeciwko tym, którzy chcą kary.

Co się dzieje z człowiekiem, który trafia do izolatki?

Spółeczeństwo

To samo, co z człowiekiem w mediach społecznościowych, tylko jeszcze gorzej. Zaczyna mieć omamy, ma zmiany neurodegeneracyjne w mózgu. Wśród więźniów rośnie odsetek ludzi z demencją. Połowa samobójstw w Stanach Zjednoczonych jest popełniana w izolatkach, w których siedzi mały procent społeczności więziennej. Mówi się, że zbrodniarzy trzeba separować. Zgadza się: trzeba separować od nas, ale nie od społeczności więziennej.

Zdaje się, że powoli ta prawda zaczyna docierać do świadomości. San Quentin, jedno z najcięższych w Stanach Zjednoczonych, zaczyna wyciągać więźniów z izolatek i reintegrować społeczność więzienną. Skutek? Osoba rzadziej trafia ponownie do więzienia, a o to nam przecież chodzi pakując kogoś za kraty! I wreszcie: wedle norm europejskich trzymanie człowieka w izolacji powyżej 15 dni to jest tortura. To bezsensowny cel. 

OPOWIADAM O TYM, CO MNIE BOLI

– **SERIAL „INFORMACJA ZWROTNA” TO NIE JEST KINO SPOŁECZNE**, które ma walczyć z powszechnością uzależnienia od alkoholu w Polsce. Chciałbym się mylić, ale mam swoje lata i nie za bardzo wierzę, że po tym serialu widzowie, którzy mają problem z alkoholem, pójdą po pomoc i przestaną pić – mówi **AR-KADIUSZ JAKUBIK**.



Rozmawiał **Maciej Drzażdżewski**

Dr Misio postawił diagnozę, z której wynika, że Polska jest chorobą. Naprawdę tak myślisz?

Nie, ja myślę o tym inaczej. Polska sama w sobie nie jest chorobą. Chodziło mi o to, że być „chorym na Polskę”, to znaczy po prostu kochać ten kraj. Wiem, że dziś, po 15 października, jesteśmy w innej, wolnej Polsce, ale płyta powstawała dużo wcześniej i wtedy mój nastrój społeczny i forma psychiczna były nieco inne.

Spółeczeństwo

Nigdy nie wstydzilem się głośno mówić, że kocham Polskę, że kocham swoją ojczyznę, że jestem Polakiem, patriotą. Nie obchodzi mnie to, że u niektórych moich znajomych słowo „patriota” budzi pejoratywne skojarzenia.

Nikt nigdy nie zabrał i nie zabierze mi prawa do używania tego słowa. Trawestując mistrza Wajdę: mówię po polsku, czuję po polsku, tutaj się urodziłem i tutaj umrę.

Ale zdajesz sobie sprawę, że są tacy, którzy twierdzą, że Arkadiusz Jakubik nie jest patriotą?

Każdy ma prawo do swojego zdania. Chciałbym tylko, by nikt mi nie mówił, co mam robić, jak mam żyć i w co

Arkadiusz Jakubik

– aktor filmowy, teatralny i telewizyjny, reżyser i scenarzysta teatralny oraz piosenkarz – wokalista zespołu Dr Misio. Absolwent Wydziału Aktorskiego wrocławskiej filii PWST w Krakowie. Ma na koncie kilkadziesiąt ról filmowych i drugie tyle dubbingowych. Debiutował na scenie Operetki Warszawskiej w 1993 r. Czterokrotny laureat nagrody Orła w kategorii „najlepsza drugoplanowa rola męska” i wielu innych nagród.

Spółeczeństwo

mam wierzyć. Za albumem „Chory na Polskę” początkowo stała taka koncepcja, by się z Polską rozliczyć, pokłócić, powadzić i wywalić z siebie te wszystkie rzeczy, które mnie w niej denerwują, irytują, a jednocześnie opowiedzieć o tym, co w Polsce kocham. Dlatego płytę nieprzypadkowo zamyka kawałek „Miliard nowych Polsk”.

Od półtora roku bardzo dużo spaceruję po swojej wsi z moim trzecim synkiem – psem Bazylim. I w końcu zacząłem rozmawiać ze wszystkimi sąsiadami. Jakoś wcześniej nie miałem okazji. Psy, jak wiadomo łączą ludzi. Tak sobie z tymi ludźmi rozmawiam i w swoim naiwnym, utopijnym idealizmie,

marzę o tym, abyśmy mieszkali w kraju złożonym z miliarda różnych, nowych, wzajemnie się szanujących Polsk, bo
KAŻDY MA PRAWO DO SWOJEJ POLSKI.

Mój sąsiad może mieć inne wyobrażenie patriotyzmu. Może mieć złe o mnie mniemanie, twierdząc, że

Spółeczeństwo

dla niego Polska i patriotyzm znaczą coś zupełnie innego. Ma takie prawo, ale jest we mnie niezgoda na to, żeby on przychodził do mnie i uczył mnie tego swojego patriotyzmu. Podobnie zresztą ja nie będę przychodził do niego i mówił mu, jak ma wyglądać Polska, w co on ma wierzyć i jaką religię wyznawać.

W moim domu na lodówce jest zdjęcie uśmiechniętego Władysława Bartoszewskiego z napisem: „Warto być przyzwoitym” i to jest mój życiowy drogowskaz. Podejrzewam, że część moich sąsiadów ma w domach inne zdjęcia czy wizerunki świętych z podpisem: „Nie czyni drugiemu, co tobie nie miłe” i super, bo te cytaty znaczą dokładnie to samo, tylko nie możemy sobie wzajemnie mówić, co ma wisieć na naszych prywatnych lodówkach.

Czy miłość do Polski i patriotyczne polskie piosenki, wymagają tak szorstkiego języka i krytyki, do której uciekasz się na płycie?

Nie wiem, czy nazwałbym te utwory piosenkami patriotycznymi. To są zapisy pewnych chwil i towarzyszących im emocji. Jedną z najważniejszych piosenek

Spółeczeństwo

na płycie jest utwór „Wielkie żarcie”, do którego teledysk zrobił Wojtek Smarzowski.

To był taki nasz ostatni krzyk rozpaczy przed wyborami. Wypuściliśmy go, żeby dołożyć jakąś małą cegiełkę do frekwencji wyborczej i wydaje się, że to się udało, bo ludzie pisali w komentarzach, że: „nie chciałem iść na wybory, ale zobaczyłem wasz teledysk, jak ogłaszacie stan kościelny i zmieniłem zdanie, dziękuję”.

Sięgnąłem sobie do swoich najstarszych sesji nagraniowych i znalazłem bardzo ważny moment. Początek płyty. To był grudzień 2019 roku i pierwsza sesja nagraniowa piosenki „Wielkie żarcie”. Towarzyszył temu mój prywatny gniew i bezradność po przegranych sromotnie tamtych wyborach. Patrząc na to, co dzieje się w moim kraju, rosła we mnie potrzeba jakiegoś społecznego przebudzenia.

Chciałem, żeby ludzie się wkurzyli, wyszli z domu na ulice, zaczęli pisać na murach i klatkach schodowych jakieś anarchistyczne, wywrotowe hasła.

To w takich emocjach powstały zwrotki „Wielkiego żarcia”, ale oczywiście potem pomyślałem sobie, że nie

Spółeczeństwo

chciałbym, żeby to była publicystyka, internetowe nagłówki i paski z programów informacyjnych. To nie mógł być manifest polityczny, bo owszem mam swoje poglądy polityczne, ale

„*nie mam dobrego mniemania o politykach, bo my **DLA NICH JESTEŚMY WIELKIM ŻARCIEM**, jesteśmy dla nich pożywką, o której sobie przypominają przed wyborami.*”

Teledysk dał konkretny kontekst tej piosence. Bo za tym komunikatem skierowanym do panów w pewnym wieku, że warto o siebie zadbać i zrobić sobie kolonoskopię, stoi też odwołanie do słów Stefana Kisielewskiego: „To, że jesteśmy w dupie, to jasne. Problem w tym, że zaczynamy się w niej urządzać”. Tu jednak zaznaczę, że wówczas to był kontekst rządów PiS-u i już byłej władzy. Ciekawy jestem na ile ta piosenka jest uniwersalna i czy będzie równie aktualna za cztery lata czy osiem.

W tym kontekście ważnym utworem jest chyba również „Prawda”, będąca swego rodzaju przestrożą, byśmy nie godzili się na rzeczywistość, w której prawo do prawdy uzurpują sobie ci, którzy akurat mają w dłoniach megafon. To chyba większe zagrożenie niż rząd takiej czy innej partii?

Oczywiście, to upiorna wizja, że prawdę głoszą ci, którzy najgłośniej krzyczą, mają megafony, media, stacje publiczne i prywatne. Moim zdaniem nie jest to kwestia wyłącznie polityków i stacji telewizyjnych, ale to, co się dziś dzieje w mediach społecznościowych, gdzie jesteśmy bombardowani fake newсами, jest przerażające. Docierają do nas wytworzone przez sztuczną inteligencję filmy, nagrania, obrazki i nagle przestajemy wiedzieć, czym jest obiektywna prawda.

Impulsem do napisania tego tekstu była niezgoda na ordynarną, gorszą od komunistycznej, propagandę, którą karmiła nas telewizja publiczna. Tu jednak również chciałem uciec od publicystyki, która w piosenkach bardzo szybko się starzeje, dlatego zacząłem się



Spółeczeństwo

zastanawiać, czym jest dla nas prawda i czy w ogóle jest coś takiego, jak prawda. Pomyślałem, że to co mamy w głowie, czyli ta nasza prawda obiektywna, w którą wierzymy, jest przez nas co jakiś czas zmieniana i aktualizowana.

Potrafimy wyjmować niewygodne fragmenty prawdy z naszego twardego dysku, po to, żeby ta nasza prawda bardziej nam sprzyjała i bardziej nas broniła.

Czyli kształtujemy swoją osobistą prawdę. Taką która daje nam komfort.

Pewnie, że tak. To w ogóle jest rozmowa o genezie człowieka i o tym, czy już w chwili narodzin bliższy nam jest Lord Vader, czy raczej mistrz Yoda. Takie pytania zadawałem sobie przy okazji „Domu złego”. Wojtek Smarzowski dał mi wtedy do przeczytania scenariusz i nie wiedziałem jeszcze, że zagram w tym filmie. Przeczytałem i powiedziałem Wojtkowi, że dla mnie główny bohater, Edward Środoń, jest mordercą, który z pełną premedytacją przygotowuje się do zabójstwa ludzi, którzy przyjęli go pod swój dach. Jak widz ma kibicować takiemu perfidnemu mordercy?

Spółeczeństwo

Wojtek przyjął moją perspektywę i uznał ją za ciekawą, a po paru miesiącach wrócił do mnie i zaproponował mi rolę Środonia. Przy okazji, zaproponował pewną grę, w której ja miałem zagrać tę postać tak, jak ją widziałem, czyli jako niemalże świętą ofiarę, a on poprosi mnie o kilka krótkich ujęć, w których wykonam jego prośby. To były sceny, które Wojtek chciał wmontować w film tak, by działały na granicy percepcji. Miało to być kilka kadrów, zaburzających obraz Środonia jako ofiary w oczach widza.

Po kilku miesiącach kręcenia, cały czas

”*zadawałem sobie pytania, **JAKA JEST PRAWDA O MOJEJ POSTACI.** W późniejszych scenach wizji lokalnej Środoń był już zupełnie inną osobą*

i nie byłem już tak pewny tego, że jest święty. Zapytałem siebie: Jakubik, gdybyś ty miał taką sytuację, że bardzo potrzebowalbyś pieniędzy Dziabasów i miałbyś gwarancję, że nikt nie dowiedziałyby się, że zrobiłeś im

Spółeczeństwo

coś złego, a potrzebowalibyś tych pieniędzy, żeby uratować życie komuś bardzo bliskiemu... Na pewno byś tego nie zrobił?

Dotarło wtedy do mnie, że jako ludzie jesteśmy w stanie przebudować sobie pamięć, by nie mieć wyrzutów sumienia, że właściwie nie ma czegoś takiego jak prawda obiektywna.

Temat relacji z Polską jest w muzyce od dawna. Niegdyś śpiewali o niej: Obywatel GC, Świetliki, Kult czy Farben Lehre, ale w kilku ostatnich latach ten temat znów powrócił do łask za sprawą: Krzysztofa Zalewskiego, Swiernalisa, Taco Hemingwaya czy Kwiatu Jabłoni. To pokazuje, że to młodsze pokolenie artystów wychowanych już w zupełnie innej rzeczywistości, to również ludzie, którym zależy i którzy pragną zmienić coś w swoim otoczeniu. Miałeś w którymś momencie poczucie, że praca nad płytą „Chory na Polskę” odbywa się w takiej atmosferze?

Opowiadam raczej o tym, co mi siedzi na wątrobie i o tym, co mnie boli. Nie interesują mnie trendy, pod które warto byłoby się podłączyć, albo że wypadałoby

Spółeczeństwo

coś zrobić w takim kierunku. Jeżeli ja prywatnie nie czuję, że muszę zacząć krzyczeć na jakiś temat, to to się po prostu nie dzieje.

Po tym wkurzeniu wywołanym brakiem reakcji Polaków na to co się wyprawia po wyborach w 2019 roku, musiało minąć trochę czasu.

Pamiętam, że momentem przełomowym był Strajk Kobiet. Wtedy poczułem, że to jest ta energia, która w końcu wyciągnęła ludzi z domów. Zobaczyłem, że panuje pełna i totalna niezgoda na tamten skandaliczny wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Pomyślałem wówczas: Jakubik, szukasz pomysłu na nową płytę, no to proszę oto on, masz swoją bohaterkę – Polskę.

Pierwotnie to miał być conceptualny album w całości poświęcony Polsce. Poczułem potrzebę, że chcę się w tym zanurzyć, bo to mnie wkurza i nie mogę sobie z tym poradzić. Miałem wtedy gotowe dwa kawałki: „Wielkie żarcie” i „Chory na Polskę”, po dwóch kolejnych, czyli: „Prawdzie” i „Miliardzie nowych Polsk”, zrezygnowałem z tego pomysłu. Dotarło do mnie, że to może być zbyt nudne, monotematyczne

Spółeczeństwo

i że może nie mam wystarczająco dużo ciekawych pomysłów na piosenki o Polsce. Nie chciałem robić tego na siłę.

Wróciłem do klasycznej psychoanalitycznej kozetki Dr Misio i zająłem się tematami, w których czuję się mocny: uciekający czas, samotność, miłość i śmierć. Uruchomiło to wspomnienia z ostatnich paru lat i rozliczyłem się z paru prywatnych i trudnych momentów w życiu.

Bo to faktycznie jest tak, że

„każda płyta jest dla mnie wizytą u Dr Misio, który **BARDZO SKUTECZNIE OCZYSZCZA MNIE** z tych wszystkich, schowanych głęboko złogów.

Czy na płycie jest jakaś piosenka, która ma dla ciebie szczególne znaczenie?

Moją ulubioną piosenką na płycie i jedną z najważniejszych w ogóle, jest „Wbrew i wobec”, nawiązująca do najtrudniejszego dla mnie momentu w ostatnich la-

Spółeczeństwo

tach, czyli odejścia mojej mamy. Święta Barbara, bo tak o niej mówiłem, była dla mnie i mojego brata superbaterką, bo kiedy tata nas zostawił i wyjechał, wychowała nas sama. Była kierowniczką kadr w Strzelcach Opolskich, więc było to bardzo poważne stanowisko, ale ponieważ brakowało nam pieniędzy, to mama w tajemnicy przed dyrektorem i współpracownikami załatwiła sobie pół etatu sprzątaczkki. Nie chcąc robić afery, czekała aż wszyscy pracownicy wyjdą z biur, po czym przebierała się, chwytła za miotłę, szmatę i na tej szmacie jechała po biurach, żeby móc nas nakarmić, ubrać i wykształcić.

Dopiero po jej odejściu zrozumiałem, jak bardzo mi jej brakuje. Życie wywróciło mi się do góry nogami, bo była najważniejszą osobą w moim życiu.

Kiedy jej zabrakło, zacząłem do niej dzwonić, by usłyszeć jej głos nagrany na sekretarkę. Któregoś dnia zrozumiałem jednak, że to staje się chorobliwe i niebezpieczne, że muszę się pogodzić z jej odejściem. By móc przejść przez żałobę, usunąłem kontakt mamy z telefonu.

Spółeczeństwo

Piosenka „Wbrew i wobec” zaczyna się do słów: „Gdy podnoszę telefon i wybieram twój numer, to jakbym dźwigał nagle cały świat”. Ten utwór jest wyrazem tego, że zdałem sobie sprawę, że wszystko, co robiłem w życiu było wobec mojej mamy i dla niej, żeby zobaczyć w jej oczach dumę i radość. To była dla mnie najważniejsza i jedyna istotna nagroda. Ta piosenka pozwoliła mi nazwać pewne rzeczy i jakoś się z tym odejściem pogodzić, choć żałoba wciąż trwa.

Na „Chorym na Polskę” ciekawie dzieje się nie tylko w warstwie lirycznej. Z jednej strony mamy tam, oczywiście, solidną dawkę rocka, ale z drugiej pojawia się prawdziwie berlińskie techno. Chciałeś zaskoczyć słuchaczy szerokim spektrum muzycznym?

Na początku nie miałem żadnych założeń, nie kierowałem się tym, że jak na poprzedniej płycie było dużo saksofonu, jeszcze wcześniej elektronika i ostry rock, to teraz pójdziemy w kierunku, nie wiem... Joy Division. Dwie pierwsze płyty Dr Misio: „Młodzi” i „Pogo” wyprodukował Olaf Deriglasoff, co przełożyło

Społeczeństwo

się na siarczasty rock and roll z moim zachrypniętym wydzieraniem się do mikrofonu.

Niemniej, przy całej miłości do Olafa, z którym nagraliśmy wspólnie pięć płyt,

postanowiłem wówczas, że **MUSZĘ COŚ ZMIEŃIĆ I ZAMIESZAĆ**, żeby nie wchodzić w stare buty, zaryzykować i zrobić krok w innym kierunku.

Spotkałem wtedy Kubę Galińskiego, który wyprodukował nasze dwie następne płyty. Kuba jest jakimś ewenementem na rynku muzycznym, bo by robić płyty Dr Misio, Dezerterowi i jednocześnie produkować albumy Dawidowi Podsiadle czy pisać piosenki dla sanah, to trzeba być geniuszem.

Po zrobieniu z Kubą dwóch płyt Dr Misio i mojej solowej płyty „Szatan na Kabatach” poczułem, że znów muszę podjąć ryzyko i coś zmienić. Zadałem sobie pytanie: co by było, gdybym spróbował z pojedynczymi numerami pójść do różnych producentów i zobaczyć,



Fot. Netflix

Arkadiusz Jakubik jako Marcin Kania w „Informacji zwrotnej”

Spółeczeństwo

jaka jest ich wrażliwość? Tak się zaczęło myślenie o nowej płycie.

Najpierw był oczywiście Olaf z „Chorym na Polskę”, potem Janek Benedek, który zrobił nam „Wędrowca”, Tomek Organek zrobił „Wielkie żarcie”, Maciek Wasio „Sztandar”, a Kuba Galiński zrobił ze mną „Wbrew i wobec”.

Następnie okazało się, że albo jestem taki bezczelny albo lubię się uczyć i szybko się uczę, ale po tym wszystkim zacząłem sam siedzieć w swoim domowym studio. Odważyłem się, żeby wziąć odpowiedzialność za resztę płyty i sam zostałem producentem.

Pomagali mi Paweł Derentowicz, gitarzysta Dr Misio i Max Kucharski, młody, bardzo zdolny muzyk i kompozytor. I wtedy wymyśliłem, że ta płyta musi być jak najbardziej eklektyczna. Rezultat jest taki, że mamy tu punk rocka, techno, popowe ballady, rokendrola, elektro, zimną falę, a nawet romans z disco-polo. Idea była taka, żeby jak najbardziej zaskoczyć fanów Dr Misio.

Przejdźmy od muzyki do aktorstwa i porozmawiajmy o Marcinie Kani. Przyznam, że podczas niezwykle

Spółeczeństwo

trudnej lektury „Informacji zwrotnej” Jakuba Żulczyka, oczami wyobraźni widziałem cię w tej postaci, co zapewne jest pokłosiem roli we wspomnianym, również niełatwym w odbiorze, „Domu złym”. Jak poradziłeś sobie z ciężarem tej roli?

Najważniejszym pytaniem, jakie zadałem sobie przy tej roli, jest to, czy mnie jako człowiekowi uda się obronić tego cholernego Marcina Kanię. Kiedy przeczytałem książkę, trochę się załamiałem, choć opowieść doszczętnie mnie pochłonęła i przeczytałem ją za jednym razem. Zrodził się jednak we mnie niepokój, bo nie wiedziałem, jak obronić tego bohatera, mającego wszystkie najgorsze cechy, jakie można sobie wyobrazić.

Pomyślałem, że

*to niemożliwe, żeby widz mógł spojrzeć na tego gościa z jakąkolwiek empatią i kibicować mu w poszukiwaniach syna, bo Marcina Kania **JEST PO PROSTU ODRAŻAJĄCY.***

Społeczeństwo

W powieści kroplą, która przelała czarę goryczy była dla mnie scena, w której Kania nie mieszka już ze swoją rodziną, ale narąbany jak messerschmitt wraca w nocy do domu, w którym śpią jego bliscy i zabija swojego ukochanego psa, by ich zranić, zrobić im krzywdę. Bohater filmowy czy serialowy może robić różne okropne rzeczy, ale jak zabije swojego psa, to nie ma najmniejszych szans u widzów. Czytając zastanawiałem się, jak bronić takiego gościa?

Na szczęście ta scena nie znalazła się w, na marginesie wybitnej, adaptacji Kacpra Wysockiego. Usunięty został też wątek kochanki Kani, dzięki czemu udało się zbliżyć go do rodziny. Mogliśmy uwierzyć w to, że jemu jednak na nich zależy, że chce walczyć. Gdyby w jego życiu była jeszcze jakaś kobieta, na którą przenosiłby swoje emocje, byłoby o wiele trudniej obronić tę postać.

Dla mnie najtrudniejszym zadaniem i tym, na czym najbardziej mi zależy przy okazji „Informacji Zwrotnej” jest to, by widz kibicował Marcinowi Kani, bo nie mogę oczekiwać, że go polubi.

Niezwykłe istotnym bohaterem powieści i serialu jest również alkohol. Wielu widzów, oglądając „Informację zwrotną” zobaczy na ekranie postać, którą, niestety, doskonale zna. W Polsce jest wielu takich Marcionów, którym choroba alkoholowa zniszczyła życie. Alkohol odegrał też ważną rolę w teledysku do utworu „Chory na Polskę”. Czy picie to nasza cecha narodowa?

Problem uzależnienia od alkoholu jest w Polsce niezwykle poważny. Wydaje mi się jednak, że jeśli spojrzymy na średni roczny litraż spożycia, zwłaszcza wysokoprocentowego alkoholu, to jednak z naszymi wschodnimi sąsiadami nie mamy większych szans. Myślę, że serial i powieść „Informacja zwrotna” to nie jest kino społeczne, które ma walczyć z powszechnością uzależnienia od alkoholu w Polsce.

Chciałbym się mylić, ale mam swoje lata i nie za bardzo wierzę, że po tym serialu widzowie, którzy mają problem z alkoholem, pójdą po pomoc i przestaną pić. Szybciej uwierzę w to, że bliscy takich osób, ludzie obarczeni syndromem DDA, po obejrzeniu tej histo-

Spółeczeństwo

rii mogą próbować nakłaniać ich, żeby poszli szukać tej pomocy.

Dodam też, że jest we mnie jakiś rodzaj niezgody i poczucia absurdu, polegający na tym, że marihuana jest zakazana, że za jednego jointa można iść do więzienia, a alkohol, który jest o wiele bardziej uzależniający, można kupić na każdej stacji benzynowej. Ta hipokryzja państwa jest dla mnie kompletnie niezrozumiała.

Często opowiadasz o swojej podwarszawskiej wsi, rodzinie i o synach, których wychowujesz w patriotycznym duchu. Czy ta twoja mała prywatna Polska, jedna z „Miliarda nowych Polsk”, jest składnikiem Polski, o jakiej marzysz?

Żyję w Polsce swoich marzeń. Razem z moją żoną i synami udało mi się taką naszą wymarzoną, bezpieczną Polskę zbudować. To Polska szczęśliwa, tolerancyjna, otwarta, ale też bardzo kochająca i rodzinna. Szacunek do drugiego człowieka to jest jej najważniejszy fundament. Takie szczęśliwe Polski zobaczyłem też u sąsiadów w mojej wsi. Różne są to Polski,

Spółeczeństwo

najróżniejsze, ale najważniejsze, żeby się nawzajem szanowały.

Gdybyśmy przestali dawać się grillować mediom i politykom, byłoby nam lepiej. Zajmijmy się dobrymi relacjami z sąsiadami. Wtedy będziemy dużo szczęśliwsi. 

**NIE CZEKASZ,
ALE ROBISZ**

– Mam jedną drogą torebkę i wstydzę się z nią chodzić, bo cały czas jest we mnie przekonanie, że to trochę głupio mieć pieniądze. To jest chyba nierozzerwalnie związane z byciem Polką (...). Z drugiej strony **POKUTUJE PRZEKONANIE, ŻE JAK KTOŚ MA, TO MUSIAŁ NAKRAŚĆ ALBO KTOŚ MU MUSIAŁ ZAŁATWIĆ. MNIE WIADOMO – ZAŁATWIŁA MAMA. CHOĆ ZACZĘŁAM PRACOWAĆ W TELEWIZJI KILKA LAT WCZEŚNIEJ, ZANIM ONA STAŁA SIĘ SŁAWNĄ PISARKĄ – MÓWI DOROTA SZELĄGOWSKA.** I dodaje: – A ostatnio czytam w komentarzach, że jestem tu, gdzie jestem, bo moim dziadkiem był Jerzy Urban. Nie był. Ale rzeczywiście był kiedyś mężem mojej ciotecznej babki. Rozwiedli się zanim się urodziłam.



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

W jednym z ostatnich wywiadów na pytanie, czy jesteś szczęśliwa, odpowiedziałaś, że jesteś, od czerwca. Mamy listopad. Ten stan wciąż się utrzymuje?

Tak, nic się nie zmieniło, nadal jestem (śmiech).

A co ci daje to szczęście?

Kayah kiedyś powiedziała, że poczucie szczęścia jest wtedy, kiedy ona śpi i wszyscy, których kocha, są gdzieś obok: słyszy oddech swojego dziecka, swojego partnera; wie, że wszyscy są bezpieczni. Ja mam w sobie kwokowość, tzn. lubię jak wszystko i wszyscy są na swoim miejscu – najlepiej dobrze mi znanym. Wciąż bywam trochę *control freakiem*, ale już nie staram się mieć wszystkiego pod kontrolą, bo wiem, że tak się nie da. I wreszcie mam balans!

Bardzo długo myślałam, że go nie potrzebuję, a okazało się inaczej: potrzebuję wyjścia z pracy, powrotu do rodziny, posiadania dobrego życia prywatnego – to są rzeczy, które mnie trzymają.

Jak było wcześniej?

Wcześniej miałam przekonanie, że nie ma czegoś takiego jak balans między pracą a życiem. W mojej fir-

Spółeczeństwo

mie pracuje moja rodzina i przyjaciele; bardzo mi się podobało, że rzucaliśmy się na każdy projekt, siedzieliśmy nad nim do nocy, że każdy był zaangażowany. Firma była moją rodziną, a praca – moim życiem. Bardzo długo byłam przekonana, że to jest jego najważniejsza część, szczęśliwie odkryłam, że to głównie prawda. W ostatnich latach nastąpiło u mnie przesunięcie punktu ciężkości: teraz wychodzę z pracy, zamykam drzwi i po godz.17.00 już nie odbieram telefonów. W latach 90. czy na początku dwutysięcznych nie było higieny pracy w mediach, pracowało się non stop. Człowiek czuł się błogosławiony tym, że ma superpracę, jest w tym świecie; bardzo łatwo było się w tym zatracić.

Dorota Szelałowska

– prezenterka telewizyjna i projektantka wnętrz. Telewizyjną karierę zaczęła jako nastoletnia prowadząca program „Rower Błażeja”, prowadziła szereg innych programów. Popularność przyniosły jej programy o remontowaniu i projektowaniu wnętrz. Autorka kilku książek.

Spółeczeństwo

Mnie wydawało się normalne, że o 22.00 odbieram telefony w sprawie programu, w tej chwili już takiego telefonu nie odbiorę.

Kiedyś nie znosiłam niedziel. Były puste, nie wiedziałam, co mam ze sobą zrobić... W tej chwili czekam na weekendy, bo to jest czas dla rodziny, lubię wieczory w domu, lubię oglądać telewizję i siedzieć na kanapie. To przyszło z tym, że poukładałam sobie pewne rzeczy i przestałam uciekać.

Bo wszystko, co było wcześniej, było jakiegoś rodzaju ucieczką od samotności, którą z jednej strony lubiłam i wciąż lubię, ale z drugiej była ona dla mnie przerażająca. Bałam się nie tylko samotności, ale i nudy. Kiedy pierwszy raz, w 2001 r., poszłam na terapię, powiedziałam, że moim największym lękiem jest to, że codziennie będę wykonywała tę samą rutynę; w tej chwili wydaje mi się to niezwykle kuszące i wspaniałe (śmiech).

W Polsce w każdej dziedzinie żyjemy tak, że coś stanowi wyjątek: „Dobra, teraz ci nie zapłacę, ale to wyjątkowa sytuacja. Wyjątkowa sytuacja, że na jutro masz zrobić projekt. Wyjątkowa sytuacja, że coś innego...”

Spółeczeństwo

K..wa! Ja chcę normalności! Takiej, kiedy naprawdę raz na jakiś czas można zrobić wyjątek.

Natomiast my w tym kraju zamieniamy wyjątki w reguły i to mi się nie podoba.

Miałaś taki okres, że byłaś dłużej sama?

Tak. I to była najlepsza rzecz świata. Zrozumiałam, że

*bardzo wiele z moich związków nie było spowodowanych tym, że wybierałam jakąś osobę, tylko **WYBIERAŁAM „NIEBYCIE SOBĄ”**.*

W każdej relacji, w której byłam, potrzebowałam bardzo dużo własnej przestrzeni i przez to, że moje najdłuższe związki były dosyć specyficzne, lubiłam np. sama zasypiać i sama się budzić. Myślałam, że najlepiej byłoby mieć swoją sypialnię i swobodę, że np. nikt mi się nie wpieprza w to, jak urządzę dom. Lubiłam decydować o sobie, dosyć szybko miałam też swoje pieniądze. Bycie samą zweryfikowało we mnie większość rzeczy. To był dla mnie bardzo dobry rok, bardzo mocno

siebie poznałam i teraz się tym rozkoszuję. Przełamalam ograniczenia, zaczęłam podważać własne przekonania na temat siebie, swoich lęków i tego, co lubię, w efekcie czego zaczęłam latać, podróżować i robić rzeczy dla siebie, a pracę, którą bardzo kocham, zaczęłam traktować jak pracę. Zupełnie inaczej zbudowałam sobie świat dookoła, zmieniłam np. ogromne mieszkanie na mniejsze i w innym standardzie, nie dlatego, że nie miałam pieniędzy, ale dlatego, że tak wybrałam. Po latach odnalazłam siebie – to była taka trochę droga do domu. I nagle wszystko zaczęło się kleić.

Co znaczy, że twoje związki były specyficzne i jakich mężczyzn przyciągasz dziś?

Nie mam pojęcia jakich. Jestem w dobrym związku z fantastycznym facetem, ale czy ja go jakoś przyciągnęłam?

Mam wrażenie, że większość mężczyzn nie przepada za takimi kobietami jak ja: samowystarczalna, silna, pewnie problematyczna, tyle miała związków...

Po cholerę ktoś ma sobie brać taki problem na głowę? Poza tym jestem osobą rozpoznawalną.

A moje związki były specyficzne głównie dlatego, że ustawiałam w nich siebie na pozycji, która wcale mi nie odpowiadała.

Pozycji podległej albo zależnej?

Chyba lubiłam cierpieć, lubiłam być odrzucona – to była rzecz, którą znałam z dzieciństwa, a mózg uznaje znane rzeczy za bezpieczne.

Lubiłam zabiegać, starać się, walczyć, ale tak, żeby przypadkiem nie być szczęśliwą. Trudna umiejętność.

Z drugiej strony, jak sama wspomniałaś, byłaś silna i niezależna finansowo.

Nie zawsze. Zaczynałam wcześnie, pracując jako niania, potem pisałam do gazet, później dostałam się do telewizji, ale to nie było tak, że od razu byłam niezależna; był czas, kiedy pracowałam mało, bardziej zajmowałam się domem. Myślę, że taką prawdziwą niezależność finansową zyskałam koło 30. roku życia, co było skutkiem zbierania i ciężkiej roboty.

Co dla ciebie oznacza niezależność finansowa?

Niezależność finansowa powoduje, że czujesz się pewniej, wiesz, że w każdej chwili możesz odejść, bo

Spółeczeństwo

w żadnym stopniu nie jesteś połączona z tą drugą osobą nitką finansową. Znam wiele par, które – gdyby nie to, że łączy je kredyt albo inna finansowa zależność – nie byłyby ze sobą już od wielu lat, ale męczą się, gotując sobie koszmar, bo każde z nich boi się zrobić ruch.

*Niezależność finansowa to świadomość, że jesteś z kimś **ZE WZGLĘDU NA WYBÓR**, a nie na to, że boisz się, że sobie nie poradzisz.*

Jaki jest twój stosunek do pieniędzy: jesteś typem oszczędzającym, inwestującym czy rozrzutnym?

Wychowywałam się w domu, w którym nie było pieniędzy, w warunkach – powiedzmy sobie szczerze – takich sobie. Ale jednocześnie obserwowałam mamę, która w każdej sytuacji potrafiła sobie poradzić. Kiedy mama wydała „Nigdy w życiu”, które odniosło niesamowity sukces, w moim domu rodzinnym pojawiły się pieniądze, więc z dwóch pokoi zrobiło się 5 i nagle był telewizor, który nie był telewizorem z kineskopem z lat

Spółeczeństwo

80., ale płaskim, ale mnie to już średnio dotyczyło, bo kilka lat wcześniej wyprowadziłam się do Warszawy. Natomiast to dzięki mamie mogłam potem kupić swoje pierwsze mieszkanie i jestem jej ogromnie wdzięczna za tę pomoc.

Stosunek do pieniędzy też mam po niej: to jest mieszanka spokoju i magicznego myślenia.

Dzięki temu, że ich kiedyś nie było, jestem spokojna, że sobie bez nich poradzę. A magiczne myślenie to specjalność mojej mamy: oprócz tego, że będzie dokładnie tak jak ma być, to jeszcze pieniądze, które wydajesz, do ciebie wracają. Wiem, jak to brzmi, ale ona tak uważała, kiedy kompletnie nie miałyśmy pieniędzy i jakoś się to kręciło. Szanuję pieniądze, wiem ile wkładam pracy, żeby je zarobić, myślę o przyszłości, ale potrafię też czasem podjąć jakąś przedziwną decyzję, np. podróż samolotem pierwszą klasą, co zdarzyło mi się raz w życiu i było jednym z moich głupszych pomysłów.

Mam jedną drogą torebkę: założyłam ją 2 razy i wstydzę się z nią chodzić, bo cały czas jest we mnie przekonanie, że to trochę głupio mieć pieniądze. To jest chyba

Spółeczeństwo

nierozerwalnie związane z byciem Polką: jakiś taki wrodzony wstyd tam, gdzie go zupełnie nie powinno być. Z drugiej strony pokutuje u nas przekonanie, że jak ktoś ma, to musiał nakraść albo ktoś mu musiał załatwić. Mi wiadomo – załatwiła mama. Choć zaczęłam pracować w telewizji kilka lat wcześniej, zanim ona stała się sławną pisarką i mogłaby mi coś załatwić.

A ostatnio czytam w komentarzach, że jestem tu, gdzie jestem, bo moim dziadkiem był Jerzy Urban. Nie był. Ale rzeczywiście był kiedyś mężem mojej ciotecznej babki – rozwiedli się zanim się urodziłam.

Nie załapałam się, nic od niego nie dostałam ani niczego mi nigdy nie załatwił. To smutne, że w tym kraju, bez względu na branżę, tak bardzo chcą odbierać i podważać ludziom sukcesy: albo ci się udało – przypadkiem, albo ktoś ci załatwił. Ja się na to nie zgadzam. W tym roku minęło mi 25 lat pracy w zawodzie. Czy czuję, że zapracowałam na swój sukces? Tak. Czy mogły mi w tym znajomości? Oczywiście. Skąd je miałam? Bo w 1998 roku zaczęłam pracować w telewizji i większość ludzi, których wtedy poznałam, wciąż w te-

Spółeczeństwo

lewizji pracuje, więc jeśli ktoś potrzebował prowadzącej albo scenarzysty, ktoś inny mówi: „Pracowałem kiedyś z taką Szelałowska...” –

byłam polecana i to jest całkowicie normalne, w **W KAŻDEJ BRANŻY JEST PODOBNE**. Nie wiem, dlaczego tak bardzo lubimy pluć na tych, którzy osiągną sukces czy zarobią pieniądze.

Za co na ciebie najczęściej pluto?

Zwykle to były kwestie nepotyczne. I na ogół to po mnie spływa, ale jak czytam, że załatwiłam coś mojemu synowi, no to już mniej. Pamiętam z 5 lat temu, jak Antek jeszcze nie był w szkole teatralnej i zagrał w jakichś odcinkach „Na Wspólnej” – dowiedziałam się o tym od pani sprzątającej u moich znajomych, która sprzątała też u producentki „Na Wspólnej”. Pogratulowała mi, a ja nie wiedziałam czego. Oczywiście wiedziałam, że Antek chodzi na castingi i bierze udział w różnych projektach, ale widocznie to nie wydało mu się na tyle

ważne, żeby się jakoś specjalnie pochwalić. Widziałam za to, jak przeżywa te doniesienia.

Minęło kilka lat, mój syn studiuje aktorstwo na 3. roku w szkole teatralnej, gra w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie w bardzo popularnym spektaklu „1989”, zagrał w kilku filmach, ale ja i tak wiem, że nieważne co zrobi, i tak będzie musiał dwa razy bardziej udowadniać, że potrafi. Jestem z niego mega dumna.

W jakich kwestiach Antek potrzebuje twojego wsparcia?

Potrzebuje go jak każdy młody człowiek, który wyprowadzi się z domu, ostatnio jak nie grzały mu kaloryfery (śmiech) – takie klasyczne sytuacje, kiedy uczysz się dorosłego życia na swoim. Ja byłam dla niego matko-ojcem od spraw przeróżnych, czasami mocno nadopiekuńczą z ciągotami do kontroli. Dla niego ta wyprowadzka z domu była zdecydowanie łatwiejsza niż dla mnie. Jestem bardzo szczęśliwa, że – kiedy jest w Warszawie – ma ochotę wpaść wieczorem i wypić ze mną herbatę, wyjechać gdzieś z nami, że dzwoni, umie po-

wiedzieć, że kocha – znaczy, że się udało. Lubię tego gościa bardzo!

Z kolei twoja córka ma niespełna sześć lat – to jest zupełnie inne rodzicielstwo.

Tak, bo po pierwsze jest to dziewczyna, po drugie: jestem już stara, po trzecie mam kasę, której nie miałam, kiedy mój syn był mały. To jest inny świat, nie umiem tego porównać.

Wciąż jesteś matko-ojcem?

Nie, Wanda ma tatę, z którym, mimo że nie jesteśmy razem, udało nam się stworzyć dobrze funkcjonującą rodzinę. On ma bardzo fajną partnerkę, ja mam bardzo fajnego partnera i to po prostu gra. Jedynym kluczem do tego jest to, żeby ludzie chcieli się porozumieć – jeśli masz to, masz wszystko. Oczywiście zwykle musi minąć trochę czasu, musi minąć żal i złość, ale jeżeli ludzie chcą dojść do porozumienia i wiedzą że dobro dziecka jest najważniejsze, to można funkcjonować z obopólną sympatią.

Prowadzisz biznesy, jesteś matką, partnerką, ale też jedyną córką, która jest obciążona problemami zdrowotnymi mamy...

Spółeczeństwo

Tak, ale ja też się bardzo cieszę, że mama ma cudownego męża i że ze Stasiem są taką dobrą parą. Gdyby mama była sama, nie spałabym spokojnie. Staś o nią dba,

oni się kochają i lubią – co wcale nie jest takie oczywiste. I to jest też dowód na to, że **DOBRY ZWIĄZEK MOŻNA STWORZYĆ W KAŻDYM WIEKU.**

Lubię z nimi spędzać czas i dbam o to, żeby ten czas był. Zwykle w życiu zatrzymuje nas choroba, jakieś tragiczne wydarzenie. To jest moment, kiedy wszyscy moi bliscy są zdrowi, kiedy mamy siebie i siłę na realizację marzeń. Kluczową rzeczą w tym zdaniu jest słowo moment, jutro może być już zupełnie inaczej. Nie chciałabym żałować.

Najbardziej w życiu boję się żałować, że czegoś nie zrobiłam.

Masz 43 lata i często podejmujesz temat starzenia się...

Jest taka chwila, że widzisz zmarszczki na twarzy i elementy indyczne na szyi i myślisz sobie: kto to jest? To ja. Ja nie mam pie...lca na punkcie starzenia się, ale zobaczyłam to już parę lat temu i pomyślałam sobie, że to już z górki. I to nie jest nic złego, starzenie nie jest złe, natomiast jest fatalnie zorganizowane przez naturę, bo wtedy, kiedy wreszcie już wiemy, co, jak, gdzie i po co, to nagle nie mamy siły, nasza skóra i głowa się starzeje. Ja też nie jestem już taka wielozadaniowa jak kiedyś – ta starość idzie.

Plus patrzę na moją mamę i doskonale pamiętam, jak ona była w moim wieku – to było wczoraj.

Świadomość przemijania i kruchości jest czymś, co mi bardzo mocno towarzyszy: przychodzi choroba i nagle kogoś nie ma, dlatego trzeba myśleć i skupiać się na tym, co jest.

Otworzyłaś kolejny biznes: markę odzieżową DOBRO. Masz podejście biznesowe do swoich przedsięwzięć, głowę do interesów?

Ja jestem intuicyjna. Każdą biznesową decyzję podejmowałam w zgodzie ze sobą, czasem wbrew logice

Spółeczeństwo

albo doradcom, którzy byli wokół mnie – to jest rzecz, której nauczyła mnie mama: słuchać siebie. Nigdy nie lubiłam się stylizować i stroić, przymiarki to zawsze był dla mnie dramat: tutaj za krótka bluzka – będzie widać rozstępy na brzuchu, tam – coś innego... Ja oscyluję między rozmiarem 38 a 42 i nigdy nie miałam przyjemności z ubierania się, więc z moim stylistą i serdecznym kumplem Marcinem Kuberną oraz przyjaciółką z podstawówki, która zawsze miała najlepszy styl – Marią Dzierżawską, zrobiliśmy ciuchy dla normalnych dziewczyn: żeby wszystko się w nich mieściło, nie wystawał trzeci cycek itd. Ciuchy dla tych, które są przeciętne, chudsze, grubsze, niskie, i wysokie – tych wszystkich dziewczyn, które obserwuję na ulicy albo gdyńskiej plaży. Dla tych, które mają brzuch po ciąży, bo projektanci na ogół nie biorą pod uwagę tego, że nie wyglądamy jak manekiny na wystawie.

Stworzyliśmy dobre ubrania z dobrych materiałów, o dobrych składach. Czy to odniesie sukces? Nie mam na to wpływu. Czy zrobiłam coś w zgodzie ze sobą i swoimi standardami? Tak, i to jest chyba ważniejsze. To je-

stem ja, to są moje pomysły, moje rzeczy. Jeżeli stracę – trudno, jestem przygotowana na stratę. Myślę sobie: jeśli pieniądze znikną, zarobię kolejne.

Straciłaś kiedyś większe pieniądze?

Tak, wiem, jak to jest stracić. Miałam kiedyś kawiarnię i wspólników, którzy mnie okradli. Sprawa trafiła do sądu, jest wygrana, a oni i tak mają wszystko gdzieś. To były moje pierwsze większe zarobione pieniądze, nie miałam na koncie innych, straciłam wtedy wszystko, co zarobiłam; zderzyłam się z tym, jak człowiek jest kompletnie bezsilny wobec tych, którzy chcą cię okraść. Ale to też jest to magiczne myślenie, które zaszczepiła we mnie mama: pieniądze do nas wracają, to wszystko jest płynne, tylko to nie polega na tym, że siedzisz i czekasz aż one wrócą (śmiech), ale zapieprzasz, robisz.

Kiedy pojawiły się informacje, że jesteś brana pod uwagę do posady prowadzącej „DD TVN”, kategorycznie zaprzeczyłaś, powiedziałaś, że nigdy cię w tym formacie nie zobaczymy. Dlaczego?

Dlatego, że to program na żywo. Wprawdzie zaczęłam w programie na żywo – „Rowerze Błażeja”, ale...

Spółeczeństwo

Kiedy kilka lat później prowadziłam „Pytanie na śniadanie” nasilił się mój problem z nerwicą lękową; to kosztowało mnie zbyt dużo emocji i nerwów – nie opyla się, nie chcę takiego stresu.

Już i tak gościnnie występuję na żywo – jeszcze 5 lat temu nie potrafiłam. Ale chcę siebie chronić, bo wbrew pozorom ja

*jestem ekstrawertycznym introwertykiem, niektóre rzeczy **BARDZO DUŻO MNIE KOSZTUJĄ**. Nie jestem odważna i taka hop do przodu na co dzień.*

Czasem jest mi trudno i głupio kogoś o coś poprosić, zadzwonić, zapytać... Ludzie, którzy poznają mnie bliżej, dziwią się i nie mogą w to uwierzyć: „Jak to możliwe, że ty pracujesz w telewizji?”

Czy cokolwiek w tobie wymaga remontu?

Fizycznie muszę się wyremontować, zadbać o siebie. Rzucam palenie – podjęłam taką decyzję, chcę to zrobić do końca roku. A w głowie chyba jest ok.

Kupiłaś dom w Hiszpanii z myślą o emeryturze?

Marzyłam o tym już od wielu lat. Na początku roku, kiedy byłam w Hiszpanii i kończyłam książkę, właściwie przypadkiem spotkałam się z Kornelią Włodowską – cudowną pośredniczką nieruchomości. Zobaczyłam jeden dom i złożyłam ofertę – szybko poszło. Najchętniej rzuciłabym wszystko i się tam wyprowadziła. To, co jest w Hiszpanii cudowne, oprócz tzw. mañana i stylu życia, który wymusza na tobie relaks, to ceny nieruchomości, które są niższe niż w Warszawie, widoki z okna są lepsze, pogoda również. Jeżeli robisz zakupy w sklepie spożywczym – ceny są porównywalne, no chyba, że kupujesz owoce morza – wtedy jest taniej. I nagle zastanawiasz się: co ja tu robię, za czym pędzę, za czym gonię? Ten domek to rzecz, na którą zapracowałam, z której jestem strasznie dumna.

On ma 90 metrów, właściwie nie ma ogródka, był do totalnego remontu, ale czekał na mnie, żebym mogła sama o niego dbać.

Jaki jest twój największy sukces?

Spółeczeństwo

To, że nie mogę się doczekać tego, że wrócę dziś do domu, moja córka będzie po pierwszej lekcji gitary, że jest tam facet, którego kocham i on kocha mnie, że mogę zadzwonić do mojej mamy i syna, i że mogę spokojnie spać – to jest mój największy sukces. Nie kasa i dom w Hiszpanii, tylko to. 

2 + 2 = ?

**CO DALEJ
Z RELIGIĄ
W SZKOŁACH**

W KAMPANII WYBORCZEJ OPOZYCYJNI POLITYCY DOŚĆ OSZCZĘDNIIE PORUSZALI SPRAWĘ SZKOLNEJ KATECHEZY. *Tematy takie jak drożyzna, praworządność czy nepotyzm były mniej kontrowersyjne i bardziej nośne. Tymczasem idąc do urn, decydowaliśmy o kwestiach fundamentalnych, wręcz cywilizacyjnych. To między innymi zakres, w jakim państwo może ingerować w to, jak żyjemy, czego się uczymy i co myślimy. Szkolne lekcje religii, obecność Kościoła w przestrzeni publicznej, do takich zasadniczych tematów należą. Nowa władza musi się tym zająć, inaczej grozi jej utrata wiarygodności.*



Tekst: **Jerzy Wysocki**

Nie chodzi o żaden odwet. Usunięcie religii ze szkoły to nie zemsta za angażowanie się organizacji kościelnych i sporej części duchownych w wspieranie rządzącej osiem lat prawicowej formacji. To nie kara za wszelkie patologie wśród kleru i hierarchów kościelnych. Świecka szkoła, to tylko wprowadzenie w życie realnego rozdziału Kościoła od państwa, rzeczywiste spełnienie zasady wolności wyboru, oraz elementarne przystosowanie edukacji do współczesnego świata, który tak szybko się zmienia.

Postępująca laicyzacja

Dowodem na te zmiany jest lawinowo postępująca laicyzacja. Według Narodowego Spisu Powszechnego w ciągu dekady w Polsce ubyło ponad 6 mln katolików i jest ich 71,3 proc. W 2011 roku było ich 87,6 proc. Spadek liczby wiernych obserwuje sam Kościół. Według Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego w 2021 roku na mszę uczęszczało jedynie 28 proc. ochrzczonych,

Społeczeństwo

a w dużych miastach, jak Warszawa, odsetek ten stanowił ok. 20 proc. Statystyki zawyżają diecezje z południowo-wschodniej Polski. Na szkolną religię uczęszcza coraz mniej dzieci i młodzieży. Jeszcze 10 lat temu wśród licealistów frekwencja wynosiła 93 proc., teraz na religię chodzi co drugi, a w Warszawie – niespełna co trzeci uczeń szkoły średniej. Historyczna zbitka Polak-katolik traci rację bytu.

Zapewne traci nieodwracalnie, gdyż

proces laicyzacji **DOTYCZY BARDZIEJ**
LUDZI MŁODYCH, *których dzieci nie wy-*
niosą już z rodzinnego domu religijnych
wzorców w starym tego słowa znaczeniu.

Co najwyżej obyczajowość w postaci świątecznej choinki i prezentów od cudacznie ubranego starszego pana z długą, siwą brodą.

Trzeba zauważyć, że Polska staje się krajem wielonarodowym i wielowyznaniowym. Według raportu Warsaw Enterprise Institute łączną liczbę imigrantów

Spółeczeństwo

można szacować na ok. 3,5 – 4 mln, z czego 60 – 75 proc. to Ukraińcy. Sporo jest Białorusinów, ale też przybyśców z Indii. Ci ludzie zostaną już Polsce, wielu ścęganie swoje rodziny. Ich dzieci już chodzą do polskiej szkoły. Dobrze, żeby poznały historię naszego kraju i jego chrześcijańskie korzenie. Ale dlaczego mają się uczyć katolickiej religii skoro są na przykład prawosławnego wyznania? Jak mają wyjaśnić, że u nich Wielkanoc przypada w innym terminie, a papież nie jest zwierzchnikiem ich Kościoła?

Lekcje religioznawstwa

W kampanii wyborczej Donald Tusk opowiedział się za zastąpieniem klasycznej katechezy „lekcjami prowadzonymi przez antropologów kulturowych i etnografów”, czyli religioznawstwem. To dobry kierunek myślenia. Taka wiedza (a nie – wiara) przyda się młodemu człowiekowi na teraz i na całe życie. Przez wieki żyliśmy we wspólnocie narodowej, gdzie katolicyzm był sprawą oczywistą i bezsporną. W gronie znajomych nie dyskutowało się o religijnej przynależności. Nie

Spółeczeństwo

trzeba było nic wyjaśniać i bronić swoich poglądów. Teraz ma się koleżanki i kolegów z całego świata i na całym świecie, z odmiennych kręgów kulturowych. W jednej firmie pracują ludzie z różnych zakątków świata, podróżując spotykamy ludzi innych religii, poznajemy ich wiarę i obyczajowość, Polacy zakładają rodziny z obcokrajowcami. Warto umieć się w tym kolorycie odnaleźć i lepiej go rozumieć.

Warto wiedzieć, jak różne religie wyjaśniają świat i czego nas uczą.

Większość zostanie przy wyniesionej z domu katolickiej religii, drugich zafascynuje inna. Jeszcze **INNI POPADNĄ W AGNOSTYCYZM**, lub wręcz staną się ateistami.

Nie ateistami wojującymi z Kościołem, jak to nakazywał bolszewizm. Po prostu ludźmi niewierzącymi w istnienie boga osobowego, takiego jak opisują go różne religie monoteistyczne. Dużo łatwiejsze upro-

Spółeczeństwo

ścić sobie świat w myśl zasady: jestem katolikiem, tu się urodziłem i tak mnie wychowano. I nie ma nic złego w takim podejściu. Lecz tym bardziej nic złego nie ma w stawianiu pytań o fundamentalne, światopoglądowe kwestie i szukaniu własnej drogi.

„To smutne, że głupcy są pewni siebie, a ludzie rozsądni tacy pełni wątpliwości” – pisał Bertrand Russell, brytyjski filozof i logik, laureat literackiej nagrody Nobla.

Religijne konflikty

Religioznawstwo w szkole spełni edukacyjną rolę i pobudzi młody umysł do niestandardowego myślenia. Jest oczywiste, że przedmiot dostarczać będzie przede wszystkim wiedzy o bliskim nam katolicyzmie. Ale dowiemy się, dlaczego w innych odłamach chrześcijańskich duchowni zakładają normalne rodziny, a wierni mogą się rozwodzić. Dowiemy się, że islam nie znaczy terroryzm. Zrozumiemy podłoże krwawych konfliktów na tle religijnym w odległych czasach, ale też dziś. To ważne, ale też ciekawe sprawy.

Spółeczeństwo

Zapewne nie da usunąć religii ze szkół bez renegocjowania konkordatu i wcześniejszej zgody na to wszystkich partii tworzących większość w parlamencie. Nie będzie o to łatwo. Pojawią się głosy o niepotrzebnym konflikcie z hierarchią Kościelną. Najlepiej byłoby więc, gdyby Kościół sam uznał, że salki katechetyczne to lepsze i naturalne miejsce do nauki religii i kształtowanie katolickiej duchowości. W dłuższej perspektywie będzie to dobre dla samego Kościoła. A na pewno już lepsze, niż pustoszące szkolne sale i uczniowie szwędający się po korytarzach w oczekiwaniu na koniec religijnego okienka. 

SENSACYJNA, OPARTA NA FAKTACH

KULISY GŁOŚNYCH SPRAW I ARESZTOWAŃ

WSTRZĄSAJĄCE RELACJE

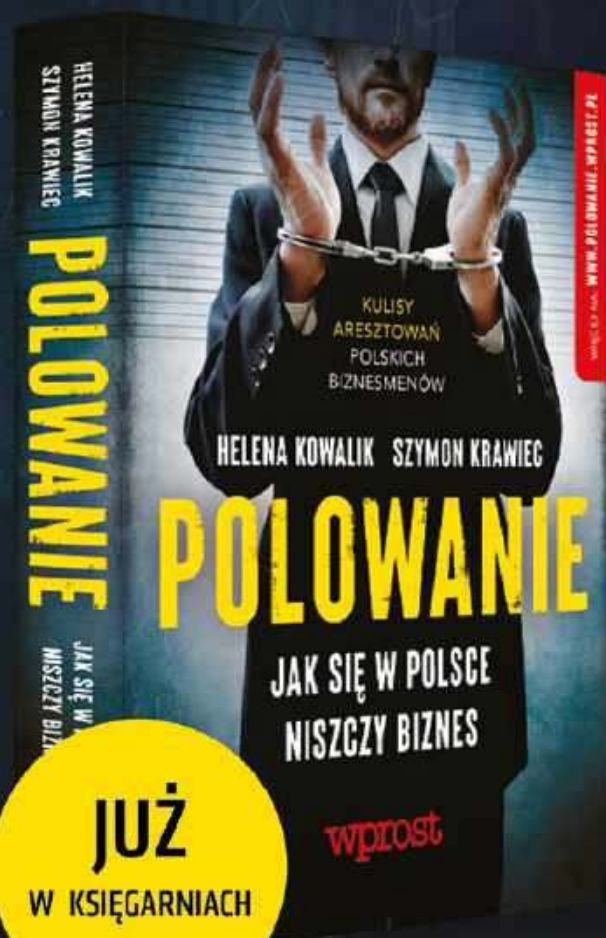
ROZMOWY Z EKSPERTAMI I LUDŹMI
Z WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

PONAD 500 NAZWISK I FIRM

AUTORAMI SĄ DOŚWIADCZENI
DZIENNIKARZE ŚLED CZY

Bezprawne areszty, popisowe zatrzymania, stawianie zarzutów
bez pokrycia w dowodach. Tasiemcowe rozprawy sądowe,
prawdziwe historie o twardym zetknięciu się
z więziennymi realiami.

Bohaterami tej książki są ludzie sukcesu, rozpoznawalni
biznesmeni z pierwszych stron gazet, jedni z najbogatszych
Polaków, którzy w jednej chwili znaleźli się w środowisku zupełnie
dla siebie obcym, znanym im dotąd jedynie
z filmów kryminalnych.



Zamawiając książkę wraz z PDF na stronie

KSIAZKA.WPROST.PL



Otrzymasz gratis praktyczny poradnik stworzony w oparciu o porady
adwokatów i osobiste relacje osób zatrzymanych.

W przypadku chęci zakupu większej liczby książek, prosimy o kontakt
+48 539 953 631, +48 508 040 664

PARTNERZY:



Polska
Rada
Biznesu



ZPP



WEI



Fundacja
Court Watch Polska



FUNDACJA
POMYŚL
O PRZYSZŁOŚCI

Comparic.pl



MY
COMPANY



BRIEF

CHCIAŁ POMÓC, ZRUJNOWAŁ SOBIE ŻYCIE

Niesłusznie oskarżony Waldemar Staniszewski

*Niestuszone oskarżenie wyrzuciło go z policyjnej służby na co najmniej 11 lat. **JEST OFIARĄ PROKURATORA, KTÓRY NIE CHCE SIĘ PRYZNAĆ DO POMYŁKI.***



Tekst: **Helena Kowalik**

Ten reportaż to kolejny przykład kontrowersyjnych działań prokuratora Artura Maludego, szefa Prokuratury Regionalnej w Szczecinie, który właśnie dostał awans do Prokuratury Krajowej. W książce „Polowanie. Jak się w Polsce niszczy biznes” opisujemy sprawę szczecińskiego restauratora Pawła Golemy, który również czuje się poszkodowany przez działania prokuratora Maludego.

18 czerwca 2012 r Waldemar Staniszewski, funkcjonariusz Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, odbiera alarmujący telefon od dobrego znajomego Zygmunta B. Otóż koło przedszkola, do którego chodzi Nadzia, 4-letnia córka biznesmena B., kręci się jakiś mężczyzna. –

Spółeczeństwo

Co on tam robi, może to pedofil, czy mógłbyś wylegitymować faceta? – pyta mocno zdenerwowany ojciec dziecka.

Podkomisarz Staniszewski odpowiada, że zaraz się zorientuje, akurat jest na mieście, jedzie służbowym samochodem. Chce pomóc znajomemu, bo zna jego sytuację rodzinną. B. rozszedł się ze swą partnerką i matka robi wszystko, aby uniemożliwić kontakty ojca z córką. Ukrywa ją, przenosząc dziewczynkę do innego przedszkola, składa kolejne wnioski w sądzie o pozbawienie mężczyzny praw rodzicielskich.

Wybór akurat tego policjanta do rozeznania sytuacji jest dobrym posunięciem, gdyż Staniszewski to wieloletni policyjny negocjator, jego psychologiczne studia w Polsce uzupełniają amerykańskie certyfikaty. Uratował od samobójczej śmierci wielu desperatów. Między innymi młodego mężczyznę, który po awanturze z matką postanowił skoczyć z piątego piętra kamienicy. Negocjacje z człowiekiem stojącym na krawędzi dachu trwały ponad 5 godzin, ale okazały się skuteczne.

B. oczekuje, że znajomy policjant wnikliwie rozezna, czy dziecku coś grozi.

Podjejrzaný o uprowadzenie dziecka

Negocjator podjeżdża pod budynek przedszkola – widzi mężczyznę stojącego na chodniku za ogrodzeniem placówki. Kiedy chce go wylegitymować, okazuje się, że jest to Robert A., policjant na emeryturze, który z kilkoma również byłymi funkcjonariuszami Komendy Wojewódzkiej Policji dorabia jako ochroniarz małej Nadzi. Wynajęła ich matka dziewczynki. A. nalega, aby Waldemar Staniszewski potwierdził jego wyjaśnienia u dyrektorki przedszkola, wszak trzeba z tej interwencji zrobić notatkę służbową. Negocjator udaje się do gabinetu właścicielki niepublicznego przedszkola.

Kiedy kilka godzin później telefonuje do Zygmunta B. dowiaduje się, że ojciec Nadzi nie odstąpił od zamiaru zobaczenia swego dziecka, był w przedszkolu, gdy policjant już odjechał. Na korytarzu spotkała go któraś z wychowawczyń. Zapytała, co tu robi; skłamał, tłumacząc swą obecność zamiarem zapisania do tej pla-

Spółeczeństwo

cówki syna. Kobieta pokazała mu sale i odprowadziła do drzwi.

Staniszewski zostaje zatrzymany kilka dni później, gdy usiadł za swoim biurkiem w komendzie. Jest podejrzany o pomoc w uprowadzeniu dziecka z przedszkola, o czym organy ścigania zawiadomił nowy partner matki Nadzi. Prokurator Prokuratury Okręgowej w Szczecinie Artur Maludy zapewnia aresztanta, że nie wyobraża sobie, aby taki przestępca mógł pozostać w szeregach policyjnych.

*Przez trzy tygodnie Staniszewski osadzony w pojedynczej celi (żeby nie mataczył), czeka na przesłuchanie. **AKT OSKARŻENIA ODCZYTANO MU ROK PÓŹNIEJ.***

Zawieszony w czynnościach oficer policji dowiaduje się, że przekroczył swoje służbowe uprawnienia, legitymując Roberta A. przed budynkiem przedszkola. Organy ścigania wiedzą, czemu miało to służyć – policjant

Spółeczeństwo

chciał odwrócić uwagę ochroniarza od tego, co działo się za jego plecami. Właśnie w tym czasie ojciec Nadzi chciał bezprawnie wejść na teren przedszkola, aby zabrać dziecko wbrew woli matki.

Trwające ponad rok postępowanie przygotowawcze doprowadza śledczych do wniosku, że Staniszewski od dłuższego czasu planował porwanie małej Nadzi przez jej ojca. Funkcjonariusz zamierzał do tej akcji wciągnąć Jana S. z pododdziału antyterrorystycznego w Szczecinie. Kolega, pokonując siłą opór opiekunów dzieci, miał się wdrzeć na teren przedszkola i uprowadzić dziewczynkę do jej ojca czekającego w samochodzie. Nie byłaby to bezinteresowna „mała robótka”, jak oskarżony ponoć się wyraził w rozmowie telefonicznej z antyterrorystą. Staniszewski obiecał Janowi S. łapówkę od uszczęśliwionego ojca.

Do porwania nie dochodzi. Jak ustalił prokurator Artur Maludy, negocjator po wylegitymowaniu ochroniarza – emerytowanego policjanta, zatelefonował do Jana S., że odwołuje akcję. Antyterrorysta o swojej in-

terwencji poinformował na piśmie przełożonego. Jednakże opis okoliczności legitymowania ochroniarza nie jest zgodny z prawdą.

Ostatni zarzut dotyczy przekazania przez oskarżonego informacji Zygmuntoowi B., ile zarobił punktów karnych jako kierowca. Staniszewski o zajrzenie do informatycznej bazy takich danych poprosił znajomego policjanta.

Akt oskarżenia na zeznaniach jednego policjanta

Proces ciągnie się osiem lat. Na rozprawie sądowej w kwietniu 2015 roku świadek Zygmunt B. tak przedstawia okoliczności incydentu na terenie przedszkola w czerwcu 2012 roku.:

– Nowy partner matki Nadzi miał kłopoty ze swym wspólnikiem biznesowym. Po mieście chodził z ochroną. Bałem się, że w tych porachunkach ktoś może skrzywdzić moje dziecko. Targany niepokojem, podjechałem w pobliżu przedszkola w czasie, gdy dzieci bawiły się na dworze. Nie pamiętam dokładnie, chyba chciałem

Spółeczeństwo

porozmawiać z dyrektorką, która mnie znała, jednakże pracownica odbierająca telefon odpowiedziała, że szefowej nie ma w gabinecie.

Kiedy pod przedszkole podjechał Waldemar Staniszewski, nie rozmawiali; możliwe, że policjant go nie zauważył, był zajęty wylegitymowaniem mężczyzny stojącego przy furtce. Potem negocjator zatelefonował do B., aby przestał panikować, to nie żaden pedofil, tylko ochroniarz wynajęty przez matkę Nadzi. Ostatecznie zdenerwowanego ojca dziecka uspokoił drugi pracownik ochrony, który podszedł do jego samochodu – przedstawił się i poinformował, że wie, z kim ma do czynienia. Zapewnił, że dziecku nie stanie się żadna krzywda. Chwilę potem przyjechała matka Nadzi ściągnięta przez dyrektorkę, która była źle nastawiona do ojca dziewczynki – słyszała bowiem, że ojciec ma ograniczone prawa rodzicielskie.

– Ja nigdy nie miałem postawionego zarzutu usiłowania porwania Nadzi – zeznał Zygmunt B. – Sądowanie zostało doprecyzowane, kiedy mogę wziąć dziecko do siebie. Niestety, matka uniemożliwiała te kontakty.

Spółeczeństwo

Toczyły się sprawy w sądzie, oboje występowałam o ograniczenie drugiej stronie władzy rodzicielskiej. Byliśmy mocno skonfliktowani, a ponadto nowy partner matki Nadzi próbował zrobić ze mnie bandziora. Złożył nawet na policji bezzasadne zawiadomienie, że usiłowałam go porwać.

*Ostatecznie, pod koniec 2012 roku skłóceni **RODZICE DZIEWCZYNKI ZAWARLI SĄDOWĄ UGODĘ.** Córka została przy matce,*

ale ojciec miał zagwarantowane prawo do regularnych kontaktów z dzieckiem.

– Waldemar Staniszewski nie siedziałby dziś na ławie oskarżonych – zeznał Zygmunt B. na rozprawie w 2015 roku. – gdyby moja była partnerka poinformowała mnie w odpowiednim czasie, że wynajęła ochronę. Nie pomyślałbym wówczas, że mężczyzna kręcący się koło płotu przedszkolnego budynku może być seksualnym dewiantem.

Tak się nie stało i udręczony podejrzeniami B. zadzwonił do Staniszewskiego, aby poradził, co ma zrobić. Usłyszał, że najlepiej byłoby skontaktować się z numerem 997. Próbował, nikt nie odbierał. Ponownie poprosił znajomego policjanta o pomoc i wtedy funkcjonariusz obiecał, że rozpatrzy się w sytuacji.

Przesłuchanie w sądzie kolejnego świadka – antyterrorysty Jana S. jednoznacznie wskazywało, że prokurator Maludy oparł akt oskarżenia wyłącznie na zeznaniach tego policjanta.

S. twierdził, że funkcjonariusz Staniszewski kilkakrotnie nagabywał go, iż potrzebuje pomocy 2-3 osób z wydziału antyterrorystycznego, aby pewien ojciec mógł odebrać córkę z przedszkola, czemu sprzeciwia się matka dziewczynki.

– Uznałem, że byłoby to uprowadzenie – zeznał świadek w sądzie – oskarżony nazywał akcję odebraniem. Nie dawało mi to spokoju, zadzwoniłem do Staniszewskiego, żeby dokładnie opowiedział, jakby ta akcja miała wyglądać, odnosiłem wrażenie, że on chce mnie zrobić w przestępstwo. I wtedy usłyszałem, że

Spółeczeństwo

to już nieaktualne, on się wycofuje, bo ojciec dziecka zamierza wziąć ludzi z miasta. W moim rozumieniu bandytów.

Kiedy kilka dni później Jan S. dowiedział się, że Staniszewski wylegitymował jednego z trzech ochroniarzy, stojących koło przedszkola, napisał notatkę służbową do swego dowódcy. Była w niej zawarta informacja, że funkcjonariusz policji namawiał go do naruszenia cielesności osobistej pracownic przedszkola, gdyby nie chciały wydać dziecka ojcu.

100 tys. zł na ochronę

Również osiem lat po wydarzeniu w czerwcu 2020 roku Sąd Rejonowy w Szczecinie wydał wyrok w sprawie Waldemara Staniszewskiego: 3.800 zł grzywny i zakaz wykonywania zawodu policjanta przez 3 lata.

Oskarżony został uznany winnym tego, że co najmniej dwukrotnie nakłaniał Jana S. do popełnienia przestępstwa, polegającego na wdarciu się na teren przedszkola ojca dziewczynki i zabranii jej bez zgody personelu oraz matki.

Spółeczeństwo

W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że Waldemar Staniszewski legitymując ochroniarza postępował ze z góry podjętym zamiarem umożliwienia Zygmuntovi B. zrealizowanie takiego pomysłu. Jako osoba wysoko wykształcona musiał mieć świadomość karygodności swego zachowania. Sąd uznał, że świadek oskarżenia Jan S. mówił prawdę. Natomiast nie dał wiary oskarżonemu, gdy ten twierdził, że nie składał koledze S. żadnych propozycji odebrania dziecka z przedszkola wbrew woli matki.

Jedyne wątpliwości zespołu orzekającego budziła informacja świadka, że otrzymał od Staniszewskiego obietnicę łapówki za zaangażowanie w odbicie dziecka z udziałem antyterrorystów. Jan S. tak twierdził na początku śledztwa; potem się wycofał, mówił, że nie pamięta. Nie uwierzono również Zygmuntovi B., kiedy zapewniał, że nie planował z oskarżonym takiej akcji.

Ale sąd wziął po uwagę motywacje działań oskarżonego. Uznał, że wynikały z jego „uzależnienia emocjonalnego od ojca dziecka”, pragnienia udzielenia mu pomocy w wyegzekwowaniu prawa do kontaktów z córką.

Spółeczeństwo

Listopad 2020 rok. Przemysław Kowalewski obrońca skazanego zarzucił w apelacji od wyroku sądowi pierwszej instancji błąd w ustaleniach faktycznych. – W materiałach z postępowania przygotowawczego nie ma dowodów – twierdził mecenas – że skazany po to legitymował ochroniarza, aby odwrócić jego uwagę i umożliwić tym samym Zygmuntowi B. wtargnięcie na teren przedszkola. Co więcej, z zeznań Roberta A. nie wynika, że był on w jakiś sposób odciągany za budynek, aby nie widział ojca Nadzi wchodzącego na teren przedszkola.

Gdyby Zygmunt B. i Waldemar Staniszewski działali w porozumieniu,
OSKARŻONY TRZYMAŁBY SIĘ BLISKO
OCHRONIARZA, *aby uniemożliwić mu niepożądaną reakcję.*

Tymczasem negocjator, kiedy zorientował się, że wylegitymowany mężczyzna jest byłym policjantem dorabiającym na emeryturze w ochronie, zostawił go na placu i wszedł do budynku.

Kolejnego błędu w ustaleniach faktycznych adwokat dopatrzył się w bezpodstawnym przyjęciu, że w dniu zdarzenia Staniszewski poświadczył nieprawdę w służbowym notatniku policyjnym.

Ale najbardziej rażący błąd sąd popełnił przyjmując za prokuratorem, że oskarżony policjant przez kilka tygodni podżegał antyterrorystę S. do popełnienia przestępstwa przez umożliwienie ojcu dziecka wtargnięcie na teren przedszkola. Z zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby Waldemar Staniszewski rozmawiał z tym funkcjonariuszem o takich działaniach.

– Sąd dokonał dowolnej, a nie swobodnej (jak nakazuje kodeks karny) oceny zeznań Jana S. – napisał adwokat w apelacji. Antyterrorysta kłamał, twierdząc, że notatkę służbową o wydarzeniu 18 czerwca 2012 roku sporządził na gorąco, wyłącznie na podstawie własnej wiedzy. Tymczasem analiza materiału dowodowego wskazywała, że nastąpiło to kilka dni później, gdy S. mógł posłużyć się wieściami zasłyszczanymi od kolegów. Tak sporządzona notatka służbowa nie stanowiła wiarygodnego źródła, bo nie była zapisem spostrzeżeń au-

Spółeczeństwo

tora, ale zbitką informacji przekazywanych mu przez byłych funkcjonariuszy policji zatrudnionych za wysokie wynagrodzenie (miesięcznie dla trzech 100 tys. zł) w charakterze ochroniarzy. Oni byli materialnie zainteresowani w utrzymywaniu matki Nadzi w głębokim stresie, że dziewczynce grozi porwanie i trzeba jej strzec, gdy przebywa poza domem.

A wspierający kolegów najważniejszy świadek prokuratora w miarę upływu czasu zmieniał treść swych zeznań i coraz więcej sobie przypominał na niekorzyść oskarżonego.

Zdaniem obrońcy, sąd niesłusznie odmówił Staniszewskiemu wiary, że w rozmowie telefonicznej z S. nie podzegał do uprowadzania dziecka. Gdyby było inaczej, antyterrorysta, który z jakichś osobistych powodów chciał obciążyć kolegę, usłudźnie powiedziałaby prokuratorowi o szczegółach tej rozmowy. Tymczasem poproszony o konkretne daty, twierdził, że nie pamięta. A na rozprawie sądowej zeznał: „Tak mi się wydaje teraz, że to nie było przez telefon, tylko spotkanie w miejscu mojej pracy, Staniszewski tam się kręcił”

Spółeczeństwo

O podżeganiu do popełnienia przestępstwa nie może być mowy również z tego względu, że jak przyznał sam świadek, oskarżony nie sprecyzował, jakich konkretnych działań oczekuje.

Bardzo istotną okolicznością w kontekście zarzutów było to, że Sąd Rejonowy w Szczecinie nie zauważył, że jeden i drugi rodzic dysponowali pełnią władzy rodzicielskiej i uznał, że ojciec dziewczynki nie miał prawa wstępu do przedszkola. Nie wiadomo, na jakiej podstawie sąd doszedł do takiego wniosku, wszak przesłuchiwana na rozprawie dyrektorka zeznała, że informowała swoich pracowników, że ojciec Nadzi ma prawo odebrać córkę.

Mecenas **KWESTIONOWAŁ TEŻ ZARZUT PRZEKROCZENIA UPRAWNIEŃ** *policyjnych przez jego klienta, gdy legitymował ochroniarza.*

Zdaniem sądu, była to policyjna interwencja bez zgody przełożonych. Zdaniem adwokata, oskarżony

Spółeczeństwo

miął prawo do sprawdzenia personaliów mężczyzny, stojącego koło przedszkolnego ogrodzenia, skoro otrzymał informację o pojawieniu się pedofila. Co więcej, był nawet zobowiązany do podjęcia takich czynności. Bez znaczenia jest fakt, że taką informację uzyskał od osoby mu znanej. Zresztą nie wytoczono mu z tego powodu postępowania dyscyplinarnego i aż do roku 2017 dysponował tzw. poświadczeniem bezpieczeństwa, upoważniającym do informacji niejawnych.

Z żadnego dowodu zebranego w postępowaniu przygotowawczym nie można wysnuć wniosku, że oskarżony miał świadomość, że Zygmunt B. wejdzie do przedszkola. Z bilingów rozmów telefonicznych obu mężczyzn 18 czerwca 2012 roku wiadomo, że Waldemar Staniszewski rozmawiał z ojcem dziewczynki tylko raz i to późnym popołudniem, gdy przedszkole jest już zamknięte.

Wszystko potoczyłoby się inaczej

Wyrok został utrzymany – jedyna korekta w drugiej instancji, to złagodzenie zarzutów w uzasadnieniu. Nie

Spółeczeństwo

ma „zamiaru siłowego zatrzymania pracownic przedszkola”, jest „umożliwienie odebrania dziecka z placówki pedagogicznej”.

W dniu uprawomocnienia się wyroku Nadzia R. miała 12 lat i nie pamiętała, co się zdarzyło osiem lat wcześniej. Jej rodzice dawno pogodzeni, choć nie mieszkający już razem, na przemian sprawują opiekę nad córką. Dziewczynka nie stresuje się obecnością w domu przyszywanego wujka, bo matka rozstała się konkubentem, który kiedyś bezpodstawnie oskarżył Zygmunta B. o uprowadzenie go. Słowem, wszystko skończyło się dobrze. Jedynym przegranym jest Waldemar Staniszewski, który zapłacił nieprawdopodobnie wysoką cenę za to, że jako funkcjonariusz policji nie potrafił odmówić pomocy.

Obecnie prowadzi gabinet pomocy psychologicznej osobom zdesperowanym, o myślach samobójczych, ale chciałby wrócić do policji, gdzie jako negocjator miał wiele sukcesów.

Wprawdzie został oczyszczony z zarzutów karnych, jednak w swoim środowisku odczuwa stygmatyzację.

Spółeczeństwo

Uczelnie, które przed aresztowaniem zabiegały o wykłady tego wybitnego specjalisty, nie ponowiły swych propozycji. Stańło w miejscu dokończenie doktoratu.

Wszystko potoczyłoby się inaczej, gdyby prokurator Artur Maludy widząc, jak w czasie procesu padają jeden po drugim zarzuty, wycofał akt oskarżenia.

Ale do tego trzeba nie tylko prawniczej analizy, również empatii, wczucia się w los człowieka, któremu jednym podpisem zabiera się osiem lat życia. 

Inicjały świadków, oraz imię dziecka zostały zmienione.

**Prof. Zbigniew Lew-Starowicz**

Politycy u seksuologa

Jestem nie tylko seksuologiem, ale też psychiatrą i psychoterapeutą. Nic zatem dziwnego, że przychodzą do mnie pacjenci z różnym zakresem problemów. Z jakimi problemami zgłaszają się politycy? Będzie mowa o mężczyznach. Zanim przejdę do omówienia tematu zacznę od tego, że oczekują oni za-

pewnienia maksymalnej dyskrecji. To jest możliwe, ale nie będę się rozwodził, w jaki sposób ją zapewniam. Pora przejść do konkretów.

Chcący się wygadać

Są zestresowani, napięci, męczy ich odgrywanie swojej roli. Nie zawsze mogą pozwolić sobie na szczerość, nawet wobec najbliższych. Godzinna sesja daje im poczucie odprężenia. Jedni umawiają się na stałe spotkania a inni na okazjonalne. Kiedy przestają być politykami, utrzymują nadal okazjonalnie kontakt. Bywa, że zaprzyjaźniamy się, ale nigdy nasza relacja nie zostaje ujawniona.

Afrodyzjak władzy

Najczęściej dotyczy to osób, które nim zostały politykami, nie osiągnęły znaczącego sukcesu w żadnej dziedzinie. Teraz znalazły się na Olimpie społecznym, doświadczają przyciągania uwagi, adoracji, pochlebstwa, władzy. Pozytywna samoocena leci w górę jak rakieta. Władza jako taka jest afrodyzjakiem dla

innych, ale też zwiększa poziom libido. No i co się dzieje? Jedni nawiązują romanse, przelotne kontakty, inni w sypialni małżeńskiej zaczynają oczekiwać podziwu z powodu stania się samcem alfa. Z czym przychodzą? Są dwie grupy. Pierwsza – to przyprowadzeni przez żony, chcące ratować ich związek. Druga – z powodu rosnącego dystansu ze strony partnerek, unikających seksu. Na nie afrodyzjak władzy po prostu nie zadziałał. Dodam, że jeżeli zadziałał to z czym mają przyjść do mnie?

Kryzys w związku z powodu zbuntowanych partnerek

Można to sobie wyobrazić. Do czasu wejścia w politykę, para wiodła ustabilizowane życie. Miała czas dla siebie. A teraz ogromna zmiana. Nie tylko czasu jest mniej, ale też zmieniła się tematyka rozmów. Niejedna partnerka ma dość słuchania tego, co tam się dzieje, jakie są przepychanki, sojusze. Można zrozumieć, że polityk żyje swoją rolą lecz jego partnerka postrzega ją z innej perspektywy.

Co on ma zrobić? Rzucić politykę? Nic zatem dziwnego, że przychodzą z problemem do terapeuty.

Przegrani

To bardzo dramatyczna grupa. Przeżywają utratę pozycji, znaczenia, realizacji ich planów. Nie wszyscy wiedzą o tym, że u przegranych przez pewien czas obniżony jest poziom testosteronu a zatem mniejsze libido, rozdrażnienie, depresyjny nastrój. Bardzo bronią swoje Psyche poprzez uruchamiane mechanizmy obronne, najczęściej wyparcie, racjonalizację. Inni głoszą teorie spiskowe, których są ofiarą. Czego oczekują od terapeuty? Nie tylko wysłuchania, ale również empatii, zrozumienia a ideałem byłoby identycznego postrzegania rzeczywistości.

W ich przypadku stosuje się najpierw intensywną psychoterapię kryzysową a po niej – inne zależnie od potrzeby.

Cierpiący idealiści

To również dramatyczna grupa. Przed dostaniem się do sejmu idealizowali politykę, polityków. Byli prze-

Felieton

konani, że wszystkim zależy na wspólnym dobru, a od jawnie deklarujących się katolików oczekiwali realizacji katolickiej nauki społecznej i moralności. Wszystko w krótkim czasie legło w gruzach. Przeraża ich cynizm, agresja, pycha władzy, bezkrytycyzm itd. W ich przypadku stosuje się psychoterapię egzystencjalną. Zazwyczaj dobrze na nią reagują bowiem ma ona charakter uniwersalny i opiera się na mądrości filozofów, etyków, wynikach badań psychologii społecznej. 

wprost



OBLIGACJE SKARBOWE

Raport

PARTNER RAPORTU



Bank Pekao

*Marcin Wlazło,
dyrektor Biura
Maklerskiego
Pekao*

JAK INWESTOWAĆ W OBLIGACJE SKARBU PAŃSTWA

Fot. materiały prasowe

Obligacje skarbowe

– Ostanie obniżki stóp procentowych, a co za tym idzie – spadek zysków z lokat – przyczyniły się do **WZROSTU ZAINTERESOWANIA OBLIGACJAMI EMITOWANYMI PRZEZ SKARB PAŃSTWA – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” MARCIN WLAZŁO, dyrektor Biura Maklerskiego Pekao.**

Tekst: **Redakcja**

Czym właściwie są obligacje detaliczne Skarbu Państwa?

Jest to instrument finansowy, którego konstrukcja polega na przeniesieniu określonej kwoty pieniędzy między pożyczkodawcą a pożyczkobiorcą. Generalnie rzecz biorąc, obligacje skarbu państwa to papiery wartościowe emitowane przez rząd danego kraju po to, by finansować jego wydatki. Tak więc kupując obligacje pożyczamy rządowi pieniądze, w zamian za co Skarb

Obligacje skarbowe

Państwa zobowiązuje się do zapłacenia inwestorowi w terminach określonych w listach emisyjnych odsetek, a w dniu wykupu – kwoty nominalnej obligacji. Odsetki mogą być wypłacane co pewien czas, np. co miesiąc, rok lub mogą być wypłacane w całości w dniu wykupu obligacji.

Jaką kwotą trzeba dysponować, żeby kupić obligacje?

Wystarczy 100 zł, bo tyle kosztuje jedna obligacja detaliczna niezależnie od rodzaju obligacji.

Gdzie można kupić obligacje Skarbu Państwa?

Obligacje skarbowe dostępne są w Biurze Maklerskim Pekao. Można to zrobić stacjonarnie w Punktach Sprzedaży Obligacji zlokalizowanych w Punktach Obsługi Klientów Biura Maklerskiego Pekao i Punktach Usług Maklerskich zlokalizowanych w wybranych oddziałach Banku Pekao S.A., a także przez internetową platformę bankową Pekao24 czy aplikację mobilną PeoPay.

Warto zaznaczyć, że oferta jest dostępna nie tylko dla klientów Banku Pekao S.A. oraz Biura Maklerskiego

Obligacje skarbowe

Pekao, ale również dla osób, które nie korzystają z naszych usług.

Jak należy konstruować pierwszy portfel obligacji?

Po pierwsze, trzeba zrobić analizę swojej zasobności, czyli musimy przemyśleć, ile pieniędzy możemy zainwestować. Ponadto warto zastanowić się kiedy zainwestowane środki mogą być nam potrzebne.

Przystępując do konstruowania portfela warto wiedzieć, że są trzy podstawowe typy obligacji. Pierwszy to papiery wartościowe oparte na zmiennym oprocentowaniu z terminem wykupu po roku (ROR) oraz po dwóch latach (DOR). Dla obu od drugiego okresu odsetkowego co miesiąc naliczane są odsetki uzależnione od stopy referencyjnej NBP.

Drugi typ to obligacje oparte na inflacji – czteroletnie COI (wypłata odsetek co roku) oraz dziesięcioletnie EDO (kapitalizacja odsetek po każdym rocznym okresie odsetkowym i wypłata dopiero w dniu wykupu) dla których od drugiego okresu odsetkowego odsetki uzależnione są od inflacji.

Obligacje skarbowe

W efekcie **ZYSKI Z OBLIGACJI ROSNĄ RAZEM Z INFLACJĄ**, co chroni realną wartość zainwestowanych środków.

Natomiast trzeci typ to obligacje o stałym oprocentowaniu, które obowiązują do daty wykupu. Na ten moment w ofercie mamy obligacje stałoprocentowe, które wypłacają odsetki wyłącznie w dniu wykupu – trzymiesięczne OTS oraz trzyletnie TOS (odsetki naliczane od wartości nominalnej, kapitalizowane po każdym rocznym okresie odsetkowym).

Konstruując portfel, warto wybrać zarówno obligacje inflacyjne, które zabezpieczają nasze oszczędności przed utratą realnej wartości, ale warto mieć też obligacje o stałym procentowaniu, które dziś w przypadku obligacji trzyletnich wynosi 6,6 proc. czyli jest o 85 punktów bazowych powyżej stopy referencyjnej NBP, wynoszącej 5,75 proc.

A co z obligacjami o zmiennej stopie, opartymi o stopę referencyjną NBP?

Obligacje skarbowe

O tych też warto pamiętać, ale inwestując w nie trzeba wziąć pod uwagę, czy jesteśmy w fazie cyklu podwyżek stóp procentowych czy też obniżek. Na przykład obecnie, biorąc pod uwagę prognozy NBP i oczekiwania na dalsze obniżki stóp procentowych, należy liczyć się z faktem, że potencjalne przyszłe okresy odsetkowe będą wiązały się z coraz niższymi kuponami. Inwestując w nie, warto kupować obligacje o różnych terminach zapadalności. Tak żeby w portfelu mieć obligacje, które mają różne daty wykupu.

Co to jest data wykupu obligacji?

To dzień w którym emitent, czyli Skarb Państwa, spłaca pożyczone przez obligacje środki: nominalnie łącznie z należnymi odsetkami. Wypuszczając obligacje na rynek emitent zawsze określa termin, na jaki pożycza dane pieniądze od obligatariusza. Należy jednak zaznaczyć, że w przypadku, gdy dzień wykupu przypada na dzień wolny od pracy lub w sobotę środki zostaną udostępnione w pierwszym dniu roboczym następującym po dniu wykupu.

Obligacje skarbowe

A co jeśli inwestor nie przewidzi np. pewnych zdarzeń losowych i będzie zmuszony swoje obligacje wykupić wcześniej?

Każdy nabywca obecnie oferowanych obligacji detalicznych ma prawo do przedterminowego wykupu. Jest to opcja umożliwiająca wcześniejsze wycofanie zainwestowanych pieniędzy. W takim przypadku wartość naliczonych odsetek pomniejszana jest o opłatę, której wysokość określona jest w liście emisyjnym danej serii obligacji i różni się w zależności od rodzaju obligacji

To kosztuje zazwyczaj kilkadziesiąt groszy od obligacji, aktualnie najwyższa opłata jest dla dziesięcioletnich obligacji – 2 zł od jednej obligacji. Jeśli okaże się, że będziemy musieli wycofać środki, to narosłe odsetki przewyższające wspomnianą opłatę zostaną nam w całości wypłacone i to jest jedna z zalet obligacji skarbowych w stosunku do tradycyjnych lokat bankowych, które przy przedterminowym zerwaniu zazwyczaj nie wypłacają jakichkolwiek odsetek.

Obligacje skarbowe

*Ta opcja przydaje się również np. **GDY OPROCENTOWANIE NOWYCH OBLIGACJI JEST WYŻSZE OD POSIADANYCH OBLIGACJI**. Wtedy warto rozważyć przedterminowy wykup niżej oprocentowanych obligacji i kupić nowe.*

Biorąc pod uwagę poziomy opłat mające zastosowanie przy realizacji dyspozycji przedterminowego wykupu oraz zasady naliczania tych opłat, nabywca obligacji jedynie w przypadku zdecydowania się na wyjście z inwestycji w pierwszych dniach drugiego okresu odsetkowego może ponieść stratę. Takie ryzyko występuje jedynie w przypadku obligacji ROR oraz DOR. Przy innych obligacjach nabywca realizujący opcję przedterminowego wykupu nie poniesie straty w nominale.

Nadmienię tu, że dotychczas wystąpiły pojedyncze przypadki, że faktycznie po uwzględnieniu podatku klient odzyskał mniej niż zainwestował w obligacje.

Obligacje skarbowe

Poziom tych strat wynosił nie więcej niż 20 groszy na obligacji czyli można powiedzieć, że są to symboliczne wartości.

A ile można zyskać, biorąc pod uwagę, że zyski z obligacji zależą m.in. od ich rodzaju i okresu oszczędzania?

Jeśli ktoś zainwestował w obligacje dziesięcioletnie oparte na wskaźniku inflacji i kupił je w październiku 2022 r. to w bieżącym okresie odsetkowym są one oprocentowane w wysokości 11,35% czyli znacznie powyżej najlepszych obecnie lokat bankowych. Klientowi, który kupił w listopadzie 2023 r. obligacje trzyletnie TOS za trzy lata zostaną mu wypłacone odsetki w wysokości 21,14 zł brutto a 17,12 zł netto za jedną obligację.

Warto zaznaczyć, że naliczone odsetki „na dziś” dla każdej transzy obligacji (dla wszystkich rodzajów obligacji oprócz OTS) widoczne są w serwisie internetowym Pekao24 bądź w aplikacji mobilnej PeoPay, więc można na bieżąco sprawdzać bieżącą wartość naszych inwestycji, „ile nam urosło”. Mamy wiele pozytywnych opinii od klientów, którzy chwalą sobie właśnie moż-

Obligacje skarbowe

liwość poglądu portfela obligacji w aplikacji PeoPay w swoim telefonie.

Jak wygląda opodatkowanie obligacji?

Same obligacje nie są opodatkowane. Podatek jest płacony od narosłych odsetek, a pobierany w dniu wypłaty odsetek. Stawka podatku od dochodów kapitałowych wynosi 19 proc. W przypadku przedterminowego wykupu podatek jest pobierany od kwoty narosłych odsetek pomniejszonych o opłatę za przedterminowy wykup.

Kto może kupić obligacje?

Obligacje skarbowe mogą kupić osoby fizyczne posiadające miejsce zamieszkania w Polsce, stowarzyszenia oraz inne organizacje społeczne i zawodowe, a także fundacje wpisane do rejestru sądowego.

Jak pan ocenia - czy obligacje Skarbu Państwa są atrakcyjnym produktem?

Stosując jako miarę atrakcyjności produktu liczbę inwestorów, którzy zainwestowali w obligacje detaliczne, albo patrząc z drugiej strony na liczbę klientów którzy zainwestowali w obligacje, ale w trakcie inwestycji uznali, że przestały być one dla nich atrakcyjne i postanowili

Obligacje skarbowe

wycofać się z inwestycji przed datą wykupu, śmiało mogę powiedzieć, że jest to atrakcyjny produkt.

Klienci rezygnujący z obligacji stanowią nie więcej niż 0,2 proc. ogółu klientów inwestujących w obligacje, a tych jest już ponad 50 tysięcy. Mamy nawet klientów którzy skończyli 90 lat i nabyli detaliczne obligacje skarbowe i dodatkowo prawie 50 proc. z nich zrobiło to przez internet bądź naszą aplikację mobilną PeoPay. To tylko pokazuje w jak prosty i dostępny dla każdego sposób można nabyć obligacje skarbowe w Biurze Maklerskim Pekao. 

Szczegółowe informacje o usłudze, w tym opis kosztów oraz ryzyka związanego z inwestowaniem, oraz informacje nt. sprzedaży krzyżowej usług maklerskich świadczonych przez Biuro Maklerskie Pekao, w tym opis ryzyk oraz wskazanie kosztów i opłat związanych z zawarciem, wykonaniem lub rozwiązaniem poszczególnych umów, zawarte są w Regulaminie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao, Taryfie opłat w zakresie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao oraz Pakiecie informacyjnym, dostępnych na stronie pekao.com.pl/obligacje-skarbowe.



Bank Pekao

BIERZ ŻYCIE ZA ROGI

Obligacje Skarbu Państwa teraz w Banku Pekao S.A. – tym z Żubrem!

Biuro Maklerskie Pekao od 1.10.2022 r. oferuje Obligacje Skarbu Państwa!
Wszystko szybko i sprawnie – online w Pekao24 i aplikacji PeoPay[®]

W Biurze Maklerskim Pekao:

- podpiszesz umowę bez wychodzenia z domu
- możesz inwestować 24/7
online w Pekao24 i aplikacji PeoPay[®]
- zbudujesz portfel z różnego typu obligacji dopasowany
do Twoich potrzeb i oczekiwań

Porównaj aktualną ofertę Obligacji Skarbu Państwa
i wybierz najlepszy dla siebie wariant.



Wejdź na

pekao.com.pl/obligacje-skarbowe



Bank Pekao

Biuro Maklerskie



Ministerstwo
Finansów

**Obligacje
Skarbowe**

Szczegółowe informacje o usłudze, w tym opis kosztów i ryzyka związanego z inwestowaniem oraz informacje nt. sprzedaży krzyżowej usług maklerskich świadczonych przez Biuro Maklerskie Pekao, w tym opis ryzyk oraz wskazanie kosztów i opłat związanych z zawarciem, wykonaniem lub rozwiązaniem poszczególnych umów, zawarte są w Regulaminie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao, Taryfie opłat w zakresie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao oraz Pakiecie informacyjnym, dostępnych na stronie pekao.com.pl/obligacje-skarbowe.

eprasa.pl 46b86b08a1

Obligacje skarbowe

*Jacek
Tomasik,
dyrektor
ds. Rozwoju
Oferty z Biura
Maklerskiego
Pekao*

KUPOWANIE OBLIGACJI SKARBOWYCH – NA CO ZWRÓCIĆ UWAGĘ

Fot. materiały prasowe

Obligacje skarbowe

– DOKONUJĄC ZAKUPU OBLIGACJI NALEŻY SPRAWDZIĆ DATĘ WYKUPU OBLIGACJI, *aby ustalić kiedy emitent, a więc Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Finansów, wykupi posiadane przez nas obligacje oraz wypłaci nam odsetki* – **MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” JACEK TOMASIK,** *dyrektor ds. Rozwoju Oferty z Biura Maklerskiego Pekao.*

Tekst: **Redakcja**

Na co zwracać uwagę przy zakupie obligacji Skarbu Państwa?

Jest wiele typów obligacji. Różną się one między sobą m.in. czasem trwania, rodzajem i wysokością oprocentowania, sposobem kapitalizacji odsetek czy częstotliwością wypłat odsetek. Informację o typie obligacji znajdziemy w trzyliterowym oznaczeniu danej serii obligacji. Papiery wartościowe ze stałym oprocento-

Obligacje skarbowe

waniem mają np. symbol OTS (Oszczędnościowe Trzymiesięczne Stałoprocentowe) lub TOS (Trzyletnie Oszczędnościowe Stałoprocentowe).

Różnią się one pomiędzy sobą okresem oszczędzania, a także sposobem naliczania odsetek; odsetki dla OTS nie są kapitalizowane i wypłacane są przy wykupie, który następuje trzy miesiące od daty emisji. Przy TOS-ach kapitalizacja odsetek jest po każdym rocznym okresie odsetkowym, natomiast ich wypłata następuje w dniu wykupu.

Z kolei w obligacjach o zmiennym oprocentowaniu podstawą ustalania kuponu odsetkowego jest stopa referencyjna NBP lub wskaźnik inflacji. Te oparte o stopę referencyjną NBP oznaczone są skrótami ROR (Roczne Oszczędnościowe Referencyjne) oraz DOR (Dwuletnie Oszczędnościowe Referencyjne). Natomiast obligacje oparte o wskaźnik inflacji to m.in. COI (Czteroletnie Oszczędnościowe Indeksowane) z których odsetki wypłacane są co roku, czy EDO (Emerytalne Dziesięcioletnie Oszczędnościowe) dla których odsetki są kapitalizowane po każ-

Obligacje skarbowe

dym rocznym okresie odsetkowym i wypłacane w dniu wykupu.

Obecnie w ofercie Biura Maklerskiego Pekao znajduje się sześć typów obligacji o różnych terminach wykupu, tj.: trzymiesięczne, roczne, dwu-, trzy-, cztero- oraz dziesięcioletnie.

A co oznaczają cyfry w seriach obligacji?

Oznaczenie cyfrowe jest bardzo proste i czytelne dla każdego inwestora. Cztery cyfry w opisie danej serii obligacji oznaczają miesiąc i rok ich wykupu. Czyli np. TOS0924 oznacza, że mamy do czynienia z trzyletnią obligacją stałoprocentową, której wykup nastąpi we wrześniu 2024 roku. Natomiast np. EDO0632 to dziesięcioletnia obligacja oszczędnościowa indeksowana wskaźnikiem inflacji, której termin wykupu to czerwiec 2032 roku.

Dlaczego obligacje Skarbu Państwa uważane są za jedną z najbardziej bezpiecznych form oszczędzania?

Ryzyko niewypłacalności emitenta oceniane jest za bliskie zeru z racji tego, że emitentem jest Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Finansów, który

Obligacje skarbowe

za zobowiązanie wynikające z obligacji odpowiada całym swoim majątkiem. Oznacza to, że ryzyko niespłacenia obligacji jest bardzo niewielkie.

Warto też zaznaczyć, że obligacje można przedstawić do wykupu przed terminem, jeśli zmusi nas do tego sytuacja finansowa. W takim przypadku, z wyjątkiem obligacji OTS, nie utracimy wszystkich narosłych odsetek, tak jak to jest przy przedterminowym zerwaniu większości lokat, ponieważ oprocentowanie naliczane jest do dnia poprzedzającego postawienie środków do dyspozycji klienta.

Wartość odsetek jest pomniejszona o opłatę wskazaną w liście emisyjnym dla danej serii obligacji. Na przykład w przypadku rocznych obligacji indeksowanych stopą referencyjną NBP (ROR) opłata wynosi 0,50 zł od każdej takiej obligacji. W pierwszym okresie odsetkowym opłata jest pobierana w pełnej wysokości (gdy wartość naliczonych odsetek jest większa od wartości opłaty) lub do wysokości odsetek (gdy wartość odsetek jest mniejsza od wartości opłaty). W kolejnych okresach odsetkowych (drugi, trzeci, ... i dwunasty)

Obligacje skarbowe

opłata pobierana jest w pełnej wysokości z należności do wykupu (również w przypadku gdy wartość narosłych odsetek w kolejnym okresie odsetkowym jest mniejsza od wartości opłaty).

”Warto przy tym pamiętać, że **PRZED-TERMINOWY WYKUP OBLIGACJI NIE JEST JEDYNYM ROZWIĄZANIEM**: można je sprzedać innemu uprawnionemu nabywcy, który gotowy jest je kupić, zgodnie z listem emisyjnym.

Które z obligacji są najbardziej popularne?

Przed obniżkami stóp procentowych największym powodzeniem wśród klientów detalicznych cieszyły się obligacje inflacyjne. Teraz jednak, gdy ryzyko wysokiej inflacji maleje, wzmożony popyt notujemy na obligacje trzyletnie o stałym oprocentowaniu (TOS). Oferują one rentowność na poziomie 6,6 proc., czyli przewyższają stopę referencyjną NBP o 85 punktów bazowych.

Obligacje skarbowe

Warto też zaznaczyć, że w przypadku tych papierów wartościowych następuje coroczna kapitalizacja odsetek. Z drugiej strony, obligacje te nie dają corocznych wypłat kuponów. Sami musimy wybrać, co jest dla nas korzystniejsze: czy lokujemy nasze oszczędności na dłuższy okres, oczekując wyższej stopy zwrotu z naszej inwestycji, czy jesteśmy bardziej zainteresowani szybkim dostępem do pożytków z zainwestowanych środków.

Gdzie można kupić obligacje Skarbu Państwa i jak dokonać zakupu?

Detaliczne obligacje skarbowe można nabyć za pośrednictwem Biura Maklerskiego Pekao stacjonarnie w punktach obsługi klientów Biura Maklerskiego Pekao i Punktach Usług Maklerskich zlokalizowanych w wybranych oddziałach naszego banku. Ponadto kupujący może skorzystać z serwisu telefonicznego Biura Maklerskiego Pekao.

Niewątpliwie najwygodniejszym sposobem jest zakup przez internet w serwisie internetowym Pekao24 w zakładce „Inwestycje” lub przy użyciu aplikacji

Obligacje skarbowe

PeoPay, w zakładce „Panel inwestycyjny”. Cały proces od podania danych do otwarcia umowy do zakupu obligacji zajmuje najwyżej kilka minut.

W trakcie procesu zakupu klient zostanie przekierowany do listy dostępnych emisji. Wyświetlą mu się takie informacje, jak: rodzaj i seria emisji, wysokość oprocentowania i rodzaj oprocentowania. Po wybraniu emisji, na ekranie pojawi się dyspozycja zakupu. Na tym ekranie klient powinien wybrać liczbę obligacji, jaką chce kupić. Cena sprzedaży jednej obligacji wynosi zawsze 100 zł bez żadnych dodatkowych kosztów.

Jeśli w momencie składania dyspozycji klient nie będzie miał na rachunku wystarczających środków, na ekranie pojawi się informacja z datą, do kiedy należy zasilić rachunek, aby zakup został zrealizowany. Na zasilenie rachunku klient ma trzy dni robocze. Jak widać, proces kupowania obligacji skarbowych jest bardzo prosty i całkowicie bezpłatny – nie trzeba płacić prowizji, jak np. podczas dokonywania transakcji giełdowych.

Obligacje skarbowe

Czy można kupić obligacje dla dziecka?

Obligacje można kupić na rzecz dziecka, które nie ukończyło 13 lat, ale pod warunkiem, że jest się jego rodzicem lub opiekunem ustawowym. Np. dziadkowie, którzy nie są opiekunami prawnymi, nie mogą tego zrobić. Mogą natomiast przekazać kupione wcześniej obligacje jako darowiznę. Można to zrobić jednak tylko w oddziale.

Warto też zaznaczyć, że osoby powyżej 13. roku życia mogą dysponować papierami wartościowymi jedynie za zgodą opiekuna prawnego. Opiekun może wypłacać środki z wykupu i odsetek, ale nie może sprzedać obligacji przed terminem, aby nie uszczuplać majątku małoletniej osoby. Na taką operację zgodę musi wydać sąd. Może natomiast zwiększyć majątek małoletniego, dokupując obligacje.

Jak wygląda kwestia dziedziczenia obligacji?

Po śmierci inwestora stają się one częścią masy spadkowej i mogą być dziedziczone przez uprawnione osoby lub instytucje. Proces ten wymaga pewnych formalności. Wymagane jest poświadczenie dziedzicze-

Obligacje skarbowe

nia przez notariusza lub stwierdzenie nabycia spadku przez sąd. W przypadku posiadania ważnego testamentu, spadkobiercy powinni postępować zgodnie z wolą zmarłego. Natomiast, gdy testamentu nie ma, dziedziczenie odbywa się zgodnie z przepisami prawa spadkowego. 

Szczegółowe informacje o usłudze, w tym opis kosztów oraz ryzyka związanego z inwestowaniem, oraz informacje nt. sprzedaży krzyżowej usług maklerskich świadczonych przez Biuro Maklerskie Pekao, w tym opis ryzyk oraz wskazanie kosztów i opłat związanych z zawarciem, wykonaniem lub rozwiązaniem poszczególnych umów, zawarte są w Regulaminie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao, Taryfie opłat w zakresie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao oraz Pakiecie informacyjnym, dostępnych na stronie pekao.com.pl/obligacje-skarbowe.

Obligacje skarbowe



OBLIGACJE SKARBU PAŃSTWA – CO TRZEBA WIEDZIEĆ

Obligacje skarbowe

*Inwestowanie w obligacje to nic innego, jak pożyczanie pieniędzy na określony w umowie czas i procent. Ten, **KTO EMITUJE OBLIGACJE, STAJE SIĘ PO PROSTU DŁUŻNIKIEM OBLIGATARIUSZA**, czyli tego, kto kupił obligacje.*

Tekst: **Redakcja**

Zważywszy na osobę emitenta, obligacje można podzielić na trzy rodzaje. Pierwszym z nich są obligacje korporacyjne, emitowane przez firmy, które potrzebują kapitału np. na inwestycje. Drugi typ to obligacje skarbowe emitowane przez Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Finansów. I wreszcie trzeci typ, czyli obligacje komunalne emitowane m.in. przez gminy, powiaty, województwa i miasta. Te trzy typy obligacji różnią się przede wszystkim poziomem ryzyka. Najniższym charakteryzują się obligacje skarbowe, natomiast największym – obligacje przedsiębiorstw.

Obligacje skarbowe

Uwaga na oprocentowanie

Ważnym parametrem, na który trzeba zwracać uwagę, jest oprocentowanie obligacji. Zważywszy na ten element, obligacje dzielą się na te o stałym oprocentowaniu, zmiennym oprocentowaniu i obligacje zerokuponowe.

W pierwszym przypadku oprocentowanie nie zmienia się od momentu zakupu do dnia wykupu przez emitenta. Oznacza to, że inwestując wiemy, jaki zysk osiągniemy. W drugim wysokość odsetek zależy od określonego wskaźnika, np. stopy referencyjnej NBP. Oprocentowanie obligacji indeksowanych inflacją zmienia się wraz z wskaźnikiem wzrostu ceny towarów i usług konsumpcyjnych, czyli inflacji. Z kolei obligacje zerokuponowe bez oprocentowania to takie, które nabywca kupuje poniżej wartości nominalnej. Zysk stanowi różnica pomiędzy wartością nominalną, a ceną zakupu. Na ten moment w ofercie Biura Maklerskiego Pekao dostępne są detaliczne obligacje skarbowe o stałym i zmiennym oprocentowaniu.

Obligacje skarbowe

Zalety inwestowania w obligacje skarbowe

Podstawową zaletą obligacji skarbowych jest niskie ryzyko inwestycyjne. Dzieje się tak, ponieważ emitentem papierów dłużnych jest Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Finansów. Ryzyko obligacji w takim przypadku jest zawsze skorelowane z ryzykiem kredytowym emitenta.

Zaletą inwestowania w obligacje jest też niska bariera wejścia: można je kupić już za 100 zł. Zysk z obligacji nie jest wysoki, ale może być atrakcyjniejszy niż oprocentowanie lokat bankowych.

Oznakowanie obligacji

Każda seria emitowanych obligacji ma swój unikatowy numer, składający się z trzech liter i czterech cyfr, który osoby zainteresowane inwestowaniem, powinny umieć odczytać. Litery oznaczają rodzaj obligacji; np. OTS to obligacje oszczędnościowe trzymiesięczne stałoprocentowe, a ROR to obligacje roczne o zmiennej stopie procentowej. Z kolei cyfry ozna-

Obligacje skarbowe

czają miesiąc i rok wykupu. I tak np. OTS0924 oznacza, że mamy do czynienia z oszczędnościową trzyletnią stałoprocentową obligacją, której wykup nastąpi we wrześniu 2024 roku. Natomiast np. EDO0632 to obligacja emerytalna dziesięcioletnia oszczędnościowa indeksowana inflacją, której termin wykupu nastąpi w czerwcu 2032 roku.

”*Przy zakupie obligacji skarbowych warto wiedzieć, **Z JAKIM HORYZONTEM CZASOWYM INWESTYCJI MAMY DO CZYNIEŃIA.***

Za obligacje średnioterminowe uznaje się te, których okres wykupu jest dłuższy niż rok, ale krótszy niż pięć lat. Obligacje 6-, 10- oraz 12-letnie uznaje się za długookresowe. W przypadku obligacji rocznych i 3-miesięcznych mówi się o krótkim terminie. Warto zaznaczyć, że obligacje skarbowe nie mają postaci materialnej – istnieją wyłącznie jako zapis komputerowy. Ich zakup zostaje odnotowany w specjal-

Obligacje skarbowe

nym Rejestrze Nabywców Obligacji. Kupujący otrzymuje natomiast wydrukowane potwierdzenie zakupu.

Jak kupić obligacje

Obligacje Skarbu Państwa są dostępne w ofercie Biura Maklerskiego Pekao. Posiadacz rachunku, który ma dostęp do bankowości elektronicznej Pekao24, może je kupić idąc drogą zakładek na koncie: „Inwestycje” / „Obligacje Skarbu Państwa” / „Podpisz umowę”. W pierwszych krokach należy wypełnić kwestionariusz MiFID, czyli ankietę, której celem jest zbadanie preferencji klienta – po to, by dopasować produkty finansowe adekwatnie do potrzeb.

Następnie trzeba autoryzować złożone oświadczenia (np. SMS-em lub aplikacją). Po potwierdzeniu m.in. danych osobowych oraz adresu, zostanie wygenerowana umowa, którą należy zatwierdzić. Biuro Maklerskie Pekao przedstawi wtedy klientowi numer umowy oraz rachunek do wpłat i przelewów. Posiadając ra-

Obligacje skarbowe

chunek bankowy w Banku Pekao S.A. oraz umowę o obsługę obligacji skarbowych, a także powiązany z nią rachunek pieniężny, można zalogować się w Pekao24 na ten sam numer klienta (CIS), by zasilić rachunek pieniężny on-line.

Trzeba w tym celu przejść do zakładki „Inwestycje”, a następnie w sekcji „Środki pieniężne” wybrać opcję „Zasil rachunek”.

Można też skorzystać ze standardowej opcji bankowych przelewów podając adresata przelewu (Biuro Maklerskie Pekao), indywidualny numer rachunku do wpłat i przelewów, wpisując w tytule przelewu imię i nazwisko oraz numer rachunku. Takie przelewy wykonywane w dni robocze, w godzinach 7:30 – 20:45, a czas ich realizacji to ok. 15 min. Zasilenia rachunku można dokonać również bezpośrednio w prowadzących obsługę kasową Punktach Sprzedaży Obligacji zlokalizowanych w Punktach Obsługi Klientów Biura Maklerskiego Pekao i Punktach Usług Maklerskich w wybranych oddziałach Banku Pekao S.A.

Obligacje skarbowe

Słowniczek wybranych pojęć

Aby skutecznie zarządzać swoim portfelem obligacji skarbowych, warto poznać pojęcia związane z obrotem obligacjami. Przytaczamy je w dalszej części tekstu.

AGENT EMISJI – podmiot prowadzący, na podstawie umowy zawartej z Ministrem Finansów, sprzedaż detalicznych obligacji skarbowych danej serii, na rynku pierwotnym, a także obsługę tych obligacji (np. Biuro Maklerskie Pekao).

CENA SPRZEDAŻY – cena, jaką zapłaci klient za obligacje w danym dniu sprzedaży. Dla obligacji oszczędnościowych cena sprzedaży jest zawsze równa 100 zł.

CENA ZAMIANY – cena, po której można złożyć dyspozycję zakupu obligacji skarbowych w drodze zamiany. Cena zamiany określona jest w liście emisyjnym.

COI – skrócona nazwa czteroletnich oszczędnościowych indeksowanych obligacji skarbowych.

DOR – skrócona nazwa dwuletnich oszczędnościowych referencyjnych obligacji skarbowych o zmiennej stopie procentowej.

DZIEŃ WYMAGALNOŚCI – dzień, w którym następuje wypłata odsetek lub wykup obligacji z wypłatą odsetek.

DYSPOZYCJA PRZEDTERMINOWEGO WYKUPU – dyspozycja składana przez właściciela obligacji skarbowych

Obligacje skarbowe

u właściwego Agentu emisji, w której właściciel obligacji skarbowych podejmuje decyzję, aby przerwać inwestowanie przed terminem wykupu obligacji skarbowych. Prawo wezwania emitenta do przedterminowego wykupu obligacji skarbowych przyznawane jest w Liście emisyjnym, który określa warunki przedterminowego wykupu.

EDO – skrócona nazwa emerytalnych dziesięcioletnich oszczędnościowych obligacji skarbowych.

EMITENT – emitent obligacji, którym jest Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Finansów.

KDPW – Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A.

LIST EMISYJNY – dokument wydawany przez Ministra Finansów określający szczegółowe warunki emisji obligacji skarbowych danej serii.

NALEŻNOŚĆ DO WYKUPU – kwota, która zostanie wypłacona właścicielowi obligacji skarbowych w terminie wykupu obligacji lub w przypadku skorzystania z możliwości przedterminowego wykupu zgodnie z zasadami określonymi w liście emisyjnym.

OBLIGACJE OSZCZĘDNOŚCIOWE, DETALICZNE OBLIGACJE SKARBOWE, OSP – typ obligacji skarbowych, przeznaczonych wyłącznie dla osób fizycznych (posiadających miejsce zamieszkania w Polsce), stowarzyszeń oraz innych organizacji społecznych i zawodowych, a także

Obligacje skarbowe

fundacji wpisanych do rejestru sądowego. Sprzedawane po stałej cenie sprzedaży, posiadają opcję przedterminowego wykupu, nie są notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych. Nie mają formy dokumentu, nabywca otrzymuje potwierdzenie zakupu obligacji.

OTS – skrócona nazwa oszczędnościowych trzymiesięcznych stałoprocentowych obligacji skarbowych.

RACHUNEK PIENIĘŻNY – rachunek prowadzony przez Biuro Maklerskie, służący do realizacji rozliczeń finansowych związanych z obligacjami skarbowymi i rejestrowania środków pieniężnych klienta na potrzeby tych rozliczeń. Numer rachunku pieniężnego jest tożsamy z numerem umowy o obsługę obligacji skarbowych.

REJESTR NABYWCÓW OBLIGACJI – prowadzony przez Biuro Maklerskie jako agenta emisji działającego na rzecz Skarbu Państwa reprezentowanego przez Ministra Finansów. W rejestrze tym ujawnione są osoby, które nabyły i posiadają obligacje skarbowe oferowane na rynku pierwotnym przez Biuro Maklerskie jako Agentą emisji oraz kolejni posiadacze obligacji skarbowych, a także posiadane przez te osoby obligacje skarbowe.

ROR – skrócona nazwa rocznych oszczędnościowych referencyjnych obligacji skarbowych o zmiennej stopie procentowej.

Obligacje skarbowe

STOPA REFERENCYJNA NBP – jedna ze stóp procentowych, która jest wykorzystywana jako wskaźnik rentowności bonów pieniężnych emitowanych przez Narodowy Bank Polski. Dla określenia wartości oprocentowania obligacji skarbowych wykorzystywana jest stopa referencyjna dla 7-dniowych bonów pieniężnych.

TERMIN WYKUPU – dzień zakończenia oszczędzania, w którym następuje wypłata należności do wykupu na rzecz właściciela obligacji skarbowych. Termin wykupu określony jest w liście emisyjnym danej obligacji skarbowej.

TOS – skrócona nazwa trzyletnich oszczędnościowych obligacji skarbowych o oprocentowaniu stałym.

WARTOŚĆ NOMINALNA – wartość którą emitent, w przypadku obligacji skarbowych: Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Finansów, zobowiązany jest zwrócić wraz z narosłymi odsetkami przy wykupie obligacji.

WYKUP OBLIGACJI – obowiązek emitenta dotyczący wypłaty na rzecz nabywcy, po zakończeniu inwestycji, środków przeznaczonych na zakup obligacji wraz z należnymi odsetkami. Termin wykupu określany jest w liście emisyjnym danej obligacji skarbowej. Wraz z wykupem obligacja skarbowa przestaje istnieć.

UMOWA OSP – umowa o obsługę obligacji skarbowych. 

Obligacje skarbowe

Szczegółowe informacje o usłudze, w tym opis kosztów oraz ryzyka związanego z inwestowaniem, oraz informacje nt. sprzedaży krzyżowej usług maklerskich świadczonych przez Biuro Maklerskie Pekao, w tym opis ryzyk oraz wskazanie kosztów i opłat związanych z zawarciem, wykonaniem lub rozwiązaniem poszczególnych umów, zawarte są w Regulaminie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao, Taryfie opłat w zakresie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao oraz Pakiecie informacyjnym, dostępnych na stronie pekao.com.pl/obligacje-skarbowe.



*Tomasz
Krywult*

NA SUKCES ORGANIZACJI MUSI PRACOWAĆ KAŻDY

Fot. Marcin Kyjas

*Czy sportowe zacięcie może pomóc w budowaniu i utrzymaniu biznesu w gorszych czasach, w dobie kryzysu energetycznego i migracyjnego? Zapytaliśmy o to **TOMASZA KRYWULTA, ZAŁOŹYCIELA I WŁAŚCICIELA FIRMY TK LIGHTING** produkującej oświetlenie dekoracyjne i byłego siatkarza zawodowego.*

*Tekst: **Piotr Chodak, Wizerunek Marki***

Jest pan biznesmenem wywodzącym się ze świata sportu, z którym był pan związany w latach 90. jako zawodnik najpierw AZS-u, a później Rakowa Częstochowa. To były złote czasy dla tamtych klubów. Tęskni pan za siatkówką?

Jeśli się coś lubi, to się za tym tęskni. To moja namiętność. Tym bardziej, że mam piękne wspomnienia związane z siatkówką – ze zdobyciem mistrzostwa i wicemistrzostwa Polski czy uniwersjadą w Japonii włącznie.

Niestety, pewnego dnia musiałem zadać sobie pytanie o to, czy w wieku 28 lat będę w stanie wytrzymać trudy sportu zawodowego. Bo nie ma co ukrywać, że jest to dyscyplina, w której wiek odgrywa dużą rolę. Tak naprawdę na emeryturę siatkarską przechodzi się, mając około 28 lat. W głowie pojawiło się wtedy pytanie: czy mam się rozwijać w innym kierunku, czy oszukiwać siebie i innych, że jako profesjonalny sportowiec nadal będę prezentować najwyższy poziom. Postawiłem na rozwój biznesowy, gdyż wg mnie dawało mi to większą stabilność.

Czy już wtedy myślał pan o branży oświetleniowej?

Nie, najpierw uczyłem się handlu, zajmując się sprzętem sportowym. Byłem dystrybutorem Asicsa na Polskę. To brand, z którym obecnie współpracuje Iga Świątek, najlepsza tenisistka świata. Nawiasem mówiąc, będąc wtedy tak blisko sportu i zajmując się sprzętem dla sportowców, brakowało mi czasu na aktywność fizyczną.

Co sprawiło, że zajął się pan branżą oświetlenia domowego?

Biznes i zarządzanie

Częstochowa to stosunkowo małe miasto. Za namową najbliższego otoczenia trafiłem do solidnej firmy rzemieślniczej produkującej materiały oświetleniowe. Nic o tym nie wiedziałem, ale chciałem się rozwijać. Z jednej strony miałem wielki zapal do nauki, z drugiej – doświadczenia i umiejętności z parkietu oraz kompetencje biznesowo-handlowe. Postanowiłem z tego skorzystać.

Poznałem branżę od podszewki, przeszedłem przez wszystkie etapy tworzenia produktu. Spodobało mi się ich kreowanie. Odkryłem w sobie twórcę.

Biznes się rozwijał. W pewnym momencie przedsiębiorstwo stało się jednym z krajowych liderów sektora. Poza wiedzą, doświadczeniem, kontaktami praca dawała mi dużo frajdy, zawodowego spełnienia. Bardzo lubiłem to, czym się zajmowałem. Uczestnictwo od początku do końca w procesie kreowania i produkcji wyrobu, od wymyślenia designu po produkt finalny, przynosiło mi mnóstwo satysfakcji.

Zresztą nadal tak jest. Wciąż lubię kreować lampy, które nie tylko świecą, ale też pełnią funkcję dekoracyjną.

Jak doszło do powstania marki TK Lighting?

Jako były sportowiec lubię wyzwania, rywalizację. Poczułem się pewnie i postanowiłem zagrać o większą stawkę. W 2013 roku odszedłem ze wspomnianego zakładu i otworzyłem własną firmę oświetleniową. Wkrótce okazało się to strzałem w dziesiątkę, gdyż biznes rozwijał się bardzo szybko. Po części procentowało moje doświadczenie zdobyte w pierwszej firmie. Tam poznałem podstawy produkcji lamp.

*Dlatego uważam, że nie wolno rzucać się na głęboką wodę i zanim otworzy się własną działalność, **TRZEBA NAJPIERW DANĄ BRANŻĘ GRUNTOWNIE POZNAĆ,** niejako nauczyć się jej od podstaw.*

No dobrze, ale o ile dzięki wiedzy, znajomości branży i doświadczeniu można uniknąć błędów, o tyle na niektóre czynniki zewnętrzne nie mamy wpływu. Zdarzały się takie sytuacje, które dawały panu lekcję prowadzenia biznesu?

Biznes i zarządzanie

Na pewno jedna z nich dotyczyła dywersyfikacji rynków zbytu. Nauczyła mnie, by zawsze mieć klienta, który utrzyma firmę na powierzchni, cokolwiek by się na świecie nie działo.

Moim błędem było uruchomienie biznesu w oparciu o trzy kraje: Polskę, Rosję i Ukrainę. Niestety, w 2014 roku doszło do krwawych walk na Majdanie Niepodległości, a Rosja zaatakowała południowo-wschodnie tereny Ukrainy i prowadziła tam wojnę hybrydową. Te dramatyczne wydarzenia nie pozostały bez wpływu na współpracę gospodarczą między tymi krajami i zaburzyły działalność wielu polskich przedsiębiorstw.

Gdy w ciągu niespełna kilku miesięcy sprzedaż na rynkach wschodnich została zamrożona, dopadł mnie pierwszy duży stres. Spowodował jednak, że, jako TK Lighting, szybko zaczęliśmy szukać nowych odbiorców w innych krajach. Całkowicie wyszliśmy ze strefy komfortu i naprawdę zaczęliśmy podejmować szybkie i zarazem trudne decyzje. Ich efektem było pozyskanie wielu nowych klientów z Niemiec, Czech, Sło-



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Tomasz Krywult z nagrodą Tuzy Biznesu „Wprost” 2023

wacji, Węgier, Słowenii czy Chorwacji. Równocześnie rozszerzyliśmy działalność w Polsce. Wcześniej współpracowaliśmy u nas tylko z jedną siecią handlową. Po kryzysie mieliśmy w portfolio już trzy największe marki w tym segmencie, w tym Leroy Merlin. Wkrótce sytuacja na wschodzie na tyle się poprawiła, że mogliśmy wrócić do współpracy z tamtejszymi kontrahentami.

Podsumowując: kryzysową sytuację wykorzystaliśmy do tego, by pójść do przodu. Nie czekaliśmy na to, co przyniesie los. Nie załamaliśmy rąk, nie mówiliśmy, że nie damy rady. Nigdy nie dopuszczaliśmy do siebie takich myśli. Raczej przyświecała nam zasada, że skoro jest tak źle, to trzeba jeszcze bardziej się zaangażować, wykorzystać posiadany potencjał, by poprawić swoje położenie i problem rozwiązać.

Czy to jest tak, że wola walki i zacięcie sportowca pomaga panu w realizacji celów biznesowych?

Coś w tym jest, bo w sporcie zawsze jest jakaś walka, np. o wejście do kolejnego etapu. W siatkówce najpierw

Biznes i zarządzanie

trzeba pracować na to, by być w meczowej dwunastce, czyli kadrze na dane spotkanie. Potem walczy się o wejście do składu wyjściowego, a następnie trzeba pokonać inną szóstkę, czyli przedstawicieli drużyny przeciwnej.

Natomiast w biznesie zawsze staram się bacznie obserwować inne firmy z mojej branży w Polsce i na świecie. Można powiedzieć, że jako TK Lighting robimy to, co ja kiedyś na parkiecie, gdy próbowałem odczytać strategię rywali. Jednak robimy to nie po to, by walczyć z innymi przedsiębiorstwami, tylko wzmacniać niwelować swoje deficyty i obierać właściwy kierunek dalszych poczynąń. Wszyscy pracujemy na to, by firma nadal się rozwijała.

Obecnie sprzedaż bardzo ewoluuje. By nadążyć za zmianami, trendami i budować mocny, stabilny biznes, trzeba opierać się nie tylko na swoich doświadczeniach, ale też konkurencji. Nieustannie trzeba się uczyć rynku i go obserwować, ponieważ jest to zupełnie inny świat sprzedażowy niż jeszcze kilka lat temu.

Teraz mocno wpływa na niego konflikt w Ukrainie. Przecież kraj, który jest w stanie wojny, nie będzie się ekscytować wyrobami dekoracyjnymi.

Swoją drogą podziwiam Ukraińców. Mimo że południowo-wschodnia część ich kraju walczy, to jednak rejony na zachód od Kijowa starają się normalnie funkcjonować i żyć. Odbywa się tam zarówno produkcja, jak i sprzedaż. Ludzie mają niezłomną wolę walki i dzięki temu zapewne potrafili dostosować się do tej trudnej dla nich sytuacji.

W ciągu 10 lat stworzył pan silną, uznaną w Polsce i na świecie markę TK Lighting. Jaka filozofia jej przyświeca i co jest dla pana ważne?

Naszym celem jest tworzenie trwałych produktów, w których forma i funkcja doskonale się uzupełniają. W TK Lighting staramy się tworzyć zaawansowane technologicznie wyroby. Celem jest to, by projekt i inżynieria naszych produktów pozwalały klientowi cieszyć się nimi przez długie lata, a metody konstrukcyjne umożliwiały łatwy demontaż po zakończeniu okresu eksploatacji.

„*Jednocześnie myślimy o ekologii. Misją firmy jest też **WYTWARZANIE WYROBÓW Z BIODEGRADOWALNYCH KOMPONENTÓW**, by nie szkodzić środowisku, nie obciążać przyrody.*

Wybieramy więc szlachetne i nadające się do recyklingu materiały: aluminium, stal czy szkło. Natomiast ograniczyliśmy używanie plastiku i stosujemy go w produkcji tylko tam, gdzie jest to naprawdę niezbędne.

Ajak w tym czasie zmieniały się potrzeby klienta?

Ludzie są coraz bardziej wymagający. Jednak TK Lighting odpowiada na potrzeby konsumentów.

Mamy taką zasadę, że nigdy nie forsujemy wzornictwa, jeśli nie mamy pewności, że spodoba się ono odbiorcom. Wydaje nam się, że polski konsument nie jest jeszcze gotowy na odważny design. Dobiera lampy oraz systemy oświetleniowe rodzinami produktowymi.

Kiedyś było większe zapotrzebowanie na światło nad stołem i lampy wiszące. Współcześnie częściej sprzedają się kinkiety lub lampy stojące. Był też moment, kiedy do Niemiec już sprzedawaliśmy oświetlenie poboczne i lampy stojące, a do Polski ten trend dopiero zaczynał wchodzić.

Dlatego na bieżąco obserwujemy rynek. Dzięki szeroko zakrojonej współpracy i partnerom w wielu krajach poszerzamy wiedzę, by jeszcze lepiej sprostać oczekiwaniom odbiorców.

Wspominał pan o Niemczech, ale trzeba przyznać, że TK Lighting współpracuje także z największymi polskimi sieciami handlowymi. Ponadto jest obecny w USA, Kanadzie, Brazylii, Korei Południowej, Francji, Holandii. Ma klientów nawet w Afryce i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Czy oczekiwania klientów w tych krajach różnią się w jakiś sposób?

W obecnych czasach, dzięki mediom elektronicznym, a zwłaszcza mediom społecznościowym, mamy szeroki dostęp do informacji. Dzięki temu trendy oraz modne wzornictwo szybko trafiają na polski rynek.



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Firma TK Lighthing zdobyła nagrodę Tuzy Biznesu „Wprost” 2023 w kategorii „Polska Marka”

To jest tak, że jak Elon Musk napisze coś na Twitterze, od razu mówi o tym cały świat, a informacja rezonuje na rynki finansowe i wpływa na kurs akcji.

Współcześnie oczekiwania klientów na całym świecie są bardzo zbliżone. Jest tylko jedna kwestia, która nieco odbiega od schematu. Otóż w tej chwili produkty oświetleniowe we Francji czy Włoszech wchodzi na rynek szybciej niż w Polsce. Pewnie dzieje się tak dlatego, że tam wcześniej niż w Polsce są dostępne linie dekoracyjne mebli i podłóg. Uważam jednak, że to opóźnienie mierzone jest nie w latach, tylko miesiącach.

Jeśli chodzi o linie wzornicze, to zarówno te z wyższej półki, jak i segmentu ekonomicznego znajdują swoich odbiorców we wszystkich krajach, z którymi współpracuje TK Lighting. Dlatego, mając na uwadze potrzeby klientów, staramy się dostosować cenę produktu do ich możliwości nabywczych. Dotyczy to wszystkich rynków, na których jesteśmy obecni.

Czy to prawda, że do produkcji produktów oświetleniowych w TK Lighting od dawna w 90 proc. używa-

cie polskich komponentów? Czy to dlatego, że łatwo jest u nas znaleźć dobrej jakości materiały?

Stosujemy też komponenty pozyskane w firmach włoskich czy niemieckich, ale faktycznie – te polskie stanowią 90 proc. używanych w naszych produktach. Stawiamy na nie głównie ze względu na jakość. Ale nie tylko. Ich niepodważalny atut stanowią szybkość dostaw i możliwość przeróbki materiału. Polacy są bardziej elastyczni w tej dziedzinie.

Za takim wyborem przemawia również fakt, że mamy w Polsce bardzo dobre huty szkła. Możemy się nimi szczycić na świecie. Niczym nie ustępują one włoskim czy chińskim. Moim zdaniem polskie szkło jest z najwyższej półki.

Dbłość o jakość produktu to jedno. Czym jeszcze kierujecie w TK Lighting, wybierając partnerów do współpracy?

Przede wszystkim kooperujemy z firmami o ugruntowanej pozycji w branży, które posiadają odpowiednie zaplecze maszynowe i są terminowe, a do tego są w stanie dostarczyć produkt odpowiedniej jakości.

Nie bez znaczenia są także takie kwestie, jak etyka pracy i wspomniana wcześniej ekologia.

Na co jeszcze zwracamy uwagę przy wyborze kontrahentów? Liczy się dla nas również dbałość o bezpieczeństwo wyrobów i stosowanie w materiałach oświetleniowych odpowiednich zabezpieczeń.

Wiadomo, że oświetlenie to nie tylko kwestie techniczne i jakość materiału. Oprawa i jej design muszą się podobać i wpisywać w trendy. Czy trudno jest za nimi nadążyć w branży oświetleniowej i od czego to zależy?

Popularne określenie głosi, że moda kołem się toczy. Faktycznie, obecne trendy oświetleniowe nawiązują do tych sprzed 30-40 lat. Mimo to wyroby pozostają nowoczesne w wykonaniu i mają walory projektowe. Polska szkoła z lat 60. i 70. wykreowała mnóstwo designerskich produktów, które znowu wracają do naszych wnętrz. Wystarczy wspomnieć kultowy model 366 fotela Chierowskiego czy w kształcie muszelki, które dziś świetnie się komponują i uzupełniają z nowoczesnym oświetleniem.

”*Myślę, że stworzenie produktu, który zainteresuje odbiorcę, **WYMAGA WSPÓŁPRACY Z PROJEKTANTAMI.** To jest dziś nieodzowny element pracy koncepcyjnej.*

Ważne jest też zbieranie pomysłów na targach designu w Polsce i na świecie. Jako wystawcy bywamy w Dubaju i w Kolonii na targach meblowych. W planach mamy też największe i najbardziej prestiżowe wydarzenia wystawiennicze: Light + Building we Frankfurcie, Warsaw Home & Contract czy Esprit Meuble w Paryżu.

Co ciekawe, w Mediolanie targi oświetleniowe są łączone z targami meblowymi, więc można podejrzec, w którą stronę zmierzają współczesne trendy dotyczące urządzania i wykończenia wnętrz.

Dzięki takim imprezom staje się to łatwiejsze, gdyż oświetlenie jest wisienką na torcie, ostatnim elementem zwieńczającym design każdego pomieszczenia. Podczas jego zagospodarowania statystyczny użytkow-

Biznes i zarządzanie

nik mieszkania, domu czy biura najpierw koncentruje się na podłogach i drzwiach. Następnie wstawia meble, a na sam koniec montuje oprawy. To one stanowią wypadkową wszystkich elementów dekoracyjnych. Trudno je zastąpić. Nie może ich zabraknąć, ponieważ są dopełnieniem całości.

Na eventach ja i moi współpracownicy zawsze zwracamy uwagę na meble, drzwi, kolorystykę drewna. To dobry prognostyk trendów w branży oświetleniowej. Na tym właśnie polega wirtuozeria designu, która – mam wrażenie – trochę podupadła w obecnych czasach. To mnie bardzo boli.

Czy po tylu latach oświetlania przez TK Lighting mieszkań, domów i biur w Polsce i na świecie można powiedzieć, że oświetlanie wnętrz klientów stało się dla pana pasją i misją?

Powiedziałbym, że to pasja, miłość, ale i choroba, z której nie można się wyleczyć (śmiech – przyp. red.). Po tylu latach pracy z produktami oświetleniowymi wykształcił się u mnie taki nawyk, że gdzie nie wejdę, patrzę na sufit. Nawet na spacerze z psem, przecho-



Fot. Marcin Kyjas

Tomasz Krywult

dząc obok budynków i mieszkań, zaglądam kątem oka przez okna. Oceniam jakość światła, czy i jak świecą się lampy.

Trochę pół żartem, pół serio muszę przyznać, że często jestem załamany, kiedy widzę, że niektóre lampy w tych wnętrzach są starsze ode mnie. To jednocześnie utwierdza mnie w przekonaniu, że z załogą TK Lighting mamy jeszcze dużo do zrobienia.

A co jest dla pana wyznacznikiem sukcesu i rozpoznawalnością marki?

Oczywiście bardzo się cieszę, że coraz więcej ludzi za granicą zna naszą polską markę, kojarzy ją z dobrą jakością, profesjonalnym serwisem i obsługą. Nawet nie chodzi o sprzedaż, choć dla uczciwego producenta bardzo budująca jest świadomość, że jego produkty znajdują się w coraz większej liczbie domów i biur. Fakt ten świadczy również o zaufaniu do marki. Przy okazji potwierdza, że rozwój przedsiębiorstwa idzie w dobrym kierunku.

Jest pan częścią branży oświetleniowej od przeszło dekady. Jakie wyzwania stoją przed polskimi firmami?

Biznes i zarządzanie

Chciałbym, żeby tę trudną sytuację gospodarczo-ekonomiczną w kraju, spowodowaną kryzysem energetycznym, inflacją, wojną w Ukrainie, rodzime firmy wykorzystały na zintensyfikowanie działań i zwiększenie kreatywności. Tak jak stało się to w 2014 roku.

Stoję na stanowisku, że z każdego trudnego okresu trzeba wynieść jakąś wiedzę, która przyczyni się do trwałej poprawy sytuacji tego, kto doświadcza tych trudności. Wierzę, że nie zmarnujemy tego czasu i jako branża jeszcze bardziej pójdziemy do przodu. Jest to trudny okres, ale mam nadzieję, że wyjdziemy z niego wzmocnieni, że te doświadczenia zaowocują z korzyścią dla wszystkich.

I ponownie odzywa się w panu dusza sportowca...

Bardzo często było mi w sporcie trudno, dlatego wiem, ile wysiłku kosztuje każdy sukces. Nieraz w zakamarkach świadomości mam taki obraz. Na ławce siedzi zawodnik i czeka na swoją szansę, żeby wejść na boisko i pokazać swoją wartość. On też musiał się bardzo napracować, żeby znaleźć się choćby na tej ławce, która dla wielu był nieosiągalna.

Biznes i zarządzanie

Z tego powodu uważam, że gra zespołowa jest tym, co może nas jako TK Lighting uratować. Druga sprawa to konieczność zauważenia każdego, kto przyczynia się do jakiegokolwiek sukcesu przedsiębiorstwa. Bo nie ma firmy bez ludzi, a ludzi bez firmy. Samo się nic nie robi.

Na sukces organizacji musi pracować każdy. Jednak najbardziej muszą się starać ci, którzy stoją na jej czele. 



Prof. Aleksandra Przegalińska

Zaskakujące zmiany w OpenAI

Niedawne zmiany w kierownictwie OpenAI, firmy odpowiedzialnej za przełomowy ChatGPT, wywołały szerokie dyskusje w branży technologicznej.

Zarząd OpenAI podjął decyzję o zwolnieniu CEO Sama Altmana, powołując się na problemy w komuni-

kacji, które utrudniały zarządowi wykonywanie jego obowiązków. W jego miejsce, jako tymczasowego CEO, mianowano Mirę Murati, dotychczasowego Chief Technology Officer w firmie.

Następnie Greg Brockman, prezes i współzałożyciel OpenAI, również opuścił firmę, co było dużym zaskoczeniem zarówno dla pracowników, jak i dla samego Brockmana. Te niespodziewane zmiany w zarządzie wywołały liczne spekulacje i teorie dotyczące ich przyczyn.

Jedna z teorii sugeruje, że Altman mógł działać bez wiedzy zarządu, zwłaszcza w kontekście relacji z Microsoftem, głównym inwestorem OpenAI. Inna teoria dotyczy różnic w strategii długoterminowej firmy oraz jej modelu biznesowego i finansów, które mogły być w gorszym stanie, niż to przedstawiał Altman.

Pojawiły się również spekulacje dotyczące potencjalnych problemów bezpieczeństwa w produktach OpenAI oraz różnic w podejściu do etyki sztucznej inteligencji.

W tle tych dyskusji jest również kwestia praw autor-
skich i odpowiedzialności prawnej, zwłaszcza w kon-

tekście wykorzystania materiałów objętych prawem autorskim w bazach danych OpenAI.

Mimo tych wszystkich zmian, Microsoft, jako kluczowy wspierający OpenAI, pozostaje zaangażowany w organizację i jej nowe kierownictwo, wyrażając zaufanie do kontynuacji współpracy. Z drugiej strony

”*Microsoft zdecydował się zatrudnić Altmana oraz Brockmana i ich zespół u siebie, **TWORZĄC NATURALNĄ, WEWNĘTRZNĄ KONKURENCJĘ** wobec OpenAI.*

Chociaż analitycy mają różne opinie na temat wpływu tych zmian na przyszłość OpenAI, większość zgadza się, że pozycja firmy w dziedzinie generatywnej AI pozostanie niezagrożona. Wiele wskazuje na to, że Microsoft może teraz wywierać większą kontrolę nad OpenAI.

Co ciekawe, Sam Altman nie wykazywał oznak niepokoju podczas swoich ostatnich publicznych wystąpień, co dodatkowo komplikuje sytuację.

Mimo licznych teorii i spekulacji, faktyczne powody tych dramatycznych zmian w OpenAI pozostają niejasne. Prawdopodobnie pełna prawda o tej sytuacji pozostanie ukryta przez pewien czas ze względu na porozumienia o poufności i wewnętrzny charakter decyzji. Te wydarzenia wywołały poruszenie w świecie technologii, a przyszły kierunek OpenAI oraz jego dalszy wpływ na dziedzinę generatywnej sztucznej inteligencji są obecnie tematem zainteresowania wielu ekspertów i obserwatorów branży.

22 listopada Sam Altman zakomunikował na platformie X, że wraca do pracy na stanowisko dyrektora generalnego, a na oficjalnym profilu OpenAI opublikowano komunikat: „Doszliśmy do porozumienia z Samem Altmanem w sprawie jego powrotu do OpenAI jako CEO z nową początkową radą nadzorczą w składzie Bret Taylor (prezes), Larry Summers i Adam D’Angelo”. 

R

RENAISSANCE®

WARSAW AIRPORT HOTEL

PODRÓŻUJ
KOMFORTOWO
NA FERIE ZIMOWE

Planujesz wylot na narty lub
egzotyczny urlop?
Zarezerwuj wygodny nocleg
tuż przy lotnisku w Warszawie.

67 KROKÓW
OD LOTNISKA
CHOPINA



STREFA
WELLNESS & SPA



Sprawdź, co dla Ciebie
przygotowaliśmy!

renaissancewarszawa.pl
+48 22 164 70 00
res@renaissance.waw.pl



Fot. Jussi Nukari/Lehtikuva Oy/East News

SZTURM MIGRANTÓW NA ROWERACH

Finlandia, 21.11.2023 r. – nasyłani przez Rosjan migranci z Bliższego Wschodu docierają do przejścia granicznego w Salla.

*Rosjanie **MALTRETUJĄ IMIGRANTÓW I UCHODźCÓW, PCHAJĄC ICH NA GRANICĘ Z FINLANDIĄ NA ROWERACH, W ŚNIEGU I 20-STOPNIOWYM MROZIE.** Zanim aktywiści zaczną krytykować Finów za zamykanie granicy z Rosją, może urządziliby jakieś protesty pod przedstawicielstwami dyplomatycznymi Moskwy?*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Fińscy pogranicznicy na przejściach w Salla czy Vartius, w arktycznej części Finlandii nie byli zdziwieni, gdy ze śnieżnej zadymki zaczęły wyłaniać się pierwsze grupy migrantów, próbujących uzyskać azyl w UE. Rowery, na których dotarli na granicę nie są najlepszym środkiem transportu w 20 stopniowym mrozie, ale Rosjanie na swój chory spo-

Zagranica

sób trzymają się jednak litery prawa: przejścia są drogowe, a nie piesze, dlatego nie pozwalają nikomu przekraczać granicy na piechotę.

Od czasu zamknięcia przejść granicznych z Rosją w Karelii to właśnie tam, na daleką północ rosyjskie służby kierują ludzi z Azji i Afryki, których nie udało się przepchnąć przez inne przejścia. Te w Laponii są jeszcze czynne. Przygotowano tam nawet ogrzewane namioty, w których zziębnięci nieszczęśnicy, proszący o azyl, poddawani są kontroli tożsamości. To się jednak zaraz może skończyć, bo rząd fiński zapowiada, że jeśli prowadzony przez Rosję hybrydowy atak z użyciem zwabianych z Bliskiego Wschodu przybyszów będzie eskalował, po prostu zamkną całą granicę z Rosją.

– Naszym zadaniem jest zapewnienie straży granicznej wszystkich narzędzi, koniecznych do uspokojenia sytuacji i ochrony granic Finlandii – ogłosił na przejściu w Vartiuss premier Finlandii Petteri Orpo, obarczając Rosję winą za celowe stwarzanie takiego zagrożenia.

Rowerem po śniegu

Po nieudanym szturmie zwiezionych przez rosyjskie służby imigrantów do Karelii, na południowym wschodzie Finlandii, Moskwa zaczęła wysyłać transporty z ludźmi prawie tysiąc kilometrów na północ.

Punktem zbornym dla hybrydowego ataku na granicę UE i NATO w Finlandii są miejscowości Kostomuksza, koło wizytowanego przez fińskiego premiera przejścia w Vartius i Kandałaksza nad Morzem Białym, skąd

do przejścia Salla w Laponii jest marne – jak na tamtejsze odległości – 170 kilometrów. To jednak **O WIELE ZA DALEKO, ŻEBY PEDAŁOWAĆ** na rowerach w śniegu i arktycznym mrozie.

Wypytywani przez fińskich i norweskich dziennikarzy recepcjoniści z hoteli i moteli w Kandałakszy przyznają jednak, że zatrzymujących się u nich migrantów odbierają pojazdy rosyjskich służb i wywożą w kierunku granicy.

Zagranica

To część oferowanej przez Rosjan usługi, za którą trzeba zapłacić od 2 do 3 tysięcy euro. Obejmuje ona opłatę za wizę rosyjską, bilet lotniczy do Moskwy a potem transport do Petersburga albo Wyborga w rosyjskiej części Karelii, a stamtąd dalej na północ, w kierunku czynnych jeszcze przejść granicznych z Finlandią. Za rowery migranci muszą ponoć płacić osobno.

Wizy jednorazowe

Ich sytuacja w arktycznej części Rosji jest tragiczna. Moskwa wydaje im krótkoterminowe wizy jednorazowe, co oznacza, że jeśli zostaną odesłani z Finlandii, są przez Rosjan uznawani za nielegalnych przybyszów, których można deportować, oczywiście siłą, do kraju, z którego przybyli. A za taki uznawana jest oczywiście Finlandia, a nie kraj, z którego przylecieli do Moskwy. Premier Orpo przyznał, że Rosja łamie prawo międzynarodowe, wypuszczając tych ludzi do Finlandii bez wymaganych umowami dwustronnymi ważnych dokumentów podróжных.

Zagranica

Szef fińskiej straży granicznej, Pasi Kostamovaara mówi, że obecnie sytuacja jest pod kontrolą, dodając, że jego służby są także gotowe na zmianę tej sytuacji. Rząd fiński do pomocy pogranicznikom skierował także wojsko, które pracuje przy wznoszeniu umocnień granicznych. Eskalacja zagrożenia wydaje się obecnie mało prawdopodobna.

*Szturm migrantów na przejścia w Karelii został odparty, a **GRANICA W TYM REJONIE JEST ZAMKNIĘTA**. Na północ zaś droga daleka i trudna.*

Rowerowa przejażdżka w śniegu i mrozie, oferowana przez FSB nie przyciągnie pewnie u progu arktycznej zimy takich tłumów, jak te, które kilka lat temu szturmowały granicę Białorusi z Polską czy Litwą.

Próba wywołania chaosu, połączona z celowym psuciem reputacji Finlandii na razie się nie udała. Jednak Rosjanie wiedzą, że kropla drąży skałę. A ponieważ nie mają żadnych moralnych skrupułów przed wykorzy-

Zagranica

stywaniem tragedii ludzi nieświadomych, co ich czeka na lodowatej północy Rosji, można spodziewać się, że relacje o ludzkich tragediach na granicy fińskiej staną się smutnym elementem naszej codzienności. W końcu ktoś zacznie reagować, wywierając presję na Finów, zmuszonych przez Rosja do obrony własnych granic. Jaka szkoda, że to zawsze toczy się w ten sam sposób: ofiary rosyjskiej przemocy są także atakowani od środka przez ludzi, którym brak odwagi albo rozumu, żeby swój gniew skierować przeciwko sprawcom granicznej przemocy. 

FESTIWAL NIEKOMPETENCJI

Waszyngton, 2.20.2023 r. – prezydent USA Joe Biden wygłasza oświadczenie dla mediów przed posiedzeniem gabinetu.

Zagranica

– *Administracja za prezydentury Joe Bidena jest jedną z najgorszych w naszej historii. To festiwal niekompetencji. Oni nie wiedzą, jak zabrać się za sytuację fiskalną w Waszyngtonie, budżet federalny traktują jak bezdenną studnię, z której można sięgać po pieniądze obywateli.* **EUROPA JAK OGNIĄ POWINNA SIĘ WYSTRZEGAĆ KOPIOWANIA NASZEJ POLITYKI FISKALNEJ I MONETARNEJ** – *podkreśla w rozmowie z „Wprost” amerykański ekonomista* **LAWRENCE W. REED** *z MacKinack Center for Public Policy.*



Rozmawiał **Marcin Makowski**

W Święto Niepodległości odebrał pan z rąk prezydenta Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej. W czasach komunizmu, aktywnie pomagał pan polskiej opozycji. Co jednak skłoniło amerykańskiego

intelektualistę, aby przyleciał do Warszawy po raz pierwszy - w latach 80?

Byłem wtedy dziennikarzem zajmującym się polityką w niektórych państwach za żelazną kurtyną. Głównie Nikaraguą i komunistycznymi państwami Ameryki Południowej. Udzielałem na ten temat wykładu na jednej z uczelni, a gdy już skończyłem, podszedł do mnie



Lawrence W. Reed

– prezes Foundation for Economic Education (FEE); wcześniej prezes Mackinac Center for Public Policy, wolnorynkowego think-tanku z Michigan. Autor wielu publikacji i książek, m.in. wydanych w Polsce: „Wielkie mity wielkiego kryzysu”, „52 mity o kapitalizmie”.

Zagranica

młody Polak, który emigrował z Polski ze względu na swoją działalność polityczną. Nazywał się Wojciech Modelski. W bardzo emocjonalny sposób przekonywał mnie, że w podobny sposób powinienem opisać Europę Środkową, a zwłaszcza jego ojczyznę. Ponieważ interesowałem się działalnością podziemia antykomunistycznego, instynktownie się zgodziłem.

Kupił pan bilet lotniczy, i co działo się dalej?

Umówiono mnie na wizytę w Krakowie i Warszawie, to był rok 1986. Moim przewodnikiem był młody Jan Rokita, który organizował agendę spotkań. Byłem pod ogromnym wrażeniem skali i zakresu działalności ruchów antykomunistycznych.

Imponowała mi odwaga ludzi, którzy ryzykowali swoim życiem i wolnością, aby budować wolną ojczyznę.

Jak Polska zmieniła się od tego czasu? Jaką Warszawę widzi pan w 2023 r?

Na pewno nie zmienił się wasz charakter – odwaga, inicjatywa, instynktowna niechęć do tyranii i kumulowania władzy. Cała reszta, w porównaniu z duszną co-

Zagranica

dziennością PRL-u, jest kompletnie inna. Ulice są kolorowe, ludzie uśmiechnięci, stolica wypiękniała. Ta transformacja, w tak krótkim odcinku czasu, jest niewyobrażalna.

Jest pan profesorem ekonomii, jednym z najaktywniejszych zwolenników wolnego rynku. Czy równie pozytywnie ocena pan zmiany w polskiej gospodarce?

Regularnie sprawdzam najważniejsze indeksy mierzące wolność ekonomiczną i gospodarczą w poszczególnych państwach na świecie.

Polska znajduje się w górnej części tabeli, określającej „państwa umiarkowanie wolne”, tak że **MOGŁOBY BYĆ LEPIEJ.**

Ale 40 lat temu, o podobnym wyniku można było pomarzyć. Ważna jest jednak tendencja, a tę Polska ma pozytywną, czego nie mogę powiedzieć o Stanach Zjednoczonych, które z roku na rok stają się państwem coraz mniej wolnym. Biurokracja i regu-

Zagranica

lacje – zamiast się kurczyć – rosną. Czasami ten negatywny trend powstaje wewnątrz państwa, innym razem z zewnątrz, jak w przypadku Unii Europejskiej.

Skoro wspomniał pan Unię, jak ocenia pan pomysły związane ze wzmocnieniem federalizacji wewnątrz Wspólnoty Europejskiej. Niektórzy politycy oraz komentatorzy postulują nawet powstanie Stanów Zjednoczonych Europy. Czy to dobry pomysł?

Federalizacja Unii to zły trend. Obserwowaliśmy go w przypadku wielu państw oraz instytucji, które zaczynały jako federacje suwerennych podmiotów, przekazujących część swoich uprawnień ciałom zewnętrznym, a kończyły jako byty uzależnione od centrum decyzyjnego, które z natury pożądało coraz więcej władzy i kontroli. To dzieje się również w USA, gdzie rząd federalny jest w permanentnym konflikcie z 50 stanami, które chcą zachować mniejszy lub większy zakres niezależności. Nie idźcie tą drogą. Nigdy nie będę adwokatem kumulowania władzy, bez względu, czy chodzi o Amerykę czy Europę.

Zagranica

Poza tym, Stany Zjednoczone Europy to dziwna idea. Nasze kontynenty mocno się różnią jeżeli chodzi o genezę ustrojów politycznych, ich cel i potencjał na arenie międzynarodowej.

Pytanie brzmi – jak konkurować z państwami, które kumulują władzę i nie dążą do większej wolności? Czy Europa może rywalizować np. z Chinami czy Rosją, jeżeli nie będzie zmierzać do federalizacji?

Oczywiście jeżeli chodzi o politykę międzynarodową, pewien zakres jedności jest wskazany. Grupa państw będzie miała zawsze większą siłę przebicia w promowaniu swojej agendy, niż tylko Polska albo tylko Niemcy. Europa musi posiadać uzgodnione stanowisko w najważniejszych kwestiach, które wykraczają poza interesy pojedynczych narodów – np. odnośnie polityki energetycznej czy agresji krajów sąsiednich, takich jak Rosja. Nie oznacza to jednak, że Bruksela musi mikrozarządzać ekonomiami państw członkowskich. Kluczem to rozwoju jest tutaj balans między wolnością gospodarczą a bezpieczeństwem i geopolityką.

Zagranica

Nie ma bowiem nic bardziej toksycznego niż akumulacja władzy, która nigdy nie potrafi się nasycić i nigdy nie ma dość.

Wracając do Ameryki, stwierdził pan, że staje się ona coraz mniej wolna. Czy to droga w jedną stronę?

*Chciałbym być w tej kwestii **BARDZIEJ OPTYMISTYCZNY, ALE NIE UMIEM.** Uważam, że obecna administracja za prezydentury Joe Bidena jest jedną z najgorszych w naszej historii.*

Jest aż tak źle?

Owszem. To festiwal niekompetencji. Oni nie wiedzą, jak zabrać się za sytuację fiskalną w Waszyngtonie, budżet federalny traktują jak bezdenną studnię, z której można sięgać po pieniądze obywateli. Dług publiczny stale się powiększa, bez refleksji, jaką przyszłość zostawimy następnym pokoleniom. Europa jak ognia powinna się wystrzegać kopiowania naszej polityki fiskalnej i monetarnej. Prowadzenia polityku w du-

chu „woke”. To naprawdę najgorszy rząd za mojego życia i jeden z najgorszych w historii Ameryki.

Liczę na to, że za nieco ponad rok ta władza zniknie, a USA będzie mogła przywrócić część wartości, które uczyniły ją swego czasu największą potęgą na świecie.

Tylko co jest alternatywą? Powrót Donalda Trumpa do władzy?

Cóż, Donald Trump ma bardzo wiele wad, które naprawdę mnie niepokoją. Jego protekcjonizm, izolacjonizm, osobowość, temperament – który nie prowadzi do budowania konsensusu. Nie jestem fanem Donalda Trumpa, ale w porównaniu z Joe Bidenem jego polityka ekonomiczna była znacznie lepsza. Równocześnie nie jest przesądzone, że Trump będzie kandydatem Republikanów. Prowadzi w sondażach, ale losy jego kandydatury nadal się wazą. Jeszcze rok do oficjalnej nominacji, wiele przez ten czas może się zmienić.

Może zostać skazany, ktoś nowy może się pojawić i błyskawicznie zyskać poparcie. Nie takie rzeczy już widziałem.

W jakiej kondycji moralnej znajduje się obecnie Ameryka? Jakim państwem się stała – bardziej liberalnym? A może, choćby ze względu na zaostrzenie prawa aborcyjnego przez Sąd Najwyższy, bardziej konserwatywnym?

W USA mamy około 40 proc. wyborców opowiadających się za wartościami konserwatywnymi, około 40 proc. głosujących na wartości liberalne i 20 proc., którzy nie są wyraźnie określani. Część z nich zagłosuje kierując się osobowością kandydata, i tutaj Donald Trump będzie tracić, bo jest konfrontacyjnym egocentrykiem. Inni zagłosują pod wpływem impulsu w danym momencie. O nich toczy się walka w każdych wyborach.

Czas raczej nie gra na korzyść Bidena – możliwe, że w ciągu pół roku przyjdzie recesja, albo kolejny wzrost inflacji. Te 20 proc. jest bardzo podatne na podobne, negatywne zmiany ekonomiczne.

Zapytał pan o aborcję. Myślę, że to jeden z istotniejszych czynników, który poza samą polityką, wpływa dzisiaj na wyborców. I tutaj nie ma łatwych odpowiedzi. Ohio, uchodzące za konserwatywny stan, w 55 proc.

Zagranica

głosowało za wpisaniem prawa do aborcji do stanowej konstytucji. Gdyby udało się tę sprawę załatwić, wygasić konflikty i zamknąć w jakiejś formie konsensusu, wybory opierając na zagadnieniach ekonomicznych – myślę, że większość Amerykanów głosowałaby w duchu wartości konserwatywnych. Istnieje poważna obawa o rosnący deficyt budżetowy, wydatki federalne, złe zarządzanie finansami w czasach pandemii.

*Amerykanie w wielu sprawach **MAJĄ KONSERWATYWNY INSTYKT**, ale aborcja wszystko utrudnia, gmatwa, tworzy dodatkowe podziały.*

Czy uważa pan, że Ameryka może być jeszcze państwem, którym kiedyś była? Pewnym siebie, globalnym liderem, tygrysem gospodarczym? Czy renesans Stanów Zjednoczonych jest możliwy?

Tak, gdybym w to nie wierzył, już dawno przestałbym pisać, komentować i działać publicznie. Jestem optymistą i jestem przekonany, że cały czas potrafimy

Zagranica

być wielcy. Ameryka nadal potrafi się odradzać, redefiniować, szukać nowych dróg, ciężko pracować, być przedsiębiorcza. Niepokoi mnie to, jak uczelnie i publiczne szkoły przedstawiają te wartości, ale jeżeli przyjdzie odpowiedni człowiek w odpowiednim momencie historycznym, nasz renesans jest możliwy. Wyobraźmy sobie nowego Ronalda Reagana, rosnący konsensus związany z porażką rosnących wydatków publicznych i poszerzania kompetencji rządu federalnego. Jakieś zewnętrzne zagrożenie, które zjednoczy ludzi ponad podziałami. To wszystko jest na horyzoncie.

Mówi pan o ideach, ale Ameryka zmienia się poważnie również pod kątem rasowym i społecznym. Czy te same wartości będą równie wpływowe, gdy coraz większa część obywateli będzie pochodziła spoza Stanów Zjednoczonych?

Są ludzie, którzy twierdzą, że problemy imigracyjne zaczynają nas przerastać. Patrząc jednak na trendy wyborcze w grupie hiszpańskojęzycznej albo u Afroamerykanów, one również zaczynają się zmieniać na korzyść ekonomicznego konserwatywnego liberalizmu.

Zagranica

Istnieją sondaże, które prognozują, że kandydat Republikańców na prezydenta zbierze dwa razy tyle głosów od ludności afroamerykańskiej, co cztery lata temu.

Wydaje się, że wybory środka kadencji rok temu, nie potwierdzają tych trendów. Byłem wtedy akurat w Arizonie, stanie tradycyjnie republikańskim, a dwa najważniejsze wyścigi - do Izby Reprezentantów i Senatu, wygrali Demokraci.

W moim rodzinnym stanie, Georgii, również. Wydaje mi się, że to problem wynikający z opierania się kandydatów Republikańskich na poparciu udzielonym przez Donalda Trumpa. Z czasem zamiast pomagać, to bardziej przeszkadzało i zrażało neutralnych wyborców. Wielu z tych kandydatów było bardzo agresywnych w kampanii, zbyt konfrontacyjnych. Wielu Amerykanów to po prostu męczy, stąd pragmatyczne głosowanie na Demokratów. Potrzebujemy kogoś z godnością, charyzmą i powagą, a nie z fiksacją na temat własnego wizerunku. Wtedy z pewnością wrócimy na właściwe tory. Ten czas dla Ameryki nadejdzie. 

Zagranica

Geert Wilders, przewodniczący eurosceptycznej i antyimigranckiej partii PVV, która właśnie wygrała wybory w Holandii.

SENSACYJNY WYNIK WYBORÓW W HOLANDII

*Były unijny komisarz Frans Timmermans nie sprawdził się w roli holenderskiego Donalda Tuska, przełamującego dominację miejscowej prawicy. **EUROSCEPTYCZNA I ANTYIMIGRANCKA PARTIA GEERTA WILDERSA ZDOBYŁA NAJWIĘCEJ MANDATÓW**, podwajając dotychczasowy stan posiadania i pokazując, że partie protestu przeciwko głównemu nurtowi europejskiej polityki wcale nie powie-działy jeszcze ostatniego słowa.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Niedawna klęska wyborcza PiS w Polsce wywołała falę nadziei, że ugrupowania kontestujące główne kierunki polityki w UE znalazły się w odwrocie. To jest jednak tylko zaklinalnie rzeczywistości. Wyniki wyborów w Holandii pokazują, że partie protestu, rzucające wyzwanie obowiązującym w Unii dogmatom politycznym, ciągle bardzo

Zagranica

skutecznie torują sobie drogę do dużych grup elektoratu.

Partia Wolności Geerta Wildersa, jednej z tych postaci, którymi europejska lewica i liberałowie lubią straszyć swoje dzieci, stała się bowiem pierwszą siłą w holenderskim parlamencie. Sukcesowi Wildersa, który europejska prasa okrzyknęła już „szokującym”, nie zapobiegł nawet ratunkowy desant z Brukseli, wzorowany na pomysłe polskiej opozycji, która pod przewodnictwem byłego szefa Rady Europejskiej, Donalda Tuska pokonała w końcu PiS.

Timmermans to nie Tusk

W Holandii w roli zbawcy demokracji wystąpił Frans Timmermans, rzucając posadę wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, by ratować przed anihilacją holenderską lewicę.

Po części nawet mu się to udało. Jego koalicja laburzystów i zielonych zwiększyła stan posiadania w porównaniu z poprzednimi wyborami. Marne to jednak pocieszenie dla uwielbianego w Brukseli Timmer-

Zagranica

mansa, który po ogłoszeniu wyników nie krył rozczarowania. Drugie miejsce jego koalicji to osiągnięcie, które błędnie wobec błyskotliwego zwycięstwa prawicowych populistów Geerta Wildersa.

Lider PVV sam był chyba zaskoczony rozmiarami zwycięstwa, skoro wieczór wyborczy urządził w małym barze w prowincjonalnym miasteczku Scheveningen.

*Prawie 40 ze 150 mandatów w holenderskim parlamencie dla jego PVV **TO CIĄGLE ZA MAŁO**, żeby sformować samodzielny rząd.*

Jednak przy rozdrobnieniu holenderskiej sceny politycznej, która wprowadziła do parlamentu kilkanaście ugrupowań, niektórych z dwoma lub trzema mandatami, wiele konfiguracji jest możliwych. Niezależnie od wyników koalicyjnych układanek, jedno jest przy tym jasne: coś, co z przekąsem i ledwo skrywaną niechęcią nazywane jest populizmem, okazuje się nie ja-

Zagranica

kąś przypadkową i przejściową aberracją, ale trwałym zjawiskiem, skuteczniej niż mainstreamowa konkurencja docierającym do dużych mas wyborców.

Holandia to stara, dojrzała demokracja o mocno liberalnym, wolnościowym charakterze. Zaskakującego sukcesu Wildersa nie da się więc wytłumaczyć niedojrzałością, czy brakiem wiedzy zmanipulowanych propagandą wyborców.

Zwirowanie na politycznej scenie

Przeciwnie. Na PVV z pełną świadomością zagłosowało ponad dwa razy więcej ludzi, niż w poprzednich wyborach. Wystarczyło, że Wilders ograniczył nieco zjadliwie antymuzułmańską retorykę, odstraszającą umiarkowany elektorat, który normalnie przyklaskiwał programowi, wskazującemu na rażące błędy forsowanej przez UE, lewicę i liberałów polityki migracyjnej.

Te punkty programu PVV były tak atrakcyjne, że bez mrugnięcia okiem podkradł je Wildersowi centroprawicowy konkurent Mark Rutte, zapewniając sobie aż trzy kadencje rządów w Holandii. Teraz jednak oka-

Zagranica

zało się, że gdy Wilders przestał podniecać się wojowniczymi bon motami i skupił na meritum nękających Holendrów problemów, ci woleli zagłosować na jego partię, niż na centrystów z VVD. Zwłaszcza, że

„charyzmatycznego premiera Rutte na czele tej partii zastąpiła urodzona w Turcji Dilan Yesilgoz. Znacznie **OSŁABIŁO TO WIARYGODNOŚĆ CENTRO-PRAWICY** jako partii

jako partii zdolnej nawiązać dialog z rosnącym zmęczeniem Holendrów ideą multi-kulti.

To jeden z powodów dla których VVD straciła aż 30 procent wyborców, głosujących na nich w czasach, gdy Mark Rutte skutecznie kopiował antyimigranckie elementy programu Wildersa.

Nie wiadomo oczywiście, czy Wilders sformuje jakiś rząd. Wszystko zależy od tego, czy centroprawica Dilan Yesilgoz wejdzie z nim w koalicję. I jak zachowa się ugrupowanie NSC, założone przez ludzi, wywo-

Zagranica

dzących się z chadecji. Z 20 mandatami wyrastają oni na czwartą siłę w holenderskim parlamencie a ich program, szczególnie w kwestii imigracji, czy integracji europejskiej jest częściowo pokrewny z tym, co proponuje Wilders. Co prawda lider NSC, Pieter Omtzigt przed wyborami wykluczał wchodzenie w alianse z populistami, ale wtedy nikt nie przewidywał, że PVV odniesie taki sukces. Jak by nie potoczyły się losy koalicyjnych negocjacji w Hadze, jedno jest pewne: sukces polityczny Wildersa to poważny problem dla politycznego mainstreamu w Europie. Pokazuje on, że w przyszłorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego partie protestu mogą sporo namieszać. 

wprost



NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ



2%



100%

ENERGIA NA PRZYSZŁOŚĆ

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI
W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Nauka to polska specjalność



JAKA PRZYSZŁOŚĆ CZEKA POLSKI WĘGIEL?

Fot. Shutterstock

Nauka to polska specjalność

– *Węgiel może mieć wciąż swoje pięć minut, a dokładnie – kolejny wiek dalszego związku z energetyką – podkreśla w rozmowie z „Wprost” dr hab. inż. Paweł Bogacz, prof. AGH.* **KIEDY WIĘC NALEŻY ZACZĄĆ WYGASZAĆ KOPALNIE?**



Tekst: **Marek Sławiński**

Ostatnie dwa lata potwierdziły, jak istotna jest niezależność energetyczna. Posiadanie własnych surowców zyskało na znaczeniu, szczególnie po zastosowaniu szantażu energetycznego przez Federację Rosyjską. Choć w Polsce mamy do czynienia z ciągłym rozwojem technologii odnawialnych źródeł energii, to podstawę stanowi wciąż węgiel brunatny i kamienny. By mieć świadomość skali należy sięgnąć po dane. Z wyliczeń Polskich Sieci Elektroener-

Nauka to polska specjalność

getycznych (PSE) wynika, że we wrześniu 2023 r. w produkcji energii dominował węgiel kamienny (49 proc.) i brunatny (22 proc.).

W stosunku do ubiegłego roku elektrownie odnotowały spadek produkcji o około 13 proc. Te wykorzystujące węgiel brunatny wyprodukowały ok. 26 proc. mniej energii niż we wrześniu 2022 r., a w elektrowniach opartych o węgiel kamienny spadek wyniósł ok. 8 proc. Wzrosła natomiast produkcja oparta na źródłach odnawialnych.

Zasoby węgla w Polsce

U podstaw wciąż tak dużego wykorzystania tych surowców w produkcji energii elektrycznej w Polsce leży zasobność naszego regionu. – Wynika to w sposób bezpośredni z faktu, że byliśmy i wciąż jesteśmy dużym rezerwuarem zasobowym tych paliw. Przez długie dziesięciolecia stanowił on podstawowe, własne źródło zasobowe dla energii, która zresztą – odejmując w kwestii ceny wartości wynikające z cen uprawnień do emi-

Nauka to polska specjalność

sji CO₂ – i dziś wciąż jest najtańszą produkcyjnie energią o charakterze przemysłowym – mówi dr hab. inż. Paweł Bogacz, prof. AGH z Wydziału Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Choć część tych złóż uległa wyeksploatowaniu, to sporą bazę zasobową w aspekcie węgla kamiennych stanowią zewnętrzne, głównie południowe oraz wschodnie, rubieże Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, jak i Lubelskie Zagłębie Węglowe. – Także i w aspekcie węgla brunatnego Polska wciąż dysponuje dużymi zasobami, które zlokalizowane są głównie w złożach Legnica, Gubin oraz Złoczew.

To nie kłopot z bazą zasobową jest więc główną przyczyną zmniejszania produkcji tak tych paliw kopalnych,
JAK I PRZED E WSZYSTKIM ZWIĄZANEJ Z NIMI ENERGII – *mówi dr Bogacz.*

Nauka to polska specjalność

Ekspert wyjaśnia, że spadek produkcji ma związek z emisyjnością gazów cieplarnianych ze spalania tych paliw. Ich udział zmniejsza się też, przy równoczesnym rozwoju technologii OZE. Jednak ostatnie lata to nie tylko odnawialne źródła energii, ale także oddanie pola gazowi ziemnemu. Potwierdzają to statystyki PSE. Z danych wynika, że we wrześniu 2023 r. w porównaniu do ubiegłego roku to elektrownie gazowe miały największy wzrost produkcji energii, który wyniósł niemal 14 proc. W badanym okresie więcej energii wyprodukowały również elektrownie wodne – o 9,5 proc.

Stopniowe odchodzenie od paliw kopalnych

Wracając jednak do emisyjności gazów cieplarnianych, należy mieć na uwadze, że w przypadku samego dwutlenku węgla wartość ta wynosi 40 mld ton rocznie. Kraje UE, w tym Polska, stawiają na stopniowe odchodzenie od wykorzystywania paliw kopalnych do pro-

Nauka to polska specjalność

dukcji energii. Wykorzystanie niskoemisyjnych rozwiązań umożliwi wprowadzenie tzw. miksu energetycznego. W naszym kraju obowiązuje „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.”, jednak wydarzenia z lutego 2022 r., czyli rozpoczęcie wojny w Ukrainie, wpłynęły na wiele aspektów związanych z polityką energetyczną. Ta jest stale aktualizowana i uwzględnia czwarty filar – suwerenność energetyczną, której szczególnym elementem jest zapewnienie szybkiego uniezależnienia krajowej gospodarki od importowanych paliw kopalnych z Federacji Rosyjskiej.

*Towarzyszący napaści na Ukrainę szantaż energetyczny Rosji w kierunku Unii Europejskiej pokazuje, **JAK WAŻNĄ SPRAWĄ JEST POSIADANIE WŁASNYCH SUROWCÓW ENERGETYCZNYCH**, a także technologii do ich wykorzystania – wskazuje Paweł Bogacz.*

Nauka to polska specjalność

Drugą przyczyną, dla której, mówiąc kolokwialnie, węgle trzymają się nieźle, jest potrzeba utrzymywania odpowiedniego rynku mocy, którego, trzeba sobie to otwarcie powiedzieć, nie jesteśmy w stanie stworzyć przy ukształtowaniu terenu Polski jako kraju nizinnego, niedającego możliwości budowy odpowiednich magazynów energii, opartych na elektrowniach szczytowo-pompowych, a także przy dzisiejszym, absolutnie niedoskonałym, poziomie technologii dotyczących innych rodzajów magazynów energii. W powiązaniu z brakiem stabilności produkcji opartej na OZE, zależnej w zdecydowanej większości przypadków od warunków atmosferycznych, pozostawia to sumarycznie duże wyzwanie dla rynku energetycznego w Polsce – ocenia naukowiec.

Ekspert nie ma wątpliwości, że pomimo rozwoju OZE Polska powinna dalej pozyskiwać węgiel. – Oczywiście, złote lata górnictwa węglowego mamy już dawno za sobą. Biorąc jednak pod uwagę dostępność własnych zasobów, posiadany know how, a także determinanty związane

Nauka to polska specjalność

z niskimi kosztami bezpośrednimi, kwestią strategiczną powinno być wykorzystanie energetyki węglowej jako stabilizatora rynku energetycznego. Przy dalszym, niezwykle potrzebnym rozwoju energetyki opartej na OZE (głównie w aspekcie rozproszonym), ale biorąc jednak pod uwagę jej niestabilność, rynek mocy musi być jak na razie oparty na paliwach kopalnych – mówi ekspert z AGH.

Czy atom wystarczy

W kontekście wojny w Ukrainie warto zwrócić uwagę na aspekt gospodarczy. O tym, że derusyfikacja europejskiej energetyki miała miejsce, świadczą liczby. W porównaniu do ubiegłego roku udział Rosji w imporcie paliw w Unii Europejskiej spadł drastycznie. W kwestii ropy naftowej to spadek z 23 proc. do około 2 proc., gazu ziemnego z 38,5 proc. do niespełna 13 proc., a węgla z 45 proc. udziału do zera.

– Wiedząc, że są to paliwa rzadkie, które, jak pokazała wielokrotnie historia i pokazuje to teraźniejszość, mogą

Nauka to polska specjalność

być wykorzystywane przez ich posiadaczy do sterowania rynkiem, a wręcz do szantaży, system taki powinien być oparty na naszych paliwach. Paliwami tymi są węgle, tak kamienne, jak i brunatne. Taki model stosują także Stany Zjednoczone oraz Chiny, a na drogę tę wchodzi także Indie, więc największe gospodarki na świecie. Do czasu wynalezienia skutecznych i efektywnych magazynów energii nie widzę innej szansy na stabilność rynku energii, w tym w aspekcie rozwoju OZE. Ważnym ogniwem w tym aspekcie będzie energia atomowa, ale czy wystarczy w przewidywanej czasowo przyszłości? Moim zdanie nie – mówi dr Bogacz.

Ministerstwo Aktywów Państwowych podkreśla, że nie zakłada przyspieszenia odejścia od węgla. Obowiązującym terminem zakończenia eksploatacji węgla kamiennego w poszczególnych kopalniach jest koniec 2049 roku. To właśnie węgiel ma być paliwem przejściowym w trakcie transformacji energetycznej. Choć era węgla jest już za nami, to na jego „stabilizującą rolę” zwraca uwagę nasz ekspert.

Nauka to polska specjalność

Jeśli do tego włączymy nowoczesne sposoby zarządzania złożem, w tym mapy cyfrowe, automatyzację produkcji oraz technologie oparte na podziemnym zgazowaniu, a także możliwość wyłapywania i podziemnego składowania CO₂ pochodzącego ze spalania, to w moim i nie tylko moim mniemaniu węgle mogą mieć wciąż swoje pięć minut, a dokładnie kolejny wiek dalszego związku z energetyką – podkreśla Paweł Bogacz.

– Niezależnie od tego nie zapominajmy, że nie każdy węgiel kamienny jest węglem typowo energetycznym – dodaje ekspert. – Węgle typu 34, 35 i 36 są bowiem węglami kokсовymi, stanowiąc podstawę hutnictwa, będąc wykorzystywanymi do produkcji koksu, dzięki któremu możliwym jest z kolei tworzenie stali w procesach hutniczych. Blisko jedna czwarta węgla eksploatowanych obecnie w Polsce stanowiona jest przez tego typu węgle, a produkująca je głównie Jastrzębska Spółka Węglowa jest największym producentem tego produktu w Unii Europejskiej. Węgle wykorzystywane są także

Nauka to polska specjalność

w przemyśle chemicznym, rolnictwie, przemyśle farmaceutycznym oraz wielu innych gałęziach gospodarki. Popyt na ten produkt nie wygaśnie więc nawet wówczas, jeśli zdołamy zastąpić go w energetyce – wskazuje.

Mając świadomość wyzwań, jakie stoją przed rządami państw w kontekście bezpieczeństwa energetycznego, ryzyka szantażu ze strony Federacji Rosyjskiej oraz dążenia do neutralności klimatycznej, należy zapytać, kiedy należałoby wygasić kopalnie. Istotne w tym kontekście pozostają też aspekty nie tylko gospodarcze, ale społeczne. Według danych Polskiej Akademii Nauk wygaszanie kopalń węgla w Polsce może spowodować utratę nawet 200 tys. miejsc pracy. Dochodzą do tego koszty rekultywacji, które według szacunków mogą wynieść ok. 100 mld złotych. Kraje UE podejmują działania na rzecz złagodzenia tych przeszkód. W ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji UE finansowane są projekty rekultywacji terenów pogórnich oraz wsparcie dla osób, które stracą pracę w wyniku wygaszania kopalń.

Nauka to polska specjalność

Jak wykorzystać złoża węgla

– Z punktu widzenia sztuki górniczej, a także ekonomii, powinniśmy rozpocząć wygaszanie kopalń w momencie, kiedy kończą się zasoby, na których kopalnie pracują. W sposób dość szczegółowy określa to także prawo geologiczne i górnicze. Z punktu widzenia kwestii środowiskowych problemem nie jest sam węgiel, a sposób jego wykorzystania, którym jest głównie spalanie. Zajmijmy się przede wszystkim tymi kwestiami – apeluje ekspert.

Prof. Bogacz wyjaśnia też, że złoża można zagospodarować w inny sposób, jednak nie w każdych warunkach.

– Technologiami, które rozwijają się dość mocno na świecie, są technologie podziemnego zgazowania złóż, w których energia wykorzystywana z węgla jest pozyskiwana w samym złożu, co dzieje się w wyniku skomplikowanych, sterowanych procesów fizyko-chemicznych. Złoże, w którym takie procesy są prowadzone, musi być natomiast bardzo dobrze obarierowane i posiadać odpowiednie parametry geologiczne. W Polsce z sukcesami stosowano powyższe procesy zgazowania

Nauka to polska specjalność

w polach górniczych dawnej KWK Wieczorek. Nie zapominałmy o tym sposobie korzystania ze złóż.

„*Niezależnie od tego pamiętajmy, że złóż kopaliny to zasób, więc zawsze możemy, a wręcz powinniśmy, **ZACHOWAĆ JE DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ I ZASTOSOWAĆ** – dodaje.* W.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



*Dr inż.
Marcin
Parchomiuk*

TAK DZIAŁA ŁUKASIEWICZ – INSTYTUT ELEKTROTECHNIKI

Fot. materiały prasowe

Nauka to polska specjalność

– *Podjęmowane przez Sieć Badawczą Łukasiewicz problemy naukowe, jak również wyzwania dotyczące opracowania nowych technologii, **SĄ REALIZOWANE NA NAJWYŻSZYM ŚWIATOWYM POZIOMIE PRZEZ NAJLEPSZE JEDNOSTKI NAUKOWO-BADAWCZE NA CAŁYM ŚWIECIE – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” DR INŻ. MARCIN PARCHOMIUK.** Zastępca dyrektora ds. badawczych Łukasiewicz – Instytutu Elektrotechniki opisał także kilka konkretnych projektów, nad którymi obecnie trwają prace.*



Tekst: **Magdalena Frindt**

Sieć Badawcza Łukasiewicz jest jedną z największych tego typu organizacji w Europie. Jako Polacy nie możemy mieć żadnych kompleksów na naukowym polu. Nie tylko nie odstajemy od innych, ale czasami nawet ich wyprzedzamy.

Nauka to polska specjalność

DR INŻ. MARCIN PARCHOMIUK: Aktualnie w Sieci Badawczej Łukasiewicz zatrudnionych jest 7000 osób, w tym ponad 4500 naukowców działających na terenie całej Polski. Powstanie Łukasiewicza stanowi odpowiedź na potrzebę wsparcia administracji publicznej specjalistyczną wiedzą ekspercką, szczególnie w obszarach związanych z nowoczesnymi technologiami.

Głównym celem działalności jest prowadzenie prac badawczych kluczowych z punktu widzenia polityki kraju, potrzeb rynku, ale również komercjalizacja wyników tych prac. Podejmowane przez Sieć Badawczą Łukasiewicz problemy naukowe, jak również wyzwania dotyczące opracowania nowych technologii, są realizowane na najwyższym światowym poziomie przez najlepsze jednostki naukowo-badawcze na całym świecie. Dodatkowo zaawansowana technologicznie aparatura badawcza, którą posiadamy oraz nowe inwestycje w tym obszarze potwierdzają, że nie mamy i nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów.

Nauka to polska specjalność

W ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz działają 22 instytuty, w tym Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki, który oficjalnie powstał w 1946 roku. Ile osób tworzy dziś tę jednostkę?

Obecnie w naszym Instytucie (Łukasiewicz-IEL) zatrudnionych jest ponad 300 osób w pięciu lokalizacjach w całej Polsce: w Warszawie, gdzie mieści się siedziba główna, ale również w Gdańsku, Lublinie, Wrocławiu oraz Międzylesiu k. Kłodzka. Pomimo zmian technologicznych oraz wymagań rynku na przestrzeni niepełna 80 lat działalności Instytutu, jesteśmy nadal obecni w wielu sektorach gospodarki m.in. energetyki, transportu, budownictwa i przemysłu.

**Na jakich obszarach skupia się praca Instytutu?
Jak można ją scharakteryzować?**

Działamy w obszarach przetwarzania i magazynowania energii, elektromobilności i inteligentnego transportu, systemów energetycznych, technologii wodorowych, materiałów elektrotechnicznych oraz aparatury elektroenergetycznej i urządzeń elektrycznych. Uło-

Nauka to polska specjalność

żenie kompetencji Instytutu w sześciu Centrach Badawczych, jak również posiadana infrastruktura badawcza, pozwalają nam na podejmowanie strategicznych prac badawczych i rozwojowych, często wymagających doboru kompetencji i wiedzy różnych pracowników.

W Centrach Badawczych funkcjonuje 10 laboratoriów badawczych, specjalizujących się w swoich obszarach kompetencji, w tym należy podkreślić laboratoria oraz jednostkę certyfikującą działające w ramach akredytacji PCA. Wiele naszych technologii oraz produktów komercjalizowanych jest z pomocą Departamentu Doświadczalno-Produkcyjnego w Międzyzlesiu k. Kłodzka, który od 1964 r. wspiera rozwój obszaru elektroenergetyki.

W państwa działalności można wyodrębnić m.in. usługi laboratoryjne, ale także certyfikacyjne. Jakie główne cele sobie stawiacie?

Jednym z naszych priorytetów jest zapewnienie wysokiej jakości usług laboratoryjnych oraz certyfikacyj-

Nauka to polska specjalność

nych spełniających wymagania klientów poprzez terminową realizację usług, profesjonalne doradztwo, obsługę klienta oraz dostosowanie oferty do indywidualnych potrzeb.

Dążymy do ciągłego rozwoju, zdobywania nowych klientów i rynków oraz rozszerzania naszych kompetencji. Działając w ramach akredytacji PCA potwierdzamy, że nasze usługi są zgodne z obowiązującymi normami i przepisami. Posiadamy pięć akredytowanych laboratoriów badawczych o nr AB074, AB022, AB067, AP102, które umożliwiają przeprowadzenie stosownych badań, jak również jednostkę certyfikującą nr AC168.

Jakie konkretne działania prowadzicie?

Wykonujemy badania rozdzielnic wysokiego i niskiego napięcia DC i AC, bezpieczników, wyłączników, przekładników, szynoprzewodów, sprzętu oświetleniowego, źródeł światła, układów zasilania oświetlenia, przedłużaczy, zabawek elektrycznych, znaków drogowych o zmiennej treści, sprzętu do użytku domowego,

Nauka to polska specjalność

elektronarzędzi, maszyn elektrycznych, wyłączników nadprądowych i różnicowoprądowych do zastosowań domowych i wiele innych.

Na stronie internetowej Instytutu jest podany spis materiałów elektrotechnicznych, które stanowią przedmiot badań. Lista jest długa, a na niej m.in. ogniwa fotowoltaiczne, materiały magnetyczne, technologie proszkowe, masy elektroizolacyjne, lakiery i emalie elektroizolacyjne, nanotechnologie. I chociaż wiele z tych nazw może brzmieć w pewnym sensie abstrakcyjnie, to podejmowane w tym zakresie działania są bliżej nas, niż mogłoby się początkowo wydawać.

To prawda. Zakres naszych prac to nie tylko badania laboratoryjne, czy opracowywanie nowych technologii, ale również projektowanie i doskonalenie stosowanych już wyrobów elektrotechnicznych. Obecnie pracujemy nad ładowarkami samochodowymi wykonanymi w technologii GaN, instalacjami wykorzystywanymi przy odnawialnych źródłach energii, recyklin-

Nauka to polska specjalność

giem łopat turbin wiatrowych oraz układem napędowym do współpracy z ładowarką pokładową.

*Nasze prace skupiają się również **NA PRODUKCJI ZIELONEGO WODORU**, jak również zrównoważonych i ekologicznych systemów kolejowych.*

To tylko nieliczne przykłady, jak szeroki jest zakres działalności Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki.

Czym innym jest jednak teoretyzowanie, czym innym pokazanie zastosowań w praktyce. Nad jakimi projektami obecnie pracujecie?

„Nowoczesny układ napędowy do pojazdów użytkowych współpracujący z ładowarką pokładową o nazwie iPower” to projekt, który obejmuje zaprojektowanie nowoczesnego układu napędowego z silnikiem o mocy znamionowej ok. 115 kW dla pojazdów użytkowych. Projekt zakłada budowę innowacyjnego rozwiązania, w którym falownik napędowy zintegrowany jest z sil-

Nauka to polska specjalność

nikami oraz jednocześnie pozwala na realizację ładowania baterii pokładowej pojazdu.

Obwody mocy urządzeń energoelektronicznych zostaną zaprojektowane w oparciu o najnowsze technologie półprzewodnikowe SiC oraz GaN, w celu ograniczenia wielkości urządzenia oraz zwiększenia sprawności rozwiązania. Projekt ma na celu przygotowanie kompleksowej technologii umożliwiającej oferowanie tego rodzaju napędów na rynku.

Jakie inne działania prowadzicie?

Warto wspomnieć o projekcie „Recykling łopat turbin wiatrowych – metoda obróbki i perspektywy zagospodarowania”. W ramach kierunku badawczego „Zielona, Niskoemisyjna Gospodarka” i Programu Łukasiewicza „Morska Energetyka Wiatrowa” Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki prowadzi badania w zakresie recyklingu łopat turbin wiatrowych. Podjęte działania wpisują się w założenia zrównoważonego rozwoju i gospodarki cyrkularnej w obszarze energetyki.

Nauka to polska specjalność

Celem projektu jest opracowanie technologii recyklingu łopat turbin morskich elektrowni wiatrowych w świetle cyrkularnego zagospodarowania odpadu powstającego z poeksploatacyjnych farm wiatrowych. Dotychczas łopaty były utylizowane poprzez składowanie w glebie, co – bez względu na sposób – ma szkodliwy wpływ na środowisko. Realizowany projekt koncentruje się na metodzie bezodpadowego recyklingu łopat i zagospodarowaniu surowca wtórnego do wyrobu produktów zamiennych lub materiałów serwisowych.

Pracujemy również nad projektem „Produkcja Zielonego Amoniak – Wodór”. Warto dodać, że realizujemy działania w ramach międzynarodowego konsorcjum z podmiotami pochodzącymi z Turcji, Portugalii Węgier Austrii i Polski.

Jaki jest główny cel tego projektu?

Projekt jest odpowiedzią na potrzebę wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego w zakresie energetyki i surowców o znaczeniu strategicznym dla gospodarki. Jed-

Nauka to polska specjalność

nym z kluczowych kierunków jest technologia zastosowania „zielonego” wodoru produkowanego za pomocą elektrolizy wody. W ramach projektu przeprowadzona zostanie optymalizacja pracy instalacji wytwarzania zielonego amoniaku.

Rezultaty projektu są krytyczne z punktu widzenia krajowego bezpieczeństwa energetycznego, realizacji polskiej strategii wodorowej oraz osiągania niezależności energetycznej. W wyniku realizacji projektu zostanie uruchomiona pilotażowa instalacja do produkcji zielonego amoniaku z wykorzystaniem energii pochodzącej z odnawialnych źródeł. Pozwoli to na rozpoczęcie dekarbonizacji procesu produkcji amoniaku, umożliwiając spełnienie wymogów obniżania emisji CO₂.

Współpraca z zagranicznymi podmiotami to nie tylko szansa na wymianę informacji, ale także zaznaczenie swojej obecności na świecie.

W tym kontekście chciałbym wspomnieć o projekcie „Zrównoważone i ekologiczne systemy kolejowe” (Rail4EARTH). Uczestnictwo w Europe’s Rail JU daje

Nauka to polska specjalność

możliwość współpracy w środowisku międzynarodowym i bezpośredniego kontaktu z podmiotami z całej Europy. Otwiera także szansę pozyskania najnowszych rozwiązań i koncepcji rozwijanych przez podmioty międzynarodowe.

*To jednocześnie okazja dla Łukasiewicza, aby nasze rozwiązania **MOGŁY ZNALEŹĆ ZASTOSOWANIE W CAŁEJ UNII EUROPEJSKIEJ.***

Dla Łukasiewicz-IEL, jako lidera jednego z obszarów merytorycznych, to dodatkowe wyzwanie, przede wszystkim koordynacyjne. W ramach projektu konsorcjum będzie pracować nad wzorcową stacją kolejową, standardem tankowania lokomotyw wodorowych w Europie, nowymi materiałami budowlanymi na bazie surowców odpadowych oraz systemami wspomagania operatora kolei, zarządzania hubami energii i planowania podróży.

Nauka to polska specjalność

Widać, że Instytut podejmuje wiele działań. Niektóre karty są już odkryte, a pewnie wiele innych pozostaje tajemnicą. Można się spodziewać, że w 2024 roku zaskoczycie czymś środowisko naukowe, badawcze?

Łukasiewicz-IEL realizuje obecnie ok. 30 projektów badawczo-rozwojowych, w tym inwestycyjnych, o zasięgu krajowym, jak i zagranicznym. Sumaryczny budżet realizowanych projektów wynosi ok. 150 mln euro, w tym budżet Łukasiewicz-IEL wynosi 9,3 mln euro. Planujemy, że wybrane wyniki wymienionych projektów przełożą się na wdrożenie innowacyjnych rozwiązań do gospodarki oraz pozwolą na uruchomienie nowych stanowisk badawczych, m.in. z obszaru technologii wodorowych.

Od 1 stycznia 2024 jeszcze mocniej stawiamy na umiędzynarodowienie! W tym roku odwiedziliśmy szereg instytucji badawczych, naukowych oraz przedsiębiorstw, m.in. w Portugalii, Niemczech, Finlandii, Holandii, Tajwanie. Planujemy zatrudnienie i współpracę z najlepszymi naukowcami z kraju i z zagranicy, aby wzmocnić

Nauka to polska specjalność

prace nad opracowaniem przełomowych technologii, które potrafią zmienić nasze codzienne życie.

Dodatkowo nieustannie pracujemy nad podniesieniem jakości naszej pracy, jak również standardów współpracy z podmiotami krajowymi oraz zagranicznymi, aby wypracować stabilne zaufanie naszych partnerów. Planujemy również innowatorskie podejście do realizacji wspólnych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych, które, mamy nadzieję, mile zaskoczy środowisko naukowe, ale również przedstawicieli biznesu. 

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



OBORNIK MA MOC

Fot. PAP/Tomasz Waszczuk

Biogazownia w Głubowie

Nauka to polska specjalność

*Bronią w walce o niezależność energetyczną mogą być... obornik i odpady spożywcze, które powstają przy okazji innych procesów w rolnictwie. **BIOGAZ MA NIEOGRANICZONE MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA W ENERGETYCE** i ogromny potencjał rozwojowy. W Polsce wciąż traktowany jest jako ciekawostka, ale choćby przykład Niemiec, gdzie działa ponad 9 tys. biogazowni, to dowód na to, że nie warto się zamykać na biogaz. Naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu popularyzują biogazownie i biometanownie.*



Tekst: **Martyna Kośka**

Czas paliw kopalnych jako filaru rozwoju przemysłu jest policzony. Energią przyszłości są źródła odnawialne. Z każdym rokiem udoskonalane są panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe, dzięki którym można pozyskiwać energię ze

Nauka to polska specjalność

słońca i wiatru. Spada ich cena, rośnie dostępność, ale związane jest z nimi naturalne ograniczenie: produkują energię tylko w określonych warunkach pogodowych. Być może kiedyś naukowcom uda się wyprodukować panele, które pracują także w nocy lub w pochmurny dzień oraz turbiny wiatrowe, które pozostają aktywne, nawet gdy powietrze jest praktycznie nieruchome – to jednak zadanie na przyszłość.

Biogaz występuje w naturze, więc dlaczego go nie wykorzystać?

Duże nadzieje wiąże się również z zielonym wodorem, ale potrzeba jeszcze wielu badań i ogromnych nakładów finansowych, aby pozwolił światu wyzwolić się od dostaw gazu ziemnego.

Jest jeszcze jedno źródło zielonej energii, które mozolnie przebija się w polskim miksie energetycznym i to niezależnie od tego, że kolejne rządy deklarowały wsparcie rozwoju tego rodzaju energetyki. To biogaz.

Nauka to polska specjalność

Jego popularyzacja pozwoliłaby osiągnąć dwa cele: **ZAPEWNIĆ PRZYJAZNĄ DLA ŚRODOWISKA ENERGIĘ** oraz zagospodarować odpady z produkcji rolniczej i spożywczej.

A do tego biogazownie działają niezależnie od warunków pogodowych, czego nie można powiedzieć o instalacjach OZE.

– Biogaz to mieszanina metanu i dwutlenku węgla. To gaz, który w powszechny sposób występuje w naturze. Gazy te wydzielają się z bagien, terenów podmokłych. Każda przyzma obornika jest naturalną biogazownią, z której wydziela się dwutlenek węgla i metan. Chodzącymi naturalnymi biogazowniami są przeżuwacze. Krowa wydziela dziennie mniej więcej tyle biogazu, ile sama ma objętości. Gaz ten występuje w przyrodzie naturalnie, a wytwarza się wskutek beztlenowego rozkładu materii organicznej. Ludzie od dawna starają się wykorzystać ten proces do swoich celów –

Nauka to polska specjalność

mówił w podcaście „Idee Warte Poznania” prof. Jacek Dach, kierownik Pracowni Ekoenergetyki Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Dodał, że same Chiny w ciągu ostatnich 70 lat wybudowały ponad 70 mln biogazowni, z czego ponad 40 mln funkcjonuje w gospodarstwach rolnych. To najczęściej niewielkie biogazownie o pojemności kilku metrów sześciennych, w których przetwarza się odpady kuchenne, odchody zwierzęce, równego rodzaju biomasę.

Co powstrzymuje rozwój biogazowni

Biogazownie mogłyby się przyczynić się do zróżnicowania systemu energetycznego i odegrać rolę w miksie. Ich powstawanie hamuje jednak kilka barier. Podstawową są koszty: wybudowanie biogazowni o mocy 0,5 MW kosztuje ponad 10 mln zł. Dla porównania: wybudowanie instalacji fotowoltaicznej o mocy 1 MW to koszt około 2-5 mln zł.

Biogazownie zajmują dużo miejsca: obiekt, który ma zapewniać moc 1 MW, wymaga terenu o powierzchni ok.

Nauka to polska specjalność

2 ha, co trudno osiągnąć w sytuacji, gdy zakup działki rolnej o powierzchni ponad 1 ha przez podmioty niebędące rolnikami jest bardzo utrudniony. Dodatkowo instalacja powyżej 499 MWh mocy wymaga uzyskania decyzji środowiskowych. Inwestorzy skarżą się także na trudności z uzyskaniem warunków przyłączenia do sieci dystrybucyjnej, brakuje też jasnych przepisów dotyczących odpadów spożywczych i pokonsumpcyjnych oraz odpadów i produktów ubocznych wykorzystywanych w biogazowniach.

Przepisy nie ułatwiały inwestorom działań

Do 2021 roku Polska miała obowiązek wdrożyć przepisy Dyrektywy RED II (Renewable Energy Directive). Udało się to zrobić dopiero latem 2023 roku przy okazji nowelizacji ustawy o OZE. Daje ona prawo wytwórcom biometanu z biogazu lub biogazu rolniczego do prowadzenia działalności gospodarczej i korzystania z określonego systemu wsparcia. Nowelizacja wprowadziła definicję biometanu oraz wyłącza pojęcie bio-

Nauka to polska specjalność

gaz rolniczy z definicji biogazu. Działalność gospodarcza w zakresie wytwarzania biometanu z biogazu oraz biogazu na potrzeby wytwarzania biometanu będzie działalnością regulowaną, wymagającą wpisu do rejestru wytwórców – co również powinno stworzyć jasne zasady, a tym samym uprościć procedury formalne rozpoczęcia takiej działalności.

Niezależnie uchwalona została ustawa o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie biogazowni rolniczych, a także ich funkcjonowaniu, która ma upraszczać procedury administracyjne związane z wytwarzaniem biogazu rolniczego i biometanu.

Urząd Regulacji Energetyki, który zbiera dane o małych elektrowniach na biogaz inny niż rolniczy (o mocy do 1 MW) na koniec 2022 r. odnotował 180 takich mikroinstalacji o łącznej mocy 75 MW. Tuż przed wejściem w życie ustaw w Polsce zarejestrowanych było 125 wytwórców biogazu rolniczego prowadzących w sumie 150 instalacji energetycznych o łącznej mocy 145 MW. Resort rolnictwa szacował, że możliwości są znacznie większe

Nauka to polska specjalność

i sięgają nawet 2000 MW. Dla porównania w sąsiednich Niemczech działa ponad 9 tys. biogazowni.

Czy biogaz to odnawialne źródło energii

Rocznie w Polsce uzyskujemy 150 mln ton biomasy, którą możemy przerobić w biogazowniach i uzyskać energię lub ciepło. Największy udział mają odchody zwierzęce: samego obornika mamy w Polsce prawie 100 mln ton rocznie. Do tego dochodzą nawozy płynne (gnojówka).

– Energia, która powstaje z obornika, ma ujemny ślad węglowy. To ewenement. Energia elektryczna z węgla ma ślad węglowy w okolicach 1000 g na każdą kilowatogodzinę energii elektrycznej. W sieci energetycznej mamy dwadzieścia kilka procent energii ze źródeł odnawialnych, więc prąd, który płynie w gniazdku, ma emisyjność na poziomie 750-770 g. Dzięki emisji unikniętej energia produkowana z obornika ma nawet minus 150 g CO₂ na kilowatogodzinę – wyjaśnił prof. Jacek Dach w podcaście. Dodał, że biogaz powstaje w wyniku cyklu obiegu węgla w przyrodzie.

Nauka to polska specjalność

Naukowcy z Poznania postanowili spopularyzować biogazownie i zaczęli prace nad stworzeniem w Brodach pod Poznaniem pierwszej w Polsce biometanowni. Czym się różni biogaz od biometanu? Biogaz to mieszanina metanu i innych substancji, która posiada inne właściwości fizyczne i chemiczne niż gaz ziemny, więc nie może być wtłaczana do sieci gazowej. Z kolei biometan, który powstaje w procesie oczyszczania biogazu, ma taką samą jakość i właściwości jak gaz ziemny, dzięki czemu możliwe jest wykorzystywanie go w krajowej sieci gazowej.

*Oprócz produkcji biometanu nowatorska instalacja będzie **ODZYSKIWAĆ BIOGENNY DWUTLENEK WĘGLA ORAZ BIO-NAWOZY DLA ROLNICTWA**, bezpieczne dla ludzi, zwierząt i środowiska.*

Inwestycję realizuje Instytut Energii Barczewo Sp. z o.o. z woj. warmińsko-mazurskiego, na terenie Rolniczego Gospodarstwo Doświadczalnego Brody należą-

Nauka to polska specjalność

cego do Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Partnerem projektu o nazwie „Innowacyjna biogazownia” jest także Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Jako zamawiający, NCBR oczekiwał wykonania prototypowej instalacji, która będzie w jak najwyższym stopniu uniwersalna, tzn. będzie pracowała na różnych surowcach, takich jak odchody zwierzęce i wszelkiego rodzaju produkty uboczne i odpady z przetwórstwa rolno-spożywczego. Ważne wymaganie stanowiła bezodorowość biogazowni w całym cyklu technologicznym, ponieważ aspekt emisji uciążliwych zapachów stanął na przeszkodzie już bardzo wielu tego rodzaju instalacjom w Polsce, ze względu na silny sprzeciw społeczny.

– Obiekt ten wcale nie wzbudza protestów społecznych, a wręcz przeciwnie. Podczas konsultacji społecznych ws. rozbudowy biogazowni z 0,499 MW do 1 MW, 100 procent mieszkańców wsi obecnych na spotkaniu poparło plan rozbudowy. Poparcie społeczne dla pracującej biogazowni jest ogromne, a mieszkańcy są bardzo zadowoleni z ciepła z „naszej biogazowni” – jak się o niej wy-

Nauka to polska specjalność

rażają. Dzięki rozbudowie do jesieni 2023 roku cała wieś będzie ogrzewana ekologicznym ciepłem z kogeneracji – mówił prod. Dach w rozmowie z serwisem BiznesAlert.

Szacuje się, że w Europie na 1 mln mieszkańców przypada 45 biogazowni, a w Polsce jest ich prawie 10 razy mniej. Pytany o to, jak zmienić tę relację, naukowiec z Poznania powiedział, że należy uczynić inwestycje w biogazownie i biometanownie inwestycjami strategicznymi z punktu widzenia państwa – tak, aby grupki niezadowolonych z życia mieszkańców okolicy nie mogły blokować sensownie zaprojektowanych inwestycji w dobrych, polskich technologiach.

Dla kogo są małe biogazownie

Naukowcy z Poznania prowadzą badania także w doświadczalnej biogazowni zbudowanej w gospodarstwie doświadczalnym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w Przybrodzie. Jesienią 2022 roku otwarto system ciepłowniczy dla mieszkańców wsi Przybroda. Jest on zasilany z eksperymentalnej biogazowni: instalacja

Nauka to polska specjalność

produkuje rocznie tyle ciepła, ile można uzyskać ze spalania 800 ton węgla.

– W biogazowni zostały zastosowane rozwiązania unikatowe w skali międzynarodowej, np. tzw. akcelerator biotechnologiczny, czyli specjalny hydrolizer, który w sposób znaczący, kilkunastokrotnie, przyspiesza wstępny proces fermentacji i rozkładu substratów – powiedział przywoływany już kilkakrotnie prof. Jacek Dach, który aktywnie zaangażowany był w ten projekt badawczy.

Dodał, że doświadczalna instalacja o mocy elektrycznej 499 kW i cieplnej 560 kW docelowo ma ogrzewać ponad 400 mieszkańców. – To jest bardzo ekologiczne ciepło, bo pochodzi ze spalania biogazu. Dzięki temu unikamy lokalnego smogu ze spalania węgla, czasem miernej jakości – podkreślił.

Kiedy warto pomyśleć o uruchomieniu niewielkiej biogazowni o mocy do 499 kW? Może to być atrakcyjne dla właścicieli gospodarstw rolnych, np. posiadających 200 krów i 150-250 ha upraw. – Oczywiście biogazownia może być zasilana wyłącznie biomasą roślinną, choć

Nauka to polska specjalność

szczególnie potrzebne są one w gospodarstwach z hodowlą zwierzęcą – ocenił prof. Dach.

Podkreślił, że inwestycje biogazowe o mocy poniżej 500 kW albo produkujące do 1 mln m³ metanu na rok korzystają z tzw. szybkiej ścieżki administracyjnej i nie wymagają wydania decyzji środowiskowej, opracowania raportu oddziaływania na środowisko czy konsultacji społecznych. – One tak naprawdę nie wywołują jakiegoś negatywnego wpływu na otoczenie – zapewnił. 

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



„NARODOWY ELEKTRYK” JUŻ NA POLSKICH DROGACH

Fot. Shutterstock

Nauka to polska specjalność

Cele neutralności klimatycznej i wynikająca z nich redukcja emisji dwutlenku węgla sprawiają, że na ulicach będzie pojawiać się coraz mniej pojazdów spalinowych. Ten trend w obliczu polityki UE zdaje się być nieodwracalny. Ku uciesze zwolenników zielonej energii i wbrew obawom tzw. petrolheadów,
TRWAJĄ PRACE NAD POLSKIM SAMOCHODEM ELEKTRYCZNYM. OKAZUJE SIĘ, ŻE „NARODOWY ELEKTRYK” JEŹDZI JUŻ PO KRAJOWYCH DROGACH.



Tekst: **Marek Sławiński**

Rosnące zanieczyszczenie średnich i większych miast przyczyniło się do przyspieszenia ewolucji w motoryzacji. Grunt pod tę zmianę przygotowały samochody hybrydowe, które łączą energię elektryczną z tą generowaną przez konie me-

Nauka to polska specjalność

chaniczne. Najnowsze dane, jakimi obecnie dysponujemy, pochodzą z września tego roku. Wynika z nich, że w Polsce zarejestrowano do tej pory ponad 50 tys. całkowicie elektrycznych (BEV – ang. battery electric vehicle) samochodów osobowych i użytkowych. By ocenić, czy to dużo, czy mało, warto sięgnąć po dane dot. aut spalinowych. Dla porównania, według Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, w samym wrześniu 2023 roku zarejestrowano w Polsce 44 536 samochodów osobowych oraz dostawczych o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony.

Według Licznika Elektromobilności uruchomionego przez Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego i Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych, pod koniec września po polskich drogach jeździły łącznie 87 724 samochody osobowe z napędem elektrycznym. Liczba ta to suma rejestracji BEV i wspomnianych hybryd typu plug-in (PHEV, ang. plug-in hybrid electric vehicles), których odnotowano 42 526. Liczba samochodów dostawczych i ciężarowych

Nauka to polska specjalność

z napędem elektrycznym wynosiła 5212 sztuk. Tę liczbę warto zapamiętać w kontekście „narodowego elektryka”, który jeździ już po polskich drogach, o czym za chwilę.

Ile mamy w Polsce ładowarek samochodowych

Równolegle do taboru pojazdów z napędem elektrycznym rozwija się również infrastruktura ładowania. Z danych Licznika Elektromobilności wynika, że pod koniec września 2023 r. w Polsce funkcjonowało 3068 ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych (6159 punktów). I tutaj zatrzymajmy się na chwilę, bo sprawa rynku baterii w kontekście przyszłości pojazdów elektrycznych jest kluczowa.

– Według prognoz PSPA udział elektromobilności w polskim PKB może wzrosnąć do nawet 5 proc. w 2035 r. Pod warunkiem wdrożenia odpowiednich instrumentów wsparcia transformacji, branża zeroemisyjnego transportu ma szansę, by stać się motorem napędo-

Nauka to polska specjalność

wym gospodarki – mówi „Wprost” Maria Majewska, New Mobility Manager w Polskim Stowarzyszeniu Paliw Alternatywnych. – Jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu motoryzacyjnego powinna być produkcja baterii do pojazdów elektrycznych, która już teraz odpowiada za 2,4 proc. eksportu. Wydajność produkcyjna zakładów na terenie kraju wynosi dziś ponad 100 GWh, lecz by utrzymać wiodącą pozycję Polski na tle Europy i świata, do 2035 r. powinna ona wzrosnąć do co najmniej 500 GWh – dodaje.

Ekspertka przekonuje, że Polska już teraz uznawana jest za światową potęgę w obszarze produkcji baterii do samochodów elektrycznych.

*Dane Bloomberg New Energy Finance wskazują, że pod względem produkcji baterii litowo-jonowych **ZNAJDUJEMY SIĘ OBECNIE NA PIERWSZYM MIEJSCU W EUROPIE** i piątym na świecie.*

Nauka to polska specjalność

Polska jest potęgą w produkcji baterii do aut elektrycznych. Rośnie konkurencyjność Niemiec – wyprzedzają nas tylko takie państwa jak Chiny, Korea Południowa, Japonia i USA. Wartość tego sektora w naszym kraju wzrosła 38-krotnie w ciągu ostatnich sześciu lat, z około 1 mld zł (0,21 mld euro) w 2017 r. do ponad 38 mld zł (8,24 mld euro) w 2022 r. – wyjaśnia Majewska. Przedstawicielka PSPA przypomina też, że w Polsce produkowane są nie tylko akumulatory trakcyjne oraz ogniwa litowo-jonowe (podwrocławska fabryka LG Energy Solution jest ich największym dostawcą w UE), ale również powstają lub zostały już uruchomione zakłady wytwarzające szereg kluczowych komponentów: elektrolit, katody, folię miedzianą czy też separatory

Jednak wraz ze wzrostem rodzimego rynku, rośnie także konkurencja. Dlatego wiodąca pozycja Polski w tym obszarze nie jest niezagrożona. Według Transport & Environment już w 2027 r. pozycję lidera w Europie mogą przejąć Niemcy. Na terenie Niemiec pro-

Nauka to polska specjalność

dukcja akumulatorów będzie opierać się głównie na takich podmiotach jak: Tesla (75 GWh), Volkswagen (24 GWh), QuantumScape (21 GWh), SVOLT (16 GWh), Northvolt (60 GWh), CATL (60 GWh) i ACC (13,4 GWh).

W Europie Środkowo-Wschodniej swoją pozycję znacząco wzmocnią Węgry, stając się ważnym hubem produkcyjnym baterii, z zakładami SK On (17,3 GWh), Samsung SDI (40 GWh) oraz CATL (100 GWh). – Biorąc pod uwagę rosnącą konkurencję, konieczne jest możliwe szybkie wprowadzenie niezbędnych zmian legislacyjnych oraz uruchomienie zachęt dla inwestorów, tak aby ich przyciągać do naszego kraju – przekonuje ekspertka.

Jakie wzmocnić potencjał sektora bateryjnego w Polsce

– W szczególności konieczne jest uproszczenie procedur administracyjnych, w tym m.in. usprawnienie procesu wydawania zezwoleń i oceny oddziaływania na

Nauka to polska specjalność

środowisko, wzrost innowacyjności łańcucha dostaw sektora bateryjnego poprzez zapewnienie odpowiedniego wsparcia podmiotom inwestującym w ograniczanie emisyjności procesów produkcyjnych oraz wzrost wykorzystywania zielonej energii – tłumaczy Maria Majewska. – Istotne jest również m.in. zrównoważenie skutków rosnących cen energii elektrycznej, co przyczyni się do minimalizacji ryzyka odpływu kapitału i inwestycji w sektorze baterijnym. Ważne jest ponadto wdrażanie zachęt do rozwoju technologii ponownego wykorzystania i recyklingu baterii w celu stworzenia zamkniętego cyklu produkcji, eksploatacji i utylizacji – podkreśla.

Dotychczasowe osiągnięcia Polski na rynku baterii oraz świadomość wyzwań, jakie przed nim stoją, pozwalają optymistycznie patrzeć w przyszłość. Wynik branży i szanse na rozwój powinny przyspieszyć powstanie polskiego samochodu elektrycznego. Tutaj oczy zwrócone są na ElectroMobility Poland, właściciela marki Izera.

Nauka to polska specjalność

Spółka zakłada, że pierwsze egzemplarze w pełni elektrycznego pojazdu

WYJADĄ Z FABRYKI Z KOŃCEM 2025

ROKU. *Do sprzedaży mają trafić rok później.*

W połowie listopada został podpisany akt notarialny przenoszący własność gruntu na ElectroMobility Poland. Zapytaliśmy przedstawicieli firmy o postępy prac. – Zakończyliśmy już prace nad projektem budowlanym i jesteśmy w trakcie przetargu na wybór Generalnego Wykonawcy – mówi Paweł Tomaszek, dyrektor ds. komunikacji i relacji zewnętrznych ElectroMobility Poland.

Spółka jest również w trakcie uzyskiwania decyzji środowiskowej – uzyskano już opinię Sanepidu, Wód Polskich, RDOŚ i Urzędu Marszałkowskiego. – Po uzyskaniu decyzji środowiskowej, co powinno nastąpić w grudniu, zostanie złożony wniosek do urzędu miasta Jaworzna ws. wydania pozwolenia na budowę. Pla-

Nauka to polska specjalność

nujemy, że prace budowlane ruszą na początku przyszłego roku – dodaje.

Kiedy będzie można kupić Izerę

Spółka zapewnia, że zdaje sobie sprawę ze skali wyzwań, jakie stoją przed nią, jak i przed całą branżą. – Jesteśmy tuż przed zakończeniem drugiego etapu współpracy technicznej, w ramach którego udało się potwierdzić wszystkie założenia – zarówno techniczne, jak i biznesowe. Niebawem zostanie zamrożony finalny wygląd pierwszego modelu z gamy Izery – SUV-a, nad którym pracuje Tadeusz Jelec wspólnie z zespołem Pininfariny – wyjaśnia Tomaszek. – Badania, jakie zrealizowaliśmy, są dobrym prognostykiem, jeżeli chodzi o przyszłą reakcję rynku. Wyzwaniem projektowym jest również budowa modelu dystrybucji i sieci sprzedaży. Nasz projekt cały czas budzi kontrowersje, dlatego wyzwaniem komunikacyjnym jest również pokazanie solidnych fundamentów biznesowych i rynkowych projektu – wskazuje.

Nauka to polska specjalność

Spółka współpracuje z chińską grupą Geely, która dostarczyła platformy SEA (ang. Sustainable Experience Architecture) pod budowę Izery. Mimo to firma chce, żeby 60 proc. komponentów produkowano lokalnie i potwierdza plany ekspertowe swojego flagowego produktu, ponieważ rynek krajowy nie jest wystarczająco chłonny, aby zapewnić rentowność przedsięwzięcia. Z planów wynika, że 70 proc. samochodów ma trafić za granicę.

Jakie cechy mają dawać Izerze przewagę nad konkurencją? – Izero, między innymi dzięki współpracy z włoskim studiem Pininfarina będzie pięknym samochodem, ale również symbolem technologicznego zaawansowania poprzez partnerstwo z Geely – powiedział przedstawiciel ElectroMobility Poland.

Paweł Tomaszek przypomniał też, że o przewadze konkurencyjnej samochodu nie decyduje jedna cecha, ale kombinacja atrybutów, które czynią go atrakcyjnym dla odbiorcy. – Jednym z tych atrybutów będzie oferta usług dodanych. Fundamentalnym założeniem

Nauka to polska specjalność

jest również atrakcyjność cenowa Izery w porównaniu z samochodami podobnej klasy – dodał.

Cena pozostaje jednak nieznana. Z danych Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego SAMAR wynika, że średnia cena sprzedaży samochodu osobowego wynosiła w połowie tego roku ok. 150,3 tys. zł. Wartość ta w przypadku aut elektrycznych zbliżyła się do 270 tys.

Pierwszy polski elektryk już na drogach

Tymczasem 300 km na północny zachód od Jaworzna, firma Innovation AG S.A. stworzyła pierwszą polską platformę dla pojazdów elektrycznych oraz – na jej bazie – pierwsze elektryczne auto dostawcze – eVanPL. Zbudowana w Zgorzelcu platforma EAGLE, czyli Orzeł – w założeniu jej twórców – jest naturalną konsekwencją dotychczasowej myśli technicznej i osiągnięć Innovation AG. Spółka jest autorem Sokoła 4x4, czyli pierwszego polskiego, w pełni elektrycznego pojazdu, który powstał metodą ekokonwersji, polegającą na elektryfikacji samochodu terenowego z napędem 4x4.

Nauka to polska specjalność

*EAGLE to angielski akronim złożony z pierwszych liter haseł opisujących podstawowe cechy zgorzeleckiej platformy (**ELECTRIC, AUTOMOTIVE, GENERAL, LIGHT, E-PLATFORM**).*

Konstrukcja pozwala na zbudowanie dowolnego pojazdu zadaniowego. Poza standardowym vanem platforma może posłużyć za bazę karetki, straży pożarnej, samochodu policyjnego, a nawet dźwigu. Głównym atutem jest masa ramy, dzięki czemu można było powiększyć masę i moc baterii. Wpłynęło to bezpośrednio na uzyskanie niespotykanego w klasie N1 zasięgu z pełnym załadunkiem – ponad 300 km na jednym ładowaniu. Spółka zastosowała odwracalną pompę ciepła, chłodzącą latem i ogrzewającą pojazd zimą.

Kluczowe elementy platformy, jak i cały projekt techniczny, są autorstwem polskich inżynierów i mechaników ze Zgorzelca. eVanPL powstał w ramach projektu NCBiR: „E-VAN – Uniwersalny Po-

Nauka to polska specjalność

jazd Dostawczy o Napędzie Elektrycznym Kat. N1”. Niedawno eVanPL został oficjalnie dopuszczony do ruchu drogowego, a aktualnie trwają rozmowy o rozpoczęciu jego seryjnej produkcji. Auto przeszło testy NCBiR, które dotyczyły m.in. zasięgu i ładowności, a prototyp otrzymał 98 punktów na 100 możliwych. Maksymalne noty uzyskano m.in. w kategorii zasięgu, wyposażenia opcjonalnego czy prognozowanego udziału w przychodzie z komercjalizacji technologii zależnych.

400 km na jednym ładowaniu

– Nasz „narodowy elektryk” składa się z około 5000 części, z czego 3/4 pochodzi od polskich dostawców. Nowoczesny design i atrakcyjny wygląd vana są dziełem polskiego biura projektowego z Krakowa. Samochód na jednym ładowaniu może pokonać dystans ponad 400 km. eVanPL w wykonaniu Innovation AG jest nową, autorską produkcją, wyposażoną w jeden z najnowocześniejszych na świecie systemów zarządzania

Nauka to polska specjalność

pojazdem elektrycznym – mówi „Wprost” Albert Gryszczuk, prezes Innovation AG S.A.

Gryszczuk zwraca uwagę, że zgorzelecki projekt zakłada zastosowanie nowoczesnych kompozytów węglowych, dzięki czemu pojazd waży jedynie około 2,5 tony, co – jak na dostawczego elektryka – jest bardzo dobrym wynikiem. – Dzięki platformie EAGLE w Polsce może ruszyć produkcja elektrycznych samochodów dostawczych, w wielu wariantach zabudów, z wykorzystaniem tych samych komponentów, co oczywiście pozwala na zmniejszenie kosztów produkcji i zapewnia większą efektywność. Zgorzelecka platforma dołącza tym samym do listy produktów, na której są już światowi giganci – Volkswagen Group MQB, Ford Global C platform czy Toyota New Global Architecture (TNGA) – podsumowuje.

Prognozy wskazują, że w 2040 roku na drogach będzie się poruszać 500 mln samochodów elektrycznych, na 2 mld aut ogółem. Umowy podpisywane przez państwa członkowskie Unii Europejskiej wskazują, że trend w stronę zielonej energii będzie się utrzymywał. To wy-

Nauka to polska specjalność

zwanie, jeżeli zostanie umiejętnie wykorzystane, może przerodzić się w sukces. Przewidywanie i współtworzenie przepisów pozwala wyprzedzić działania regulacyjne i przyczynić się do wykorzystania potencjału rodzimego rynku. Odbyna się to przy współpracy z polskimi naukowcami. 

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



ENERGIA ZE ŚWIATŁA

Fot. Shutterstock

Nauka to polska specjalność

Panele fotowoltaiczne to technologia, która do Polski dotarła stosunkowo niedawno, ale przymiarki naukowców do tego, by uzyskiwać prąd ze światła słonecznego, mają znacznie dłuższą historię. PRACE NAD UDOSKONALANIEM TECHNOLOGII FOTOWOLTAICZNYCH TRWAJĄ NA CAŁYM ŚWIECIE, A SWÓJ UDZIAŁ CHCĄ W TYM MIEĆ TAKŻE POLSKIE ZESPOŁY NAUKOWCÓW.



Tekst: **Martyna Kośka**

Panele fotowoltaiczne zaczęły się pojawiać w krajobrazie polskich miast i miasteczek kilkanaście lat temu, więc można pomyśleć, że to nowa technologia. Tak nie jest. Nowością jest popularyzacja zastosowania – dziś panele montuje się nawet na balkonach w domach wielorodzinnych, choć jeszcze do niedawna wydawało się, że tak niewielka instalacja

Nauka to polska specjalność

będzie nieopłacalna. Sam pomysł, że światło słoneczne może produkować energię, wyklarował się dużo wcześniej.

Naukowcy od dekad badają, jak pozyskać energię ze słońca

W 1876 roku William Grylls Adams i jego uczeń, Richard Evans Day odkryli, że w efekcie ekspozycji na światło materiałów z selenu może zostać wytworzony impuls elektryczny. Selenowe ogniwa słoneczne nie potrafiły przekształcić światła w ilość energii wystarczającą, by zasilić urządzenie elektryczne, ale dowiedziono, że stały materiał może zmienić światło w elektryczność bez ciepła lub ruchu. To był pierwszy krok do kolejnych badań.

Można powiedzieć, że fotowoltaiką zajmował się Albert Einstein. W 1904 roku opublikował pracę, w której opisał efekt fotoelektryczny. W 1918 roku Jan Czochralski – genialny, ale zapomniany polski naukowiec – opisał metodę produkcji monokrystalicznego krzemu,

Nauka to polska specjalność

która umożliwiła monokrystaliczne wytwarzanie ogniw słonecznych.

W latach 60. XX w. rozkwitło wykorzystanie ogniw słonecznych w kosmosie, co miało związek z ekspedycjami kosmicznymi NASA. W następnej dekadzie koszty produkcji paneli spadły na tyle, że można było wykorzystać je do zasilania latarni morskich, przejazdów kolejowych i innych budynków, które znajdowały się daleko od skupisk ludzkich i podłączenie ich do sieci było zbyt kosztowne. Z kolei w latach 80. zastosowanie ogniw solarnych dotarło „pod strzechy”: wielu czytelników pamięta kalkulatory, do których nie trzeba było wkładać baterii, bo ładowały je promienie słoneczne. To właśnie fotowoltaika, choć na bardzo niewielką skalę.

Lata 90. przyniosły komercjalizację technologii. Powstały pierwsze instalacje podłączone do sieci i wolnostojące, a rządy kilku państw zaczęły dotować inwestycje fotowoltaiczne. Pod koniec ubiegłego wieku światowym liderem w zakresie instalacji PV były Stany Zjed-

Nauka to polska specjalność

noczone, za nimi uplasowały się Japonia oraz kraje Europy Zachodniej. Zainteresowania fotowoltaiką nie przejawiały wówczas Chiny, ale wystarczyło 20 lat, by Państwo Środka odpowiadało za połowę mocy zainstalowanej na świecie.

Chiny zostawiły resztę świata w tyle

Chiny są obecnie niekwestionowanym liderem światowej fotowoltaiki. Pod koniec 2021 r. posiadały instalacje fotowoltaiczne o łącznej mocy 323 GW, które zaspokajały około 4,8-6 proc. całkowitego zużycia energii w kraju. Były również rekordzistą pod względem mocy przyłączeń rok do roku ze wzrostem na poziomie 53,9 GW. Chiny rozbudowują magazyny energii, ale również chcą zmniejszyć jednostkowy koszt jej magazynowania o 30 proc. do 2025 roku i stworzyć system, który będzie opłacalny bez dotacji.

W 2021 roku instalacje fotowoltaiczne w Stanach Zjednoczonych wyprodukowały 120 GW energii, co daje temu krajowi drugie miejsce w zestawieniu świa-

Nauka to polska specjalność

towych liderów fotowoltaiki. Zaledwie dekadę wcześniej kraj ten posiadał niewiele ponad 4 GW instalacji solarnych. Szacuje się, że ćwierć miliona osób pracuje na stanowiskach związanych z fotowoltaiką.

W pierwszej połowie 2022 r. amerykański rynek energii słonecznej stanowił około 4,5 proc. krajowego miksu energetycznego. Amerykański ustawodawca chce zachęcić do zwiększenia liczby instalacji i wprowadził dziesięcioletnią ulgę podatkową dla inwestycji na ten cel. Przewiduje się, że do 2027 r. całkowita moc instalacji może wzrosnąć nawet do 335 GW.

Z 74,19 GW w 2021 r. Japonia zajmuje trzecie miejsce pod względem produkcji energii ze słońca. Przykład Japonii jest ciekawy o tyle, że to przecież kraj o bardzo gęstej zabudowie, gdzie ziemia jest towarem deficytowym. Do umieszczania paneli Japonia wykorzystuje m.in. pływające platformy oraz opuszczone pola golfowe, które są pozostałością po boomie na ten sport z lat 80. Zainteresowanie energetyką sło-

Nauka to polska specjalność

neczną wzrosło w Japonii po katastrofie elektrowni jądrowej w Fukushima w 2011 roku, kiedy władze uznały, że trzeba rozwijać źródła energii, które w aktywnym sejsmicznie regionie świata będą po prostu bezpieczniejsze.

Tuż za podium znalazły się Niemcy – w 2021 r. posiadały instalacje fotowoltaiczne o łącznej mocy 59 GW. Aż 41,1 proc. tamtejszej energii pochodzi ze źródeł odnawialnych. Niemiecki rząd stawia sobie cel, by do końca 2030 roku łączna moc elektrowni fotowoltaicznych wyniosła 215 GW.

Polska fotowoltaika rozwija się dynamicznie, ale nie bez przeszkód

Raport europejskiego stowarzyszenia branży fotowoltaicznej SolarPower Europe potwierdza, że nasz kraj znalazł się na ósmym miejscu, wyprzedzając m.in. Australię czy Holandię. W 2022 roku moc elektrowni fotowoltaicznych w Polsce wzrosła o 4,5 GW. Tempo wzrostu w 2023 roku spadło i istnieje ryzyko, że wy-

Nauka to polska specjalność

padniemy z pierwszej dziesiątki największych rynków fotowoltaicznych na świecie.

Przyrost liczby instalacji domowych PV spowolniły zmiany w zasadach rozliczeń prosumentów, które wprowadzono w Polsce w kwietniu 2022 roku. Obiecujące są perspektywy inwestycji w naziemne elektrownie PV: wyzwaniem mogą się jednak stać zmiany w przepisach dotyczących planowania przestrzennego, które mogą wpłynąć na deweloperów farm PV w Polsce.

*Zespoły naukowe na całym świecie pracują nad tym, **BY PRODUKCJA PANELI FOTOWOLTAICZNYCH BYŁA MOŻLIWIE NAJTAŃSZA I PRZYJAZNA DLA ŚRODOWISKA**, a także nad wydłużeniem żywotności paneli.*

Średnia żywotność paneli szacowana jest na 25 lat – przy czym najslabsze już po 15 przestają działać efektywnie i nie spełniają swej roli. Panele wystawione są

Nauka to polska specjalność

nieustannie na działanie niekorzystnych warunków atmosferycznych: śniegu, deszczu, wiatru, intensywnego słońca.

Ich recykling dopiero raczkuje, niemniej w Polsce już można znaleźć zakłady przyjmujące zużyte panele fotowoltaiczne. Zagospodarowanie elementów tworzących panel pozwoli na zmniejszenie kosztów produkcji oraz kosztów, jakie ponosi środowisko – bo skoro myślimy o fotowoltaice jako energii przyjaznej dla środowiska, to musi to objąć cały cykl życia paneli.

Również polscy naukowcy pracują nad udoskonalaniem paneli fotowoltaicznych i różnych aspektów pozyskiwania, magazynowania i wykorzystywania energii ze słońca.

Jak zwiększyć efektywność uzyskiwania energii

Tylko z niewielkiej części promieniowania słonecznego padającego na ogniwa fotowoltaiczne produkowana

Nauka to polska specjalność

jest energia. Reszta energii jest tracona, głównie w postaci ciepła. Naukowcy z Politechniki Warszawskiej pracują nad materiałem o ujemnym współczynniku załamania, który nie tylko zredukuje nagrzewanie się ogniwa, ale również pozwoli na zwiększenie efektywności uzyskiwania energii.

Naukowcy zaobserwowali, że odpowiednio zaprojektowany metamateriał hiperboliczny może pełnić dla ogniwa fotowoltaicznego rolę filtra krawędziowego, które odbija promieniowanie podczerwone. A to ono prowadzi do nagrzewania ogniwa i, w konsekwencji, do spadku jego sprawności energetycznej.

– W naszym projekcie dokonujemy zarówno pełnej symulacji parametrów elektrycznych i optycznych, jak i weryfikujemy eksperymentalnie to założenie – powiedział dr inż. Bartosz Fetliński z Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych, kierownik zespołu badawczego, cytowany przez Politechnikę Warszawską.

– Tworzymy strukturę metamateriału hiperbolicznego złożonego z ultracienkich warstw, o grubości rzędu na-

Nauka to polska specjalność

nometrów. Tak stworzona struktura pozwoli m.in. na uzyskanie filtrów o bardzo ostrej krawędzi, bardzo dobrze filtrujących i mających możliwość uzyskania gwałtownego przejścia od transmisji do absorpcji lub odbicia – podkreślił.

To właśnie te cechy metamateriałów hiperbolicznych skłoniły naukowców do zastosowania ich w panelach fotowoltaicznych.

– Do tej pory metamateriały hiperboliczne nie były w taki sposób wykorzystywane, więc nasz projekt cechuje wysoka innowacyjność naukowa – dodał dr Feltiński. – W związku z tym w literaturze nie ma wiarygodnych charakterystyk tych materiałów, które mogłyby zostać użyte w naszym projekcie. Zdarza się tak, że właściwości są opisane w przypadku zastosowania jednej metody nakładania warstw, a nie ma już opisu przy zastosowaniu innej.

Weryfikacja eksperymentalna zamodelowanych struktur metamateriałowych jest realizowana przy współpracy z Instytutem Mikroelektroniki i Fotoniki

Nauka to polska specjalność

Sieci Badawczej Łukasiewicz oraz Instytutem Fizyki Polskiej Akademii Nauk.

W Rzeszowie pracują nad wydłużeniem pracy paneli

Naukowcy z Uniwersytetu Rzeszowskiego i Politechniki Rzeszowskiej opracowali powłokę wydłużającą pracę paneli fotowoltaicznych. Jak poinformowała liderka zespołu naukowego dr hab. Małgorzata Pociask-Biały, w ramach projektu badacze chcą zastosować wielowarstwową, polimerową powłokę z pęcherzykami powietrza, zamkniętymi pomiędzy dwiema warstwami folii o cechach mikrokoncentratorów promieniowania słonecznego.

– Chociaż grubość tej warstwy nie przekracza 30 μm , to będzie to trwała powłoka, która transmisyjnością odpowiadać będzie filtrowi zbudowanemu z układu mikrosoczewek powietrza zamkniętych pomiędzy polimerami – foliami podczas procesu ich nakładania na szkło lub przezroczysty polimer – wyjaśniła, cytowana przez PAP, dr Pociask-Biały.

Nauka to polska specjalność

Efektem prac podkarpackich naukowców jest powłoka, która umożliwi dłuższą pracę modułów fotowoltaicznych. Taki system może być stosowany m.in. w systemach naziemnych produkujących energię elektryczną na potrzeby zasilania akumulatorów do samochodów elektrycznych, awaryjnego zasilania kokpitów samolotów, systemów np. analizujących skład atmosfery na różnych wysokościach nad powierzchnią Ziemi czy innych systemów umieszczanych w przestrzeni kosmicznej.

Projekt naukowców z otrzymał blisko 200 tys. zł dofinansowania w ramach programu grantowego Podkarpackiego Centrum Innowacji.

Fabryka perowskitowych ogniw słonecznych

W 2021 r. we Wrocławiu powstała pierwsza na świecie fabryka perowskitowych ogniw słonecznych. Perowskity to materiały przewodzące prąd oraz absorbujące światło. Z tego też powodu producenci fotowoltaiki dążyli do wykorzystania tych surowców w produkcji. Problem stanowiła niska wydajność oraz wysokie koszty.

Nauka to polska specjalność

Z tym zadaniem poradziła sobie polska technolog Olga Malinkiewicz, założycielka firmy Saule Technologies. To właśnie we wrocławskiej fabryce firmy będą produkowane pierwsze na świecie ogniwa słoneczne na bazie perowskitu. Dzięki odkryciu zespołu Malinkiewicz udało się utworzyć materiały o wiele mniejszym nakładem kosztów.

We wrocławskiej fabryce Saule Technologies będą powstawać ogniwa słoneczne na bazie perowskitu.

Według ekspertów **MOŻLIWOŚĆ WYKORZYSTANIA TYCH MATERIAŁÓW JEST W ZASADZIE NIEOGRANICZONA:** mogą znaleźć zastosowanie choćby w budownictwie i w produkcji telefonów komórkowych.

11 listopada tego roku 28 ogniw perowskitowych stanowiących wyposażenie polskiego satelity obserwacyjnego STORK-7 zostało wyniesionych w kosmos na

Nauka to polska specjalność

pokładzie rakiety Falcon 9. Olga Malinkiewicz przekonuje, że perowskity to idealne źródło zasilania w kosmosie ze względu na to, że są znacznie lżejsze od ogniw tradycyjnych i elastyczne, dzięki czemu można je upakować w niewielkiej przestrzeni, a ze względu na możliwość druku cyfrowego mogą przybierać dowolne kształty. Misja jest pierwszym w historii testem tego rodzaju ogniw w przestrzeni kosmicznej. 

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



Fot. IGSMIE PAN

PROF. GALOS: WYTYCZAMY NOWE KIERUNKI

Nauka to polska specjalność

PROF. KRZYSZTOF GALOS PRZEDSTAWIŁ KILKA DZIAŁAŃ, KTÓRE Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI PODEJMUJE INSTYTUT GOSPODARKI SUROWCAMI MINERALNYMI I ENERGIĄ PAN.

– W działaniach tych ma nas wspierać uruchomiona pod koniec października br. nowa baza badawcza Instytutu – Centrum Zrównoważonej Gospodarki Surowcami i Energią – z odpowiednimi zespołami urządzeń laboratoryjnych i oprogramowania specjalistycznego – mówi w rozmowie z „Wprost” dyrektor Instytutu.



Tekst: **Magdalena Frindt**

W marcu 2021 roku powstał rządowy dokument o strategicznym znaczeniu „Polityka energetyczna Polski do 2040 roku”. Wydarzenia na arenie międzynarodowej, w tym agresja Rosji na

Nauka to polska specjalność

Ukrainę, wywołały konieczność sformułowania aktualizacji do tego programu. Zwrócono szczególną uwagę na czwarty filar, czyli suwerenność energetyczną. Polska jest w tym kontekście zabezpieczona?

PROF. DR HAB. INŻ. KRZYSZTOF GALOS, DYREKTOR INSTYTUTU GOSPODARKI SUROWCAMI MINERALNYMI I ENERGIA PANA: Na tak postawione pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć tak albo nie. Suwerenność energetyczna, czy może raczej bezpieczeństwo energetyczne, musi dotyczyć wielu form paliw i energii. A więc po pierwsze, postawmy sobie pytanie, jaki jest poziom bezpieczeństwa Polski w zakresie dostaw energii elektrycznej.

W tym kontekście niewątpliwie cechą in plus, zwłaszcza w 2022 roku, okazało się, paradoksalnie, bazowanie krajowego systemu elektroenergetycznego – we wciąż przeważającym udziale – na wytwarzaniu prądu w wyniku spalania węgla kamiennego i brunatnego.

Nauka to polska specjalność

„*Węgla, który **TEORETYCZNIE POWINIEN POCHODZIĆ Z KRAJOWYCH KOPALŃ**, ale w przypadku węgla kamiennego od lat tak do końca nie było.*

Dlaczego?

Bo istotny był import węgla rosyjskiego, a w 2022 roku nastąpiło jego błyskawiczne wstrzymanie. Inne źródła energii elektrycznej wciąż mają stosunkowo ograniczone znaczenie, a niektóre z nich (słońce, wiatr) są niestabilne. Ale należy tu dodać jeszcze dodatkowy aspekt bezpieczeństwa – funkcjonowanie naszego systemu energetycznego w obrębie systemu europejskiego, co sprawia, iż niedobory prądu możemy uzupełniać z zagranicy. Niepokojące jest jednak, iż w ostatnich latach w tym względzie import zdecydowanie zaczął przeważać nad eksportem, a udział importu w zaspokojeniu krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną osiągnął już pułap rzędu 10 proc.

Nauka to polska specjalność

Teraz drugi obszar: jaki jest poziom bezpieczeństwa Polski w zakresie dostaw energii cieplnej? To ma kluczowe znaczenie zwłaszcza w okresie grzewczym.

I dotyka każdego z nas.

W Polsce mamy w tym względzie rozwiązania indywidualne i zbiorowe. Indywidualne to domowe kotły opalane głównie węglem kamiennym czy gazem ziemnym, ale czasem także „czym się da”, czyli drewnem lub nawet śmieciami. Rozwiązania zbiorowe to albo lokalne kotłownie albo elektrownie i elektrociepłownie dostarczające ciepło do dużych zbiorowisk w miastach za pomocą rozbudowanych sieci ciepłowniczych. One z kolei opalane są wciąż głównie węglem kamiennym lub gazem ziemnym, choć rośnie tu także udział dużych spalarni odpadów oraz wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, w tym energii geotermalnej.

W odniesieniu do tej grupy w 2022 r. nastąpiło błyskawiczne wstrzymanie importu węgla rosyjskiego, sprowadzanego od lat, stąd wystąpiły niedobory węgla kamiennego do opalania w kotłach indywidualnych

Nauka to polska specjalność

i związany z tym interwencyjny import węgla spoza Europy. Natomiast w przypadku gazu ziemnego, mimo zaprzestania importu gazu rosyjskiego, poradziliśmy sobie nie najgorzej, m.in. dzięki istniejącej infrastrukturze do sprowadzania gazu płynnego (terminal LNG w Świnoujściu), istniejącym magazynom gazu, możliwości sprowadzania gazu systemem gazociągów z innych kierunków, wreszcie – dzięki uruchomieniu nowego gazociągu Baltic Pipe z Norwegii przez Danię.

Jaki jest kolejny obszar, o którym należy wspomnieć, mówiąc o bezpieczeństwie energetycznym?

Jest to obszar dostaw paliw płynnych dla transportu. Tu niezbędne jest zapewnienie odpowiednich ilości ropy naftowej do przerobu na paliwa płynne oraz odpowiednich zdolności przerobowych polskich rafinerii – w Płocku i Gdańsku.

Co do dostaw ropy, to przez dziesięciolecia były one zdominowane przez dostawy ropy rosyjskiej rurociągiem „Przyjaźń”, o czym przesądzał aspekt ekonomiczny. Jednak w ostatnich dwóch dekadach zabezpie-

Nauka to polska specjalność

czyliśmy sobie także możliwość sprowadzania ropy z innych kierunków drogą morską, z terminalem przeładunkowym w Gdańsku i rurociągami z terminalu do rafinerii w Gdańsku i Płocku.

I w zmienionej sytuacji byliśmy w stanie stosunkowo szybko przestawić się z dostawami ropy z kierunku rosyjskiego na różnych dostawców z wielu kierunków (np. w 2022 roku Arabia Saudyjska, Norwegia, USA, Nigeria i inne). Co do możliwości wytwarzania samych paliw z importowanej ropy, to dwie wymienione duże rafinerie zapewniają nam odpowiedni poziom pokrycia potrzeb, choć może w przypadku oleju napędowego nie w 100 proc.

Biorąc pod uwagę wszystkie te aspekty, widać, jak złożoną sprawą jest kwestia bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Wspomniał pan o udziale węgla w produkcji energii. Polskie Sieci Elektroenergetyczne udostępniły dane, z których wynika, że we wrześniu 2023 roku 49,06 proc. energii elektrycznej, wyprodukowanej

Nauka to polska specjalność

w kraju, pochodziło z węgla kamiennego, a 22,23 proc. – z brunatnego. W stosunku rok do roku widać spadki udziału obu tych surowców, ale wciąż one dominują. Polska nadal węglem stoi?

Jest rzeczą oczywistą, iż opisana sytuacja jest wynikiem tradycyjnie występującej w Polsce monokultury węglowej w zakresie wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej, co miało związek z dostępną, bogatą krajową bazą węgla. Stąd, ten ich udział sięgał swego czasu nawet niemal 90 proc.

Inna sprawa, iż **PROCES TRANSFORMACJI SEKTORA ELEKTROENERGETYCZNEGO W POLSCE JEST POWOLNY,** *zbyt powolny. Stąd wciąż udział węgla w produkcji prądu w Polsce przekracza 70 proc.*

Oczywiście zmiany w tym zakresie bez wątpienia ulegną przyspieszeniu (choćby ze względu na politykę

Nauka to polska specjalność

klimatyczną Unii Europejskiej), ale i tak trudno sobie wyobrazić, by elektrownie węglowe zniknęły całkowicie z naszego krajobrazu przed 2040 r. Choć z drugiej strony praktycznie przesądzone jest, że przed rokiem 2050 proces ten zostanie zakończony.

Ale wracając do pytania, mając na względzie powyższe uwarunkowania można powiedzieć, że niewątpliwie baza zasobowa węgla kamiennego i brunatnego w Polsce jest wciąż bardzo duża. Tym niemniej perspektywy zagospodarowania nowych złóż są bardzo niewielkie, by nie powiedzieć – żadne. Wyzwaniem jest kontynuowanie produkcji węgla kamiennego energetycznego, zwłaszcza na Górnym Śląsku, wobec coraz większej – średnio rzecz biorąc – głębokości eksploatacji i pogarszających się warunków tej eksploatacji.

To sprawia – mówiąc w uproszczeniu – iż koszty produkcji węgla kamiennego w Polsce są relatywnie wysokie, a jego krajowa podaż ograniczona, i w coraz większym stopniu uzupełniana importem. Inaczej jest

Nauka to polska specjalność

w przypadku węgla brunatnego, który jest spalany w elektrowniach ulokowanych przy kopalniach. Tu jednak perspektywa działania czynnych kopalń węgla brunatnego (Bełchatów, Turów) jest nie dłuższa niż 15-20 lat, a uruchamianie eksploatacji nowych złóż – z różnych względów – jest niemal niemożliwe.

Nie sposób nie wspomnieć o postępującym rozwoju technologii odnawialnych źródeł energii, które stanowią ważny element dywersyfikacji miksu elektroenergetycznego. Z aktualizacji do wspomnianego dokumentu „Polityka energetyczna Polski” wynika, że w perspektywie 2040 roku mamy dążyć do tego, żeby ok. połowa produkcji energii elektrycznej pochodziła z odnawialnych źródeł. To realistyczna wizja?

W mojej ocenie jest to wizja pożądana, ale stosunkowo mało realistyczna. Składa się na to wiele czynników. Najprędzej byłoby to do osiągnięcia w przypadku wykorzystania energii wiatru i słońca. I częściowo tak się dzieje. Problem jednak w tym, że są to tzw. niestabilne źródła energii elektrycznej, bo – przykładowo –

Nauka to polska specjalność



Fot. IGSMiE PAN

Centrum Zrównoważonej Gospodarki Surowcami i Energią.

Nauka to polska specjalność

albo wieje, albo nie wieje, albo świeci słońce, albo nie świeci (a w nocy z pewnością nie świeci).

W tym przypadku podstawowym elementem układu musiałyby być wielkoskalowe magazyny energii elektrycznej, ale nie wchodząc szerzej w to zagadnienie należy stwierdzić, iż droga do posiadania takich magazynów (baterijnych, wodorowych, szczytowo-pompowych czy innych), ze względów technologicznych i ekonomicznych, jest bardzo odległa. Inne odnawialne źródło energii to energia wody, ale tu nasz krajowy potencjał – względem choćby Norwegii czy Szwecji – jest relatywnie niewielki, a koszty inwestycyjne, środowiskowe i społeczne budowy nowych elektrowni wodnych – ogromne.

*W przypadku Polski duży potencjał tkwi w wykorzystaniu jako odnawialnego źródła energii – **ENERGII ZAWARTEJ W RÓŻNEGO RODZAJU BIOMASIE** czy powstających biogazach.*

Nauka to polska specjalność

Ale tu jest wiele do zrobienia w zakresie odpowiednich inwestycji, często na szczeblu lokalnym. Wreszcie energia geotermalna – może być jakimś panaceum, ale praktycznie tylko jako źródło energii cieplnej do zaopatrzenia głównie istniejących systemów ciepłowniczych, i to tylko tam, gdzie woda geotermalna ma odpowiednie parametry (a więc w Polsce głównie między Łodzią a Szczecinem oraz na Podhalu).

Reasumując, do takiego kompleksowego wykorzystania rozmaitych odnawialnych źródeł energii należy dążyć i zmierzać, ale proces ten jest złożony, a wpływa na niego całe mnóstwo uwarunkowań natury prawnej, technologicznej, ekonomicznej, środowiskowej, rynkowej i innej.

Urząd Regulacji Energetyki i Pracownia Badań Społecznych przeprowadziły badanie, w którym 69 proc. Polaków wyraziło poparcie dla budowy elektrowni jądrowych w Polsce, a 45 proc. wskazało, że jest w stanie zaakceptować realizację takiej inwestycji w pobliżu swojego miejsca zamieszkania. Dojrzałe stanowisko?

Nauka to polska specjalność

W mojej osobistej ocenie to cieszy, iż poziom poparcia społecznego dla budowy elektrowni jądrowych jest tak wysoki. To zupełnie inaczej niż w przypadku Niemiec, Austrii czy Szwecji, gdzie wskaźnik poparcia jest diametralnie inny.

Oczywiście po drodze do uruchomienia dużych elektrowni jądrowych (w tym pierwszej w Lubiatowie na Pomorzu) oraz małych, tzw. modułowych bloków jądrowych, jest jeszcze zapewne wiele przeszkód, ale bardzo liczę na to, że w perspektywie 2040 roku energia elektryczna z energetyki jądrowej będzie stanowiła istotną część krajowego miksu energetycznego. To wymaga co prawda kolosalnych nakładów, ale specjalnie nie widać alternatywy jeśli chodzi o tzw. podstawę systemu elektroenergetycznego Polski (obecnie taką podstawę stanowią elektrownie węglowe, w dużej części stare i nadające się do zamknięcia).

Jakie działania z myślą o „energii na przyszłość” podejmuje Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN?

Nauka to polska specjalność

Jak każda instytucja badawcza, także i nasz Instytut ma swoje specjalizacje tematyczne w zakresie prowadzonych badań, zarówno te, które rozwijamy od lat, jak i te nowe, wynikające z postępujących przemian technologicznych, prawnych i rynkowych. To, co dla naszego Instytutu charakterystyczne, to wysoka interdyscyplinarność podejścia do prac badawczych, dotycząca nie tylko zagadnień stricte technologicznych, ale także ich powiązania z aspektami środowiskowymi, ekonomicznymi, rynkowymi, a nawet prawnymi czy społecznymi. Już z samej nazwy Instytutu wynika, iż skupiamy się na różnego rodzaju surowcach mineralnych oraz różnych formach energii.

W tym drugim przypadku koncentrujemy się w szczególności na ocenach bazy zasobowej kopalin energetycznych oraz optymalizacji ich wykorzystania z użyciem odpowiednich narzędzi modelowania, ocenie ekonomicznej przedsięwzięć inwestycyjnych w gospodarce paliwowo-energetycznej, modelowaniu i optymalizacji gospodarki energetycznej z bu-

Nauka to polska specjalność

dową narzędzi do wsparcia podejmowania decyzji w energetyce, badaniu rynków paliw i energii, wskazaniach dotyczących kształtowania polityki klimatyczno-energetycznej i bezpieczeństwa energetycznego Polski, wreszcie na odnawialnych źródłach energii (w szczególności w zakresie energii geotermalnej i biopaliw) oraz kwestiach magazynowania energii – w różnych jej formach – w górotworze. Może brzmieć to nieco tajemniczo, więc posłużę się przykładami.

Łatwiej zrozumieć konkretne naukowe idee, patrząc na ich praktyczne rozwiązania.

Instytut od ponad 30 lat wytycza nowe kierunki i sposób myślenia o kompleksowym wykorzystaniu wód geotermalnych w kierunkach energetycznych i pozaenergetycznych. To w ramach Instytutu powstała na początku lat 90. pierwsza w Polsce geotermalna instalacja ciepłownicza w Bańskiej Niznej na Podhalu (obecnie jest to zamiejscowe Laboratorium Geotermalne Instytutu).

Nauka to polska specjalność

To nasz zespół wypracował metodykę rekonstrukcji starych odwiertów dla celów geotermalnych. Dostarczamy także m.in. kompleksowe wytyczne dla wskazania lokalizacji i potencjału wykonywania głębokich wierceń geotermalnych, dla stabilnej i długotrwałej eksploatacji złóż oraz kompleksowego, kaskadowego zagospodarowania wód geotermalnych.

 *Uczestniczymy od wielu lat **W REALIZACJI LICZNYCH MIĘDZYNARODOWYCH PROJEKTÓW BADAWCZYCH** dotyczących wykorzystania energii geotermalnej.*

Przykładowo, w ostatnim czasie byliśmy m.in. liderem międzynarodowego projektu „Poprawa efektywności wykorzystania energii geotermalnej poprzez dopasowanie charakterystyki odbiorcy” (User4GeoEnergy) oraz polsko-islandzkiego projektu „Optymalne zarządzanie niskotemperaturowymi zbiornikami geotermalnymi” (GeoModel). A z dru-

Nauka to polska specjalność

giej strony, od lat mocno współpracujemy z krajowymi podmiotami gospodarczymi wdrażającymi w swoich projektach inwestycyjnych wybrane rozwiązania w tym obszarze (np. w Mszczonowie, Poddębicach czy Dźwirzynie), a także prowadzimy w tym względzie prace popularyzatorskie i szkoleniowe. Owocowało to istotnym współudziałem Instytutu w przygotowaniu wieloletniego programu rozwoju wykorzystania zasobów geotermalnych w Polsce, ogłoszonego przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska w 2022 roku.

Inny przykład to wykorzystywanie narzędzi modelowania matematycznego do wspierania procesu podejmowania decyzji w systemach paliwowo-energetycznych (w tym elektroenergetycznych).

To znaczy?

W budowie takich modeli Instytut wykorzystuje techniki i metody badawcze programowania matematycznego, uczenia maszynowego czy symulacji Monte Carlo. Wśród problemów decyzyjnych przed-

Nauka to polska specjalność

siębiorstw funkcjonujących na rynku paliw i energii, które rozwiązano z wykorzystaniem opracowanych w Instytucie metod i narzędzi badawczych, wymienić należy m.in. decyzje dotyczące optymalizacji inwestycji w nowe moce produkcyjne i infrastrukturę sieciową, optymalizacji i harmonogramowania produkcji i magazynowania energii, czy optymalizacji dostaw paliw.

Te rozwiązania, inicjowane w ramach działalności naukowej Instytutu oraz projektów badawczych finansowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, z drugiej strony cechują się dużym zakresem ich wdrażania w niektórych wiodących przedsiębiorstwach energetycznych (np. Veolia, Tauron, Polenergia).

Kolejny ciekawy obszar rozwijany przez nasz Instytut to modelowanie geologiczne złóż węgla kamiennego oraz procesów górniczych związanych z jego eksploatacją przy wykorzystaniu nowoczesnych narzędzi informatycznych. Instytut od wielu

Nauka to polska specjalność

lat jest krajowym pionierem w wykorzystywaniu cyfrowych modeli do dokumentowania geologicznego złóż węgla i projektowania ich eksploatacji, wraz z oceną efektywności ekonomicznej proponowanych rozwiązań.

Na czym skupia się praca Instytutu w tym zakresie?

Jednym z głównych motywów takich działań jest dostarczenie branży wydobywczej oraz właścicielowi złóż (Skarb Państwa – Ministerstwo Aktywów Państwowych) cyfrowych rozwiązań w zakresie modelowania złóż oraz planowania i harmonogramowania produkcji, pozwalających zweryfikować ich potencjał zasobowy.

*Wypracowaliśmy w tym względzie w Instytucie **AUTORSKĄ, CAŁOŚCIOWĄ KONCEPCJĘ**, wdrażaną następnie w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, Lubelskim Węglu Bogdanka, czy wreszcie w spółce Tauron Wydobycie.*

Nauka to polska specjalność

Bardzo ważnym i aktualnym przejawem takich działań jest rozpoczynająca się właśnie, z czynnym udziałem Ministerstwa Aktywów Państwowych, realizacja projektu finansowanego przez NCBiR w ramach programu Gospostrateg pt. „Dynamiczne zarządzanie zapotrzebowaniem, produkcją, gospodarką zasobami i logistyką dystrybucji węgla kamiennego w gospodarce realizującej dekarbonizacyjny miks energetyczny” (DynGOSP). Jego celem jest opracowanie kompleksowego systemu zarządzania węglem kamiennym w Polsce w relacji od złoza do odbiorcy w pespektywie 2050 roku.

Kolejnym przedmiotem rozwijających się prac badawczych Instytutu jest szeroko rozumiana gospodarka wodorowa w różnych jej aspektach. Dotyczy to przykładowo kwestii magazynowania wodoru w górotworze (w specjalnych kawernach solnych).

Brzmi to dość skomplikowanie.

Wyrazem tych działań jest m.in. współuczestnictwo w międzynarodowym projekcie w ramach programu

Nauka to polska specjalność

Horyzont 2020 pt. „Składowanie wodoru w europejskim górotworze” (HyStorIES), a także w pracach koncepcyjnych dotyczących planowanych pilotażowych kawernowych magazynów wodoru. Mamy nadzieję, iż w najbliższej przyszłości i z naszym udziałem, przedmiotem dużego projektu badawczego NCBiR w ramach programu Gospostrateg stanie się całościowa strategia implementacji podziemnego magazynowania wodoru w kawernach solnych. Innym podejmowanym przez nas aspektem gospodarki wodorowej są – będące w fazie początkowej – badania nad technologią produkcji materiałów mikro- i mezoporowatych do magazynowania wodoru.

Jeszcze inny wątek badawczy to analiza łańcuchów dostaw surowców niezbędnych do rozwoju takich rodzajów energetyki odnawialnej, jak energetyka wiatrowa, słoneczna czy bateryjne magazynowanie energii (także pod kątem rozwoju produkcji samochodów elektrycznych). Chodzi głównie o kilka metali określanych już teraz niekiedy „surowcami energetycznymi

Nauka to polska specjalność

przyszłości”. Tu występują i występować będą duże zagrożenia, gdyż zdecydowana ich większość pochodzi spoza Europy. Staramy się te sprawy monitorować, m.in. poprzez wydawanie rocznika „Gospodarka surowcami mineralnymi w Polsce”.

To tylko kilka przykładów ciekawych, niekiedy pionierskich działań poszczególnych zespołów badawczych Instytutu w wielu obszarach gospodarowania energią w różnych jej formach. W działaniach tych ma nas wspierać uruchomiona pod koniec października br. nowa baza badawcza Instytutu – Centrum Zrównoważonej Gospodarki Surowcami i Energią – z odpowiednimi zespołami urządzeń laboratoryjnych i oprogramowania specjalistycznego. Co ciekawe, także sam nowy budynek Centrum ma stać się pewnego rodzaju poligonem doświadczalnym w zakresie optymalizacji wykorzystania ciepła Ziemi (obszerny zestaw gruntowych wymienników i pomp ciepła) oraz energii słonecznej (instalacja fotowoltaiczna).

Nauka to polska specjalność

Nauka i wykuwanie się nowych pomysłów lubią ciszę, potrzebują też czasu. Ale z drugiej strony potrzebują też nagłośnienia i wyjścia na pierwszy plan.

Absolutnie należy się z tym zgodzić. Procesy badawcze wymagają często wielu lat prac bez gwarancji ostatecznego sukcesu. Są to zazwyczaj najpierw prace stricte naukowe, w drugiej kolejności przechodzimy najczęściej do projektów badawczych i badawczo-rozwojowych finansowanych ze środków publicznych (krajowych i międzynarodowych). Wreszcie, trzecim etapem, swego rodzaju finałem, jest właściwa implementacja wypracowanych rozwiązań w gospodarce.

Ta ostatnia jednak ma miejsce tylko w niektórych przypadkach, gdy wszystkie trzy etapy zakończyły się sukcesem. I gdy jesteśmy w przypadku konkretnego rozwiązania na końcu etapu drugiego, a najlepiej trzeciego – wtedy warto się tym pochwalić, a otrzymane rozwiązania popularyzować. 

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



PROJEKT, KTÓRY ZREWOLUCJONIZUJE POLSKĄ ENERGETYKĘ

W elektrowni jądrowej w Sanmen działają bloki AP1000 firmy Westinghouse.

Fot. Westinghouse

Nauka to polska specjalność

ELEKTROWNIA JĄDROWA W POLSCE TO TEMAT, O KTÓRYM OTWARCIE MÓWI SIĘ OD BLISKO DWÓCH DEKAD. *Mimo tego, że informacje zarówno o lokalizacji, jak i dostawcy technologii nikogo nie zaskoczyły, to na decyzję przyszło nam poczekać.*



Tekst: **Marcin Haber**

Osoby, które uważnie śledzą temat budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, w ostatnich kilkunastu miesiącach, mogły przeżywać swoiste *déjà vu*. Ci, dla których jest to nowość, otrzymali od rządu Zjednoczonej Prawicy przyspieszoną lekcję tego, co w Polsce miało się wydarzyć już ponad dwie dekady temu. Tym razem wygląda jednak na to, że projekt faktycznie dojdzie do skutku.

Nauka to polska specjalność

Pierwsza polska elektrownia jądrowa powstanie nad morzem

Nie Żarnowiec, jak planowano jeszcze za czasów PRL, ale gmina Choczewo. To tutaj, u wybrzeży Morza Bałtyckiego powstaną trzy pierwsze reaktory jądrowe, które zostaną podłączone do systemu elektroenergetycznego.

Ostateczną decyzję lokalizacyjną wydał nie tak dawno, bo 26 października, wojewoda pomorski. Będzie to znana od dawna i powtarzana nieoficjalnie lokalizacja „Lubiatowo-Kopalino”. Dlaczego znana od dawna? To właśnie jeden z tych elementów, który może wywoływać u niektórych poczucie, że już gdzieś to słyszeli. O tej konkretnej lokalizacji głośno mówiło się już za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Była ona wtedy wskazywana jako najbardziej prawdopodobne miejsce budowy elektrowni. To jednak nie jedyne podobieństwo, ale o tym później.

Uzyskanie decyzji lokalizacyjnej otworzyło możliwość podejmowania dalszych działań dotyczących bu-

Nauka to polska specjalność

dowy elektrowni. Chodzi m.in. o wskazanie konkretnych działek pod budowę. Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe otrzymała także prawo do dysponowania terenem na potrzeby prac przygotowawczych oraz budowy obiektu, a także późniejszej eksploatacji elektrowni jądrowej.

– Realizacja naszej inwestycji wiąże się z szeregiem korzyści społeczno-gospodarczych dla całego regionu Pomorza. Lokalizacja „Lubiatowo-Kopalino” została wskazana jako preferowana przez spółkę już w 2021 roku z uwagi na równowagę między aspektami środowiskowymi a czynnikami społeczno-gospodarczymi oraz bezpieczeństwa jądrowego. Uzykanie decyzji o ustaleniu lokalizacji dla pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej to kolejny zrealizowany w tym roku przez spółkę krok milowy, który przybliża nas jako inwestora do momentu rozpoczęcia budowy obiektu – mówił w dniu ogłoszenia decyzji Mateusz Berger, prezes zarządu spółki Polskie Elektrownie Jądrowe.

Nauka to polska specjalność

Polską elektrownię zbudują Amerykanie

W drugim kluczowym elemencie także poznaliśmy decyzję, o której mówiono od lat. Niemal dokładnie miesiąc przed ogłoszeniem zgody lokalizacyjnej, podczas uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie, w obecności premiera Mateusza Morawieckiego i ambasadora USA w Polsce Marka Brzezinskiego, podpisano inną, kluczową dla projektu mowę.

To właśnie w Arkadach Kubickiego miało miejsce parafowanie umowy między polskim rządem, a konsorcjum amerykańskich firm Westinghouse i Bechtel. To one dostarczą bowiem technologię, a także wybudują pierwszą polską elektrownię jądrową w gminie Choczewo.

Zaledwie tydzień przed tą uroczystością Polskie Elektrownie Jądrowe i Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska poinformowały, że GDOŚ wydała decyzję środowiskową dla budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Zdaniem instytucji, inwestycja nie będzie miała negatywnego wpływu na środowisko.

Nauka to polska specjalność

– Pierwsza elektrownia atomowa będzie zbudowana z najlepszymi amerykańskimi firmami, które mają w tej dziedzinie ogromne doświadczenie. Tak, jak wiek XX należał do węgla, tak wiek XXI należy do atomu. Nie możemy ryzykować stabilności systemu energetycznego i całej gospodarki oparciem ich na niestabilnych źródłach energii. Jedynym stabilnym i bezpiecznym źródłem jest energetyka jądrowa. Dlatego właśnie otwieramy dziś nowy rozdział – mówił wówczas premier Mateusz Morawiecki.

W gminie Choczewo staną docelowo trzy reaktory AP1000. „Jest jedynym sprawdzonym reaktorem generacji III+ z całkowicie pasywnymi systemami bezpieczeństwa i modułową konstrukcją, który zajmuje najmniejszą powierzchnię zabudowy w przeliczeniu na 1 MW spośród dostępnych na rynku reaktorów” – czytamy na stronie internetowej producenta.

W pierwszej elektrowni, zgodnie ze strategią przyjętą przez rząd, mają powstać trzy reaktory o łącznej mocy 3750 MW. Przypomnijmy, że część finansowania inwestycji pokryją Amerykanie z Westinghouse.

Nauka to polska specjalność

Jak jednak mówiono już wcześniej, środki wniesione przez dostawcę technologii nie będą tak duże, jak pierwotnie zakładał rząd. Koszt budowy elektrowni wyniesie około 120 miliardów złotych.

Do wyścigu o budowę polskiej elektrowni jądrowej, poza Amerykanami, którzy finalnie zostali wybrani przez rząd, stanęli także Koreańczycy z KHNP (wybudują drugą elektrownię w komercyjnym projekcie ZE PAK i PGE), a także Francuzi z EDF.

Czego się spodziewać?

O ocenę wyboru partnera z USA zapytaliśmy dr inż. Grzegorza Niewińskiego z Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej.

– Polski Program Energetyki Jądrowej zakłada budowę dwóch elektrowni jądrowych w sprawdzonej technologii wielkoskalowych reaktorów lekkowodnych typu PWR. Każde z zaproponowanych przez dostawcę technologii jądrowej rozwiązań oferowało podobny niski poziom awaryjności pomimo stosowania różnorod-

Nauka to polska specjalność

nych podejść do konstrukcji obudowy bezpieczeństwa, stosowanych pasywnych lub aktywnych układów bezpieczeństwa oraz mitygacji ciężkich awarii – powiedział dr inż. Grzegorz Niewiński.

– Za decyzją o wyborze technologii AP1000 firmy Westinghouse w pierwszej polskiej elektrowni jądrowej stanęły głównie czynniki mające na celu zacieśnienie współpracy politycznej, militarnej oraz gospodarczej pomiędzy rządem polskim i amerykańskim. To, czy to był dobry wybór, będzie można powiedzieć po wybudowaniu, uruchomieniu, a następnie dopiero po pięcioletnim okresie eksploatacji – ocenia ekspert.

– *Który z projektów byłby najlepszy?*

Na tak postawione pytanie można

*by udzielić odpowiedzi **TYLKO NA POD-***

STAWIE UZYSKANYCH DOŚWIADCZEŃ

***OPERACYJNYCH** oraz współpracy z dostawcą technologii.*

Nauka to polska specjalność



Fot. Polskie Elektrownie Jądrowe

Poglądowa wizualizacja pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Nauka to polska specjalność

– W takim przypadku należałoby jednocześnie rozpocząć budowę i eksploatację trzech elektrowni z różnymi projektami reaktorów, tj. jedną z projektem amerykańskim, jedną z francuskim i jedna z koreańskim, co wydaje się już bardzo trudne do zrealizowania w obecnej sytuacji – dodał.

– PPEJ zakłada budowę minimum dwóch elektrowni jądrowych i w przypadku wyboru technologii zastosowanych w kolejnych elektrowniach należy rozważyć wszystkie argumenty za oraz przeciw o pozostaniu przy już wybranej technologii AP1000, czy też zdecydować się na innego dostawcę, np. EPR czy APR1400 – przypomniał dr inż. Grzegorz Niewiński.

Polacy chcą energii z atomu

Wojna w Ukrainie, poprzedzający ją szantaż energetyczny Kremla, a także wysokie ceny prądu, które były następstwem zamieszania za naszą wschodnią granicą, wpłynęły też bardzo mocno na postrzeganie elektrowni jądrowej wśród Polaków.

Nauka to polska specjalność

Z przeprowadzonego w grudniu 2022 roku na zlecenie Ministerstwa Klimatu i Środowiska badania wynika, że ponad 86 proc. Polaków wyraża poparcie dla budowy elektrowni jądrowych w naszym kraju, a jedynie co dziesiąty respondent jest przeciw. W porównaniu z poprzednim rokiem odnotowano wzrost zwolenników takiej inwestycji aż o 12 proc. Jeszcze rok wcześniej wyniki te wyglądały diametralnie inaczej.

Zdecydowana większość, bo niemal 90 proc. respondentów uważa, że budowa elektrowni jądrowej jest dobrym sposobem na walkę ze zmianami klimatycznymi. Podobny odsetek ankietowanych jest zdania, że budowa takiej elektrowni w naszym kraju przyczyni się do zwiększenia jego bezpieczeństwa energetycznego. O planach budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce słyszało ponad 90 proc. respondentów.

Projekt, który nie będzie ofiarą zmian rządu

Niektórzy obserwatorzy procesu przygotowania do budowy elektrowni jądrowej w Polsce mieli obawy o to,

Nauka to polska specjalność

co stanie się po październikowych wyborach parlamentarnych. Obawy nasiliły się, gdy okazało się, że to dotychczasowa opozycja najprawdopodobniej utworzy nowy rząd.

Wśród polityków partii opozycyjnych słychać było bowiem nie tylko głosy o tym, że należy się przyjrzeć przetargom na budowę, ale były także takie, które dość bezpośrednio nawoływały do wstrzymania budowy. Szczególnie wyraźnie wybrzmiały słowa posłanki Urszuli Zielińskiej z partii Zieloni, które padły jeszcze w kampanii wyborczej. Mimo tego, że sama posłanka się z nich szybko wycofała, a politycy Koalicji Obywatelskiej starali się je odkręcić lub załagodzić, to przekaz, który wyraźnie wskazywał na to, że proces może zostać wstrzymany, poszedł w świat.

Bardzo szybko politycy opozycji wskazali jednak, że zapis o budowie elektrowni znajduje się nie tylko w 100 konkretach na pierwsze 100 dni największej z partii tworzącej nowy rząd, ale także finalnie wpisano to do umowy koalicyjnej.

Nauka to polska specjalność

Po co nam energia jądrowa?

Jak wpływ na polską gospodarkę i rozwój nauki będzie miała budowa elektrowni jądrowej w Polsce? O opinię poprosiliśmy ekspertów. O szczegółach projektu opowiedzieli prof. dr hab. inż. Adam Kisiel, Wydział Fizyki Politechniki Warszawskiej i dr inż. Grzegorz Niewiński, Wydział Mechaniczny Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej.

– Zapotrzebowanie na energię elektryczną w Polsce stale rośnie, ze względu na rozwój gospodarczy oraz bogacenie się społeczeństwa, ale także z uwagi np. na konieczność elektryfikacji transportu czy ogrzewania budynków. Oprócz zapotrzebowania na energię elektryczną potrzebujemy także źródeł ciepła w systemach ciepłowniczych w miastach, czy w przemysłowych procesach technologicznych. Dotychczas potrzeby te były zaspokajane w dużej mierze przez spalanie paliw kopalnych, co z różnych względów nie jest rozwiązaniem na przyszłość.

Nauka to polska specjalność

*Aby sprostać tym wyzwaniom **POLSKA MUSI WDROŻYĆ TZW. „MIKS ENERGETYCZNY”** składający się z wielu źródeł energii, najlepiej zeroemisyjnych – podkreśla prof. dr hab. inż. Adam Kisiel.*

Istotną rolę w polskim miksie mają odgrywać źródła fotowoltaiczne oraz energia wiatrowa na lądzie i na morzu.

– Energetyka jądrowa jest w tym miksie niezbędna z kilku powodów. Po pierwsze zapewnia stabilne, przewidywalne, wielkoskalowe źródło taniej energii elektrycznej, która jest praktycznie zeroemisyjna. Dostawy paliwa dla niej nie są zagrożone przez sytuację polityczną na świecie. Stanowi też niezbędne uzupełnienie dla źródeł odnawialnych – zapewnia stabilność dostaw energii niezależnie od warunków pogodowych – wskazuje prof. Adam Kisiel. – Ale, co być może jeszcze ważniejsze, dostarcza tę energię

Nauka to polska specjalność

w sposób, który zwiększa stabilność energetycznych sieci przesyłowych, co skutecznie przeciwdziała destabilizacji tej sieci przez źródła odnawialne. Elektrownia jądrowa, w przeciwieństwie do elektrowni słonecznych czy wiatrowych zajmuje też bardzo mało terenu – zaledwie kilkadziesiąt hektarów, nie zajmuje więc przestrzeni potrzebnej dla ludzi, rolnictwa czy dzikiej przyrody. Energetyka jądrowa jest więc kluczowym i niezbędnym elementem zapewniającym nie tylko pewność i odpowiedni wolumen produkcji energii elektrycznej, ale także ogólną stabilność systemu energetycznego, przy jednoczesnym redukowaniu niepożądanych emisji do atmosfery – ocenił naukowiec.

Szansa dla firm i instytucji naukowych

Należy pamiętać, że inwestycja w pierwszą, a następnie kolejne elektrownie jądrowe w Polsce, to nie tylko kwestia czystej i taniej energii. Tak duże przedsięwzięcie w zupełnie nowej gałęzi gospodarki jest także szansą

Nauka to polska specjalność

na rozwój nie tylko polskich firm, ale także kształcenie kadr naukowych.

– Budowa elektrowni jądrowej w Polsce będzie wymagała znaczącego rozwoju istniejącego w Polsce przemysłu jądrowego. Ze swej natury jest to przemysł wysokich technologii, często pozwalający na wytwarzanie produktów i usług, które są niemożliwe do uzyskania w inny sposób. Wymagają też wysoko wykwalifikowanej kadry, którą mogą dostarczyć polskie szkoły i uczelnie. W związku z tym powinny w Polsce powstać nowe ośrodki badawczo-rozwojowe w dziedzinie technologii jądrowych. Ośrodki takie od lat działają w wielu krajach świata posiadających rozwiniętą energetykę jądrową. Jednocześnie elektrownia jądrowa znacząco zwiększa bezpieczeństwo energetyczne regionu i kraju i dostarcza stabilnego i relatywnie taniego źródła energii elektrycznej lub ciepła. Zapewnienie takich dostaw powinno znacząco zwiększyć szanse na rozwój polskiej gospodarki ogólnie, a przede wszystkim w pobliżu elektrowni atomowej – mówi „Wprost” prof. Adam Kisiel.

Nauka to polska specjalność

Ekspert z Politechniki Warszawskiej zaznacza także, że mimo tego, że w Polsce poza reaktorem naukowym Maria, znajdującym się w Świerku pod Warszawą, nie ma innych reaktorów, to kadra naukowa jest w tej dziedzinie dobrze przygotowana.

– Polska posiada znaczące tradycje w badaniach naukowych w fizyce i energetyce jądrowej, zarówno na uniwersytetach i uczelniach technicznych, jak i w instytutach badawczych. Przede wszystkim jest to Narodowe Centrum Badań Jądrowych w Świerku z jedynym działającym w Polsce reaktorem Maria, ale także Instytut Chemii i Techniki Jądrowej, Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej czy Instytut Fizyki Jądrowej PAN im. Henryka Niewodniczańskiego – wymienia. – Program jądrowy w Polsce musi mieć instytucję pełniącą rolę zaplecza naukowego i eksperckiego, tzw. Technical Support Organization, którą to rolę aktualnie pełni NCBJ. Na wybranych uczelniach, np. na Politechnice Warszawskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechnice Poznańskiej, czy Politechnice Gdańskiej prowadzone są badania oraz kształ-

Nauka to polska specjalność

cenie studentów w dziedzinie energetyki i fizyki jądrowej. Niedawno podpisane porozumienie pomiędzy Ministerstwem Klimatu i Środowiska a Departament of Energy USA przewiduje też utworzenie w Polsce „Regional Clean Energy Training Center”, które będzie służyć wymianie doświadczeń i wiedzy pomiędzy ekspertami z Polski i USA, w tym z ekspertami dostawcy technologii AP1000 – firmy Westinghouse – dodaje.

Jak zaznacza prof. Kisiel „mamy w kraju podstawy do tego, by nasi naukowcy brali aktywny udział w budowie, obsłudze i zapewnieniu wykształconej kadry eksperckiej dla polskich elektrowni jądrowych”. – Podkreślić jednak należy, że istniejące programy należy znacząco rozwinąć i dofinansować, a liczebność kadry naukowej zwiększać sukcesywnie w trakcie rozbudowy programu jądrowego. Działania takie są zalecane każdemu krajowi budującemu elektrownie jądrowe przez Międzynarodową Agencję Energii Jądrowej i Polska sukcesywnie te zalecenia wdraża – podkreśla naukowiec.

Nauka to polska specjalność

Czy elektrownia jądrowa jest bezpieczna?

Na koniec warto odpowiedzieć też na wracające ciągle pytanie o bezpieczeństwo elektrowni jądrowej. Jest to jedna z podstawowych obaw obywateli, a także argument, który przypominają ruch sprzeciwiające się budowie elektrowni jądrowej w Polsce. Jak to wygląda w rzeczywistości?

– Już od kilkudziesięciu lat energetyka jądrowa uważana jest za jedną z najbezpieczniejszych gałęzi gospodarki. Na każdym z etapów projektowania, budowy, eksploatacji oraz likwidacji EJ można zauważyć kompleksowe podejście do zachowania maksymalnego poziomu bezpieczeństwa – przypomniiał dr inż. Grzegorz Niewiński z Politechniki Warszawskiej. – Odbywa się to głównie poprzez stosowanie odpowiednich rozwiązań konstrukcyjnych (wbudowane bezpieczeństwo) i organizacyjnych, zwielokrotnienie i zróżnicowanie układów bezpieczeństwa oraz określanie możliwych do powstania awarii projektowych oraz analizę potencjalnych skutków, jakie mogą one wywołać – dodał.

Nauka to polska specjalność

I to wyraźnie widać w liczbach. – Wysilek ten doskonale obrazuje statystyka. Od roku 1954 w trzech najpoważniejszych awariach elektrowni jądrowych bezpośrednio zginęło jedynie 31 osób, a w długiej perspektywie czasowej w wyniku uzyskanych dawek od promieniowania jonizującego kolejne ok. 5000 osób – podkreślił naukowiec.

Dla porównania, wielki smog w Londynie w 1952 roku odpowiada za śmierć ponad 4000 osób bezpośrednio i ok. 100 tys. w długim okresie, w wyniku chorób układu oddechowego. Z kolei tylko jedna katastrofa przemysłowa w Bhopalu w 1984 roku, w tamtejszej w fabryce pestycydów, spowodowała bezpośrednio śmierć 3787 osób, a ponad 500 tys. odniosło różnego rodzaju obrażenia.

Można wysnuć wniosek, że energetyka jądrowa jest technologią sprawdzoną, a w racjonalny sposób wykorzystywana nie powoduje nadmiernego zagrożenia w życiu człowieka – ocenił dr Niewiński.

Nauka to polska specjalność

– Istotnym zagadnieniem, jakie należy dodatkowo poruszyć, jest **RYZYSKO NIE-ZBUDOWANIA ELEKTROWNI JĄDROWEJ** w wyniku permanentnego zwlekania z decyzją o domknięciu finansowania budowy. Niestety każdego roku budowa takiej elektrowni jest coraz droższa.

– Oprócz wzrostu cen trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że ani ludzie budujący elektrownię AP1000 w USA, ani zakłady wytwarzające komponenty pod elektrownię jądrową nie będą zbyt długo czekać na decyzję o starcie budowy w Polsce – dodaje dr. Niewiński – Zbyt długi okres zwlekania może spowodować utratę kompetencji budowniczych elektrowni jądrowych (ludzie się starzeją oraz firmy nie lubią trzymać ludzi nieprzynoszących przychodu), co w konsekwencji skutkuje wzrostem kosztów budowy i może doprowadzić do rezygnacji z budowy lub zatrzymania budowy, a następnie jej porzucenia (co przerabialiśmy w Żarnowcu

Nauka to polska specjalność

czy ostatnio w Stanach Zjednoczonych – elektrownia V.C. Summer) – podkreśla ekspert.

Polska z energią z atomu

Po blisko dwóch dekadach oczekiwania wygląda na to, że projekt pierwszej polskiej elektrowni jądrowej faktycznie ruszył i raczej nic go już nie zatrzyma. Nie dość, że w końcu jest ku powstaniu takiej elektrowni chęć polityczna, to jeszcze wojna w Ukrainie, a także ostre wymagania klimatyczne Unii Europejskiej stawiają Polskę w pozycji, w której niewykorzystanie atomu byłoby nierozsądne. 

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



NCBJ: ODBUDOWALIŚMY KOMPETENCJE W ENERGETYCE JĄDROWEJ

Fot. Wprost.pl

Narodowe Centrum Badań Jądrowych prowadzi liczne badania, nie tylko w obszarze energetyki jądrowej.

Nauka to polska specjalność

*W listopadowym odcinku cyklu „Nauka to polska specjalność” odwiedziliśmy Narodowe Centrum Badań Jądrowych, by dowiedzieć się, nad jakimi projektami związanymi z energią jądrową pracują tutaj naukowcy. Położone w będącym częścią Otwocka Świerku **NARODOWE CENTRUM BADAŃ JĄDROWYCH JEST JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH INSTYTUTÓW BADAWCZYCH W POLSCE.** To tutaj znajduje się jedyny w Polsce działający reaktor badawczy Maria.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

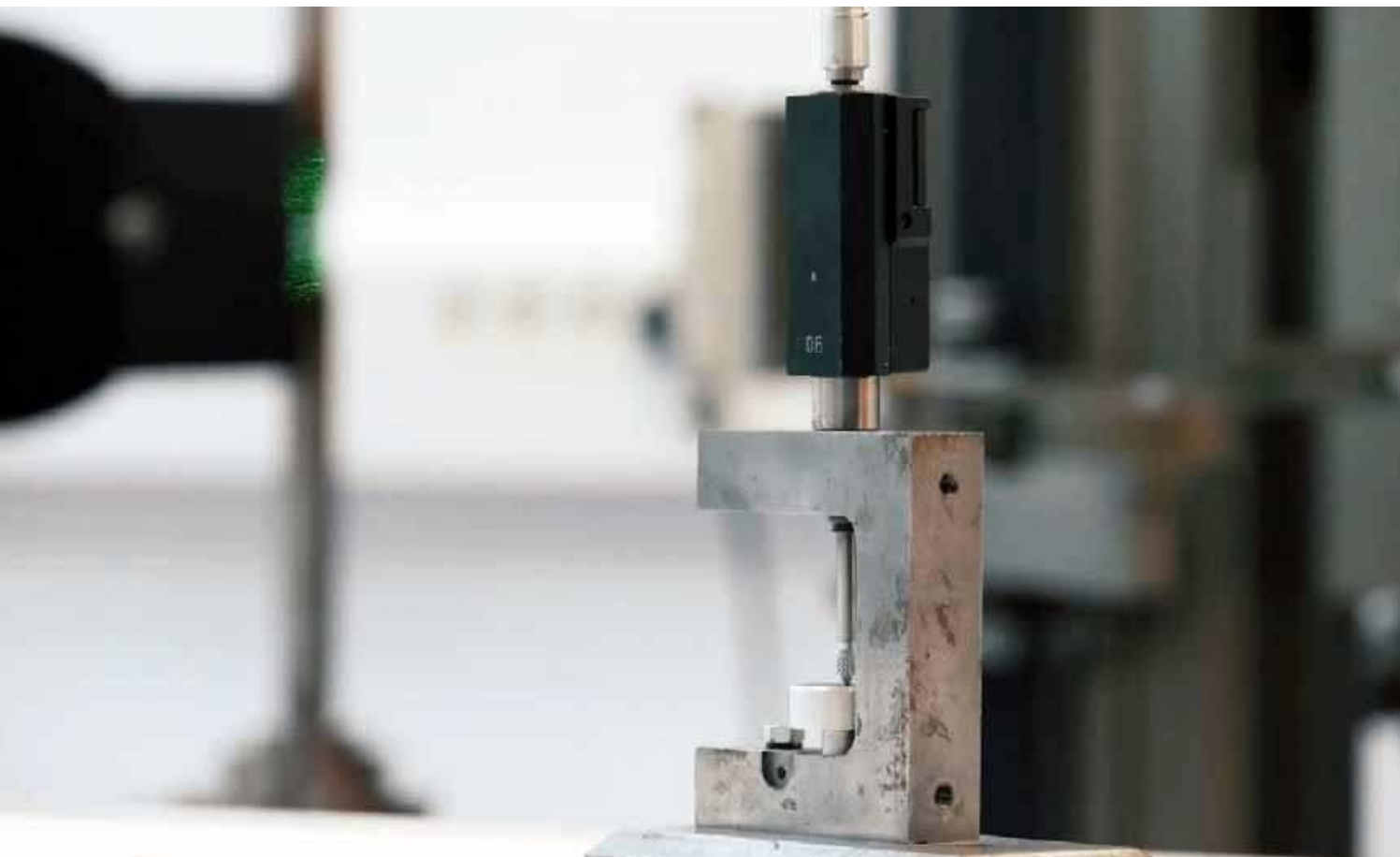
Energetyka jądrowa jest na świecie dziedziną dosyć rozwiniętą. To nie jest ten okres w historii, kiedy ona dopiero kiełkuje. Jednak, w związku z tym, że mamy zarówno reaktor, jak i fizyków, którzy zajmują się teorią i eksperymentami, badaniem

Nauka to polska specjalność

jąderek atomowych, badaniem pierwiastków, ta wiedza pozwala nam myśleć o tym, jak energetykę jądrową ulepszać, co można zrobić więcej. To nie jest łatwe, bo większość już została zrobiona, ale można rozwijać projekty na przyszłość – mówi prof. Agnieszka Pollo, zastępca dyrektora Narodowego Centrum Badań Jądrowych ds. Naukowych.

Jednak w Otwocku prowadzonych jest wiele badań, w tym te przydatne w dziedzinie energetyki jądrowej. – Dzięki temu, że mamy działający reaktor, możemy badać różnego rodzaju materiały w jego bezpośredniej bliskości. Z drugiej strony, mając paliwo reaktorowe, możemy też zastanawiać się, jak bezpiecznie je transportować czy jak kontrolować transport odpadów radioaktywnych – wymienia prof. Pollo. – Kolejnym aspektem jest wykorzystanie wiedzy logistycznej, jaką mamy, wykorzystanie centrum superkomputerowego, które też u nas funkcjonuje do planowania, jak cała struktura energetyczna może działać, do opracowania logistyki bezpieczeństwa

Nauka to polska specjalność



Fot. Wprost.pl

Materiały, które mają być wykorzystane w reaktorach muszą przejść wiele badań.

Nauka to polska specjalność

takiej struktury, w której występuje także energetyka jądrowa – dodaje.

Podczas naszej wizyty w Otwocku, odwiedziliśmy m.in. Laboratorium Badań Materiałowych. O jego pracach opowiedział nam dyrektor Departamentu Fizyki Materiałów prof. Jacek Jagielski. – Laboratorium Badań Materiałowych ma kilka zadań. Po pierwsze, docelowo w programie energetyki jądrowej ma służyć jako tzw. technology support organization, czyli eksperckie narzędzie instytucji rządowych do sprawdzania stanu instalacji jądrowej i zapewniania bezpieczeństwa działania reaktorów – wskazał naukowiec.

– *W części naukowej służy do tego, żeby prowadzić badania nad nowymi materiałami, które będą miały* **ZASTOSOWANIE ZARÓWNO W ENERGETYCE JĄDROWEJ, JAK I W SZEROKO POJĘTEJ GOSPODARCE.**

Nauka to polska specjalność



Fot. Wprost.pl

W laboratorium sprawdzana jest m.in. wytrzymałość materiałów.

Nauka to polska specjalność

Dodatkowo na bieżąco służy również do nadzorowania stanu reaktora Maria, czy może być on bezpiecznie eksploatowany – dodał.

Jakie materiały można wykorzystać w reaktorach?

W trakcie naszej wizyty z kamerą w laboratorium naukowcy pokazali nam sprzęt używany do badań nad materiałami i podstawowe badania, które można dzięki niemu wykonywać. Wszystko, co odbywa się w laboratorium, pozwala na znajdowanie jak najlepszych materiałów, których można używać w reaktorach.

– Materiały, które stosuje się w reaktorach, muszą być odporne na promieniowanie. To oznacza dwie zasadnicze cechy. Po pierwsze, takie materiały nie mogą ulegać przemianom izotopowym, co mogłoby doprowadzić do tego, że stałyby się niebezpieczne w wyniku napromieniowania w rdzeniu – tłumaczy prof. Jagielski. – Po drugie, ich właściwości mechaniczne i funkcjonalne muszą być odporne na pole promieniowania

Nauka to polska specjalność

w bardzo długim okresie. Obecne generacje reaktorów są projektowane na używanie przez 60 lat z możliwością przedłużenia do 100 lat. I musimy zapewnić, że ten materiał przez te 100 lat będzie bezpieczny – podkreśla.

Kolejnym miejscem, które odwiedziliśmy, był Zakład Fizyki i Techniki Akceleracji Cząstek. O jego działaniach opowiedział nam kierownik, prof. Sławomir Wronka, który pokazał nam i opowiedział o powstających tutaj akceleratorach liniowych i możliwości ich wykorzystania w kontekście energetyki jądrowej.

– Możemy kontrolować wszystkie elementy przemysłowe, które są w klasycznej elektrowni, typu turbiny, połączenia, układy parowe. Możemy sprawdzać, czy nie ma pęknięć, zniszczeń eksploatacyjnych. Przy reaktorze atomowym możemy dodatkowo sprawdzać jakość paliwa, jeżeli ono jest np. w postaci kapsułek odpowiednio ułożonych, czy nie ma tam przerw, czy kapsułki są całkowicie kompletne, czy nie ma wycieków –

Nauka to polska specjalność



Fot. Wprost.pl

Naukowcy NCBJ poddają materiały różnorodnym testom.

Nauka to polska specjalność

wskazał naukowiec. – W końcu po wypaleniu tego paliwa, zanim pojedzie ono do składowiska, czy jest w odpowiedni sposób zabezpieczone, co jest w środku. Tak naprawdę tymi urządzeniami podglądamy, czy w środku jest to, co powinno być i w takiej formie, w jakiej powinno być – dodał.

Prof. Kurek: Celem jest zaprojektowanie małego reaktora jądrowego

O działaniach NCBJ w kontekście energetyki jądrowej opowiedział „Wprost” także dyrektor ośrodka prof. Krzysztof Kurek. – Reaktor jądrowy Maria może zostać wykorzystany w dziedzinie szkolenia w zakresie energetyki jądrowej, dlatego, że jest to jedyny działający reaktor jądrowy w Polsce. Jego rola tutaj będzie dwojaka. Z jednej strony może służyć do badań materiałowych i takie badania materiałowe na reaktorze Maria prowadzimy – wskazuje dyrektor Centrum. – A dodatkowo jest to miejsce, w którym możemy pokazać, jak taki reaktor funkcjonuje, co oznacza, że jest to

Nauka to polska specjalność

oczywiście dobre miejsce do ćwiczenia przyszłych kadr zarządzających i operujących reaktorami w elektrowniach jądrowych – dodaje.

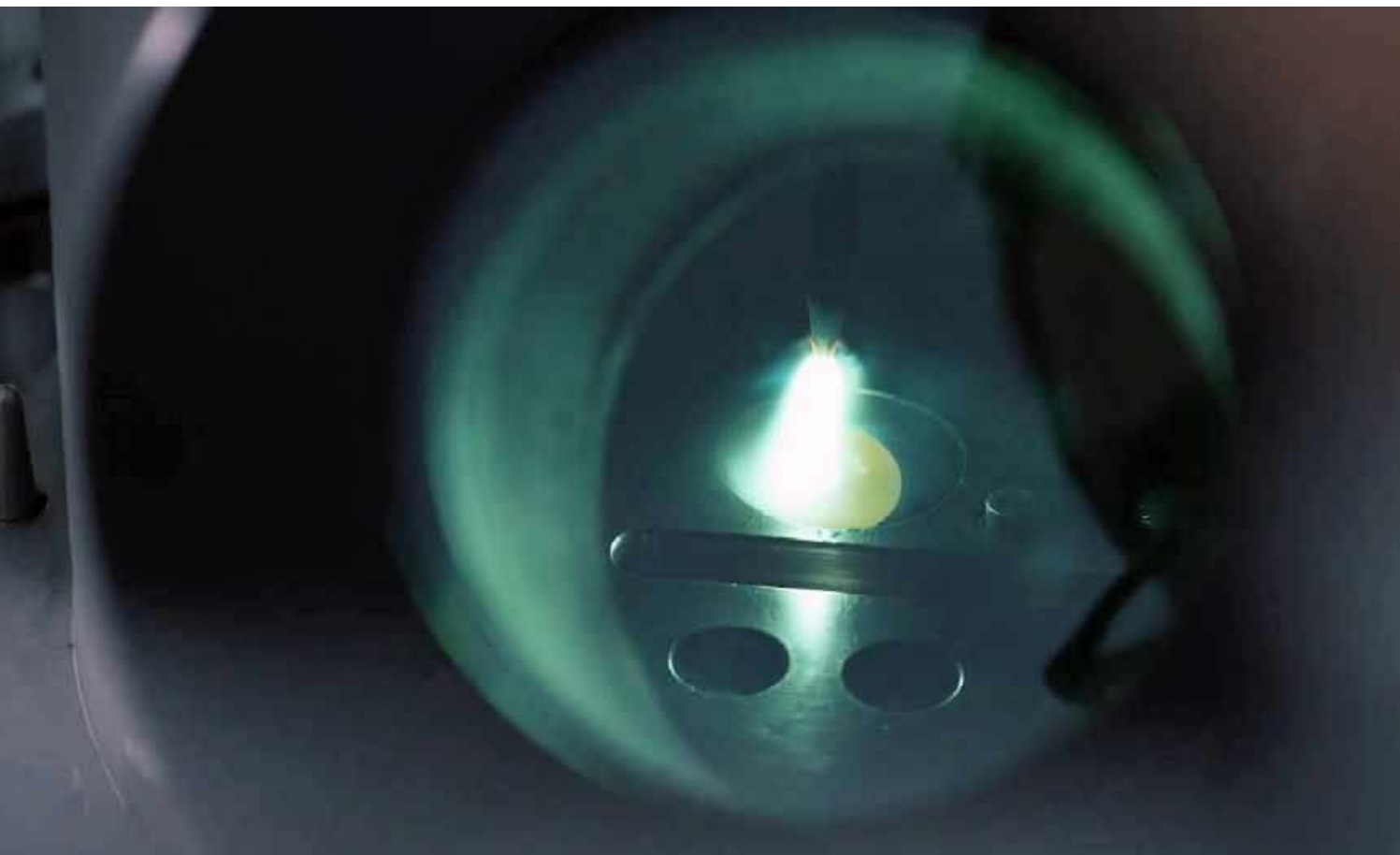
Prof. Kurek opowiedział nam o ambitnych planach ośrodka na przyszłość, podkreślając, że instytut odbudował kompetencje w dziedzinie energetyki jądrowej. – I to nie tylko w dziedzinie ekspertów, którzy znają się na dużych reaktorach.

– *Prowadzimy również badania, w tej chwili przygotowawcze, do opracowania* **PROJEKTU TECHNICZNEGO POLSKIEGO REAKTORA WYSOKOTEMPERATUROWEGO.**

Ten projekt jest na razie na etapie projektu technicznego. Mamy nadzieję, że mniej więcej za półtora roku zostanie opracowany – wskazuje naukowiec.

– Projekt tego reaktora jest realizowany we współpracy z Japońską Agencją Atomową i jest oparty o dzia-

Nauka to polska specjalność



Fot. Wprost.pl

Narodowe Centrum Badań Jądrowych zajmuje się także fizyką stosowaną.

Nauka to polska specjalność

łający w Japonii reaktor wysokotemperaturowy w Orai. Celem jest zaprojektowanie urządzenia, które będzie małym reaktorem jądrowym. Myślimy w tej chwili o reaktorze, demonstratorze technologii w Świerku o mocy 40 megawatów. Ale oczywiście projekt można przeskalować do większych mocy, jeśli będzie taka potrzeba – dodaje.

Reaktor ma produkować wysokotemperaturową parę do zastosowań przemysłowych. – Myślimy tutaj o parze o temperaturze 700 stopni. Można również myśleć o reaktorach, które będą produkowały parę powyżej 1000 stopni, co jest bardzo istotne dla produkcji czystego wodoru, z tym że tutaj wtedy komplikuje się trochę konstrukcja urządzenia, ponieważ zamiast stali trzeba używać węglików i to jest dużo droższy projekt – podkreśla dyrektor NCBJ. – Taka para może być stosowana zarówno do zastosowań przemysłowych, na przykład w przemyśle chemicznym, jak i do tego, co chcemy zrobić, czyli do produkcji wodoru. Gdyby taki projekt został zrealizowany w Świerku, to

Nauka to polska specjalność



Fot. Wprost.pl

W NCBJ konstruowane są różne urządzenia, m.in. akceleratory.

Nauka to polska specjalność

mielibyśmy instalację, która oprócz samego reaktora, obejmowałaby również „małą fabrykę chemiczną”, która używając ciepła z reaktora, produkowałaby wodór – wskazuje naukowiec. 

ZOBACZ WIDEO

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



TAK DZIAŁA NARODOWE CENTRUM BADAŃ JĄDROWYCH

Fot. NCBJ

System CANIS przeświecający wagony kolejowe wjeżdżające na teren Unii Europejskiej. Sercem systemu jest akcelerator wykonany w Zakładzie Aparatury Jądrowej NCBJ.

Nauka to polska specjalność

*Narodowe Centrum Badań Jądrowych to największy w Polsce instytut badawczy – **JESTEŚMY SZCZEGÓLNI DUMNI Z BADAŃ NAUKOWYCH, KTÓRE W NCBJ SĄ PROWADZONE NA BARDZO WYSOKIM POZIOMIE** – mówi „Wprost” dyrektor Centrum prof. Krzysztof Kurek.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Narodowe Centrum Badań Jądrowych znajduje się w Otwocku w dzielnicy Świerk. To największy instytut badawczy w Polsce, ze względu na specyfikę swoich badań pilnie strzeżony przed dostępem osób niepowołanych.

NCBJ to nie tylko reaktor Maria

– Narodowe Centrum Badań Jądrowych zajmuje ponad 40 hektarów i zatrudnia około 1200 osób, wśród

Nauka to polska specjalność

których znajduje się wielu naukowców, w tym około 70 pracowników naukowych z tytułem profesora albo stopniem doktora habilitowanego oraz ponad 200 doktorów. Co roku publikujemy co najmniej 500 artykułów naukowych w międzynarodowych periodykach – mówi prof. Agnieszka Pollo, zastępca dyrektora Narodowego Centrum Badań Jądrowych ds. Naukowych.

Jednym z symboli NCBJ jest jedyny działający w Polsce jądrowy reaktor badawczy Maria, który służy do wielu celów.

– Jego praktycznym zastosowaniem, które stanowi duży obszar działalności, jest produkcja radiofarmaceutyków. Jeżeli ktokolwiek z państwa kiedykolwiek korzystał z usług medycyny nuklearnej, na przykład przy leczeniu onkologicznym, to bardzo prawdopodobne, że korzystał z leków, które miały w sobie radioizotopy wyprodukowane w naszym reaktorze – mówi prof. Pollo.

– Reaktor Maria został zbudowany w latach 70. jako reaktor badawczy do testów materiałowych. W tej

Nauka to polska specjalność



Fot. NCBJ

Rdzeń reaktora badawczego Maria.

Nauka to polska specjalność

chwili jest używany głównie do produkcji radiofarmaceutyków – wskazuje z kolei prof. Jacek Jagielski, dyrektor Departamentu Fizyki Materiałów.

– *Warto wspomnieć, że **TYDZIEŃ NAŚWIETLANIA NA MARII TO KILKASET TYSIĘCY PROCEDUR MEDYCZNYCH.** To ma gigantyczne znaczenie dla zdrowia obywateli.*

Reaktor jest również wykorzystywany do naświetlania materiałów, które mogą być użyte w instalacji jądrowej – dodaje.

Laboratoria i zakłady

– Ale to nie jest jedyne pole działania NCBJ – podkreśla prof. Pollo. – To wielka struktura i wielki obszar badań naukowych, które zazębiają się ze sobą. Pokrywają obszar od badań podstawowych po bardzo zaawansowane badania stosowane. Badania pod-

Nauka to polska specjalność

stawowe to badania dotyczące tego, jak działa wszechświat. To badania bez bezpośrednich zastosowań prowadzone na przykład w zakresie fizyki, astrofizyki, dotyczące m.in. tego, jak wyglądają i jakimi prawami rządzą się cząstki elementarne, jak wyglądają jądra atomowe. To badania nad falami grawitacyjnymi, badania odległych galaktyk i ich struktur. Badania nad tym, jak powstał wszechświat i dlaczego jest taki jaki jest – tłumaczy zastępca dyrektora NCBJ.

Na terenie centrum, poza reaktorem, znajdują się liczne laboratoria. – Między innymi laboratorium zajmujące się badaniami materiałowymi, laboratorium zajmujące się produkcją akceleratorów, produkcją detektorów różnego rodzaju, zakład produkujący radiofarmaceutyki. Mamy również centrum superkomputerowe, które jest jednym z największych takich centrów w Polsce z bardzo nowoczesnym wyposażeniem i służy uczonym z naszego instytutu – wymienia prof. Pollo.

Nauka to polska specjalność



Fot. NCBJ

Ośrodek Radioizotopów POLATOM. Praca z materiałami radioaktywnymi jest wykonywana w tzw. komorach gorących.

Nauka to polska specjalność

Jednym z ważnych laboratoriów, które odwiedziliśmy podczas wizyty w NCBJ w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” jest Laboratorium Badań Materiałowych.

– W tej chwili prowadzimy kilka ciekawych badań – wskazuje prof. Jacek Jagielski. – Jednym z najciekawszych tematów są stopy wysokiej entropii. To nowa kategoria materiałów, zupełnie nowy paradygmat, jeżeli chodzi o badania materiałowe. Dotąd wykorzystywane stopy to było zasadniczo żelazo z jakimiś domieszkami. Stopy wysokiej entropii to pięć składników mniej więcej w równych proporcjach. To daje ogromne możliwości kształtowania ich właściwości. Mogą być odporne na korozję, na wysokie temperatury, na promieniowanie. Drugi ciekawy temat, który mam nadzieję, że za chwilę ruszy, to wspólny projekt z Koreą Południową dotyczący nowej generacji reaktorów jądrowych. To tzw. paliwo odporne na wypadki. Mówiąc w dużym skrócie, chodzi o to, żeby coś takiego, co się zdarzyło w Fukushima, nie mogło się powtórzyć – dodaje.

Nauka to polska specjalność

W Zakładzie Fizyki i Techniki Akceleracji Cząstek

– To dosyć unikalna grupa zajmująca się budowaniem nowych urządzeń wytwarzających promieniowanie jonizujące oraz urządzeń detekcyjnych do ich wykrywania. Jesteśmy zakładem zajmującym się przede wszystkim fizyką stosowaną. Nie teoretyczną, tylko taką, która zamienia się w gotowe urządzenia, które służą społeczeństwu – mówi kierownik zakładu prof. Sławomir Wronka.

Naukowiec obrazowo wytłumaczył, czym jego zakład zajmuje się w ramach Narodowego Centrum Badań Jądrowych. – Budowa infrastruktury przemysłowej, systemów, elementów, układów, takich jak turbiny, połączenia, rury, złącza spawane, w zasadzie cała infrastruktura przemysłowa wymaga wykonywania badań jakościowych. To znaczy musimy sprawdzić, czy spełnione są parametry tych urządzeń wymagane do ich działania oraz czy zapewnione są aspekty bezpieczeństwa. Na przykład czy elementy elektrowni,

Nauka to polska specjalność



Fot. NCBJ

W Ośrodku Radioizotopów POLATOM opracowywane są radiofarmaceutyki dostosowane do walki z konkretnymi nowotworami.

Nauka to polska specjalność

czy to klasycznej, czy szczególnie elektrowni jądrowej, będą bezpieczne dla operatorów i dla osób postronnych – mówił Sławomir Wronka.

– Badania nieniszczące to takie badania, w których nie dochodzi do uszkodzenia elementów kontrolowanych. Jedną z takich metod są badania rentgenowskie, które polegają na wykonaniu prześwietlenia. Gdy idziemy do lekarza, możemy sprawdzić, czy nie mamy złamanej ręki, nogi, uszkodzonej czaszki, albo jakiegoś ciała obcego w organizmie. Tak samo możemy wykonać prześwietlenie rentgenowskie, żeby sprawdzić, czy dany element przemysłowy, dany obiekt, nie ma w środku pęknięć, korozji, czy jest bezpieczny w eksploatacji, czy nie dochodzi do jakichś uszkodzeń, które mogłyby stanowić zagrożenie – wyjaśniał kierownik zakładu Fizyki i Techniki Akceleracji Cząstek. – W NCBJ zajmujemy się projektowaniem, serwisowaniem i wszelaką obsługą tego typu urządzeń, jak liniowy akcelerator elektronów.

Nauka to polska specjalność

Wytwarza on energię promieniowania rentgenowskiego **OKOŁO STUKROTNIE WIĘKSZĄ NIŻ KLASYCZNA LAMPA RENTGENOWSKA**. Pozwala to na prześwieśtlenie np. 30 cm litej stali albo odpowiednio większych elementów złożonych z innych substancji.

– Jesteśmy w stanie prześwieśtlić całą ciężarówkę albo cały wagon kolejowy, żeby sprawdzić, co jest w środku. Dzięki temu na samej granicy możemy sprawdzić, co jest wwożone do kraju, czy to bezpieczne. Możemy sprawdzać, czy towary są zgodne z tym, co jest deklarowane – wskazuje prof. Wronka.

Systemem, który służy do prześwieśtlenia ładunków wielkogabarytowych na granicach, jest CANIS. – CANIS to system służący do kontroli granicznej wielkogabarytowych obiektów oparty o akcelerator o przełączanej energii, układ detekcyjny, system sterowania oraz organizację całości układów w taki spo-

Nauka to polska specjalność



Fot. NCBJ

Zasoby Centrum Informatycznego Świerk pozwalają na przeprowadzanie skomplikowanych symulacji numerycznych niezbędnych w wielu badaniach naukowych.

Nauka to polska specjalność

sób, żeby działały efektywnie. Dzięki temu możemy uzyskać obrazy kolorowe, tak jak na lotniskach, gdzie jest kontrolowany bagaż. Taki obraz wskazuje na materiały organiczne i nieorganiczne – tłumaczy naukowiec. – Mamy na to dwa własne patenty. Jesteśmy dumni, że osiągnęliśmy poziom światowy – dodaje.

Dyrektor NCBJ: jesteśmy dumni z naszych badań

Laboratorium Badań Materiałowych i Zakład Fizyki i Techniki Akceleracji Cząstek to oczywiście jedynie dwa z parudziesięciu laboratoriów i zakładów działających w ramach Narodowego Centrum Badań Jądrowych.

– Jesteśmy szczególnie dumni z badań naukowych, które w NCBJ są prowadzone na bardzo wysokim poziomie – mówi prof. Krzysztof Kurek, dyrektor NCBJ.

– Jesteśmy dumni z produkcji radiofarmaceutyków, która jest taką naszą podstawową działalnością komer-

Nauka to polska specjalność

cyjną, oraz z odbudowania kompetencji w dziedzinie energetyki jądrowej – wymienia.

Dyrektor Centrum wskazuje jeszcze jeden wart szczególnej uwagi projekt badawczy. – Instytut realizuje w tej chwili również duży projekt infrastrukturalny polskiego lasera na swobodnych elektronach (PolFEL). To jest urządzenie, które ma być absolutnie unikatowe w skali Polski i zbudowane w najnowszej technologii nadprzewodzącej – wyjaśnia. – Zasada działania tego lasera polega na tym, że akcelerator nadprzewodzący będzie produkował wiązkę elektronów, która następnie wyprodukuje impuls laserowy o bardzo wysokiej mocy. To urządzenie może być używane w wielu dziedzinach. Może służyć do badań materiałowych w zakresie teraherców, ale jego rola może być użyteczna również przy badaniach materiałów potrzebnych dla energetyki jądrowej, ale nie tylko. To urządzenie, które może również być wykorzystywane w chemii, w biologii, pokazując, w jaki sposób związki chemiczne łączą się ze sobą. To duży

Nauka to polska specjalność

projekt, który będzie kosztował ponad 200 milionów zł i będzie unikatowy, również w skali Europy – podkreśla na koniec. 

ZOBACZ GALERIĘ

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



**Ministerstwo
Edukacji i Nauki**



Nauka to polska specjalność



PAWEŁ OBSTAWSKI: MUSIMY ROZWIJAĆ SMART GRID

Fot. Shutterstock

Nauka to polska specjalność

– Najlepszym kierunkiem rozwoju są **AUTONOMICZNE REGIONY ENERGETYCZNE I SIECI TYPU SMART Z MOŻLIWOŚCIĄ PRZESYŁANIA ENERGII NA ZNACZNE ODLEGŁOŚCI**. Uważam, że polityka energetyczna Polski powinna iść w tym kierunku – powiedział w podcaście „Ludzie nauki” dr hab. Paweł Obstawski, profesor SGGW.



Tekst: **Maciej Zaremba**

Jednym z najważniejszych wyzwań, przed którymi stoi Polska, jest kwestia transformacji energetycznej. I właśnie energia na przyszłość jest tematem cyklu „Nauka to polska specjalność” w listopadzie. Gościem podcastu „Ludzie nauki” jest w tym miesiącu dr hab. Paweł Obstawski, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie z Katedry Podstaw Inżynierii i Energetyki, z którym roz-

Nauka to polska specjalność

mawiamy o odnawialnych źródłach energii, magazynowaniu energii, polskim miksie energetycznym i o tym, jak SGGW zajmuje się tą tematyką.

Inteligentne sieci energetyczne

Dr Obstawski przekonuje, że rozwiązaniem wielu problemów polskiej energetyki może być koncepcja



*Dr hab. Paweł
Obstawski*

Profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
z Katedry Podstaw Inżynierii i Energetyki

Nauka to polska specjalność

Smart Grid, czyli tzw. inteligentnych sieci energetycznych, w których istnieje bieżąca komunikacja pomiędzy wszystkimi uczestnikami rynku energii, w tym producentami energii odnawialnej, zapewniająca lepsze zarządzanie przepływem i produkcją energii.

– *Koncepcja ta polega na tym, że z lokalnych dostępnych nośników energii na danym obszarze **WYTWARZA SIĘ RÓŻNE FORMY ENERGII**, które ukierunkowane są na wytwarzanie ciepła i energii elektrycznej – wyjaśnia nasz rozmówca.*

– Konsumuje je się w obrębie danej gminy, danej lokalizacji. Natomiast nadwyżki energii elektrycznej można oddać do sieci i tą siecią przesłać je tam, gdzie akurat są braki energii – tłumaczy. – W aspekcie tych inteligentnych sieci energetycznych mówi się o tzw.

Nauka to polska specjalność

lokalnych regionach autonomicznych, lokalnych regionach energetycznych, które są scharakteryzowane pod kątem różnych zasobów energii. Czyli np. wiedząc o tym, że świetne zasoby energii wiatru są na północy Polski, czy na Pomorzu, można tam śmiało produkować w dużej ilości energię elektryczną, którą za pomocą sieci – pod warunkiem że będą to nowoczesne sieci – można przesłać np. na południe, gdzie akurat ani nie wieje, ani nie świeci słońce i tę energię tam konsumować, odciążając w ten sposób energetykę zawodową, która nadal bazuje w tym momencie na węglu – dodaje.

Profesor SGGW zwraca też uwagę, że już od kilku lat trwa próba pokrycia ogólnego zapotrzebowania na energię z odnawialnych źródeł w celu spełnienia dyrektyw unijnych. – Stąd też pojawiają się liczne programy pomocowe, dofinansowania, namawiające i ukierunkowujące zwykłego Kowalskiego na inwestowanie w odnawialne źródła energii, a ściślej mówiąc – w instalacje fotowoltaiczne i sprężarkowe

Nauka to polska specjalność

pompy ciepła, dlatego, że one się uzupełniają. Jedno wytwarza energię elektryczną, drugie ją konsumuje, wytwarzając energię cieplną – wskazuje naukowiec.

– Sprawa jest bardzo fajna, tylko w tym wszystkim należy mieć umiar. Produkcja i konsumpcja tej energii elektrycznej z uwzględnieniem energetyki zawodowej musi opierać się na pewnej równowadze, która, wydaje mi się, w ostatnich latach została zatracona. To jest istne szaleństwo, ale chyba tak jest – ocenia.

„Sieć nie jest workiem bez dna”

– Zakładano, że magazynem energii, do którego można produkowaną energię elektryczną z instalacji fotowoltaicznych i siłowni wiatrowych oddawać, będzie ogólnodostępna sieć i to będzie wsparcie dla energetyki zawodowej. Tylko nie wzięto pod uwagę faktu, że każdy w gniazdku chciałby mieć określoną jakość energii. Czyli napięcie fazowe 230 V i 50 Hz. – tłumaczy dr Obstawski.

Nauka to polska specjalność

– *Sieć przesyłowa elektroenergetyczna nie jest workiem bez dna. Jeżeli tej energii elektrycznej jest w sieci za dużo lub za mało, **WÓWCZAS JAKOŚĆ ENERGII W SIECI SPADA** – wyjaśnia.*

Jeżeli energii w sieci jest za dużo, rośnie częstotliwość i napięcie skuteczne. Niedobór energii obniża częstotliwość i napięcie.

Zdaniem naszego rozmówcy rozwiązaniem tego problemu może być stworzenie lokalnych systemów energetycznych, autonomicznych regionów energetycznych w połączeniu z inteligentnymi sieciami. – Od tego trzeba było zacząć całą przygodę z odnawialnymi źródłami. A ta kolejność nie została zachowana, stąd też właśnie liczne problemy eksploatacyjne, które występują. Przy dobrych warunkach słonecznych sytuacja jest taka, że w przypadku dużych graczy dzwoni operator i mówi „będę cię dzisiaj wyłączał, bo mam za dużo energii w sieci”. Natomiast

Nauka to polska specjalność

w przypadku zwykłego Kowalskiego, który ma małą instalację fotowoltaiczną i jest położony dalej od transformatora, po prostu zabezpieczenia falownika nie pozwolą mu oddać tej energii do sieci i odłączą jego instalację fotowoltaiczną, przez co on jej nie produkuje do systemu i nie zarabia – mówi dr Obstawski.

Oprócz inteligentnych sieci rozwiązaniem tego problemu może być możliwość lokalnego magazynowania energii elektrycznej. – Przy czym technologie, które istnieją, bazują na standardowych akumulatorach. Stąd też pojawiają się liczne programy pomocowe, dotacyjne. Jeżeli masz fotowoltaikę, zamontuj magazyn energii u siebie w domu, zakumuluj w dzień, oddaj w nocy – mówi prof. Obstawski. – Należy pamiętać o tym, że to są rozwiązania technologiczne jeszcze drogie. Poza tym magazyny energii w takiej postaci ulegają starzeniu i mają jakiś okres przydatności do użytkowania. Jest pytanie, co dalej? Trzeba będzie to zutylizować. I znowu pojawia się pytanie

Nauka to polska specjalność

o ślad węglowy, oddziaływanie na środowisko i tak dalej – dodaje.

Naukowiec wskazuje, że „idealnym rozwiązaniem byłaby możliwość przewożenia zmagazynowanej energii elektrycznej transportem, czy to kołowym, czy kolejowym”. – Są opracowywane tak zwane technologie magazynów przepływowych. Bardzo ciekawa technologia. Polega to na tym, że produkowane nadwyżki energii elektrycznej magazynowane są w elektrolicie, który może zostać przetłoczony do cysterny, transportem kołowym przewieziony, do pustego magazynu załadowany. Rozładowany elektrolit może być dostarczony tam, gdzie akurat jest nadwyżka energii – tłumaczy. – Świetnie by to się nadawało do dużych farm fotowoltaicznych. Jak są nadwyżki energii, a farma produkuje, i nie można oddać energii do sieci, bo na tym obszarze jest jej za dużo, to przetłaczamy, przewozimy i oddajemy gdzie indziej. Rozładowujemy i ładujemy na nowo. Elektrolit jest bezstratny, więc można go eksploatować wiele, wiele lat – dodaje.

Nauka to polska specjalność

Najlepszym kierunkiem rozwoju są sieci typu smart

Paweł Obstawski podkreśla jednak, że wadą każdej formy magazynowania energii jest wrażliwość akumulatorów na niskie temperatury pracy, co powoduje pogorszenie ich żywotności. – Dlatego najlepszym kierunkiem rozwoju są autonomiczne regiony energetyczne i sieci typu smart z możliwością przesyłania energii na znaczne odległości.

– Uważam, że polityka energetyczna Polski powinna iść w tym kierunku i w tym momencie skupić się na restrukturyzacji ogólnodostępnej sieci.

Pytany, gdzie widzi szanse Polski na rozwój swoich technologii do wytwarzania energii, naukowiec wskazuje na obszar przetwarzania biomasy i produkcji biogazu. – Bo nawet jak się popatrzy na tereny warszawskie, całej aglomeracji miejskiej, to na obrzeżach jest bardzo dużo obszarów zielonych, które muszą być pielęgnowane. Powstaje dużo bioodpadów, które są gdzieś utylizowane. A właśnie te pozostałości bio można prze-

Nauka to polska specjalność

tworzyć i prosty sposób wytworzyć biogaz, który lokalnie mógłby być wykorzystywany do wytwarzania czy to energii elektrycznej, czy ciepła – wskazuje ekspert z SGGW. – Inwestycja właśnie w takie mikro czy mini biogazownie, nie przydomowe, ale na przykład gminne, to mogłoby być jedno z takich rozwiązań, które by było warto zrealizować – ocenia. 

POSŁUCHAJ PODCASTU

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



ROZWIĄŻ QUIZ DOTYCZĄCY OZE I ENERGII JĄDROWEJ

Fot. Shutterstock

Nauka to polska specjalność

„Energia na przyszłość” – to hasło przewodnie listopadowych tekstów z cyklu „Nauka to polska specjalność. WIELKIE POSTACIE POLSKIEJ NAUKI”, W KTÓRYCH PRZYGLĄDAMY SIĘ BLIŻEJ PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ ENERGETYKI, zarówno OZE, jak i energetyce jądrowej. Jakie technologie mogą pomóc w zapewnieniu Polsce bezpieczeństwa energetycznego w obliczu wyzwania transformacji energetycznej?



Tekst: **Maciej Zaremba**

W bieżącym wydaniu „Wprost” oraz pod adresem **[HTTPS://WWW.WPROST.PL/NAUKA-POLSKA-SPECJALNOSC](https://www.wprost.pl/NAUKA-POLSKA-SPECJALNOSC)** znajdziecie wszystkie nasze artykuły i materiały opublikowane w listopadzie, a poświęcone działaniom polskiej nauki i technologii w kontekście energetyki. Po zapoznaniu się z nimi sprawdźcie w na-

Nauka to polska specjalność

szym quizie, jak wiele dowiedzieliście się z nich na ten temat! 

ROZWIĄŻ QUIZ

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



**Ministerstwo
Edukacji i Nauki**



wprost

W.

PREZENTOWNIK

PARTNER DODATKU

OD 1851
E. Wedel

eprasa.pl 46b86bb8a1



OD 1851

E. Wedel



PRALINA
ORZECHOHO 108g

TORCIK WEDŁOWSKI
z białą czekoladą 250g



MIESZANKA
PREZENT 356g



Wedel. Z przyjemnością

MAGIA ŚWIĄT ZAKŁĘTA W PREZENTACH

*Boże Narodzenie to czas magiczny i pełen miłości, a podarunki są wyrazem wdzięczności i oddania naszym bliskim. **WYBIERAJĄC PREZENTY, CZĘSTO STAJEMY PRZED DYLEMATEM, JAKI PODARUNEK SPRAWI DRUGIEJ OSOBIE NAJWIĘKSZĄ RADOŚĆ.** Warto zastanowić się nad różnymi rodzajami upominków, aby wybrać ten idealny, najlepszy ze wszystkich.*

Tekst: **Paulina Zaborowska**

Świąteczny Prezentownik

Tradycja obdarowywania się prezentami na Boże Narodzenie obecna jest w różnych kulturach a wzmianki na ten temat można znaleźć nawet w historii starożytnej. Jedna z najwcześniejszych dotyczy starożytnego Rzymu i obchodzonych tam Saturnaliów – święta ku czci Saturna, boga rolnictwa i urodzaju. W trakcie Saturnaliów obdarowywano się drobnymi upominkami i organizowano uczyty. Początkowo świętowanie trwało jeden dzień, jednak za czasów Oktawiana Augusta zostało wydłużone i obchodzono je od 17 do 23 grudnia, w czasie przesilenia zimowego. Brzmi znajomo?

Obdarowywanie się prezentami w święta Bożego Narodzenia związane jest z historią św. Mikołaja, biskupa z IV wieku, który słynął z hojności wobec ubogich i potrzebujących. Jego historia stała się inspiracją dla legendy o Świętym Mikołaju, który dostarczał prezenty dzieciom w nocy z 24 na 25 grudnia. Ta le-

Świąteczny Prezentownik

genda rozprzestrzeniła się na całym świecie i stała się podstawą dla współczesnej tradycji, z której garściami czerpie także współczesna popkultura.

Jak wybrać prezent inny niż wszystkie, który idealnie wpasuje się w gusta obdarowanego? Znalezienie prezentu, który odzwierciedli unikalność i osobowość obdarowanego, wymaga czasu i uwagi.

Prezenty z pomysłem

Dla ułatwienia prezenty możemy podzielić na różne kategorie. Pierwsza z nich, bijąca rekordy popularności, to „prezenty technologiczne”. W dzisiejszym cyfrowym świecie prezenty związane z nowymi technologiami zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem.

Drugą kategorią są „prezenty z pasją”. Każdy z nas ma różne zainteresowania, dlatego prezenty z nimi związane są zawsze mile widziane. Książki dla miłośników literatury, instrumenty muzyczne dla tych, którzy grają lub chcieliby zacząć, a także kosmetyki luk-

Świąteczny Prezentownik



Świąteczny Prezentownik

susowych marek dla miłośników pielęgnacji – to tylko kilka przykładów, które mogą nas zainspirować.

Kategoria trzecia to popularny „handmade”. Ręcznie wykonane prezenty zawsze mają wyjątkową wartość.

*Mogą to być piękne ozdoby choinkowe, własnoręcznie tworzone albumy ze zdjęciami czy przetwory domowej roboty, takie jak dżemy czy marynaty. Takie prezenty pokazują, że **POŚWIĘCILIŚMY SWÓJ CZAS I SERCE, ABY SPRAWIĆ KOMUŚ RADOŚĆ.***

Do takich prezentów niewątpliwie zaliczyć można świece, które stanowią dodatek budujący świąteczną atmosferę. Warto wybrać elegancki świecznik lub zestaw świec zapachowych, które dodadzą ciepła i aromatu do wnętrza – np. robione ręcznie świece sojowe Manufaktura Nastroju.

*Świąteczny Prezentownik***Słodyczne, czyli prezentowy pewniak**

Wszyscy kochają słodyczne. W czasie świąt nawet bardziej, niż w pozostałe dni w roku. W tym wyjątkowym okresie wspólnie piecze się i ozdabia pierniki, które później można zawiesić na choince (jeśli w ogóle dotrwają do świąt Bożego Narodzenia – bywa to problematyczne, bo w połączeniu z zimową herbatą, pitą w zimowy wieczór, smakują doskonale).

Słodyczne to bardzo prosty, miły i wdzięczny prezent. Jeśli szukamy czegoś sprawdzonego z pomocą przybywa firma Wedel, która oferuje niezwykle szeroki wybór czekoladowych wyrobów idealnych na prezent lub jego słodkie uzupełnienie. Praliny, batony i słynne tabliczki czekolady, to tylko niektóre z propozycji marki. Nie zapominajmy o Torciku Wedlowskim, który ma w polskich sercach specjalne miejsce.

Wedel towarzyszy Polakom od ponad 170 lat i zna polskie podniebienia, jak nikt inny. Dbą także o to, żeby się rozwijać i stale rozbudowując swoje portfo-

Świąteczny Prezentownik

lio. Nie znam nikogo, kto nie lubiłby pianek Ptasie Mleczko, które każdy je inaczej – ja zaczynam od obgryzania czekolady ze wszystkich boków. Wtedy smakują najlepiej.

W prezentach liczy się nie tylko zawartość, ale również opakowanie. Wedel proponuje świąteczne edycje produktów, obok których nie można przejść obojętnie. Na sklepowych półkach znajdziemy np. klasyczną Mieszankę Wedlowską w formie pięknego prezentu, a z opakowania Pralin Orzechowych OrzecHoHo, wytniemy ozdobę choinkową.

Nie brakuje też pomysłów dla najmłodszych – **WŚRÓD WEDLOWSKICH PROPOZYCJI ZNAJDUJE SIĘ ZESTAW SŁODYCZY (CZEKOTUBKI I TRUSKAWKOWA CZEKOLADA MLECZNA) Z NAUSZNIKAMI** – *ciepły i słodki drobiazg, który na pewno wywoła uśmiech.*

Świąteczny Prezentownik



Świąteczny Prezentownik

Nauszniki są dostępne w dwóch wariantach – z podobizną Pingwinka lub Renifera. Pomysł doskonale sprawdzi się, w sytuacji w której nie do końca znamy potrzeby najmłodszych obdarowanych.

Słodczy prezent, który sprawdzi się zawsze. Jeśli masz wątpliwości co kupić bliskim – postaw na coś słodkiego – to sprawi radość każdemu. Poza tym, w tej kwestii obowiązuje jedna, złota zasada - im więcej słodkości, tym więcej radości.

Coś dla ciała i dla ducha

Ostatnia kategoria to „chwila dla siebie”. Warto zadbać o zdrowie i samopoczucie naszych bliskich, którzy często nie mają czasu na to, by znaleźć chwilę wytchnienia dla siebie. Możemy podarować im zestawy do pielęgnacji ciała, coś słodkiego (co umili np. seans filmowy lub czytanie książki) czy vouchery na masaże.

Chwilę wytchnienia po trudnym dniu zapewnią dyfuzory zapachowe, które wypełniają przestrzeń ciekawymi mieszankami zapachów. Dostępne na rynku dy-

*Świąteczny Prezentownik*

fuzory zapachowe Valpe, składają się z trzech głównych elementów: szklanego pojemniczka, olejków zapachowych i specjalnych patyczków z włókna fibrynowego. Na rynku dostępnych jest wiele kompozycji zapachowych, które można dopasować do swojego gustu i otoczenia.

Należy pamiętać, że nie tylko wartość prezentu jest istotna. Ważna jest sama pamięć i intencja, z którą obdarowujemy bliskich. Niezależnie od dokonanego wyboru, pamiętajmy, że prezent ma odzwierciedlać naszą relację z tymi, których obdarowujemy. 

*Prezentownik**Dla niej*

Miód Manuka Hecadi

Miód Manuka jest uważany za jeden z najzdrowszych na świecie. Jego zalety doceniane są nie tylko w Nowej Zelandii, ale także w naszym kraju. Szukając oryginalnego pomysłu na prezent, wybierz ten niezwykle miód wyróżniający się smakiem, konsystencją i zastosowaniem na tle rodzimych produktów.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niej*

Ziółomiód lawendowy z cynamonową nutą

Zaskocz miłośnika słodczy niepowtarzalnym smakiem. Wybierz ten niesamowity dodatek do kawy lub... zjedzenia prosto ze słoika. Uwaga! Uzależnia od pierwszej łyżeczki. Możesz go podarować solo lub w zestawie prezentowym.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niej*

Kosmetyki Mokosh

Kosmetyki Mokosh znane są ze swej jakości, skuteczności i nietuzinkowych zapachów.

Podaruj komuś bliskiemu naturalną pielęgnację lub zrób prezent... sobie! „Ogrody Mokosh” to 5 zestawów świątecznych, wśród których znajdziesz zarówno bestsellery, jak i nowe, limitowane produkty.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Prezentownik

Dla niej



Krem do twarzy - Lynia Blend

Poznaj Lynia Blend. To kremy do twarzy odpowiadające na rozmaite zapotrzebowania skóry tj. nadmierne wydzielanie sebum, zmarszczki, suchość. Każdy z nich nadaje się do codziennej pielęgnacji, której efekty są potwierdzone rzetelnymi badaniami.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niej*

Złap zdrowy balans

Smartwatche Garmin z serii Venu 3 i vívoactive 5 z ekranem AMOLED mają nie tylko ponad 30 aplikacji sportowych i funkcje smart, ale też ocenę jakości snu i spersonalizowane wskazówki, które pomogą lepiej zadbać o kondycję. Szeroki wybór kolorów, pasków i rozmiarów sprawia, że każdy znajdzie idealny zegarek dla siebie.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niej*

Manufaktura Nastroju

Manufaktura Nastroju pochodzi z Bydgoszczy. Powstała z pasji i zaangażowanie dwóch sióstr Agaty i Patrycji. Z dbałością o każdy detal ręcznie rozlewają świece sojowe. W ich ofercie znaleźć można także pełen wachlarz usług florystycznych, od okolicznościowych kompozycji kwiatowych po kompleksowe dekoracje. Wszystko z dbałością o środowisko.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niej*

Świece zapachowe w słoiku z wieczkiem

Stylowe słoiczki z wieczkiem wypełnione po brzegi aromatycznym zapachem sosny, przeniosą Cię do zimowej krainy marzeń. Kolorowa etykieta to idealny świąteczny akcent w Twoim wnętrzu. Świece zapachowe to doskonały pomysł na prezent dla każdej miłośniczki domowego ciepła.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niej*

Dyfuzory zapachowe Valpe

Ekskluzywna seria dyfuzorów zapachowych o eleganckim i ponadczasowym wyglądzie to świetna propozycja prezentu świątecznego dla niej. Do wyboru urzekające nuty drzewa agar i wanilii, nietuzinkowe aromaty paczuli i bursztynu lub zmysłowe wonie piwonii i zamszu.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niej*

Suszone mango

To prawdziwa uczta dla kubków smakowych. Owoce dojrzewały w wietnamskim słońcu, a następnie zostały przetworzone w delikatny sposób, by zachować nie tylko świeży smak, ale przede wszystkim mnóstwo składników odżywczych. Skorzystaj z okazji na zakupy z kodem rabatowym: zniżka 10%: z hasłem PREZENT2023

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Prezentownik

Dla niej



Sweter na każdą okazję

Sweter tak wielofunkcyjny, że można go nosić jako kardigan, ale też jak świetną, otulającą ciało sukienkę. Składa się z wełny, więc jest ciepły, a do ma kieszenie. Uniwersalny, czarny kolor sprawdzi się przy wielu okazjach.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Prezentownik

Dla niego



Świeżo palona kawa od kawepale.pl

Aromatyczna świeżo palona kawa w zestawach prezentowych od 65 zł. Wybierz swój zestaw z termosem, kawiarką lub kubkiem w sklepie kawepale.pl i oczaruj bliskich prezentem prosto z polskiej palarni kawy KawePale.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niego*

Świeżo Palona Kawa Ziarnista z Małej Rzemieśniczej Palarni KusyCoffee

Zestaw 3x500g ręcznie wypalanej kawy KusyCoffee to idealny prezent nie tylko dla miłośników kawy. Delikatna kawa o niskiej kwasowości sprawi, że już nigdy nie wrócisz do picia kawy z masowo wypalanych ziaren. W zestawie znajdują się kawy: Brasil Santos, Ethiopia Djimmah, Gran Espresso

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niego*

Złap zdrowy balans

Smartwatche Garmin z serii Venu 3 i vívoactive 5 z ekranem AMOLED mają nie tylko ponad 30 aplikacji sportowych i funkcje smart, ale też ocenę jakości snu i spersonalizowane wskazówki, które pomogą lepiej zadbać o kondycję. Szeroki wybór kolorów, pasków i rozmiarów sprawia, że każdy znajdzie idealny zegarek dla siebie.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niego*

Dyfuzor zapachowy z rattanowymi patyczkami

Dyfuzor zapachowy to doskonały sposób na aromaterapię w domowym zaciszu. Dzięki wykorzystaniu najwyższej jakości olejków eterycznych w połączeniu z naturalnymi rattanowymi patyczkami nasze dyfuzory będą roztaćcać wspaniałe zapachy w każdym pomieszczeniu, w którym je postawisz.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niego*

Świąteczny mix

W środku znajdziecie pachnące i chrupiące migdały o smaku miodu i pierniczków, pyszne orzechy nerkowca i pekan, łuskane migdały z soczystą żurawiną i kawałkami wysokiej jakości belgijskiej czekolady. Skorzystaj z okazji na zakupy z kodem rabatowym: zniżka 10%: z hasłem PREZENT2023

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niego*

Perfumy Moonscent

Na rynku pojawiła się nowa marka niszowych perfum – to Moonscent, stworzona przez dwie siostry, które łączy zamiłowanie do sztuki, duchowości i astrologii. W Moonscent znaleźć można różne linie zapachów, które nazwami nawiązują do księżyca i gwiazd. Wśród nut zapachowych odkryć można np. bursztyn, drzewo wiśniowe czy palo santo.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

*Prezentownik**Dla niego*

Pierwszy Zapach z Linii „Last Quarter” – „Lunar Wisdom”

„Lunar Wisdom” to zapach dla tych, którzy chcą uwolnić się od przeszłości i spojrzeć na przyszłość z mądrością i spokojem. Złożony i kojący, ten zapach odzwierciedla głęboką refleksję ostatniej kwadry księżyca. „Lunar Wisdom” to podróż duchowa, hołd dla mądrości, refleksji i odnawiania. To zapach dla tych, którzy są gotowi zwolnić, zrozumieć i z radością wkroczyć w nowy cykl życia.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Świeżo palona kawa od kawepale.pl

Aromatyczna świeżo palona kawa w zestawach prezentowych od 65 zł. Wybierz swój zestaw z termosem, kawiarką lub kubkiem w sklepie kawepale.pl i oczaruj bliskich prezentem prosto z polskiej palarni kawy KawePale.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Kosze świąteczne — trafiony prezent biznesowy

Kosze świąteczne to doskonałe prezenty biznesowe, pełne smaku i elegancji. Rozpieszczaj swoich klientów i współpracowników w magiczny sposób!

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Nobilia - Owocnie My Honey Box Xmas

Owocnie My Honey Box Xmas - stylowa skrzyneczka wypełniona słodyczami. Ciasteczka migdałowe, pestki dyni w miodzie, mini tabliczki czekolady deserowej, certyfikowanej Cocoa Horizons, to tylko część zestawu. Apetyczne słodkości, naturalne składniki, piękne opakowania – idealny pomysł na prezent biznesowy.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Herbaciane prezenty od Newby

Wybór wspaniałego prezentu może być trudnym zadaniem, ale nasza szeroka oferta wyśmienitej herbaty to niezawodna opcja nawet dla najbardziej wymagających! Przepiękne puszk, stylizowane bombonierzy-design i finezja smaku Newby to świetny i elegancki wybór na upominek dla bliskiej osoby lub partnera biznesowego. Newby Teas posiada w swojej ofercie najwyższej jakości herbaty, które zawsze będą pozytywnym prezentem- zdrowym, eleganckim i oryginalnym.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Herbata Sachete Tea Culture

Sachete powstało z zamiłowania do smaku najlepszej herbaty. Jesteśmy dumni z dostarczania naszym klientom wyselekcjonowanego suszu najwyższej jakości, zapakowanego w piękne i ekskluzywne pudełka. Testujemy herbaty z całego świata i spośród tysięcy wybieramy te, które uważamy za najlepsze. Sprawdź.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



CHIAROSCUO - wyjątkowe świece sojowe

Nasze ekologiczne woski z soi to znakomite rozwiązanie dla świadomych konsumentów. Oferujemy szeroki wybór aromatów, od kwiatowych po drzewne, aby podkreślić każdą chwilę. Nasze świece są starannie umieszczone w eleganckich szklanych naczyniach, które można wielokrotnie wykorzystać. CHIAROSCUO — dla tych, którzy cenią jakość i dbają o planetę.

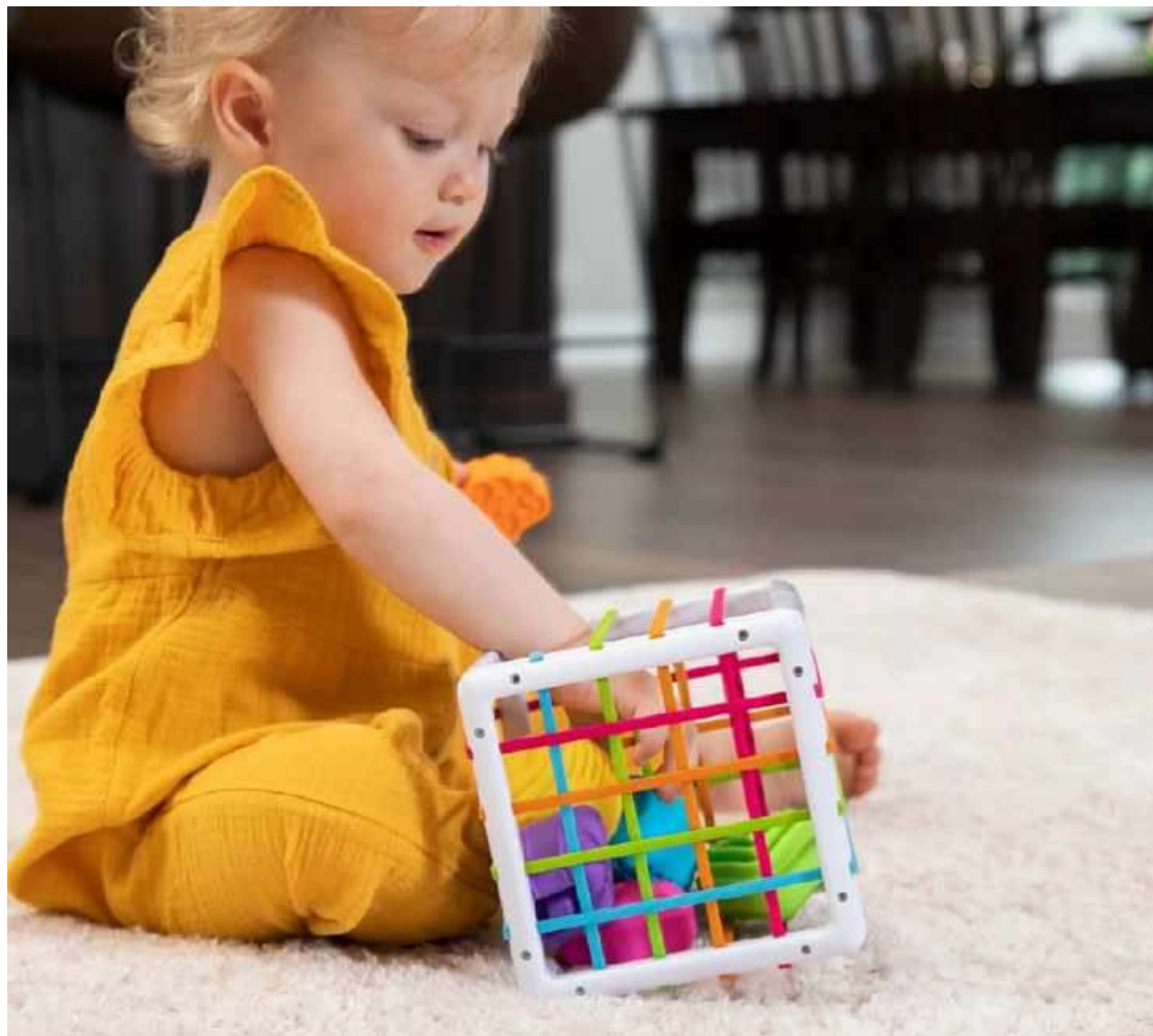
KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Zestawy miodów od Bartnika Mazowieckiego

Zestawy z miodami z rodzinnej pasieki to najlepszy pomysł na osłodzenie świąt. Pyszne, polskie miody do zakupienia w sklepie on-line Bartnika Mazowieckiego. Wybieraj spośród tradycyjnych miodów lub eksperymentuj z miodami z dodatkiem owoców i przypraw.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Zabawka Fat Brain Toys

Elastyczna kostka kryje w sobie wiele atrakcji. Jest sorterem, który ćwiczy jednocześnie zdolności motoryki małej. Dziecko musi kolejno zręcznie przepychać poszczególne kolorowe kształty, by znalazły się wewnątrz elastycznej kostki. Następnie należy je wyciągnąć ze środka.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Waniliowe lalki Miniland

To uroczy prezent zarówno dla dziewczynki, jak i chłopca. Do wyboru są lalki dzieci o różnych kolorach, które uczą szacunku dla różnorodności. Tym, co je wyróżnia spośród innych podobnych zabawek jest to, że nie mają dodatkowych funkcji zasilanych baterią, co jest świadomym, dydaktycznym zamysłem twórców zabawki.

Kliknij i dowiedz się więcej

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

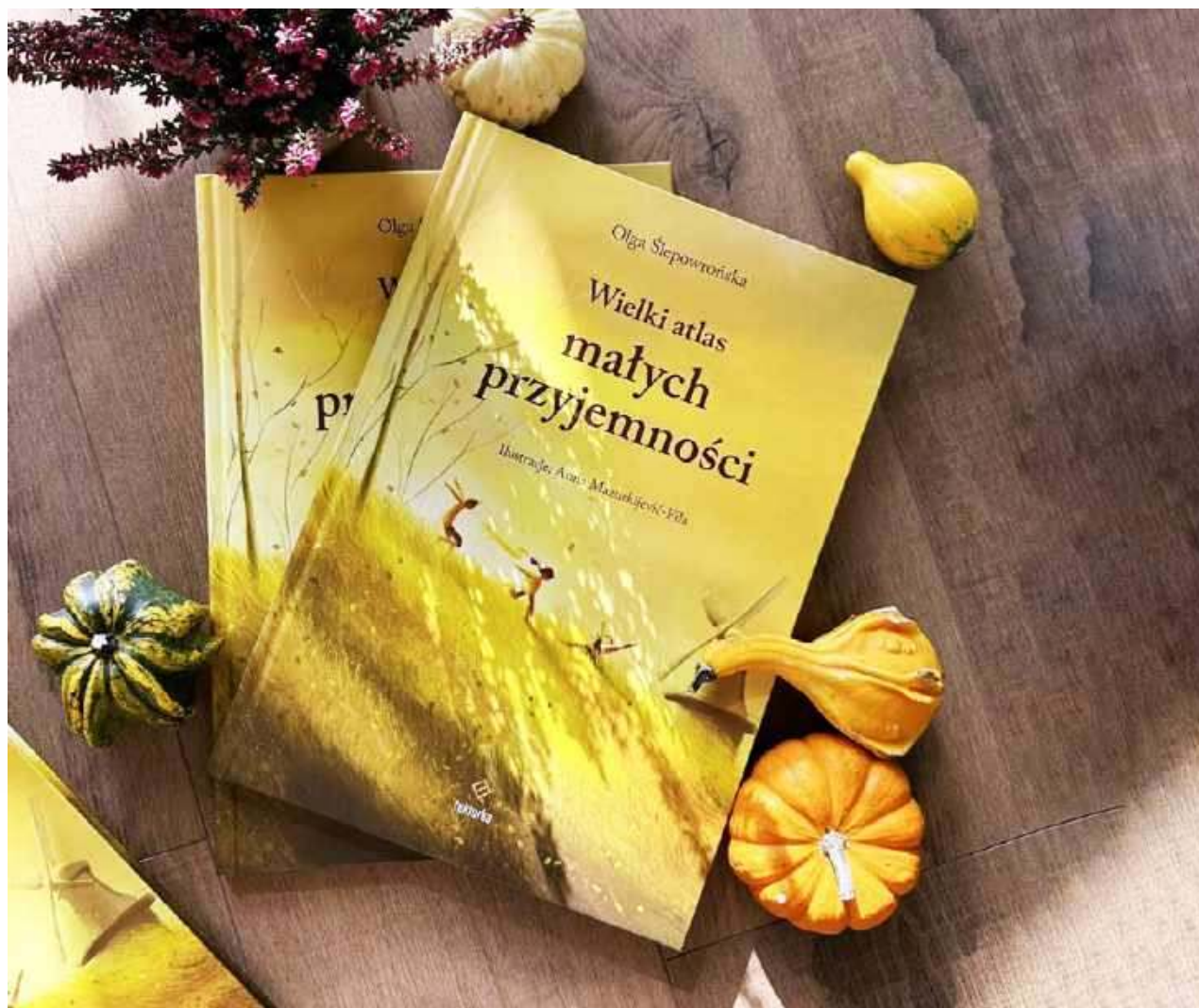


Stół dwustronny z torem samochodowym i powierzchnią do nauki

To stół, przy którym dzieci będą mogły budować i bawić się z rówieśnikami. W zestawie znajduje się 100 elementów, w tym budynki, mosty, tory, pojazdy, znaki, sygnalizacje świetlne oraz rośliny i zwierzęta. Zaletą jest wysuwana szuflada pod stołem, która zapewnia miejsce do przechowywania elementów zestawu.

Kliknij i dowiedz się więcej

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Wielki atlas małych przyjemności

Książkę wydało Wydawnictwo Tekturka, a ilustracje do niej stworzyła Anna Mazurkijewicz-Fila. Autorka, Olga Ślepowrońska to aktywistka i działaczka na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Przy okazji premiery książki organizuje spotkania autorskie na świeżym powietrzu, połączone ze sprzątaniem świata. [Kliknij i dowiedz się więcej](#)

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Drewniany domek dla lalek Foxtail Villa, Tender Leaf Toys Foxtail Villa

Drewniany domek trzypiętrowy dla lalek Foxtail Villa, Tender Leaf Toys Foxtail Villa to idealny dom dla rodziny lalek. Domek Foxtail ma trzy piętra i jest stylowo urządzony. W wyposażeniu znajdują się mebelki do kuchni, łazienki, do salonu i sypialni. Domek możemy urządzić dowolnie z dostępnych mebelki i dodatków.

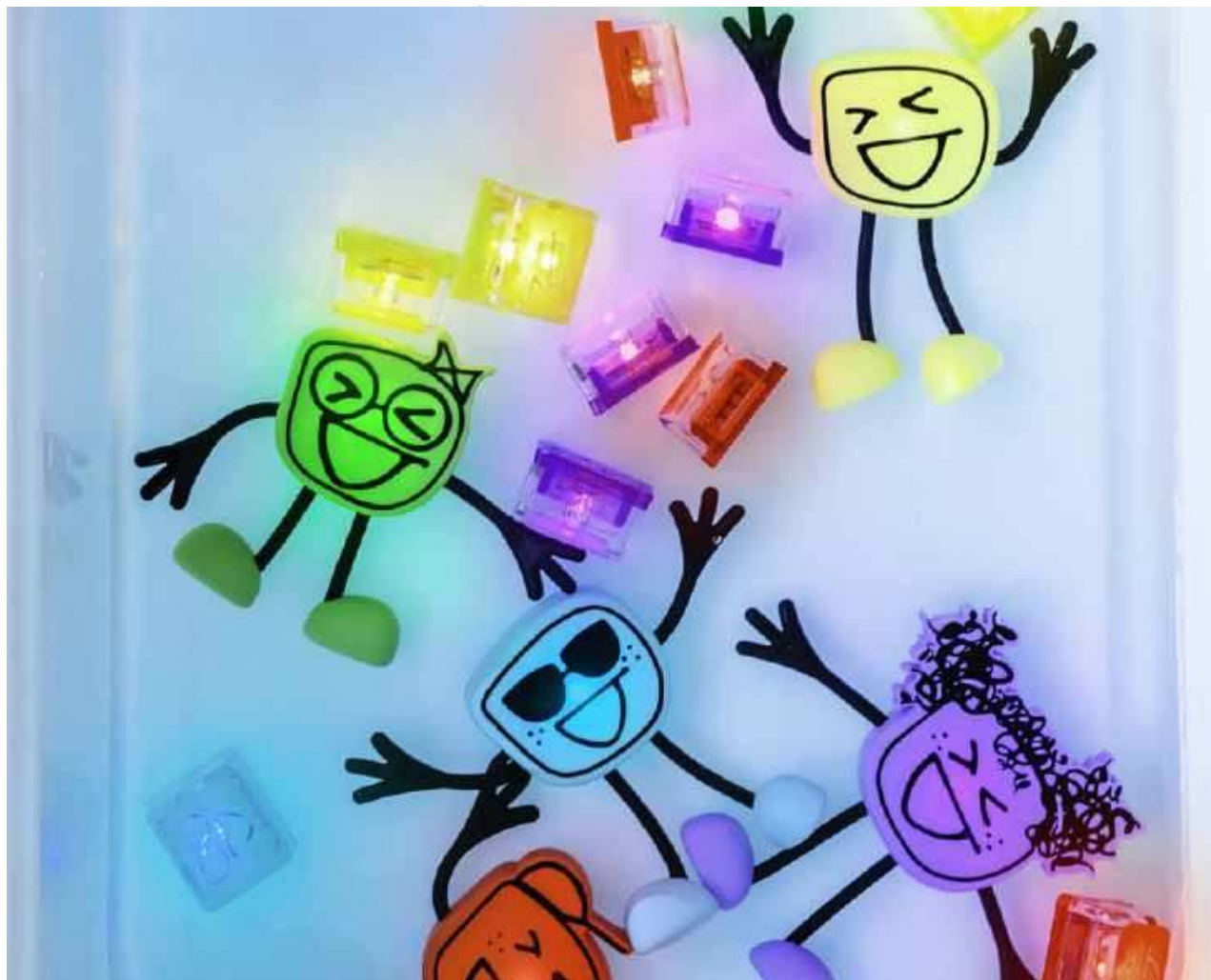
KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Magna-Tiles, Klocki Magnetyczne Classic

Klocki magnetyczne w zestawie Magna-Tiles Classic pozwalają na tworzenie niezliczonych pomysłowych projektów trójwymiarowych. Dzięki żywym i pięknym kolorom, dzieci mogą odkrywać magię budowania i kreować fantastyczne zamki, domy, zwierzęta, rakiety, samoloty - tylko wyobraźnia stanowi granicę.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Glo Pals

Odkryj niezwykły świat sensoryczny wody z przyjaciółmi Glo Pals - Lumi, Pippa, Blair, Party, Sammy i Alex! Każda z postaci Glo Pals ma giętkie rączki, które dzieci mogą łatwo manipulować, rozwijając jednocześnie swoją małą motorykę. Każda postać ma unikalny kolor i charakter, aby było wyjątkowe jak każde dziecko! W zestawach postacie są dopasowane kolorystycznie do kostek.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Gra planszowa „AŁŁ”

Znacie powiedzenie „między Bogiem a prawdą”? Albo popularne stwierdzenie, że, zajmując się jakimś tematem, „bierzemy go na tapetę”? Jesteście pewni, że przytoczone zdania są poprawne?

„AŁŁ” autorstwa Kamili Kalińczak to gra planszowa, która wprowadza nas w świat poprawności językowej. To doskonały materiał dla uczniów. Z rozgrywek skorzystają także osoby, które zawodowo zajmują się pisaniem – to nieocenione źródło wiedzy!

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Świece sojowe ARACARI - prezent z klasą

Jeśli szukasz prezentu, który sprawi, że święta będą jeszcze piękniejsze, wybierz zestaw trzech świec sojowych ARACARI. To ręcznie robione świece z naturalnego wosku sojowego i olejków zapachowych. Świece są elegancko zapakowane i gotowe do wręczenia. To prezent, który ucieszy każdego miłośnika zapachów.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Piłka refleksowa bokserska - BS Toys

Trener Refleksu i Koordynacji – Zostań Mistrzem Kontroli! Zapraszamy cię do świata wyjątkowego treningu, który połączy w sobie zabawę, wyzwanie i doskonałe efekty! Oto Trener Refleksu i Koordynacji, innowacyjne narzędzie, które pomoże ci doskonalić swoje umiejętności ruchowe w zaciszu własnego domu.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Karta podarunkowa Spotify

Świetny prezent dla bliskich i przyjaciół, którzy chętnie słuchają muzyki i wielką przyjemność sprawia im odkrywanie nowych twórców i utworów. Za pomocą karty podarunkowej można wykupić plan Premium Individual o wartości odpowiadającej 1, 3, 6 lub 12 miesiącom subskrypcji.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Hulajnoga elektryczna

Przejrzysty i czytelny wyświetlacz zawiera informacje o prędkości, wybranym trybie jazdy, stanie baterii oraz oświetleniu LED. Oświetlenie LED oświetla drogę i zapewnia czerwone światło z tyłu pojazdu, które przydaje się, gdy jedziesz przy słabej widoczności lub w ciemności.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Zestaw 4 ekologicznych świec sojowych

Wybrane przez ciebie świece zapakowane z dbałością w ładne kartonowe pudełko. Na pewno sprawią dużo radości obdarowanej osobie! Taki zestaw jako prezent nie może się nie udać! Świece stworzone są z naturalnego wosku sojowego. Nasz wosk jest w 100% ekologiczny, nie wydzielają toksyn i jest bezpieczny dla ciebie i środowiska.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Zestawy miodów od Bartnika Mazowieckiego

Zestawy z miodami z rodzinnej pasieki to najlepszy pomysł na osłodzenie świąt. Pyszne, polskie miody do zakupienia w sklepie on-line Bartnika Mazowieckiego. Wybieraj spośród tradycyjnych miodów jak lipowy, akacjowy lub eksperymentuj z miodami z dodatkiem owoców i przypraw.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Grawerowany wałek z motywem świąt

To wyjątkowy wielofunkcyjny kuchenny gadżet, dzięki któremu można stworzyć piękne ciastka, które jednocześnie mogą posłużyć jako dekoracja na choinkę! Ciasteczka spod takiego wałka będą śliczne, a ich wypiekanie sprawi prawdziwą przyjemność. Rekomendujemy robienie tego w rodzinnym gronie – o wiele większa frajda!

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Świąteczny krem

To mieszanka starannie prażonych orzeszków ziemnych, białej czekolady i orzechów pekan. Wszystko z dodatkiem odrobiny cynamonu i wanilii. Doskonale nadaje się do przygotowania słodkiego świątecznego śniadania. Skorzystaj z okazji na zakupy z kodem rabatowym: zniżka 10% z hasłem PREZENT2023.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Torba Grandpa bag Kanwas Grey - Childhome

Dzięki torbie możesz pokazać światu, jak bardzo jesteś dumny ze swoich wnuków. Torba jest praktyczna i pojemna, dzięki czemu doskonale sprawdzi się zarówno podczas spacerów i wycieczek z maluchami, jak i codziennych zakupów. Posiada dłuższe uchwyty do noszenia na ramieniu, oraz krótkie do noszenia w ręce.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Zestaw: szalik i czapka

Seniorzy także dbają o elegancję i chcą dobrze wyglądać. Dlatego w prezencie świątecznym warto kupić im szalik i czapkę z naturalnych materiałów. Dobrym pomysłem jest wełna, zwłaszcza ta, która „nie gryzie”. Akcesoria z dodatkiem poliamidu sprawią, że przyjemnie będzie się je nosić.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Lekcje gry na instrumencie – pianino od podstaw

Kurs to ok. 150 lekcji wideo, które możesz odtwarzać w dowolnym miejscu i czasie. Podzielony jest na 11 modułów, a każdy kończy się zadaniem, dzięki któremu możesz sprawdzić zdobyte umiejętności. W kursie otrzymasz również dostęp do prywatnej grupy oraz dostęp do instruktorów, którzy pomogą ci przechodzić przez kurs.

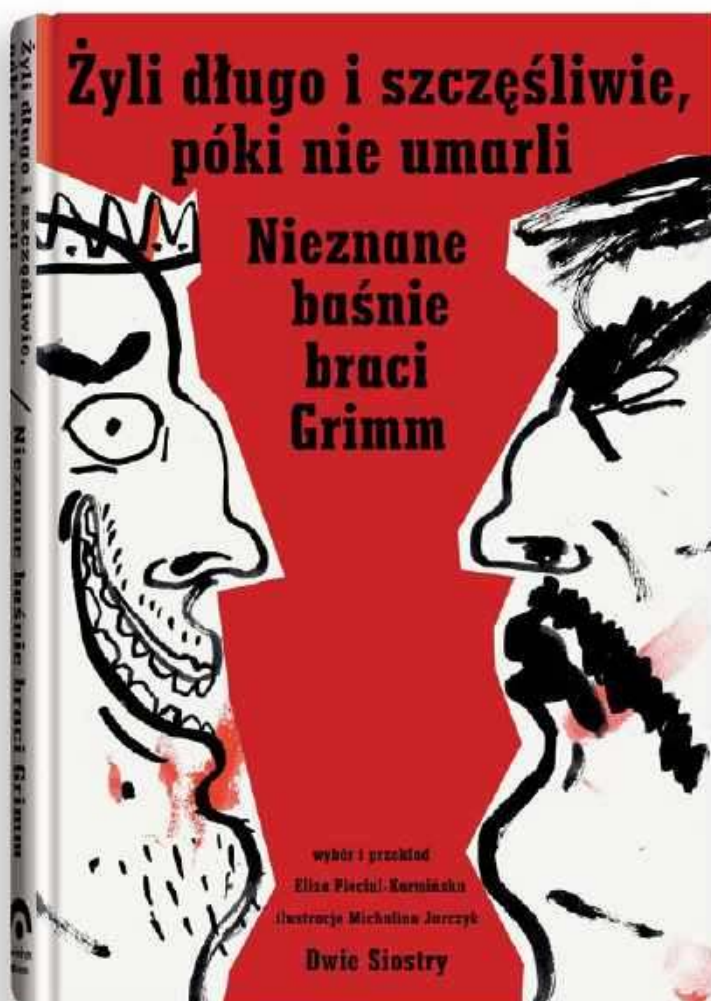
KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Koncert w ciemności

„Black sounds in the darkness” to interaktywne koncerty w całkowitej ciemności. W zależności od miejsca, na takich koncertach brzmi soul, jazz, blues i inne nastrojowe i romantyczne dźwięki. Zanim rozpocznie się koncert, gościom podawana jest kolacja. Wszystko w całkowitej ciemności.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



„Żyli długo i szczęśliwie, póki nie umarli – Nieznane baśnie braci Grimm”

Bracia Grimm nie dla dzieci. Bez upiększeń, bez cenzury i bez prawienia morałów – za to z mocnymi ilustracjami pełnymi charakteru i czarnego humoru. Wybór 50 tekstów z pierwszego wydania baśni braci Grimm, nieprzekładanego dotąd na język polski.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Kojące dźwięki od Tańki Szafraniec

Pierwsza solowa płyta Tańki Szafraniec, wokalistki, kompozytorki i autorki tekstów, jest silnym głosem niezależnej artystki. Mozaika to pełna barw mieszanka muzyczna: od big-beatu po alternatywny pop-rock. Tutaj synthy łączą się z poezją, a mocny wokół spotyka gitarowe brzmienie.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Voucher do teatru

Czy osoba, dla której szukasz prezentu, kocha teatr? Jeśli tak, mamy propozycję idealną — długoterminowy voucher. W sprzedaży dostępne są vouchery jednoosobowe, a także vouchery dla dwóch osób. Można zakupić je w kasach, a także za pośrednictwem systemu sprzedaży online.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Zestaw do malowania na płótnie

W zestawie: 25 kolorów farb, pędzle, haczyki i śrubki do zawieszenia obrazu na ścianie. Frajda ze stworzenia własnego arcydzieła i ozdobienia nim wnętrza – bezcenna!

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Grawerowany wałek z motywem świąt

Grawerowany bożonarodzeniowy wałek to must have każdego, kto uwielbia świąteczne bibeloty, ale i ceni sobie praktyczność. Piękne dekorowane wypieki w formie kwadratów świetnie nadadzą się nawet na mały, świąteczny upominek. Do wałeczka dodajemy przepis na pyszne ciastka – śmiało mogą konkurować z piernikami!

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Ekologiczna świeca sojowa „Magia Świąt”

Została stworzona z naturalnego wosku sojowego. Nasz wosk jest w 100% ekologiczny, nie wydziela toksyn i jest bezpieczny dla ciebie i środowiska. „Magia Świąt” to nasza klasyczna i sprawdzona kompozycja dla wszystkich miłośników choinki, prezentów i świątecznego klimatu. Ta aromatyczna, lekko pikantna mieszanka na bazie cynamonu i goździków wymieszanych z soczystymi pomarańczami i mandarynkami podkreślonymi intrygującymi nutami drewna i piżma.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Świece z motywami świątecznymi

Seria świec marki Aura w prostym szkłe z ozdobną grafiką. Świąteczne motywy sprawia, że twój dom zyska wymarzony wystrój, a ciepły blask świecy wypełni jego wnętrze przytulną atmosferą. Wybierz kompozycję idealną dla siebie.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Fot. materiały prasowe

Kawy i herbaty marki Cup&You

Elegancko opakowane zestawy kaw i herbat marki Cup&You wzbogacą świąteczną atmosferę w domu zapachem korzennych przypraw i suszonych owoców. Wysokiej jakości herbata sypana oraz aromatyzowana arabica to prezent, który wpisuje się w poczet gustownych podarunków praktycznie dla wszystkich.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Harmonia - mieszanka olejków eterycznych

Harmonia to bestseller i upominek, który spodoba się każdemu. Kompozycja naturalnych olejków z grapefruita, trawy cytrynowej i łagodnej lawendy, kojarzy się z wypoczynkiem w SPA. Olejki działają odprężająco, pomagają wyciszyć emocje i stres.

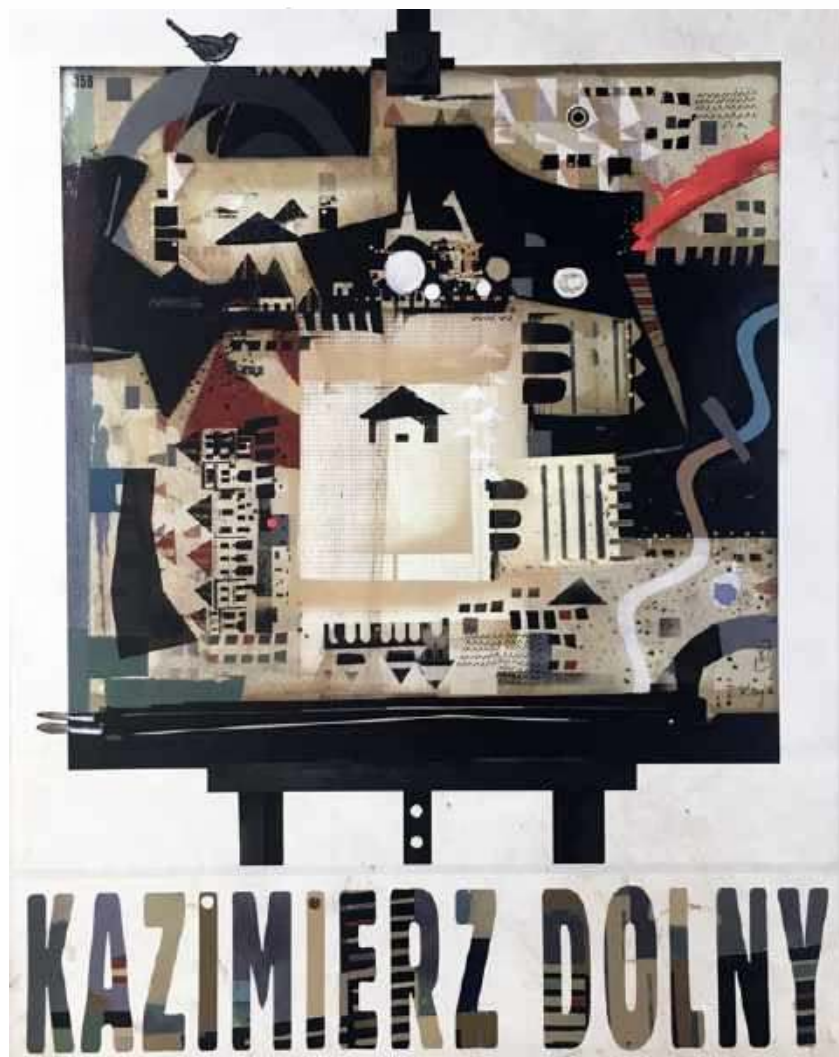
KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Ekskluzywne perfumy do domu Rituals

Wśród wielu dostępnych na rynku marek perfum do domu, na uwagę zasługuje Rituals. Powód? Chodzi nie tylko o trwałość zapachu, ale i praktyczne wykorzystanie estetycznych opakowań – w luksusowych pudełkach po zestawach upominkowych można przechowywać np. zdjęcia, listy lub inne ważne dla nas przedmioty.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Plakat Kazimierz Dolny - Ryszard Kaja

Kazimierz Dolny to plakat Ryszarda Kai, autora ponad stu pięćdziesięciu plakatów z serii „Polska”. Autor z czułością, a czasem z ironią zabiera nas w wędrowkę po Polsce, portretując znane miejsca i miasta, ale także mało znane zakątki. Plakaty z serii „Polska” oferuje Galeria Plakatu (www.poster.pl).

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Szejker szklany z wydrukowanymi przepisami Klausberg

Zanurz się w sztuce tworzenia koktajli z wyjątkowym szejkerem do drinków. Stworzony z myślą o zarówno początkujących, jak i zaawansowanych miłośnikach barmañskich sztuczek, umożliwia tworzenie tradycyjnych oraz innowacyjnych kompozycji w domowym zaciszu.

KLIKNIJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



OD 1851

E. Wedel

W te święta podziel się
czekoladową przyjemnością
z bliskimi.

ZESTAW Z NAUSZNIKAMI 200g



PINGWINEK 50g



BAŁWANEK 50g



KALENDARZ DOMEK 195g



Z OGRODU ROBINA WILLIAMS NA AUKCJĘ W WARSZAWIE



Fot. DESA Unicum

Magdalena Abakanowicz „Caminando” - 1998-1999.

– *Abakanowicz najlepiej sprzedaje się w Polsce. Ale tak naprawdę sprzedaje się w bardzo różnych częściach świata, od Szwajcarii, przez Włochy, Wielką Brytanię po Stany Zjednoczone. Bardzo dużą estymą cieszy się w Japonii. Z wielu przyczyn. Sama **ARTYSTKA CHĘTNIE NAWIĄZYWAŁA DO KULTURY DALEKIEGO WSCHODU, ALE TEŻ PRZYGOTOWAŁA KILKA REALIZACJI, M.IN. DLA MIASTA HIROSZIMA, GDZIE STWORZYŁA POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY OFIARY ZRZUCENIA BOMBY ATOMOWEJ NA TO MIASTO – MÓWI WIKTOR KOMOROWSKI**, ekspert DESA Unicum i kurator wystawy „Magdalena Abakanowicz. Synteza sztuk” poprzedzającej aukcję dzieł jednej z najważniejszych polskich artystek.*



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Tym razem na aukcję trafiają aż 32 dzieła Magdaleny Abakanowicz. Które są najciekawsze?

Oczywiście najważniejszym obiektem jest grupa 20 rzeźb, zestaw 20 figur z brązu „Caminando”.

Estymacja: 8 do 12 milionów złotych.

To praca, która pojawia się na polskim rynku po raz drugi. Wcześniej, od 1999 roku ubogacała kolekcję Robina Williamsa, światowej sławy komika oraz aktora, oraz jego żony, Marshy Williams.

Grupa rzeźb stała u nich w ogrodzie i była tak naprawdę najważniejszym obiektem czy jednym z tych najbardziej cennych w ich kolekcji, ale też emocjonalnie przez nich traktowanych, co wyróżniało ją na tle innych.

To jest dosyć ważne, ponieważ kolekcjonerzy bardzo często nabywają dzieła sztuki z myślą przede wszystkim o odsprzedaży za pewien czas, ale jak opowiadała córka Williamsów, Zelda, gwiazdor podążał za instynktem, jego zakupy były emocjonalne.

To także sprawiało, że kolekcja była niejednorodna, znajdowały się w niej rzeczy stworzone i przez arty-

stów awangardy międzywojennej, i naiwnych powojennych artystów amatorów, ale też gwiazdy współczesnej sztuki...

To jak to się stało, że z kolekcji Williamsów „Caminando” trafiło do Warszawy?

Magdalena Abakanowicz wykonała grupę figur kroczących na przełomie 1998 i 1999 r. Rzeźby zostały odlane w Bolonii i trafiły bezpośrednio na targi sztuki



Wiktor Komorowski

– pracuje w Departamencie Sztuki Współczesnej największego w Polsce i Europie Środkowej domu aukcyjnego DESA Unicum. Ekspert, kurator wystaw.

w Bazylei w 1999 r. Następnie zostały wysłane do Marlborough Gallery w Nowym Jorku, skąd trafiły w ręce rodziny Williamsów. W 2019 roku „Caminando” zostało sprzedane w domu aukcyjnym Desa Unicum prywatnemu kolekcjonerowi, który w tym roku ponownie zdecydował się na wystawienie tej grupy rzeźb na aukcji. I to znów w Polsce.

Dlaczego tu?

Bo Polska jest jednym z najważniejszych rynków jeżeli chodzi o pracę Magdaleny Abakanowicz. To może się wydawać oczywiste, ale tak naprawdę Abakanowicz jest przedstawicielką rynku globalnego i postrzegana jest jako przedstawicielka globalnej historii sztuki. To jedna z kilku artystek z Polski, która taką estymą cieszy się na całym świecie.

Obok?

Można tu jeszcze wymienić Tamarę Łempicką, ale to jest zupełnie inny wolumen i też kwoty za dzieła Abakanowicz, które padają na aukcjach, to zdecydowanie najwyższe kwoty na polskim rynku. To staramy się podkreślać, bo to też w jakiś sposób pozycjonuje nie tylko

naszą firmę, ale w ogóle cały nasz rynek w obiegu globalnym, aukcyjnym.

Wróćmy na moment do 2019 roku. „Caminando”, spektakularna grupa rzeźb, obok Abakanów, znak rozpoznawczy artystki, trafia do prywatnej kolekcji i raptem po 4 latach ktoś postanawia 20 posągów z brązu sprzedać ponownie. Drążę temat, bo fascynuje mnie ten proces.

Dwa aspekty są ważne w tym konkretnym przypadku. Sytuacja, którą mamy teraz na rynku to jest ewenement w skali światowej.

*Ta grupa rzeźb została nabyta **TUŻ PRZED FALĄ OGROMNYCH SPRZEDAŻY** i ogromnych zakupów, która wystąpiła w okresie pandemii i postpandemicznym.*

Polski rynek „wzrósł” o kilkadziesiąt procent. Staliśmy się jednym z najszybciej rozwijających się rynków dzieł sztuki na świecie. W pewnym okresie ceny za

prace poszczególnych artystów wzrosły nawet 20 do 30 proc. Tak też jest z Magdaleną Abakanowicz.

Ta zmiana między 2019 rokiem, a tym, co się dzieje dzisiaj, jest naprawdę widoczna i znacząca i właściciel na pewno liczy na sprzedaż z zyskiem.

A druga kwestia?

To, jak podejrzewam, chęć zmiany kolekcji. Trzeba też mieć świadomość, że jest to jedno z najdroższych dzieł sztuki na polskim rynku i jego sprzedaż wiąże się z... odblokowaniem środków i możliwością odświeżenia kolekcji.

Wiem, że ta osoba ma podejście bardzo hobbystyczne do tej sprawy i dla niej ogromną przyjemnością czy ogromną satysfakcją jest możliwość „wymieniania” dzieł sztuki.

Na pewno jest to osoba bardzo, bardzo świadoma. Z jednej strony bardzo świadoma jeżeli chodzi o wydarzenia rynkowe, ale z drugiej strony też bardzo świadoma, jeżeli chodzi o samą historię sztuki i obracanie obiektami. I to są te dwa czynniki, które w tym konkretnym przypadku zaważyły, że „Caminando” trafi pod młotek.

Ale oczywiście tu może dochodzić też sam aspekt eksponowania zbioru. To duża instalacja i ona wymaga przestrzeni większej niż jedno pomieszczenie, a najlepiej sprawdza się tak naprawdę na dworze.

Czyli może być tak, że kolekcjoner, który podjął decyzję o sprzedaży „Caminando”, już ma ochotę na inną z prac Magdaleny Abakanowicz, choćby jeden z Abakanów.

To się bardzo często zdarza. To jest też dosyć specyficzny rodzaj klientów, którzy naprawdę czerpią satysfakcję z samego obrotu dziełami sztuki i możliwości obcowania co kilka lat z nowym zestawem prac.

W Polsce jest dosyć duża grupa kolekcjonerów, która często „zamienia artystów” bądź zamienia prace wewnętrznie, powiedzmy, pewnego dorobku artysty. Tam nie ma miejsca na przypadek. To są osoby bardzo świadome. Doskonale wiedzą, co kupują. Choć nawet w tej grupie w ostatnich latach widać pewną zmianę.

To znaczy?

Grupa ta postawiła na edukację samych siebie. Zresztą nie tylko oni. My też zmieniliśmy troszeczkę

nasz profil i bardzo stawiamy na organizację wydarzeń, które pozwalają edukować nie tylko klientów, bo przecież jesteśmy otwarci i na innych odwiedzających same wystawy.

”*W ostatnich 5-8 latach obserwujemy jak*
ROŚNIE TA POTRZEBA WIEDZY Z ZAKRE-
SU SZTUKI, *historii sztuki i stąd nasze*
liczne oprowadzania po wystawach,

warsztaty, spotkania w formie 1:1 z ekspertami.

Wróćmy do aukcji. Bo to z nią wiążą się gigantyczne pieniądze, a to najbardziej działa na wyobraźnię. Dlaczego jest tak, że niektórych kolekcjonerów znamy z nazwiska, jak choćby Williamów i ich historię dotyczącą „Caminando”, a inni pozostają anonimowi, jak choćby kolejny nabywca zbioru?

Wiele czynników ma na to wpływ. Duże kwoty, o których pani wspomniała, fakt, że są to kolekcje prywatne... Przyjęło się, że ujawnia się dopiero trzeciego nabywcę

dzieła i tylko w przypadku zgody samego zainteresowanego.

Jak często prywatni kolekcjonerzy udostępniają światu te swoje skarby?

W przypadku tej naszej aukcji mamy zestaw kilku prac, które nigdy nie były prezentowane, ani w otoczeniu muzeum czy galerii, ani też w otoczeniu rynkowym. Nie były nigdy wystawiane na sprzedaż. I mówię tutaj przede wszystkim o czterech z sześciu tkanin, które były w rękach kolekcjonerów, znanych artystki.

Także wystawy przedaukcyjne są taką okazją, żeby pokazać rzeczy, które nigdy wcześniej nigdzie nie były eksponowane.

To porozmawiajmy o tych rarytasach, tkaninach, które będzie można zobaczyć po raz pierwszy. A nawet je kupić.

Tylko na tej wystawie mamy łącznie sześć tkanin, gobelinów, Abakanów. To bardzo ważne w kontekście emancypacji polskiej sztuki, bo prezentowane są prace tkackie, a tkactwo jako forma rzemieślnicza, przez lata było kompletnie marginalizowana.

Inna sprawa, że Magdalena Abakanowicz zasłynęła właśnie tymi pracami, ale żeby stały się jej znakiem firmowym, musiało upłynąć dużo czasu.

Pozyskanie tych tkanin także było długotrwałym procesem. Przyjechały do nas z całego świata, różniły się wymiarami i komplikacją splotów, estymowane są od pół miliona do miliona złotych.

Na początku rozmowy już pan o tym wspomniał, ale wróćmy do wątku: Gdzie najlepiej sprzedaje się Abakanowicz?

Jest artystką polską, najlepiej sprzedaje się w Polsce. Ale tak naprawdę sprzedaje się w bardzo różnych częściach świata, od Szwajcarii, przez Włochy, Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone. Bardzo dużą estymą cieszy się w Japonii. Z wielu przyczyn. Sama artystka bardzo chętnie nawiązywała do kultury Dalekiego Wschodu, ale też przygotowała kilka realizacji, m.in. dla miasta Hiroszima, gdzie stworzyła pomnik upamiętniający ofiary zrzuconia bomby atomowej na to miasto. Także w skali globalnej tych nabywców z bardzo szerokimi perspektywami ekonomicznymi jest ogromna rzesza.

Ale fakt, że Magdalena Abakanowicz funkcjonuje w świadomości odbiorców na całym świecie, to zasługa samej artystki, która długo pracowała nad stworzeniem uniwersalnego języka sztuki. To widoczne jest świetnie w „Caminando”, figury są pozbawione jakichkolwiek cech, które mogłyby je lokować w jakimś kontekście kulturalnym.

To niezwykła umiejętność, tak naprawdę właściwa najlepszym tylko artystom:
UMIEJĘTNOŚĆ KOMUNIKACJI Z ODBIORCĄ *w każdej części świata.*

Abakanowicz dotyka tak naprawdę uniwersalnych uczuć ludzkich, bardzo mocno oddziałuje na „niepokój”. I co ciekawe, ten niepokój rodzi zazwyczaj pewne oczyszczenie czy skłania do przemyśleń. To jest bardzo dobrze widoczne w okresie niepokojów społecznych związanych z wydarzeniami w Ukrainie czy Izraelu, w Strefie Gazy. To jest „to coś” zauważalnego też tutaj, kiedy rozmawiamy z różnymi osobami, które nas

odwiedzają, mamy też bardzo dużo turystów, którzy do nas trafiają z zagranicy i zawsze w ich recenzjach pojawia się kwestia niepokoju.

Obok tych prac nie można przejść obojętnie. To też jest jakaś taka cecha wspólna, że one zawsze wywołują silne emocje i zawsze jest to przyczynek do jakichś głębszych przemyśleń. Zawsze pada to pytanie, dlaczego te figury tak wyglądają? Dlaczego one nie mają głów, nie mają rąk? Dlaczego są puste w środku? Dlaczego kroczą, dokąd zmierzają?

Dlatego, wracając do „Caminando”, ta praca niekoniecznie musi trafić do kolekcji w Polsce. Raczej byłbym skłonny stwierdzić, że ona wyjedzie gdzieś dalej w świat. 

SZTUKA MUSI OBNAŻAĆ ZAŚLEPIENIE

Fot. Anna Camerlingo



– *Papież Franciszek próbuje nadać Kościołowi ludzką twarz, ale skostniała moralność ciągle odciska się na moralnych i życiowych decyzjach moich rodaków. A jednak **NIC NIE ZATRZYMA PROCESÓW MODERNIZACJI. ŚWIĄTYNIE PUSTOSZEJĄ. WYBIJAMY SIĘ NA WOLNOŚĆ – MÓWI MARCO BELLOCCHIO**, reżyser filmu „Porwany”.*



Rozmawiał **Krzysztof Kwiatkowski**

Nigdy nie był pan wielkim entuzjastą Kościoła Katolickiego.

Całe życie entuzjastycznie go zwalczam. Jednak nie jestem dogmatykiem, a „Porwany” nie miał być manifestem. Nie sprzeciwiam się wierze. Przeszkadza mi przemoc potężnej instytucji, która jak walec miażdży człowieka. Tym razem odnalazłem jej konsekwencje w oczach Edgarda Mortary – żydowskiego chłopca

z getta w Bolonii, który w połowie XIX wieku został odebrany rodzinie. Zgodnie z ówczesnymi prawami inkwizycji, każdy katolik miał prawo ochrzcić innowiercę.

Mojemu bohaterowi rzekomo sakramentu udzieliła służąca, więc Kościół postanowił upomnieć się o „członka wspólnoty”.

Armia Piusa IX doprowadziła Edgarda do Rzymu. Dorastał w murach Watykanu.

Papieskie reguły nakazywały wychowanie wszystkich ochrzczonych dzieci w wierze katolickiej. Choćby i siłą. Zastanawiałem się, jak wielkie szramy na psychice sześć-, siedmiolatka mogły zostawić te wyda-

Marco Bellocchio

– reżyser filmowy, debiutował w 1965 roku głośnym filmem „Pięści w kieszeni”. W sumie zrealizował prawie 30 filmów, wiele zawierało ostrą krytykę społeczną, kwestionowało ideologie, rolę kościoła katolickiego. Ale tworzył też filmy psychologiczne. Laureat niezliczonej ilości nagród filmowych, uważany za jednego z najważniejszych artystów włoskiego kina.

rzenia. Zdeptano jego tożsamość. Księża zmusili go do zanegowania wszystkiego, w czym został wychowany.

Oddzielili od ludzi, których kochał. Próbowali wpoić zasady sprzeczne z regułami, jakie wyniósł z domu. W dorosłym życiu jednak nie wrócił on do wiary przodków. Został duchownym katolickim, później misjonarzem.

Jak pan to sobie wytłumaczył?

Okrucieństwo, jakie go spotkało, miało długi cień. Mortary znalazł się sam w Rzymie, surowo karano go za wszelkie przejawy przynależności do żydowskiej kultury.

*Nie żył w próżni i nie był odosobnionym przypadkiem. **WIEDZIAŁ, CO GROZI ZA NIEPRZYSTOSOWANIE SIĘ.** Niektóre porwane dzieci naprawdę ulegały indoktrynacji.*

Inne zakładały na siebie maski. Musiały przetrwać we wrogim środowisku. Wpojono im, że ich tożsamość jest niebezpieczna.

Przypadek Edgarda Mortary nie był odosobniony?

Skąd! Podobnych świadectw są setki, często właśnie z udziałem katolickich pomocy domowych. Żydowskie rodziny zatrudniały je na czas szabasu. One zaś – w swoim mniemaniu w dobrej intencji – chrzcili dzieci. Historia, którą opowiadam w filmie, stała się jednak międzynarodowym skandalem. Zaangażowane w nią były elity włoskie i francuskie oraz organizacje żydowskie z całej Europy. Rodzice do końca walczyli o swojego syna. Pius IX pozostał jednak nieubłagany.

Podobno losy pańskiego bohatera chciał przenieść na ekran Steven Spielberg.

To prawda. Myślę jednak, że zrozumiał, że to bardzo włoska opowieść. Myśmy dbali, aby chłopiec mówił z bolońskim akcentem, który wówczas brzmiał zupełnie inaczej niż na przykład rzymski. Przede wszystkim jednak każdy detal wynika tutaj z włoskiej mentalności. Spielberg zrobiłby zupełnie inny film.

Proces łamania człowieka jest jednak uniwersalny.

Albo, jak to się elegancko nazywa, reedukacji. W jednej ze scen siedmioletni chłopiec podbiega do matki.



Fot. Best Film

Kadr z filmu „Porwany” Marco Bellocchio

Mówi jej: „Wciąż jestem twoim synem. Codziennie w myślach mówię modlitwy”. Kościół stosował jedno z najbardziej bezlitosnych narzędzi władzy. Manipulował strachem.

W „Witaj, nocy” opowiadał pan o porwaniu i morderstwie Aldo Moro przez Czerwone Brygady. Pokazuje pan, że każda ideologia zaślepia?

To różne filmy i odmienne zdarzenia. Aldo Moro był dorosłym człowiekiem, politykiem. Tam zupełnie inna gra toczyła się w tle. A jednak jego oprawcy mówili: „Musimy cię zgładzić, bo głęboko wierzymy, że sprawiedliwość jest po naszej stronie”. Ich wiara w rewolucję była niezachwiana. I tu już pęka granica między politycznym i religijnym fundamentalizmem. Proszę pomyśleć, jak drakońskie prawa stworzył Pius IX z Bogiem na ustach. Każdy ekstremizm ma podobny smak.

Sztuka musi obnażać zaślepienie, które rodzi podobne postawy.

Pius IX został beatyfikowany w czasie pontyfikatu Jana Pawła II.

Mimo protestów ze strony organizacji żydowskich i potomków Mortary. Instytucje, takie jak Kościół, nie nawidzą wszelkich wątpliwości. Stają po stronie najbardziej dogmatycznego widzenia świata. Zresztą nie dotyczy to tylko katolicyzmu. Niezależnie, czy ktoś jest chrześcijaninem, żydem czy muzułmaninem, każda religia – w mniejszym lub większym stopniu – wymaga uznania prawd wiary.

Dzisiaj mamy tak zwanego „tolerancyjnego papieża”, który mówi o rozwodach, homoseksualistach, imigrantach. Ale

NIGDY NIE NAGNIE PODSTAW RELIGII.

Dlatego uznał pan, że historyczny film „Porwany” może być istotny współcześnie?

Zafascynowała mnie historia, którą zresztą wyczytałem w książce pisanej z katolickiej perspektywy. Rekonstruowałem nieistniejący świat. Oczywiście, budynki dawnego bolońskiego getta, Watykan, zamek Świętego Anioła wciąż istnieją. Ale otacza je inny kra-



Fot. Best Film

Film „Porwany”

jobraz. Widziane przez turystów budzą inne emocje, niż mógł przeżywać sześciolatek brutalnie porwany z rodzinnego domu.

Ucieka pan od pytania.

Bo nie chcę wchodzić w rolę widzów. To oni mi odpowiedzą, czy znaleźli paralele między XIX a XXI wiekiem. Ale jestem przekonany, że wierny fresk historyczny potrafi nam pomóc zrozumieć współczesność. Często cofam się w przeszłość, aby opowiedzieć o Włochach: ich stosunku do rodziny, religii, kobiet. Te rysy charakteru narodowego decydują o losach kolejnych pokoleń.

Często powołuje się pan też na własne dojrzewanie.

Moja rodzina była produktem tej kultury. Ciężko pracujący rodzice, ośmioro dzieci. Żeby poradzić sobie z taką hałastą, powierzali nasze wychowanie kościołowi.

Obserwowałem, jak moje siostry rezygnowały z siebie i oddawały się w ręce ojca, a później mężów. Sam próbowałem odnaleźć w się w żelaznej dyscyplinie katolickiej szkoły.

Wtedy też całym swoim organizmem stwierdziłem, że będę walczył z podobnymi instytucjami. I coś drgnęło. Kiedy miałem siedem lat, moje spojrzenie na świat zatrzymały katolickie poczucie winy i rozumienie grzechu.

”Odtwórca głównej roli w „Porwanym”, Enea Sala **NIGDY NAWET NIE BYŁ W KOŚCIELE**. Kręcenie filmu musiało być dla niego niezłą lekcją.

Kościół stracił rząd dusz we Włoszech?

Oczywiście, że to nie dzieje się ot tak, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. W końcu, to w sercu mojego kraju jest Watykan. Papież Franciszek próbuje dać mu ludzką twarz, ale skostniała moralność ciągle odciśka się na moralnych i życiowych decyzjach moich rodaków. W połączeniu z tradycyjną wizją rodziny religia stanowi bolesne obciążenie w drodze ku nowoczesności. Premiera Giorgia Meloni zaś zręcznie podsyca skrajnie konserwatywne postawy. Ale pod skórą nic nie



Fot. Best Film

Film „Porwany”

zatrzyma procesów modernizacji. Świątynie pustoszeją. Wybijamy się na wolność.

Ma pan w sobie dużo optymizmu, biorąc pod uwagę polityczny pejzaż współczesnego świata.

Zrobiłem właśnie „Porwanego”, więc nie noszę różowych okularów. Nastroje społeczne i cynizm przywódców czasem wiodą nas w ślepe uliczki. Przeżyliśmy wiek totalitaryzmów. Brunatna fala przetacza się przez Europę a dzieci stają się jednymi z ofiar wojny w Ukrainie. Ostatecznie jednak jestem przekonany, że mamy szczepionkę na fanatyzmy. Europejczycy są potomkami francuskiej rewolucji i kartezjańskiej wiary w umysł. Nawet jeśli czasem uwodzą nas proste rozwiązania, wcześniej czy później rodzą się w nas znaki zapytania. Z nimi przychodzą: bunt, sprzeciw i niezgoda na przemoc. Jesteśmy wolnymi, myślącymi ludźmi, u licha, to coś znaczy. 

*Colson
Whitehead*

AMERYKAŃSKIE PISANIE

Fot. Chris Close

*Niekiedy można odnieść wrażenie, że **AMERYKA TO – OBOK WSZYSTKIEGO INNEGO – WIELKA FABRYKA ŚWIETNYCH POWIEŚCI. OCZYWIŚCIE POWIEŚCI POWSTAJĄ WSZĘDZIE, ALE ZA OCEANEM CHYBA JEDNAK SZCZEGÓLNIE DUŻO.** To może wynikać z tradycji, pewnie też z wielkiego i już dawno ukształtowanego systemu nauki tzw. kreatywnego pisanie. Na takich studiach i kursach można się nauczyć pisanie konwencjonalnych powieści na wysokim poziomie, czego efektem jest właśnie siła amerykańskiej prozy. No i jeszcze jest tam cały system nagród literackich, który z reguły wyławia i obdarza laurami to, co na to zasługuje. A spośród tych nagród najważniejsza jest Nagroda Pulitzera dla literatury pięknej. Oto jej laureaci.*

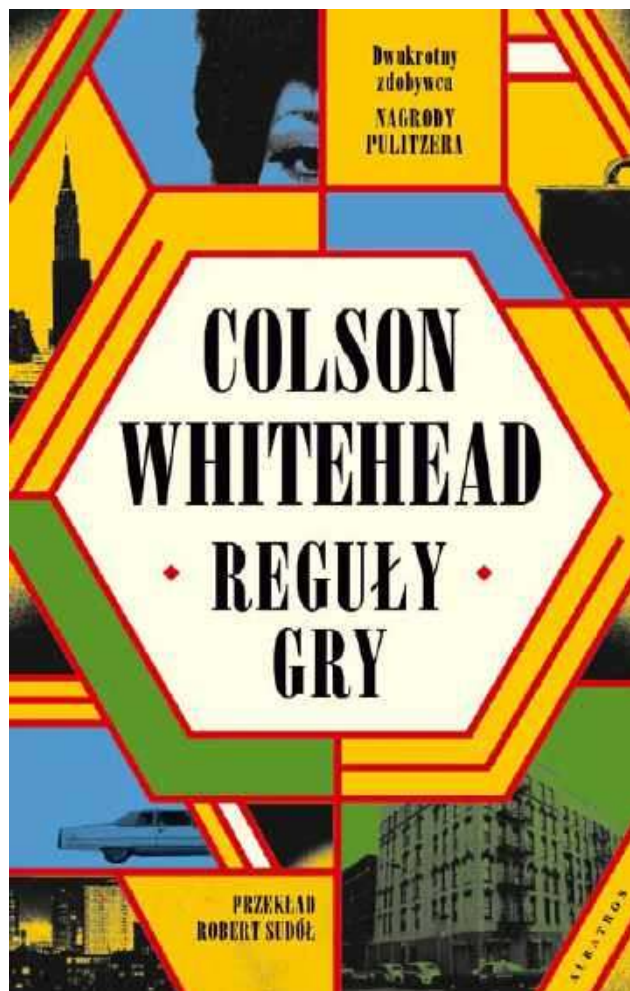


Tekst: **Leszek Bugajski**

Colson Whitehead

„Reguły gry”

Wydawnictwo Albatros



Colson Whitehead wspiął się kilka lat temu na literacki szczyt i twardo broni zajętej pozycji. Rok temu opublikował świetną powieść „Rytm Harlemu”, a teraz kolejną, nawiązująca do tamtej – „Reguły gry”. Nie są one wprawdzie tak wybitne, jak „Kolej podziemna” i „Miedziaki”, za które zdobył Nagrody

Pulitzera, ale trzymają poziom i potwierdzają, że jest w tej chwili Whitehead jednym z najważniejszych pisarzy amerykańskich. I stanął w jednym szeregu z Williamem Faulknerem i Johnem Updike’iem, pisarzami którzy przed nim zostali dwukrotnie wyróżnieni Pulitzerem w kategorii „literatura piękna”.

Nie są te powieści tak wyraźnie zaangażowane społecznie, jak „Kolej podziemna”, ani tak wstrząsające, jak „Miedziaki” – słusznie zauważył zacytowany na okładce recenzent „Sunday Timesa”, utrzymane są „w klimacie Quentina Tarantino”. Autor pokazuje nimi, jak wszechstronnym jest pisarzem.

W „Regułach gry” wraca bohater „Rytmu Harlemu”, ale jest już dobrze prosperującym sprzedawcą mebli, a nie sprzedawcą, który na tyłach sklepu dorabiał sobie paserstwem. Widzi przed sobą świetlaną przyszłość uwolniony od konieczności płacenia haraczu drobnym gangsterom z okolicy. Ale nie da się wyjść z błota, w którym się wyrastało i w którym się unurzało już na własny rachunek, by rozpocząć wszystko na czysto. No,

może by się i udało, gdyby Ray Carney nie odgrywał przed córką faceta, który może wszystko załatwić. A nie może, wszystkie jego kontakty z obrzeża show biznesu zawodzą i chcąc załatwić swojej nastolatce bilety na koncert, musi zwrócić się do skorumpowanego gliniarza. I tak powrócił w kręgi, z których się wyzwolił, a Whitehead rozkręca rzeczywiście tarantinowską opowieść pełną groźnych sytuacji pokazanych na wpół żartobliwie, sarkastycznych dialogów i absurdałnych tyrad bohaterów.

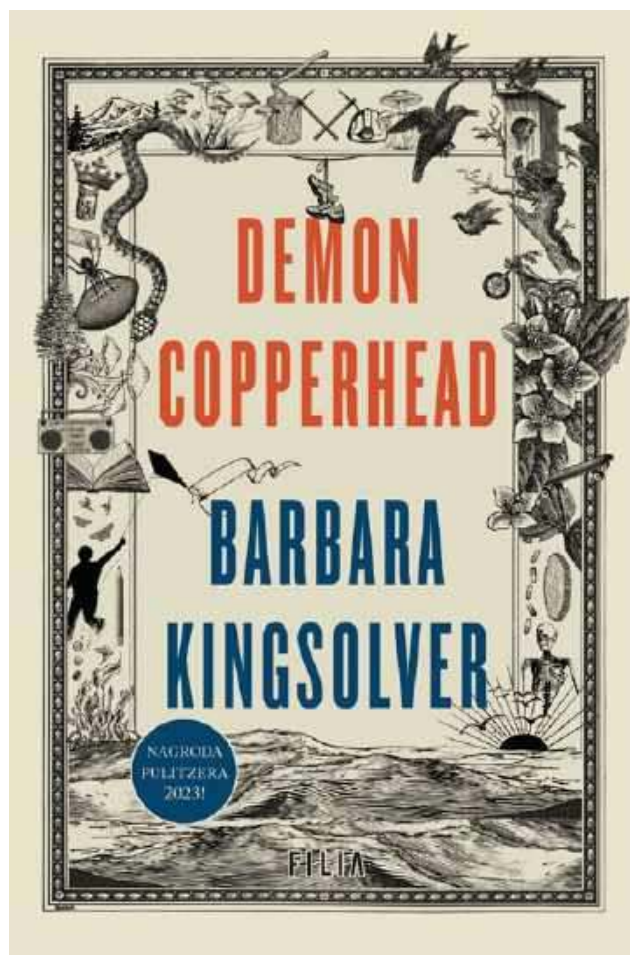
Pisarz znakomicie opisuje zmierzająca do dramatycznego finału wędrówkę bohatera, który coraz głębiej wciągany jest przez sieć skorumpowanych policjantów, lokalnych polityków i bandziorów, między którymi zacierają się granice. I w to jest wymierzona ta powieść – w zło, które się kryje w wielkim mieście, gdzie ścierają się rozmaite interesy, najczęściej brudne, bo zło jest „przekazywane z pokolenia na pokolenie”. Ale nawet przeżycia opisane w „Regułach gry” – na szczęście i ku pokrzepieniu serc czytelników – nie złamia bohatera i planuje odrodzenie, przełamanie brud-

nych reguł gry. „Miał kilka pomysłów. Miasto próbowało go złamać. Nie udało się. Był prawdziwym łupkiem z Manhattanu, nie pękał tak łatwo” – myśli Ray Carney na ostatniej stronie powieści, a autor chyba sugeruje, że jeszcze się z tym bohaterem nie rozstanie, bo te jego pomysły zapewne będą warte opisanie. Szykuje się dalszy ciąg zabawy.

*Barbara
Kingsolver*

„**Demon
Copperhead**”

Grupa Wydawnicza Folia





Barbara Kingsolver to pisarka doświadczona i wielokrotnie nagradzana, ale raczej nagrodami nie najważniejszymi w amerykańskiej hierarchii nagród literackich. I wreszcie napisała powieść, która w tym roku zdobyła Nagrodę Pulitzera. I to jest wyróżnienie w pełni zasłużone, bo powieść – choć tradycyjna – jest po prostu świetna. Pełna dramatycznych zdarzeń, zbudowana na głębokiej znajomości człowieka i jego słabości, zawierająca spory ładunek krytyki społecznej i współczucia dla bohatera, który z determinacją walczy o uratowanie siebie i zbudowanie lepszego życia. Ta determinacja nie zawsze jest widoczna wśród jego rozterek, pochopnych wyborów, jakich dokonuje i chwil zwątpienia, ale jednak jest.

Pisarka sugeruje tytułem i mottem, że napisała współczesną, amerykańską wersję „Davida Copperfielda” Charlesa Dickensa, co oczywiście zaintrygowało czytelników, ale – moim zdaniem – nie było konieczne. Równie wyraźnie jak z Dickensem jest ta powieść związana z oświeceniowym bildungsroman (czyli powie-

ściami o dojrzewaniu) czy – w mniejszym stopniu – z powieściami Łotrzykowskimi.

Bohater o imieniu Damon, co wszyscy przerabiają na Demon, urodził się w słynnym amerykańskim „pa-sie rdzy”, w przyczepie kampingowej, w jakiej mieszkała jego siedemnastoletnia matka mocno zaprzyjaźniona z narkotykami. Zresztą gdyby nie sąsiedzi, nie przeżyłby porodu. No i tak zaczyna się

HISTORIA JEGO ŻYCIA, która pełna jest
cierpienia, bólu, rozczarowań, wal-
ki o przetrwanie, ucieczek i spotkań
z ludźmi, którzy mu pomagają,

choć on jest z reguły nieufny. Uciekł przed przemo-cowym ojczymem-potworem i trafił (skierowany przez opiekę społeczną) na farmę, gdzie był wyzy-skiwany, upokarzany itd. Typowy los chłopca z sa-mego dołu społecznej drabiny, ale Demon jest by-strym obserwatorem i stopniowo poprawia swój sta-tus, choć łatwo nie ma. Przeżywa pierwszą, ale wielką

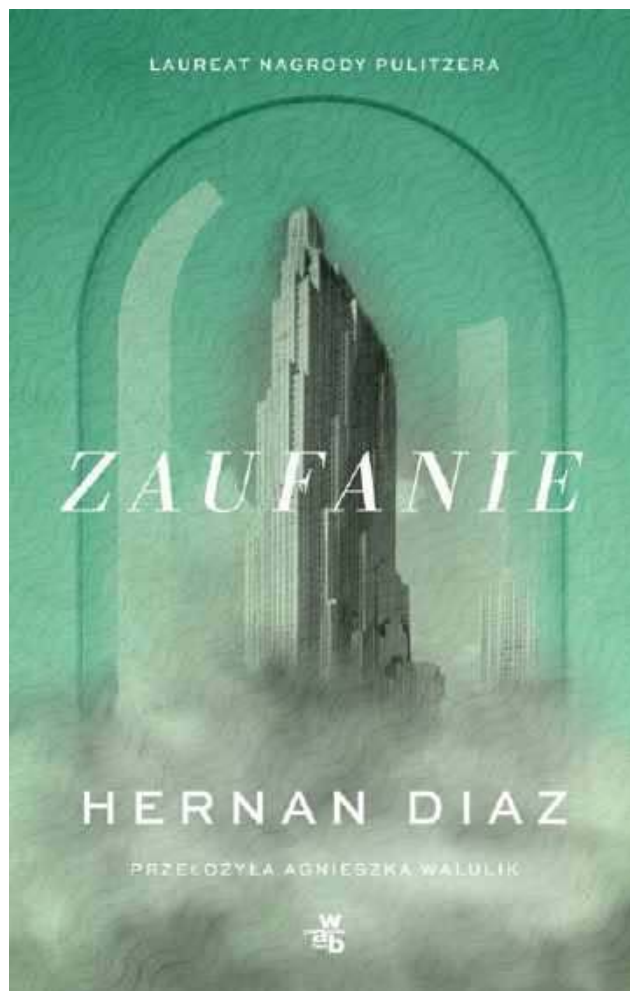
miłość, która kończy się dramatycznie, popada w uzależnienie od leków, doświadcza bezdomności, ale przedziera się do góry.

Ratunkiem jest jego talent do rysunków i kulturowane przez całe życie marzenie o „spotkaniu” z oceanem. Zostaje rysownikiem w podrzędnym pi-semku, ale jego kreska sprawia, że powoli zdobywa lokalną popularność. Pomaga mu nauczycielka, pomaga mu dziewczyna i wreszcie światelko w jego życiowym tunelu rozbłyska coraz wyraźniej. Czy jednak dotrze do takiego punktu, który będzie happy endem? Wiele na to wskazuje, ale powieść nie kończy się tym, co byłoby konwencjonalny szczęśliwym zakończeniem – bohater do niego zmierza, ale czy ktoś o imieniu Demon może tak po prostu osiągnąć zwyczajne szczęście? Autorka odpowiedź słusznie zawiesza, ale przecież takiej powieści nie czyta się dla happy endu, od tego są mniej poważne odmiany prozy. Ona napisała porywającą powieść w tradycyjnym stylu, która jest zarazem powieścią jak najbardziej współczesną.

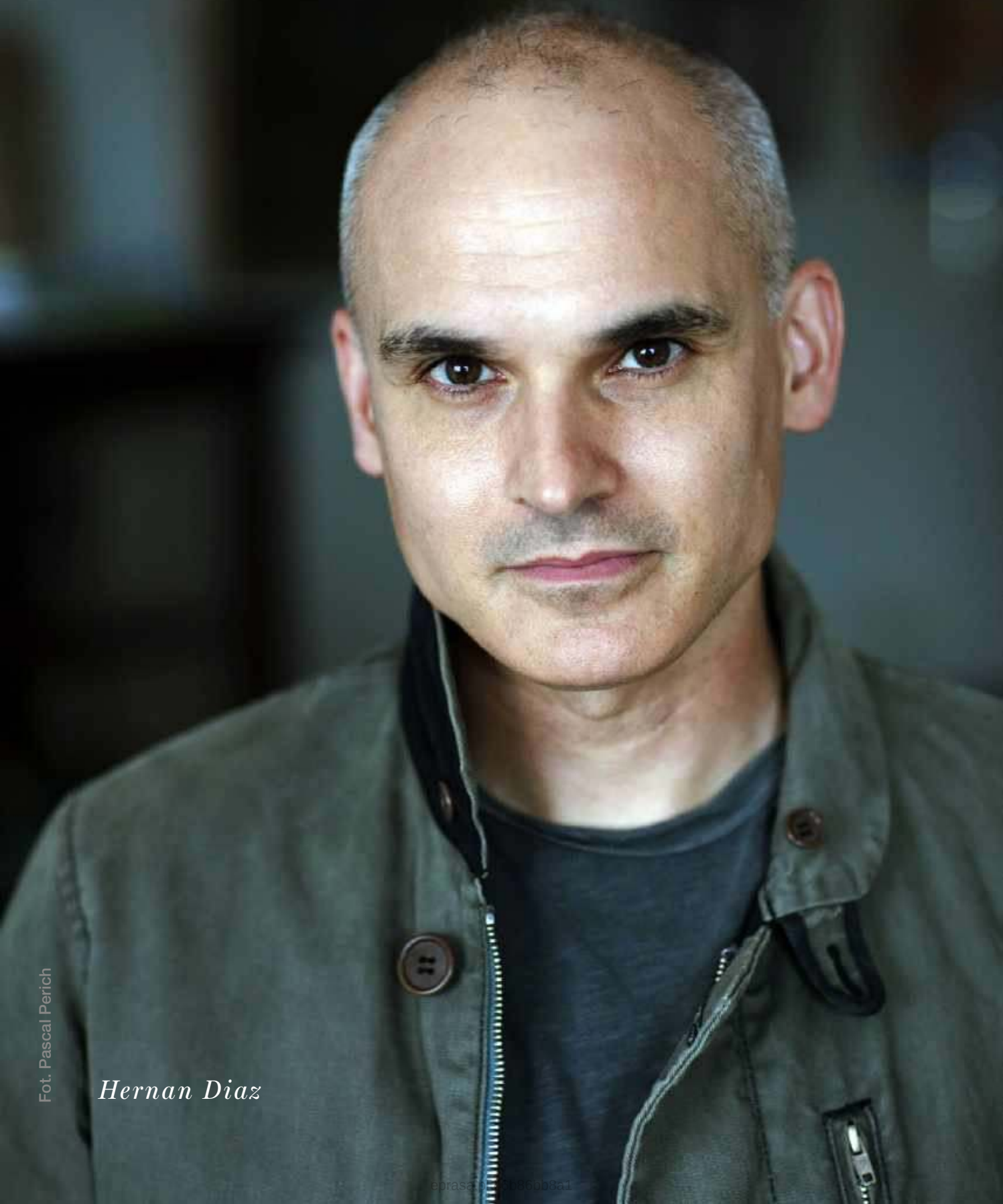
Hernan Diaz

„Zaufanie”

Wydawnictwo WAB



Dopiero co poznaliśmy debiutancką powieść Hernana Diaza „W oddali”, bardzo dobrą, wydaną w 2017 roku, a już trafia do nas jego powieść następna i to nagrodzona tegorocznym literackim Pulitzerem (razem z Barbarą Kingsolver). To utwór bardzo ciekawy, nie tylko dlatego, że opowiada historię amerykańskiego fi-



Fot. Pascal Perich

Hernan Diaz

nansisty, który brawurowo przetrwał krach na giełdzie w 1929 roku, ale też dlatego, że jest wyjątkowo skonstruowana.

Pierwsza jej część to krótka biograficzna powieść Harolda Vannera o Benjaminie Rasku, wielkim finansisie, o jego biznesowych machinacjach i związku z żoną, która niespodziewanie umarła. Potem mamy fragmenty i konspektowe zapisy partii nienapisanej autobiografii Andrew Bevela, który – jak się okazuje – jest pierwowzorem Raska. Ale życie opisane przez samego Raska różni się w wielu szczegółach od tego, co zawarł w swojej powieści Vanner. Trzecia część nosi tytuł „Wspomnienia, przypomniane” i jest to utwór Idy Partenzy, którą Bevel wynajął do napisania jego autobiografii. Kobieta wysłuchuje opowieści finansisty i ma z nich ułożyć książkę, która będzie sprostowaniem przekłamań powieści Vannera. Bevel, słusznie, widzi w bohaterze tego, co tamten napisał, samego siebie i to pokazanego w sposób taki, że wszyscy go rozpoznają.

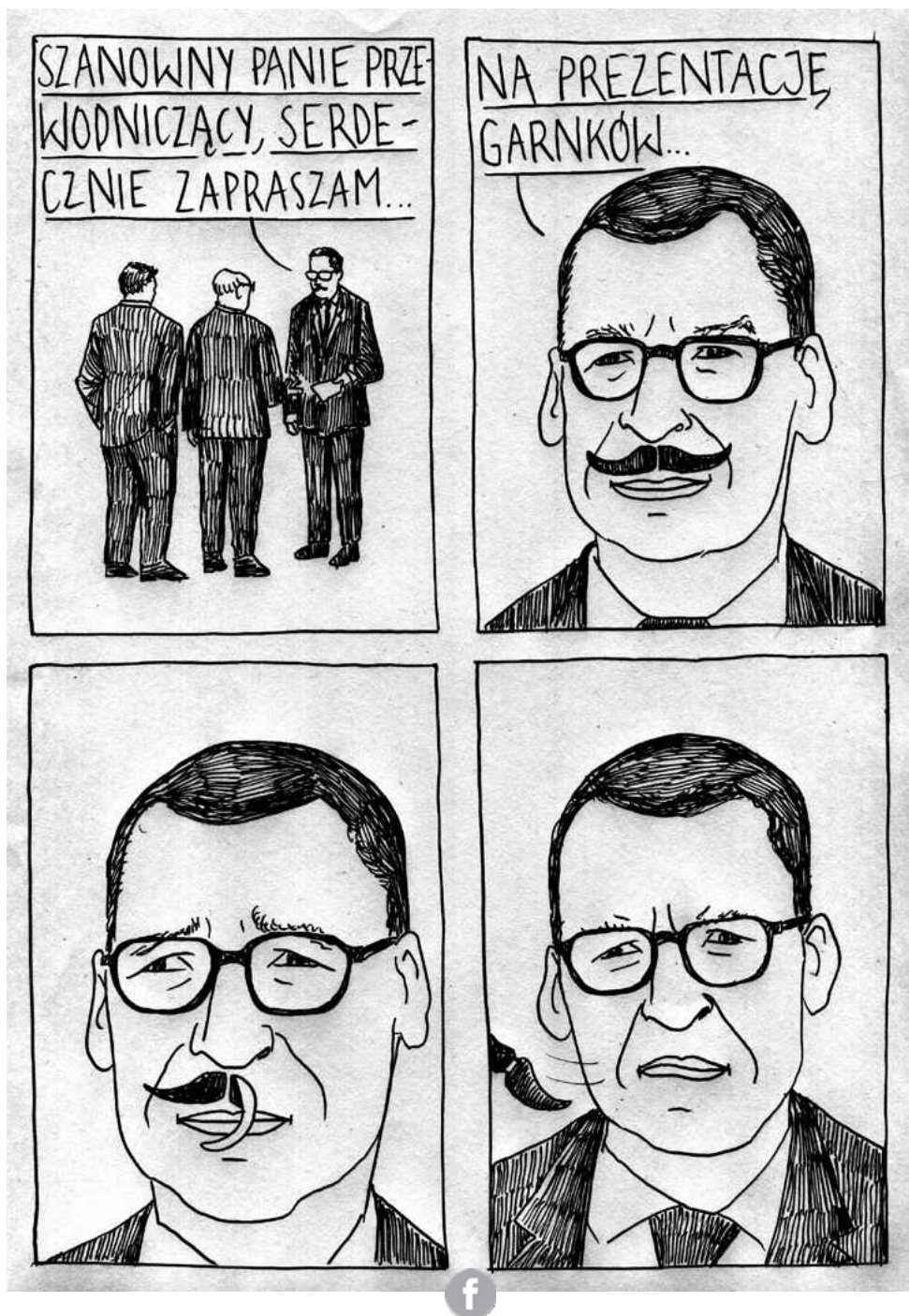
Ta trzecia część „Zaufania” jest najbardziej intrygująca i najważniejsza, bo właściwie do niej odnosi się ty-

tuł całości. Zaufanie Bevela do kobiety jest oczywiste, ale życiowa sytuacja (szantaż) prowadzi ją na skraj zawiedzenia tego zaufania. Musi wybrnąć z sytuacji chroniąc ojca, który jest anarchistą, a więc naturalnym przeciwnikiem finansisty. A czy z kolei ona może ufać temu, co jej opowiada Bevel? Chyba powinna, a jednak na własną rękę stara się dowiedzieć prawdy o jego żonie, która budzi jej zainteresowanie choćby z tego powodu, że właśnie jej opisanie w powieści Vannera najbardziej rozsierdziło Bevela. Ida Partenza wreszcie odnajduje notatnik Mildred Bevel (stanowi on czwartą część powieści Diaza) i odkrywa relacje uczuciowe i biznesową współpracę małżonków i jest to odkrycie poruszające i zaskakujące.

Jak z tego wynika nie jest to tylko powieść o nowojorskim finansiście, ale przede wszystkim o tym, jak może być i jest „obrabiana” prawda w literaturze. Vanner, którego kariera przygasała, pisząc powieść starał się o to, żeby była sensacyjna i plotkarska, stąd przekłamania na temat żony Bevela. Z kolei Bevelowi, inspirującemu napisanie swojej autobiografii, „chodzi

o nagięcie i dostosowanie rzeczywistości”, a więc o kreowanie biografii, czyli też nie o prawdę (chciał ukryć reakcje żony na jego decyzje finansowe). Do prawdy dąży tylko Ida Partenza, sekretarka, która została pisarką. Co bardzo szlachetnie i optymistycznie sugeruje, że jednak literatura powinna dążyć do prawdy w każdym rozumieniu tego słowa. 

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH
MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra,*
Leszek Bugajski

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska,*
Piotr Barejka, Marcin Makowski, Jakub Mielnik,
Joanna Miziołek, Eliza Olczyk,

Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*
Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,
tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,
należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/